Elżbieta Matulewicz

ŚWIĘTOŚĆ CHRZEŚCIJANINA

WEDŁUG BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

STUDIA MARIANORUM 6

Elżbieta Matulewicz

ŚWIĘTOŚĆ CHRZEŚCIJANINA

WEDŁUG BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

WYDAWNICTWO KSIĘŻY MARIANÓW
WARSZAWA – LUBLIN

STUDIA MARIANORUM 6

Redagują

Jan Kosmowski MIC
Dariusz Kwiatkowski MIC
Kazimierz Pek MIC
Tadeusz Rogalewski MIC

W serii opublikowano:

1. T. Rogalewski MIC, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu* Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów, Lublin – Warszawa 1996
2. A. Sikorski MIC, *Maria marianorum. Problem chrystotypiczności i eklezjotypiczności maryjnego charakteru Księży Marianów*, Lublin – Warszawa 2001
3. T. Rogalewski MIC, *Stanisław Papczyński (1631-1701): Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów, inspirator Mariańskiej Szkoły Duchowości*, Lublin – Warszawa 2001
4. J. Totoraitis MIC, *Zakon Marianów od kasaty do odnowienia*, Warszawa 2002
5. Kazimierz Pek MIC (red.), *Patrimonium marianorum. Ojciec Kazimierz Wyszyński (1700-1755) w kontekście swej epoki*, Warszawa – Lublin 2003

© by Prowincjalna Komisja Historii i Duchowości Marianów
Warszawa – Lublin 2003

Redakcja merytoryczna
Grażyna Michalak

Redakcja techniczna
Eliza Wiśniewska

Projekt okładki
Zofia Kopel-Szulc

Imprimi potest
ks. Andrzej Pakuła MIC, Prowincjał
Warszawa, dnia 29.10.2003 r.; nr 498/03

Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej
z dnia 24.11.03 r.; nr 5315/NK/03
Wikariusz Generalny: *bp Tadeusz Pikus*
Notariusz: *ks. Henryk Małecki*
Cenzor: *ks. Antoni Skwierczyński MIC*

Wydawnictwo Księży Marianów
ul. Św. Bonifacego 9, 02-914 Warszawa,
tel. (22) 642 50 82, 651 99 70, fax. 651 90 55
e-mail: wkm@marianie.pol.pl
www.wydawnictwo.pl

1371/K/596

ISBN 83-7119-439-0

Pracę tę dedykuję Rodzinie Zakonnej
bł. Jerzego Matulewicza
oraz wszystkim, którzy dążą do świętości.

Elżbieta Matulewicz

PRZEDMOWA

Najważniejszym celem chrześcijanina jest zjednoczenie z Bogiem, które utożsamia się ze świętością. Jako rzeczywistość dynamiczna i żywa świętość rozpatrywana jest w teologii duchowości głównie z punktu widzenia biblijno-mistycznego. W badaniach nad świętością brana jest pod uwagę osobista współpraca człowieka z Bożą łaską oraz formowanie realnego kształtu miłości ku Bogu i bliźniemu. W odniesieniu do osoby ludzkiej świętość przybiera więc postać zadania ukierunkowanego na pełnię mistycznego zjednoczenia z Bogiem.

Określenie świętości odnoszone jest bezpośrednio do Boga jako źródła świętości, ponieważ tylko On może obdarzyć człowieka prawdziwą świętością. Wyraża się ona w pełnieniu woli Bożej począwszy od momentu jej przyjęcia, przez jej rozpoznawanie, aż do wykonania. Podstawą jest zdolność właściwego rozeznania woli Bożej oraz wierność natchnieniom Ducha Świętego. Brak otwarcia na działanie Ducha Świętego i niewierność Jego głosowi powodują zahamowanie rozwoju życia mistycznego i utrwalenie nieumiejętności dostosowywania się i dorastania do coraz nowych wymagań Bożych.

Duchowy proces dążenia do świętości jest możliwy dzięki nadprzyrodzonemu uzdolnieniu i wyposażeniu człowieka oraz współpracy z Bogiem (por. Ef 4,13-15). Dokonuje się on na płaszczyźnie nadprzyrodzonej i ma na celu przebóstwienie człowieka, jakie dokonało się w życiu Apostołów na górze Tabor. Chrześcijanin wciągnięty w ten proces duchowego i cielesnego przemieniania poddaje Bogu całą swoją egzystencję aż po najgłębsze pokłady swojej osobowości. W ten sposób następuje uśmiercenie „człowieka zewnętrznego", aby „człowiek wewnętrzny" odnawiał się „z dnia na dzień" (2 Kor 4,16) aż do pełnego przemienienia w Chrystusie. Dokonywać się to powinno na wszystkich

płaszczyznach: na modlitwie, w czasie wypełniania obowiązków, a szczególnie w trudnych doświadczeniach, jako zjednoczenie z Chrystusem na krzyżu.

Prawidłowością dynamizmu życia mistycznego jest cykliczność polegająca na przechodzeniu na kolejne, wyższe etapy świętości. Pedagogia Boża nie pozwala zatrzymać się człowiekowi na tej drodze. Rzeczywisty wzrost można jednak dostrzec dopiero z perspektywy czasu. Ze strony człowieka konieczne jest kształtowanie życia duchowego w świetle wciąż aktualnego działania Trójcy Świętej. Dlatego, według bł. Jerzego Matulewicza, w procesie dążenia do świętości potrzebne jest osiągnięcie wysokiego stopnia łaski uświęcającej w połączeniu z wysokim stopniem miłości. Istotne jest, aby wzrastało połączenie tych dwóch komponentów świętości. Świętość jest bowiem rozkwitem miłości, która w tajemniczy sposób przemienia i uświęca ludzką egzystencję. Miłość zaś ze swej natury jest ukierunkowana na mistyczne zjednoczenie z Bogiem. Już samo powołanie człowieka jest zakorzenione w uprzedzającej miłości Boga, który pragnie go zjednoczyć z Sobą, przemienić w Sobie i stać się dla niego jedynym Oblubieńcem.

Znakomitym sukcesem badawczym Autorki jest pierwsze opracowanie mistycznego wymiaru świętości w nauczaniu J. Matulewicza. W dotychczasowych opracowaniach, bazujących przeważnie na polskich tłumaczeniach źródeł, interpretowano tylko ascetyczny wymiar życia duchowego. W niektórych wręcz stwierdzano, że Błogosławiony nie zajmował się mistyką. Trzeba powiedzieć odwrotnie: pisał o mistyce i sam był mistykiem, o czym świadczą zapiski w *Dzienniku duchowym* z lat 1910-1914 zatytułowane „Refleksje, oświecenia, natchnienia, postanowienia". W tym czasie Błogosławiony osiągnął najwyższe stopnie modlitwy mistycznej, dochodząc do małżeństwa duchowego (zjednoczenia przemieniającego).

Cennym materiałem źródłowym, wykorzystanym w tej pracy, są łacińskie rękopisy, wśród których aż 126 stron maszynopisu jest poświęconych mistyce. Dzięki powyższym odkryciom i badaniom przeprowadzonym przez Autorkę na podstawie źródeł w języku litewskim i łacińskim, można było przedstawić koncepcję bł. J. Matulewicza na temat zjednoczenia mistycznego. Błogosławiony zauważa, że zjednoczenie mistyczne w najwyższym stopniu, czyli zjednoczenie przemieniające, dokonuje się na dwóch płaszczyznach: habitualnej i aktualnej.

Pierwsze z nich jest łaską habitualną ugruntowaną i daną na sposób stały. Natomiast w zjednoczeniu aktualnym rozum przylega do Boga przez poznanie, a wola przez miłość i „kosztowanie" Go. Dzięki współistniejącemu równocześnie zjednoczeniu habitualnemu zjednoczenie aktualne na stopniu małżeństwa duchowego nie wstrzymuje człowieka od zewnętrznego działania. Szczególnym sprawdzianem zjednoczenia mistycznego są owoce życia chrześcijanina widoczne na zewnątrz: nieustanne dawanie z jednoczesnym zapominaniem o sobie, o własnych upodobaniach i racjach.

Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowe badania p. Elżbiety Matulewicz mają charakter odkrywczy. Również jej poprzednie prace: *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza* (w języku polskim, litewskim i w tłumaczeniu na język portugalski) oraz *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza* (wydana również w języku portugalskim) ukazują najwyższą formę modlitwy, czyli kontemplację wlaną. Według Błogosławionego kontemplacja wlana jest darem Bożym nierozdzielnie związanym z miłością, który nie jest udzielany każdemu. Mimo to stanowi ona integralny, a nie nadzwyczajny element rozwoju życia mistycznego. W znaczeniu aktualnym kontemplacja wlana jest najwyższą formą modlitwy mistycznej, w której chrześcijanin doświadcza Boga w akcie intelektu i woli jako poznanie, widzenie, wewnętrzną mowę Boga, odczucie Boga w swoim wnętrzu. Stanowi ona wiedzę o Bogu, pochodzącą od darów Ducha Świętego i otrzymywaną w sposób wlany w mistycznym zjednoczeniu.

Badania p. Elżbiety Matulewicz ukazują bł. Jerzego Matulewicza jako teologa znającego mistykę w świetle ówczesnej literatury Europy, i pod tym względem są pionierskie. Jednocześnie przedstawiają Błogosławionego jako prekursora teologii mistycznej w Kościele litewskim, dla którego był niezwykłym darem. Szczególna wartość jego mistycznego życia tkwi w bezkompromisowości, z jaką realizował swoje hasło biskupie „zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,21). Fundamentem swego życia uczynił on bowiem miłość Boga i bliźniego.

Świętość chrześcijanina według bł. Jerzego Matulewicza jako praca odkrywcza, twórcza i oryginalna przynosi nowe spojrzenie na hagiografię o Błogosławionym, zmieniając jej profil z ascetycznego na mistyczny. Tym samym zalicza bł. J. Matulewicza w poczet mistyków w historii duchowości oraz dzięki zastosowaniu metody historyczno-

-porównawczej wydobywa treści mistyki studyjnej i przeżyciowej. Sądzę, że niniejsza praca umocni czytelników w dążeniu do mistycznego zjednoczenia z Bogiem przez życie owocne w perspektywie czynienia dobra i w perspektywie świętości.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Urbański
Kierownik Sekcji Teologii Duchowości
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Warszawa, 4 listopada 2002 r.

WSTĘP

Wśród zagadnień żywo interesujących chrześcijan wszystkich czasów centralne miejsce zajmuje temat świętości. Świętość jest bowiem głównym powołaniem człowieka, które Bóg kieruje do wszystkich chrześcijan niezależnie od ich stanu życia w Kościele[1]. Świętość stanowi pełnię rozwoju życia chrześcijańskiego zapoczątkowanego łaską chrztu i cel ziemskiej wędrówki człowieka. Powołanie człowieka do świętości wynika z faktu stworzenia go na obraz i podobieństwo Boże, z obmycia, odrodzenia i obdarowania organizmem nadprzyrodzonym oraz wezwania do wspólnoty z Synem Bożym (por. 1 Kor 1,9). Zatem wzrastanie w świętości jest procesem odnawiania w człowieku podobieństwa do Boga – Tego, który sam jeden jest Święty. Wezwanie do świętości kierował Stwórca do narodu wybranego w Starym Przymierzu (por. Kpł 20,26). Później powtarzał to wezwanie Wcielony Syn Boży Jezus Chrystus, który jest doskonałym obrazem Świętości Ojca, wzorem i Nauczycielem świętości. Nawoływał On wszystkich ludzi do doskonałości takiej, jaką ma Ojciec (por. Mt 5,48), i przez swoje zbawcze dzieło uświęcił Kościół (por. Ef 5,25-26), a potem obdarował go Duchem Świętym, który rozlewa w sercach ludzkich Bożą miłość (por. Rz 5,5). Swoim nauczaniem i przykładem życia Chrystus ukazał drogę do świętości, która choć przeznaczona dla wszystkich, nie jest szerokim i wygodnym gościńcem, lecz trudną ścieżką, prowadzącą na górę i zakończoną niezwykle wąską, ciasną bramą do nieba. Zbawiciel uczy, że jest to droga nie zwyczajnej, ale doskonałej i heroicznej miłości do Boga i człowieka; droga oczyszczenia w cierpieniach, ofiarowania siebie i całkowitego oddania Bogu, doskonałego pełnienia Jego woli

[1] Por. KK 39.

i zjednoczenia z Trzema Osobami Boskimi. Na tej drodze Chrystus pozostawił ludziom swoją Matkę jako Opiekunkę i Przewodniczkę. Maryja „pełna łaski" i „Cała Święta"[2] jest Nauczycielką wiary, nadziei i miłości, wzorem posłuszeństwa Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, a także wzorem kontemplacji i zjednoczenia z Bogiem.

Nauczanie Apostołów i Ojców Kościoła koncentrowało się na ukazywaniu piękna ideału świętości według wzoru Chrystusa i na wskazywaniu świętości jako celu i głównego powołania chrześcijanina. Na temat istoty świętości i dróg prowadzących do świętości pisali w swoich dziełach święci Doktorzy Kościoła, m.in. św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, św. Katarzyna Sieneńska, św. Franciszek Salezy, św. Teresa od Jezusa, św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Dzieciątka Jezus. „Święci są dojrzałym owocem królestwa Bożego"[3]. Wielu z nich pozostawiło ślad swojego obcowania i komunii z Bogiem w swoich dziennikach duchowych. Wynosząc do chwały ołtarzy abp. Jerzego Matulewicza 28 czerwca 1987 r. Jan Paweł II powiedział: „Świętych trzeba przyjmować sercem i wiarą, aby mogli nam wskazywać drogę – tę drogę, której początek stanowi zanurzenie w Chrystusie przez Chrzest"[4]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz (1871-1927) niewątpliwie jest tym, który wskazuje drogę do świętości nie tylko przykładem swego życia, ale również przez treści zawarte w swoich pismach.

Błogosławiony Jerzy Matulewicz urodził się 13 kwietnia 1871 r. we wsi Lugine koło Mariampola na litewskiej Suwalszczyźnie, jako ostatnie, ósme dziecko w litewskiej rodzinie Andriusa Matulaitisa i Urszuli z domu Matulis (Uršule Matulyte-Matulaitiene). Podczas chrztu w kościele w Mariampolu otrzymał imiona: Jerzy Bolesław. Na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim mieszkali jego dwaj bliscy krewni. Jednym z nich był brat matki Feliks Matulewicz (1839-1902), kapłan archidiecezji warszawskiej, proboszcz w Piasecznie. Drugim był Jan Matulewicz (zm. w Warszawie w 1914 r.), stryjeczny brat Jerzego, profesor języków klasycznych w gimnazjum w Kielcach i wykładowca

[2] Ojcowie Tradycji wschodniej nazywają Maryję *Panaghia*, czyli „Cała Święta" – por. KKK 493.

[3] Jan Paweł II, *Homilia podczas kanonizacji św. Rafała Kalinowskiego*, *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, 12 (1991), 21-22.

[4] Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej*, w: *Beatyfikacja abp. Jerzego Matulewicza*, red. J. Bukowicz, Warszawa 1998, 27.

języka rosyjskiego w kieleckim seminarium duchownym[5]. Zarówno wuj Jerzego Feliks, jak i jego stryjeczny brat Jan, mieszkający na terenach polskich i pracujący wśród Polaków, nosili jednobrzmiące polskie nazwisko: Matulewicz. Po przybyciu do Kielc i przed studiami w seminarium duchownym również Jurgis Matulaitis zmienia litewskie nazwisko na polskie: Jerzy Matulewicz, podpisując się później po łacinie: Georgius Matulewicz lub po litewsku: Jurgis Matulevičius. Błogosławiony Jerzy wcześnie stracił rodziców. Ojciec umarł, gdy Jerzy miał 3 lata, a matka, gdy miał 10 lat. Gruźlica kości, na którą chorował od dzieciństwa, spowodowała, że w wieku 15 lat musiał przerwać naukę w gimnazjum w Mariampolu. W 1889 r. wyjechał do Kielc, gdzie w domu stryjecznego brata Jana uczył się prywatnie. Studiował w Seminarium Duchownym w Kielcach i w Warszawie, a potem w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie w 1898 r. otrzymał święcenia kapłańskie[6]. Z powodu kłopotów ze zdrowiem wyjechał do Szwajcarii; tam przeszedł operację nogi. Przez 3 lata studiował na Uniwersytecie we Fryburgu[7]. W 1902 r. obronił napisaną pod kierunkiem o. prof. A. Weissa OP[8] pracę doktorską pt. *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, która otrzymała najwyższą ocenę[9]. Dysertacja doktorska została wydana drukiem w Krakowie w 1903 r. i dedykowana „najdroższemu bratu stryjecznemu i kuzynowi, a równocześnie mojemu dobroczyńcy i jakby drugiemu ojcu Panu Janowi Matulewiczowi"[10]. Na dyplomie doktorskim ks. Jerzego wydanym 8 października 1903 r. widnieją nazwiska: rektora Uniwersytetu – H. Osera, profesora zwyczajnego prawa cywilnego szwajcarskiego, i dziekana Wydziału Teologi-

[5] Por. *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1996, 13-14.

[6] Por. T. Górski, Z. Proczek, *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987, 16-17.

[7] Por. H. Hilchen, *Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim*, Warszawa 1909, 7-35.

[8] „Ja osobiście poznałem ks. Matulewicza przed wielu laty, jako kapłana godnego zaufania dla jego wiedzy i pobożności. Studiował on teologię i pisał pracę doktorską pod moim kierownictwem i zawsze go ceniłem i kochałem jako jednego z moich najlepszych uczniów" – *List o. Alberta Weissa, profesora Uniwersytetu we Fryburgu, do Luigiego Maglionego, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie, Fryburg 18.03.1918*, w: *Stolica Apostolska a Biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921*, Warszawa 1996, 57-58.

[9] Por. *Dyplom doktorski G.B. Matulewicza*, Uniwersytet we Fryburgu, 8 października 1903 r.

[10] Dr Georgius B. Matulewicz, *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, Cracoviae 1903, 3.

cznego – F. Speisera, profesora zwyczajnego prawa kanonicznego[11]. Ksiądz J. Matulewicz otrzymał propozycję pracy na Uniwersytecie we Fryburgu, z której jednak nie skorzystał, lecz wrócił do swojej diecezji. Przez 2 lata pracował na stanowisku wykładowcy łaciny i prawa kanonicznego w otwartym ponownie Seminarium Duchownym w Kielcach. Kolejne nasilenie choroby zmusiło go do wyjazdu na leczenie do Warszawy. Ze szpitala na Pradze, w którym stan jego zdrowia bardzo się pogarszał, zabrała go hr. Cecylia Plater-Zyberkówna i umieściła w swoim zakładzie wychowawczym i naukowym dla dziewcząt przy ul. Pięknej 24. Ksiądz Matulewicz przebywał na Pięknej i w filii zakładu w Chyliczkach koło Piaseczna, gdzie proboszczem od jesieni 1904 do 1907 roku był jego wuj, ks. F. Matulewicz. Podczas swojej choroby czytał dzieła św. Teresy od Jezusa, które, jak pisał w liście do o. Honorata Koźmińskiego, „przynoszą wielką pociechę i wielu rzeczy uczą. Korzystając z tych chwil spoczynku i samotności odbywam prawdziwe rekolekcje, prawdziwą kąpiel duchową"[12]. Pod dobrą opieką doktora B. Sawickiego i Sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego ks. Jerzy doszedł do stanu zdrowia umożliwiającego prowadzenie czynnego życia. W Warszawie był cenionym spowiednikiem sióstr z ukrytych zgromadzeń zakonnych, dla których głosił także konferencje ascetyczne, układał i poprawiał ich konstytucje oraz starał się o ich zatwierdzenie w Rzymie. We współpracy z o. H. Koźmińskim prowadził Stowarzyszenie Mariańskie Kapłanów Świeckich dla księży diecezjalnych, którzy pragnęli wstąpić do zakonu, ale z powodu zakazów carskich nie mogli zrealizować swojego powołania. W 1905 r. razem z ks. M. Godlewskim założył Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, a w 1906 redagował pismo *Towarzysz Pracy*. W 1907 r. był współorganizatorem Kursów Społecznych, na których wygłosił referat pt. „Chrześcijańska teoria prawa własności". W okresie pracy w Warszawie ks. Jerzy Matulewicz doznał wielu przykrości w wyniku niezrozumienia jego działalności. Jak pisze w liście do ks. F. Bučysa, z powodu niewłaściwego artykułu umieszczonego przez jego sekretarza w piśmie *Towarzysz Pracy* groziła mu suspensa. Wydarzenie to ciężko odchorował, a potem wystąpił ze Stowarzyszenia Księży „Unio Cleri."

[11] Por. *Dyplom doktorski G. B. Matulewicza*, dz. cyt.

[12] *List do o. Honorata Koźmińskiego*, w: LP II, 112.

Z powodu prowadzenia Stowarzyszenia Mariańskiego Kapłanów Świeckich obwołano go mariawitą, a ze względu na pracę w Stowarzyszeniu Robotników, zakładanie Demokracji Chrześcijańskiej i wykłady z socjologii został nazwany liberałem i socjalistą. Wysłano nawet skargę do Rzymu, że rzekomo pod płaszczem Demokracji Chrześcijańskiej organizuje masonerię[13].

Jesienią 1907 r. ks. J. Matulewicz zostaje mianowany profesorem nauk społecznych w Akademii Duchownej w Petersburgu. Socjologię wykładał przez 2 lata, a w latach 1909-1911 – teologię dogmatyczną. W roku akademickim 1910-1911 był inspektorem Akademii, czyli wicerektorem. Oprócz zajęć naukowych na uczelni ks. J. Matulewicz sprawował posługę duchową jako spowiednik i kierownik duchowy studentów Akademii. Wygłaszał cotygodniowe konferencje ascetyczne, codziennie odprawiał ze studentami rozmyślanie, głosił kazania w kościołach Petersburga, na które przychodzili studenci różnych szkół wyższych i kadeci. Największym jego dziełem dokonanym podczas profesury w Petersburgu było wskrzeszenie i reforma Zakonu Marianów, założonego w 1673 r. przez o. Stanisława Papczyńskiego. Władze carskie skasowały zakon w 1864 r., pozostawiając tylko jeden klasztor w rodzinnej parafii J. Matulewicza – w Mariampolu. W 1908 r. został tam tylko jeden marianin, ostatni generał zakonu – o. W. Sękowski. Ksiądz Matulewicz postanowił odrodzić zakon przez przekształcenie go w ukryte zgromadzenie zakonne. Po uzyskaniu zgody o. Sękowskiego udał się do Rzymu, gdzie otrzymał zgodę Kongregacji Zakonników na zniesienie habitów i zamianę ślubów uroczystych na proste. Dnia 29 sierpnia 1909 r. ks. J. Matulewicz złożył śluby zakonne w prywatnej kaplicy bp. K. Ruszkiewicza przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Pracując nadal w Akademii Duchownej w Petersburgu, ks. Matulewicz założył tajny nowicjat mariański i napisał nowe Konstytucje Zgromadzenia, które zostały zatwierdzone przez Piusa X w 1910 r. Po śmierci o. Sękowskiego o. Jerzy Matulewicz 14 lipca 1911 r. został wybrany generałem Zgromadzenia. Ponieważ w Petersburgu istniało niebezpieczeństwo wykrycia coraz liczniejszego nowicjatu, o. Matulewicz zrzekł się obowiązków w Akademii i latem 1911 r. przeniósł

[13] Por. *List do ks. Franciszka Bučysa, Wilno 27.10.1924*, w: *Listy litewskie*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 2000, 188-189.

nowicjat do Fryburga. Wspólnota składała się z Polaków i Litwinów. Chcąc ukryć przed szpiegami carskimi istnienie nowicjatu, o. Matulewicz nazwał nowy dom Domem Studiów i zezwolił nowicjuszom, którzy byli z reguły kapłanami, na studia na Uniwersytecie Fryburskim. W trosce o rozwój duchowy nowicjuszy wykładał im ascetykę i mistykę, polecając lektury ze zgromadzonej przez siebie biblioteki. Były tam dzieła św. Tomasza z Akwinu z komentarzami Jana od św. Tomasza, Kajetana i Ch. Billuarta; dzieła Th. a Vallgornera OP, Antoniego od Ducha Świętego OCD, Filipa od Trójcy Świętej OCD, św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża, Alvareza de Paz SJ, D. Schrama OSB, A. Poulaina SJ, 12 tomów pism św. Franciszka Salezego, dzieła Ludolfa a Saxonia kartuza, *Droga doskonałości* A. Rodrigueza i inne[14].

Latem 1913 r. o. Matulewicz razem z dwoma księżmi Litwinami: F. Kudyrką i J. Kazakasem odbył podróż morską do Stanów Zjednoczonych. W Chicago założył dom zakonny marianów. W 1914 r. pojechał do Kowna i Mariampola, aby głosić rekolekcje. Tutaj zastała go I wojna światowa. Nie mogąc wrócić do Fryburga, przyjechał do Warszawy i mieszkał znowu na Pięknej. W 1915 r. otworzył na Bielanach nowicjat i sierociniec dla 200 dzieci, który przekształcił się w wielki zakład wychowawczy. W 1918 r. udał się do Mariampola i reaktywował dom zakonny marianów. Założył tam również Zgromadzenie Sióstr Ubogich Niepokalanego Poczęcia (*Vargdienič seselič*).

Dnia 23 października 1918 r. papież Benedykt XV mianuje o. Matulewicza Biskupem Wilna. Konsekracja odbywa się 1 grudnia w katedrze w Kownie, a ingres do katedry wileńskiej – 8 grudnia. Jako zawołanie biskupie o. Matulewicz obiera słowa: *Zło dobrem zwyciężaj*[15]. W latach 1923-1924 założył drugie żeńskie zgromadzenie: Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (eucharystki). W rozdzieranym konfliktami narodowościowymi Wilnie bp Jerzy Matulewicz przechodzi „prawdziwy czyściec", próbując pogodzić zwaśnione narody i zachować postawę apolityczną. Środowiska polskie oskarżały go o litwomanię i białorusomanię. Po podpisaniu w 1925 r. konkordatu między Rzeczypospolitą Polską i Stolicą Apostolską i podniesieniu diecezji wileńskiej

[14] Por. *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, dz. cyt., 59-60.

[15] Por. *Užrašai*, red. O. Mikailaite, Putnam, Connecticut 1991, 346.

do rangi metropolii władze polskie sprzeciwiały się, aby bp Matulewicz jako Litwin został metropolitą. W tej sytuacji bł. Jerzy 27 czerwca 1925 r. wystosował do papieża Piusa XI prośbę o zwolnienie go z biskupstwa w Wilnie. Pius XI wyraził zgodę, i bp Jerzy przyjechał do Rzymu, aby zająć się sprawami Zgromadzenia Marianów. W dniu 1 września został mianowany arcybiskupem tytularnym Aduli i posłany jako Wizytator Apostolski do Kowna. Sytuacja na Litwie była alarmująca. Po włączeniu Wilna do polskiej administracji kościelnej Litwa zerwała stosunki ze Stolicą Apostolską, a Kościół na Litwie występował przeciwko papieżowi. Błogosławiony Jerzy nazwał tę sytuację „piekłem"[16]. Jego pobyt w Kownie wpłynął na poprawę stosunków. W 1926 r. abp Jerzy przedstawił papieżowi projekt organizacji litewskiej prowincji kościelnej. Pius XI bullą *Lithuanorum gente* ustanowił litewską prowincję kościelną, jej zasięg i podział terytorialny. W dniach 20-22 czerwca 1926 r. bł. Jerzy uczestniczył w Kongresie Eucharystycznym w Chicago. Po powrocie do Kowna opracował projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską. Dnia 21 stycznia 1927 r. po skończeniu pracy nad konkordatem i napisaniu raportu do Piusa XI abp Jerzy Matulewicz nagle zachorował. W klinice Hagentorna przeprowadzono spóźnioną operację wyrostka robaczkowego. Błogosławiony Jerzy Matulewicz zmarł 27 stycznia 1927 r., a 29 stycznia został uroczyście pochowany w podziemiach katedry w Kownie. W 1934 r. ciało abp. Matulewicza przewieziono do Mariampola i złożono w sarkofagu w kaplicy mariańskiego kościoła św. Michała Archanioła. Dnia 28 czerwca 1987 r. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji abp. Jerzego Matulewicza i ustanawił jego wspomnienie na dzień 27 stycznia. Papież Pius XI (Achille Ratti), który przed swoją konsekracją biskupią odprawiał rekolekcje w klasztorze marianów na warszawskich Bielanach, powiedział o abp. Jerzym po jego śmierci: *Vir vere sanctus*[17]. O sobie samym bł. Jerzy mówił, że czuje się obywatelem Królestwa Bożego na ziemi – Kościoła katolickiego[18]. Dnia 31 marca 1926 r. abp Jerzy Matulewicz pisał do Sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego w War-

[16] *List do ks. Lucjana Chaleckiego*, w: LP I, 119: *Listy do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 92-93.

[17] Por. *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, dz. cyt., 347; 365; 370.

[18] Por. tamże, 70.

szawie: „Naprawdę dziś mogę powiedzieć, że Kościół katolicki jest jedyną moją ojczyzną, a ja jedynie jego patriotą"[19].

W piśmiennictwie naukowym, a także popularnym osoba bł. Jerzego Matulewicza przedstawiana była dotąd raczej od strony zewnętrznej, to znaczy od strony jego zasług dla Kościoła powszechnego, jako Biskupa Wileńskiego, Arcybiskupa i Wizytatora Apostolskiego na Litwie, odnowiciela, założyciela i reformatora zgromadzeń zakonnych, autora *Konstytucji* i *Instrukcji* zakonnych. W okresie przed i po beatyfikacji powstawały prace historyczne na temat życia i działalności bł. Jerzego, takie jak *Rozmiłowany w Kościele* T. Górskiego MIC i ks. Z. Proczka MIC[20], *Kościół moją ojczyzną* T. Górskiego MIC[21], dwa wydania *Jurgis Matulaitis. Biografine apybraiža* S. Yla[22], *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis Matulevicius* A. Kučasa[23], *Innamorato della Chiesa* V. Cusumano[24] oraz trzy tomy dzieł Mariańskiego Instytutu Historycznego opracowane przez ks. J. Bukowicza MIC i T. Górskiego MIC: *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910*[25], *Stolica Apostolska a Biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921*[26], *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*[27]. Z okazji 10. rocznicy beatyfikacji ukazało się albumowe wydanie Listów Apostolskich, homilii i przemówień pt. *Beatyfikacja abp. Jerzego Matulewicza* pod redakcją ks. J. Bukowicza MIC[28]. Pośród prac naukowych pisanych na uczelniach teologicznych przeważają również prace historyczne. Są też pojedyncze prace z dziedziny psychologii[29], prawa kanonicz-

---

[19] T. Górski, *Kościół moją ojczyzną*, Warszawa 1999, 170.

[20] T. Górski, Z. Proczek, *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987.

[21] T. Górski, *Kościół moją ojczyzną*, Warszawa 1999.

[22] S. Yla, *Jurgis Matulaitis. Biografine apybraiža*, Vilnius 1993.

[23] A. Kučas, *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis Matulevicius*, Chicago 1979.

[24] V. Cusumano, *Innamorato della Chiesa, Il Servo di Dio G. Matulaitis-Matulewicz. Profilo biografico e Diario spirituale*, Milano 1963.

[25] *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1995.

[26] *Stolica Apostolska a Biskup Jerzy Matulewicz (1916-1921)*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1996.

[27] *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1996.

[28] *Beatyfikacja abp. Jerzego Matulewicza*, red. J. Bukowicz, Warszawa 1998.

[29] M. Pecyna, *Osobowość i działanie bł. Jerzego Matulewicza*, Wrocław 1990.

nego[30], katechetyki[31] i teologii moralnej[32]. Na uwagę zasługuje porównawcze studium ks. T. Rogalewskiego MIC pt. *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*[33]. W ślad za kolejnymi wydaniami drukiem zapisków duchowych Błogosławionego, nazwanych przez niego w języku litewskim *užrašai* oraz jego listów, nie szły, niestety, badania teologiczne duchowej nauki bł. Jerzego. Do niedawna ukazały się jedynie dwie prace magisterskie z dziedziny teologii duchowości – obie na temat kierownictwa duchowego według bł. Jerzego Matulewicza[34]. Dokładniejsze badania nad duchowością bł. Jerzego rozpoczęły się dopiero w 1998 r. na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) w Warszawie w Katedrze Teologii Życia Duchowego, kierowanej przez ks. prof. dr. hab. Stanisława Urbańskiego. Od tego czasu ukazało się drukiem pięć prac poświęconych duchowości Błogosławionego[35]. Najnowszą popularyzację jego nauki stanowi cykl 7 wykładów wygłoszonych na międzynarodowej konferencji z dziedziny teologii duchowości pt. „Šventumas visiems" (*Świętość dla wszystkich*), która odbyła się w dniach 25-28 stycznia 2002 r. w Wilnie, Kownie i Mariampolu z okazji 75. rocznicy śmierci bł. Jerzego Matulewicza i 400. rocznicy biskupstwa św. Franciszka Salezego.

Celem niniejszej rozprawy jest próba ukazania nauki bł. Jerzego Matulewicza na temat świętości chrześcijanina. Zasadnicze pytanie

---

[30] J. Kałowski, *Odnowa Zakonu Marianów. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 1975 (mps, arch. ATK, Warszawa).

[31] E. Orzechowska, *Osoba chrześcijańskiego wychowawcy w świetle poglądów i przykładu życia bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1990 (mps, arch. ATK, Warszawa).

[32] J. Samolewicz, *Teologiczno-moralna myśl bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000 (mps, arch. UKSW, Warszawa).

[33] T. Rogalewski, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin – Warszawa 1997.

[34] T. Byczkowski, *Kierownictwo duchowe według bł. Jerzego Matulewicza*, Lublin 1993 (mps, AMPP, Warszawa); P. Sokołowski, *Kierownictwo duchowe w świetle Listów polskich abpa Jerzego Matulewicza*, Warszawa1993 (mps, ATK, Warszawa).

[35] E. Matulewicz, *Modlitwa i praca w duchowości bł. Jerzego Matulewicza*, „Immaculata" 35 (1998) nr 10(408), 28-34; *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, red. E. Matulewicz, Warszawa 1999; E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000; *Orações do bem–aventurado Jorge Matulewicz-Matulaitis*, red. E. Matulewicz, Curitiba – Pr (Brazylia) 2001; *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaičio maldos*, red. E. Matulewicz, Kaunas 2001.

brzmi: Czym jest świętość według bł. Jerzego Matulewicza? W ramach tego podstawowego pytania pojawiają się następujące pytania szczegółowe: Jak Błogosławiony rozumie świętość w jej wymiarze ontycznym? Jaką rolę spełnia miłość w rozwoju świętości? Jakie drogi do świętości ukazuje bł. Jerzy w swoich pismach? Na czym polegają, jego zdaniem, oczyszczenia władz człowieka? Czym jest życie mistyczne chrześcijanina? Jakie jest nauczanie Błogosławionego na temat kontemplacji, stopni zjednoczenia mistycznego i nadzwyczajnych zjawisk mistycznych? W jakich formach zewnętrznej działalności realizuje się świętość chrześcijanina? Jakie środki zaleca bł. Jerzy na drodze do świętości?

Do podjęcia tego tematu skłaniają następujące powody: 1) rozpoczęte badania nad teologią duchowości Błogosławionego, które wymagają kontynuacji i kompleksowego opracowania jego duchowej doktryny; 2) brak naukowego opracowania tematu świętości według bł. Jerzego Matulewicza; 3) ukazanie mało znanego mistycznego wymiaru jego duchowości na podstawie nowo odkrytych źródeł; 4) pragnienie ofiarowania Zgromadzeniu Księży Marianów, Siostrom Eucharystkom i Siostrom Ubogich Niepokalanego Poczęcia naukowego opracowania tematu świętości na podstawie pism ich Ojca Odnowiciela i Założyciela dla pożytku duchowego i naukowego członków tych zgromadzeń; 5) włączenie nauki bł. Jerzego do dorobku teologii duchowości w Polsce, na Litwie i na świecie; 6) ukazanie wielkości i świętości osoby bł. Jerzego w okresie przygotowań do jego kanonizacji.

Temat niniejszej pracy zobowiązuje do przebadania myśli teologicznej bł. Jerzego na podstawie wszystkich istniejących źródeł w języku polskim, litewskim i łacińskim, zarówno tych, które zostały wydane drukiem, jak również na podstawie nie publikowanych rękopisów. Do najważniejszych dzieł drukowanych należy *Dziennik duchowy* pisany przez ks. Matulewicza w języku litewskim w latach 1910-1925 w Petersburgu, Fryburgu, Wilnie i Rzymie. Pierwsza część nosząca nadany przez Błogosławionego tytuł: *Refleksje, oświecenia, natchnienia, postanowienia* powstawała w latach 1910-1914, kiedy bł. Jerzy pracował nad *Instrukcjami* i organizował ukryty nowicjat mariański. W życiu duchowym Błogosławiony osiąga w tym czasie najwyższe stopnie modlitwy mistycznej, dochodząc do małżeństwa duchowego, o czym świadczą jego słowa zapisane w *Dzienniku duchowym*. Na czas I wojny

światowej następuje przerwa w pisaniu *Dziennika*. Drugą część stanowi *Dziennik Biskupa Wilna*, który kończy się zapisem z pobytu w Rzymie po rezygnacji z biskupstwa wileńskiego w 1925 r. Pierwszą część (1910-1914) wydano po raz pierwszy drukiem w oryginale litewskim w Londynie w 1953 r. pt. *Užrašai (Zapiski)*[36]. Całość *Dziennika* została opublikowana również tylko w języku litewskim w dwóch kolejnych edycjach: amerykańskiej z 1991 r.[37] i krytycznym wydaniu litewskim o charakterze naukowym z 1998 r.[38] Całość *Dziennika* przetłumaczył na na język polski ks. K. Oksiutowicz, jednakże drukiem wydano tylko *Dziennik duchowy*[39] z lat 1910-1914, który miał trzy wydania, oraz fragmenty drugiej części *Dziennika* jako *Dziennik biskupi* w zbiorze pt. *Pisma wybrane*[40]. Dla potrzeb niniejszej pracy korzystano również z maszynopisu tłumaczenia drugiej części *Dziennika* pt. *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego (1918-1925)*[41]. Kolejnym źródłem drukowanym są *Listy polskie* wydane w trzech tomach[42]. Część z nich zamieszczono wśród listów tłumaczonych z języka litewskiego, niemieckiego i łacińskiego w zbiorze *Pisma wybrane*[43]. *Listy polskie*, pisane najczęściej do marianów, dotyczą spraw Zgromadzenia, a także tematów osobistych i duchowych zarówno bł. Jerzego, jak i poszczególnych adresatów. Korespondencja ta stanowi także dokumentalny zapis praktyki kierownictwa duchowego. Wyjątkowy pod tym względem jest zbiór 80 listów pisanych w ciągu 20 lat do Wandy Jeute, która w 1923 r. została pierwszą przełożoną Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii.

Ważne źródło dla potrzeb niniejszej pracy stanowi rozprawa doktorska bł. Jerzego Matulewicza napisana we Fryburgu w 1902 r. w języku łacińskim pt. *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis* („Nauczanie Rosjan [prawosławnych] o stanie sprawiedliwości pierwotnej")

---

[36] *Užrašai*, Londonas 1953, 7-96.

[37] *Užrašai*, red. O. Mikailaite, Putnam, Connecticut 1991.

[38] *Užrašai*, red. P. Subačius, Vilnius 1998.

[39] Dziennik duchowy, Warszawa 19883.

[40] *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, 29-61.

[41] Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego (1918-1925), tł. K. Oksiutowicz, Warszawa 1972 (mps, AMPP, Warszawa).

[42] *Listy polskie*, red. J. Bukowicz, t. 1-3, Warszawa 1987.

[43] *Pisma wybrane*, dz. cyt., 65-162.

wydrukowana sumptem autora w Krakowie w 1903 r. Dysertacja Błogosławionego z dziedziny teologii dogmatycznej zawiera porównanie nauczania Kościoła katolickiego z nauczaniem prawosławia na temat stanu sprawiedliwości pierwotnej. Dla potrzeb niniejszej pracy bardzo przydatne są wypowiedzi bł. Jerzego na temat łaski, organizmu nadprzyrodzonego i stanów pierwotnych człowieka[44].

Kolejne źródło drukowane stanowią *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów*. Pierwszą redakcję *Konstytucji* zaaprobował Pius X w 1910 r. Błogosławiony Jerzy pracował nad nimi dalej w latach 1922--1926. Dzieło opatrzone *Pismem okólnym o Konstytucji* bp. Jerzego z dnia 12 stycznia 1924 r. zaaprobował papież Pius XI. Po śmierci Błogosławionego *Konstytucje* napisane po łacinie wydano drukiem w Rzymie w 1930 r.[45] W niniejszej pracy korzystano częściej z polskiego tłumaczenia *Konstytucji* wydrukowanego w Krakowie w 1933 r.[46]

Następną ważną drukowaną pozycją źródłową są *Instrukcje Zgromadzenia Księży Marianów*. Błogosławiony pisał je na pojedynczych kartkach po łacinie w latach 1911-1914. Kilka z nich powstało w okresie późniejszym w Wilnie[47]. W Archiwum Generalnym Marianów w Rzymie zebrano 50 rękopisów *Instrukcji*. Po pierwszym wydaniu litewskim z 1928 r.[48] dopiero w 1959 przyjęto i wydano drukiem z pewnymi skrótami i poprawkami łaciński tekst *Instrukcji*[49]. W niniejszej pracy korzystano również z polskiego tłumaczenia scalonego i przepisanego na maszynie w klasztorze marianów w Skórcu w 1953 r.[50] *Instrukcje* są ważnym dziełem duchowym, stanowiącym uzupełnienie i jakby ascetyczno-religijną część *Konstytucji*. Można z nich poznać duchowość ich autora i Zgromadzenia.

---

[44] Dr Georgius B. Matulewicz, *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, Cracoviae 1903.

[45] *Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1930.

[46] *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1933.

[47] Por. S. Škutans, *Presentatio*, w: *Instructiones CC. RR. Marianorum*, Romae 1959, 7.

[48] *Instrukcijos bei Nurodymai N. Pr. Šv. P. Marijos arba Marijonu Vienuolijai*, Marijampole 1928.

[49] *Instructiones CC. RR. Marianorum*, Romae 1959.

[50] Ojciec Jerzy Arcybiskup Matulewicz Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów, *Instrukcje*, Skórzec 1953 (mps, AMPP, Warszawa).

Źródłem drukowanym przydatnym podczas pisania niniejszej rozprawy jest zbiór modlitw Błogosławionego, umożliwiający szybkie ich znalezienie bez kłopotliwego szukania w tekście *Dziennika duchowego* lub w innych źródłach, z których one pochodzą. *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza* zostały wydane w Polsce w 1999 r., a także po raz drugi w tłumaczeniu na język portugalski w Brazylii w 2001[51]. Inne, zupełnie nowe opracowanie modlitw Błogosławionego dokonane na podstawie oryginalnych tekstów w języku litewskim zostało wydane w 2001 r. w Kownie pt. *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu!* („Panie! Jak ja Cię kocham!")[52].

Spośród pojedynczych pism drukowanych bł. Jerzego korzystano w niniejszej pracy z fragmentów dwóch kazań wygłoszonych w Wilnie[53] oraz z *Listu do Piusa XI*, w którym bp Jerzy Matulewicz prosi o zwolnienie go z biskupstwa wileńskiego[54].

Przetłumaczone na język polski *Listy litewskie* Błogosławionego doczekały się naukowego opracowania w jednotomowym dziele przygotowanym do druku pod redakcją ks. J. Bukowicza MIC i T. Górskiego MIC, z którego korzystano w tej pracy[55]. Szczególnie ważne dla tematu niniejszej pracy są listy adresowane do księży marianów: F. Bučysa, J. Totoraitisa, A. Civinskasa i W. Dvaranauskasa.

Odrębne źródła stanowią rękopisy Błogosławionego przechowywane w Archiwum Generalnym Marianów w Rzymie. Sporządzono z nich odpisy maszynowe i skatalogowano w 1956 r. jako *Manuscripta polona*[56] i *Manuscripta latina*[57]. Manuskrypty polskie zawierają opracowania tematów konferencji, które służyły formacji duchowej zakon-

---

[51] *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, red. E. Matulewicz, Warszawa 1999; *Orações do bem – aventurado Jorge Matulewicz-Matulaitis*, red. E. Matulewicz, Curitiba – Pr 2001.

[52] *Viešpatie! Kaip aš tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaičio maldos*, red. E. Matulewicz, Kaunas 2001.

[53] *Kazanie na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, 202-203; *Kazanie podczas ingresu do katedry wileńskiej*, w: *Pisma wybrane*, dz.cyt., 199-201.

[54] *List do papieża Piusa XI*, w: *Pisma wybrane*, Warszawa 1987, 137-141.

[55] *Listy litewskie*, tł. P. Chudzik, M. Glebus, N. Kolis, K. Oksiutowicz, A. Sitarski, H. Szymanel, B. Wilejszys, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 2000 (mps, AMPP, Warszawa).

[56] *Manuscripta polona*, t. 1-2, Romae 1956 (mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae).

[57] *Manuscripta latina*, t. 1-2, Romae 1956 (mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae).

ników w odnowionym Zgromadzeniu, klerykom w Akademii Duchownej, księżom, a także siostrom z ukrytych zgromadzeń zakonnych. Rękopisy mają charakter roboczy. Są to szkice do konferencji, zawierające punkty i główne myśli. Niekiedy brakuje pojedynczych wyrazów. Wiele jest zdań urwanych. Tylko niewiele z tych konferencji jest napisanych bardzo starannie pod względem stylistycznym. Jednakże mimo roboczego charakteru stanowią one wyraźny, bardzo konkretny i szczegółowy zapis myśli teologicznej Błogosławionego.

Sięgnięcie do łacińskich rękopisów Błogosławionego, których fotokopie z odpisów maszynowych sporządzone w Archiwum Generalnym Marianów w Rzymie można było obejrzeć jedynie przeglądając mikrofilmy, spowodowało odkrycie, że zawierają one wykłady z teologii życia duchowego, wśród których aż 126 stron maszynopisu poświęconych jest mistyce (*Res ex Theologia Mystica*). Z fotokopii tych wykonano w Bibliotece Narodowej w Warszawie na zamówienie Archiwum Marianów Prowincji Polskiej kserokopię dwóch tomów manuskryptów, zawierających łącznie 871 stron tekstu łacińskiego. *Manuscripta latina* stały się jednym z głównych źródeł niniejszej pracy. Zawarte w nich teksty mają charakter starannie przygotowanych wykładów, które mogły być napisane bądź z myślą o słuchaczach Akademii Duchownej w Petersburgu lub członkach utworzonego tam nowicjatu mariańskiego, bądź też o członkach Zgromadzenia przebywających w nowicjacie i Domu Studiów we Fryburgu. Pisane są starannie, piękną łaciną, bez skrótów myślowych, punktów lub urwanych zdań i nie mają charakteru szkiców czy brudnopisu, jak to jest w przypadku manuskryptów polskich. Do przygotowania tych tekstów autor korzystał z różnych źródeł: św. Tomasza z Akwinu i tomistów współczesnych Błogosławionemu (o. N. del Prado), wielkich świętych Karmelu i innych autorów szkoły karmelitańskiej, z pism Jana Gersona oraz w niewielkim stopniu w wykładach nie dotyczących mistyki – ze źródeł jezuickich. Nie udało się niestety odnaleźć żadnych bezpośrednich dowodów świadczących o czasie powstania manuskryptów oraz ich przeznaczeniu, dlatego klasyfikacja tych tekstów oparta jest jedynie na analizie ich formy i treści oraz na wiadomościach czerpanych ze źródeł historycznych na temat Uniwersytetu we Fryburgu[58], na biografii Bło-

[58] Por. H. Hilchen, *Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim*, dz. cyt., 5-39.

gosławionego i wspomnieniach o nim wydanych przez Wydawnictwo Księży Marianów[59].

Ostatnim źródłem niedrukowanym jest zbiór tekstów w języku polskim pt. *Konferencje ascetyczne*, sporządzony przez polskich marianów w 1967 r. i przechowywany w Archiwum Marianów Prowincji Polskiej w Warszawie[60]. Zawiera on konferencje głoszone przez ks. Matulewicza do zakonnic w Warszawie w latach 1906-1920[61]. Konferencje były notowane przez słuchaczki ręcznie w zeszytach, a następnie przepisane na maszynie przez księży marianów w dwóch tomikach. Porównanie tekstów notowanych przez dwie siostry wykazało jedynie drobne różnice w szyku wyrazów. Okoliczność ta umożliwia zatem uznanie owych tekstów za autentyczne i pochodzące bezpośrednio od bł. Jerzego[62].

Podjęty temat pracy wymagał zastosowania złożonej metody badawczej, polegającej na wyborze i zestawieniu odpowiednich tekstów, na dokonywaniu na bieżąco przekładów tekstów łacińskich, które nie były nigdy tłumaczone (rozprawa doktorska bł. Jerzego i manuskrypty łacińskie), a następnie na przeprowadzaniu rekonstrukcji myśli Błogosławionego i poddawaniu ich analizie teologicznej. Zastosowano również porównanie poglądów bł. Jerzego i przedstawienie ich na tle nauczania wielkich mistrzów życia duchowego, których wpływ jest widoczny w jego pismach, oraz odniesienie myśli bł. Jerzego do poglądów, teologów jemu współczesnych. Końcowym etapem było wypracowanie syntezy poszczególnych problemów.

Temat pracy przedstawiony został w pięciu rozdziałach. Rozdział pierwszy ma na celu poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o istotę świętości. Najpierw wyjaśniono samo pojęcie świętości w jego różnych ujęciach. Następnie są przedstawione dwa główne aspekty świętości: jej wymiar ontyczny i drugi wymiar, jakim jest pierwszorzędna rola miłości łączącej człowieka z Bogiem. W rozdziale drugim ukazano życie chrześcijańskie w aspekcie dynamicznym jako proces rozwoju życia duchowego zmierzający do zjednoczenia z Bogiem. Na podstawie

[59] Por. *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, dz. cyt., 149-384.

[60] *Konferencje ascetyczne*, Warszawa 1967 (mps, AMPP, Warszawa).

[61] Por. J. Bukowicz, *Wprowadzenie*, w: *Konferencje ascetyczne*, dz. cyt., 1.

[62] Por. tamże.

pism bł. Jerzego omówione są drogi prowadzące do świętości, a wśród nich *trzy drogi rozwoju życia duchowego* i inne określenia stopni rozwoju świętości spotykane w pismach bł. Jerzego, a także znaki postępu w życiu duchowym. Następnie są rozpatrywane umartwienia zewnętrzne i wewnętrzne oraz problem biernych oczyszczeń władz człowieka. Rozdział trzeci poświęcono zjednoczeniu mistycznemu z Bogiem, które jest szczytowym etapem rozwoju świętości i pełnią dojrzałości życia chrześcijańskiego. Ukazana jest istota zjednoczenia mistycznego oraz kontemplacja wlana jako dar Boży, nadprzyrodzone działanie i szczególny rodzaj poznania. Następnie są omówione stopnie zjednoczenia mistycznego i nadzwyczajne zjawiska mistyczne. Rozdział czwarty poświęcono problemowi realizacji świętości w apostolacie. Omówiono zagadnienie osobistej świętości jako podstawy działalności apostolskiej. Następnie są ukazane poglądy bł. Jerzego na temat form realizacji świętości w służbie Bogu i Kościołowi, problem apostolatu powszechnego oraz zagadnienie zawierzania apostolatu opiece Maryi. W rozdziale piątym przedstawiono środki rozwoju świętości zalecane przez bł. Jerzego Matulewicza, takie jak sakramenty, modlitwa, życie według rad ewangelicznych i stosowanie umartwień. Na zakończenie omówiono problem uświęcającego działania pracy.

ROZDZIAŁ I

ISTOTA ŚWIĘTOŚCI

Podejmując zadanie ukazania istoty świętości według bł. Jerzego Matulewicza, należy wyjaśnić najpierw samo pojęcie świętości w poszczególnych jego ujęciach. Następnie przedstawione będą dwa główne aspekty świętości: jej wymiar ontyczny, polegający na rozwoju życia łaski i darów nadprzyrodzonych, oraz drugi wymiar, jakim jest pierwszorzędna rola miłości łączącej człowieka z Bogiem i prowadzącej do mistycznego zjednoczenia z Trójcą Świętą. Łaska i miłość są niezbędnymi czynnikami warunkującymi rozwój życia nadprzyrodzonego w człowieku.

Pojęcie świętości

Definiując pojęcie świętości bł. J. Matulewicz stosuje zamiennie trzy określenia: świętość, doskonałość chrześcijańska, doskonała miłość. Utożsamienie tych wyrażeń znajduje uzasadnienie i potwierdzenie w Piśmie świętym[1], w nauczaniu teologów zarówno dawnych (św. Tomasz z Akwinu)[2], jak i współczesnych Błogosławionemu (R. Garrigou-Lagrange, A. Tanquerey)[3]. Sam bł. Jerzy uznał tożsamość tych pojęć: „Czem życie doskonałe wewnątrz, tem życie chrześcijańskie"[4] oraz „miłość – ona jest świętością"[5].

---

[1] Por. Mt 5,43-48; Ef 1,4; Ef 4,13.

[2] Por. S Th II-a II-ae, q. 184, a. 3.

[3] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, Niepokalanów 1998, 29; A. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Kraków 1949.

[4] *De perfectione*, w: MP I, 51.

[5] *De sanctitate*, w: MP I, 75.

Analiza pism bł. J. Matulewicza dostarcza wielu uzupełniających się określeń świętości. Przedstawimy je w kolejności podanej przez samego bł. Jerzego w dwóch rękopisach polskich[6].

Według pierwszego ujęcia świętość chrześcijanina jest odblaskiem świętości Boga w człowieku i realizacją powołania do odnowienia w sobie podobieństwa Bożego. Bóg – sam jeden Święty – wzywa każdego do świętości, ponieważ stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo i pragnie, aby każdy stał się tak jak On – święty, czyli do Niego podobny[7]. Błogosławiony podaje trzy przykłady biblijne tego wezwania do świętości.

Pierwszy przykład pochodzi z Pierwszego Listu św. Piotra, pisanego do chrześcijan w Azji Mniejszej. Apostoł ukazuje świętość jako Boże powołanie wyrażone w słowach wypowiedzianych do Mojżesza i Izraelitów. Błogosławiony cytuje następujące zdanie z tego Listu: „W całym swym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: «Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty (Kpł 11,44)» (1 P 1,15-16)"[8].

Drugi przykład bł. Jerzego pochodzi z Kazania na Górze. Chrystus przypomina Boże powołanie do świętości, wzywając do praktykowania doskonałej miłości, polegającej na miłowaniu nie tylko przyjaciół, lecz także wrogów i prześladowców: „Bądźcie więc i wy doskonali jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5,48). Sam Jezus nazywa świętość doskonałością, utożsamiając ją z doskonałą miłością[9].

Trzeci przykład jest fragmentem Apokalipsy św. Jana. W eschatologicznej wizji Nowego Jeruzalem znajduje się ponowne wezwanie do uświęcenia, będącego przygotowaniem do „udziału *w drzewie życia* i Mieście Świętym" (Ap 22,19): „sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość a święty niechaj się jeszcze uświęci!" (Ap 22,11)[10].

Według drugiego ujęcia problemu świętość jest uczestnictwem w Bożej naturze i pełnią rozwoju życia łaski. W wyniku usprawied-

---

[6] *De perfectione*, dz. cyt., 50-56; *De sanctitate*, dz. cyt., 70-76.

[7] Por. *O celu człowieka*, w: KA, 34.

[8] Por. *De perfectione*, dz. cyt., 50; por. „Uświęćcie się i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty [...]" (Kpł 20,7); „Bądźcie dla Mnie święci, bo Ja jestem święty [...]" (Kpł 20,26).

[9] Por. *De perfectione*, dz. cyt., 50.

[10] Por. tamże.

liwienia na chrzcie św. – jak pisze bł. Jerzy – człowiek otrzymuje dar życia nadprzyrodzonego, czyli organizm nadprzyrodzony złożony z łaski uświęcającej, cnót wlanych i darów Ducha Świętego. Przez to obdarowanie chrześcijanin zostaje wyniesiony do stanu nadprzyrodzonego, do udziału w naturze samego Boga[11]. Otrzymuje on także możliwość powrotu do harmonii w swojej naturze, która została zburzona przez grzech pierworodny[12].

Zgodnie z trzecim ujęciem, świętość polega na kształtowaniu życia według woli Bożej. Błogosławiony pisze: „Istota świętości, świętego życia wewnętrznego [polega na tym, że] człowiek wyniesiony do stanu nadprzyrodzonego winien dalej pracować, aby ukształtować życie wedle woli Bożej"[13]. Błogosławiony Jerzy zwraca tu uwagę na aspekt czynny świętości, według którego człowiek współpracując z łaską Bożą i wypełniając wolę Boga, powinien starać się odnawiać w sobie i kształtować podobieństwo do Niego[14].

Według kolejnego podejścia do problemu świętość polega na upodobnieniu człowieka do idealnego obrazu Boga w Chrystusie. Błogosławiony J. Matulewicz wzywa, aby „przejąć się Chrystusem; żyć z Nim i w Nim"[15], ponieważ On sam chce naszego uświęcenia o które prosił Ojca w Modlitwie Arcykapłańskiej: „Uświęć ich w prawdzie" (J 17,17)[16].

Według innego spojrzenia na zagadnienie świętość człowieka wyraża się w jego zjednoczeniu z Bogiem. Zjednoczenie władz duchowych (rozumu i woli) człowieka z Bogiem może być osiągnięte na drodze doświadczenia spotkania z Nim przez modlitwę, a zwłaszcza kontemplację[17].

Kolejne ujęcie ukazuje, że świętość polega na pełnym rozwoju życia chrześcijańskiego w oparciu o wzór Chrystusa. Szczegółowo prze-

---

[11] Por. tamże, 51.

[12] Por. *O świętości*, w: KA, 9; *O celu człowieka*, w: KA, 34.

[13] *De perfectione*, dz. cyt., 47.

[14] „Wyniesiony do stanu nadprzyrodzonego winien przy pomocy łaski Bożej i ciągłej pracy ukształtować życie wedle woli Bożej, powołania, iżby w myślach, uczuciach i cierpieniach stał się podobnym do Niego" – tamże, 51.

[15] Tamże, 55.

[16] Por. tamże; por. *De imitatione Christi*, w: MP II, 117.

[17] Por. *De perfectione*, dz. cyt., 51-55.

jawia się to m.in. w zachowywaniu przykazań[18], w stosowaniu umartwień (obumieranie sobie, aby pójść za Chrystusem)[19], w praktykowaniu cnót zwyczajnych na wzór życia Świętej Rodziny w Nazarecie[20], w wypełnianiu codziennych obowiązków[21], w znoszeniu krzyży i cierpień[22].

Według następnego określenia świętość chrześcijanina wyraża się w jego miłości do Boga i bliźniego. Błogosławiony J. Matulewicz pisze: „Kochać Boga i bliźniego to jedyna prawdziwa chrześcijańska doskonałość"[23]. Zdanie to popiera następującymi słowami Pisma świętego: „Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa" (Rz 13,10); „Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim" (1 J 4,16); „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą" (1 J 4,20)[24]. Podkreślając wyjątkową ważność miłości jako koniecznego warunku świętości człowieka, Błogosławiony stwierdza, że „jeżeli miłości nie ma, wszystko na nic; z miłością wszystko"[25].

W kolejnym ujęciu problemu bł. Jerzy stwierdza, że uświęcanie bliźnich jest nieodłącznym warunkiem osobistej świętości. Przypomina o tym w formie kategorycznej: „Nie wolno zajmować się tylko własną duszą"[26]. Chrześcijanin dążący do świętości, oddający się modlitwie, kontemplacji i innym dziełom pobożności, powinien dbać o zbawienie i uświęcenie innych. Te dwa cele mają się ściśle łączyć ze sobą tak, „by starania o coraz wyższe własne udoskonalenie i o zbawienie bliźnich niejako się zlewały, iżby jeden cel nie tylko nie przeszkadzał drugiemu, lecz nawet go wspierał"[27]. Jako argument biblijny bł. Jerzy cytuje ponownie słowa Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy (por. J 17,17)[28].

---

[18] Por. tamże, 52.

[19] Por. tamże.

[20] „Nie wyróżniał się Pan Jezus, Matka Najświętsza, św. Józef; wymawiali się od łask nadzwyczajnych święci" – tamże.

[21] Por. tamże.

[22] Por. tamże.

[23] Tamże.

[24] Tamże.

[25] Tamże.

[26] Tamże, 53.

[27] IM I. 6, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 222.

[28] Por. *De perfectione*, dz. cyt., 53; *De perfectione sui ipsius*, w: MP I, 57.

Po ogólnej prezentacji głównych ujęć świętości według bł. J. Matulewicza należy teraz dokładniej zanalizować szczegółowe poglądy i poszczególne definicje świętości spotykane w jego pismach oraz podjąć próbę syntezy i określenia tego, co w świętości chrześcijanina jest najważniejsze. Zaczniemy od odrzucenia fałszywych pojęć świętości, czyli od tego, co w rozumieniu bł. Jerzego świętością na pewno nie jest. Błogosławiony pisze, że istota świętości nie polega ani na bezmyślnym „klepaniu modlitewek"[29], ani na życiu umartwieniami, ani na rozkoszach i pociechach duchowych[30]. Krytykując te fałszywe podejścia do zagadnienia świętości, Błogosławiony pisze, że 1) według słów samego Zbawiciela nie każdy, kto woła: „«Panie, Panie!» wejdzie do królestwa niebieskiego" (por. Mt 7,21)[31]; 2) umartwienie jest środkiem do świętości, a nie samą świętością[32]; 3) pociechy i rozkosze duchowe są niedojrzałą „miłością dziecka", a nie prawdziwą miłością[33].

Nie należą również do istoty świętości przeżywane przez wiele osób dążących do świętości rozmaite trudności, ciemności wewnętrzne, oschłości, skrupuły itp. Błogosławiony Jerzy przypomina, że przechodzili je tacy święci, jak Ignacy Loyola (dziwactwa, skrupuły, próżność), Magdalena de Pazzi (pokusy), Franciszek Salezy (lęk przed piekłem)[34].

Nie jest także świętością rozwijanie poszczególnych cnót, które prowadzi do jednostronnego doskonalenia[35]. Świętość to nie specjalizacja w jakiejś cnocie, lecz ukierunkowanie całego człowieka ku Bogu. Zdaniem Błogosławionego świętość obejmuje całego człowieka, który staje się, mimo swoich ułomności, harmonijną całością – nie rozprasza się, nie szuka celów szczegółowych. Jego naczelnym celem jest sam Bóg[36].

Opierając się na definicji św. Tomasza, bł. Jerzy stwierdza, że o świętości mówi się wtedy, gdy dusza człowieka kieruje siebie samą

---

[29] *De sanctitate*, dz. cyt., 70.

[30] Por. tamże.

[31] Por. tamże.

[32] Por. tamże; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 140-141; STh II-a II-ae. q. 188, a. 7, ad.1.

[33] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 70.

[34] Por. tamże, 71.

[35] Por. tamże.

[36] Por. tamże.

i swoje akty do Boga[37]. Świętość obejmuje wszystkie władze człowieka, jego czyny, życie i usposabia go do tego, aby żył chwałą Bożą[38]. Dokładniej wyjaśnia to Błogosławiony w konferencji ascetycznej *O świętości*: „Czym jest świętość? Jest ona pewnym przymiotem człowieka, pewnym usposobieniem duszy, które nadaje jej odrębny charakter. Dobroć, sprawiedliwość itd., są to bardzo cenne cnoty, ale wyrabiają nas tylko w jednym kierunku, świętość zaś ogarnia całą duszę i całą istotę człowieka; nie odznacza się w jakim bądź kierunku, nie zakłada sobie celu, ale wszystkie swoje czyny, zamiary, myśli i pragnienia podporządkowuje jednemu celowi, tj. chwale Bożej. Bóg jest środowiskiem jego istnienia, do Niego jako do najbliższego swego centrum sprowadza wszystkie swe uczucia i czyny Jemu poświęca"[39].

Analizując poddanie władz duchowych Bogu bł. J. Matulewicz pisze, iż w pierwszym etapie umysł świętego poznaje, że Bóg jest dla niego wszystkim. Chrześcijanin nawiązuje kontakt doświadczalny z Bogiem żywym: Stwórcą w całym swoim Majestacie i Ojcem, który jest Miłością[40]. Następnie jego wola kieruje się do Boga, adorując Go i miłując. Na wyższym etapie niezbędne jest, aby wola całkowicie oddała się Bogu i całkowicie do Niego przylgnęła. To dopiero stanowi kryterium prawdziwej świętości – stwierdza Błogosławiony[41]. Człowiek pragnie wówczas służyć Bogu i czynić wszystko, czego On chce. Staje się dyspozycyjny wobec Boga, a „odłączony" od świata według tego, co powiedział Chrystus: „[...] nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata [...]" (J 15,19)[42].

Cechą świętych jest doskonała harmonia całej ich osoby. „Nie było u nich rozdźwięku między przekonaniem a czynem. Co rozum uznawał za dobre, za tym wola wytrwale dążyła. Między ideałem a czynem zupełna harmonia, a celem głównym – wola Boża"[43]. Święty to nie

---

[37] „Sanctitas dicitur per quam mens hominis seipsam et suos actus applicat Deo" – tamże.

[38] Por. tamże.

[39] *O świętości*, w: KA, 3.

[40] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 71-72.

[41] Por. tamże, 72; „Voluntas quadem prompte tradendi se ad ea, quae pertinent ad Dei famulatum – gloriam" – tamże.

[42] Por. tamże.

[43] *O świętości*, dz. cyt., 9.

tylko człowiek cnotliwy wykazujący zewnętrzną doskonałość etyczną[44]. Podporządkowanie całego jego życia Bogu doprowadza do jedności i integracji osoby świętego w Bogu. Dla zwykłego, przeciętnego chrześcijanina – jak pisze bł. Jerzy – wiara stanowi odrębną część życia. Jest w tym człowieku część dla życia osobistego i część dla świata, część dla siebie i część dla Boga[45]. Inaczej żyje święty, który podporządkowuje wszystko Bogu, nie rozdzielając swego życia na części. Cele podrzędne znikają dla tego jedynego celu, którym jest Bóg. On obejmuje całego człowieka, owłada nim, rozwija i przemienia, pozostawiając mu jednakże niektóre słabości, gdyż łaska podnosi i udoskonala naturę, ale jej nie zastępuje[46].

Zdaniem bł. Jerzego można być świętym pomimo nawet takich niedoskonałości, jak bycie niemiłym w obcowaniu z ludźmi. Pewna szorstkość w sposobie bycia może pochodzić z braku wykształcenia lub nieumiejętności postępowania z ludźmi. Podając przykład św. Tomasza z Akwinu i św. Jana Vianneya, bł. Jerzy Matulewicz zaznacza, że świętym może być zarówno mędrzec, jak i prostaczek. Zewnętrzne cechy świętego płynące z jego natury nadają bowiem tylko pewien koloryt i oprawę[47], sama zaś istota świętości polega na czym innym i jest ona jednakowa dla wszystkich chrześcijan[48].

Dochodząc do sedna pojęcia świętości Błogosławiony stwierdza, że znajduje się ono „w słowie m i ł o ś ć, bo „Bóg jest Miłością. Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim" (1 J 4,16)"[49]. Miłość jest podstawą świętości i jakby „sprężyną", która każe człowiekowi dążyć do doskonałości w każdej myśli i czynie[50]. Oznacza to, że miłość zaszczepiona w człowieku przez Boga staje się jego siłą napędową i energią kierującą go ku Bogu i świętości[51]. Miłość „potrzebuje jed-

[44] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 72.

[45] Por. tamże, 73.

[46] Por. tamże.

[47] Por. *O świętości*, dz. cyt., 8.

[48] „Miłość Boga i bliźniego, ta treść nauki chrześcijańskiej jest ta sama dla wszystkich [...]"– *O życiu według rad ewangelicznych*, w: KA, 75.

[49] *De sanctitate*, dz. cyt., 75.

[50] Por. tamże.

[51] Por. tamże.

ności i zjednoczenia"[52] i do zjednoczenia z Bogiem prowadzi. Najważniejsze jest „połączenie woli z wolą Boga, szukanie doskonałości, spełnienia woli [Bożej] – reszta [to] dodatek" – pisze bł. Jerzy[53]. Miłość do Boga, będąca źródłem miłości bliźniego, sprawia iż święci są dobroczyńcami ludzkości, wrażliwymi na każdą ludzką nędzę[54].

O świętości nie decyduje ani wiedza (św. Tomasz), ani jej brak (św. Jan Vianney, św. Józef z Kupertynu), ani dary, talenty, charyzmaty, ani zdrowie, ani jego brak (świętymi byli ludzie przykuci do łoża)[55]. Ważna jest natomiast miłość wyrażająca się w zapomnieniu o sobie, w prostocie (św. Jan Vianney), w poddaniu swoich zdolności i wiedzy Bogu (Doktor Anielski), w pragnieniu nie darów, lecz Dawcy (św. Agustyn)[56]. O świętości nie świadczą „ani łzy, ani jęki"[57]. „Święty [to] nie ten, co [miewa] cuda i ekstazy [...], ale ten, co [ma] cnoty większe i miłość większą"[58]. Miłość jest „największa" (por. 1 Kor 13,13). Ona jest „więzią doskonałości" (por. Kol 3,14)[59]. Różne są przykłady świętości, lecz wszystkie mają tę samą podstawę: „miłość – ona jest świętością"[60]. Tę tożsamość miłości i świętości bł. Jerzy wyraża w wielu stwierdzeniach, które tutaj zostaną jedynie zaprezentowane, natomiast w dalszej części pracy staną się przedmiotem szczegółowej analizy:

„Miłość jest istotą doskonałości. Proszę mieć jak zawsze miłość Boga i dla Boga – ludzi, a tak miłość będzie coraz bardziej serce uszlachetniała i podnosiła, i doprowadzi do doskonałości nieba. Kto trwa w miłości, siła owocu przyniesie (por. J 15,5)"[61]. „Probierzem świętości jest miłość Boga, która jest źródłem, fundamentem i podstawą. Są święci, którzy na zewnątrz nic nie działali. Świętym można być jedynie z miłości Boga; gdyby więc ta miłość wygasła w sercu,

---

[52] Tamże; por. *De perfectione*, dz. cyt., 51-55.
[53] *De sanctitate*, dz. cyt., 75.
[54] Tamże.
[55] Por. tamże, 75-76.
[56] Por. tamże, 76.
[57] Tamże,75.
[58] Tamże.
[59] Tamże, 76.
[60] Tamże, 75.
[61] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, Warszawa 1987, 53.

a były tylko czyny, nic one nie znaczą"[62]. „Świętość nasza zależy nie od tego *co*, ale od tego *jak*. Wszystko [należy] spełnić, nie tylko sprawy większe i okazałe, ale drobne i nieznaczne; nie ten sługa miły, który ważne, ale który wszystkie [rzeczy] dobrze wykona. Kto chce jaśnieć wiernością, ten o miłość starać się winien"[63]. „[...] doskonałość zasadza się na czystej i gorącej miłości Boga i z niej płynącej miłości bliźniego, a taka miłość nie może być tylko w uczuciu, lecz musi się ujawniać w życiu naszym ofiarą, pracą, czynem"[64]. „Doskonałość nasza zależy od miłości. [...] Miłość nadaje wartość naszym czynom, toteż kto nie trwa w miłości i nie miłuje, ten trwa w śmierci (por. 1 J 3,14)"[65]. „Istota doskonałości polega na miłości, która nas bezpośrednio łączy z Bogiem – celem. «Nade wszystko miejcie miłość, która jest więzią doskonałości» (Kol 3,14); św. Augustyn: «Mała miłość – mała świętość»"[66]. „Toteż chrześcijańska doskonałość zasadza się na rozwijaniu miłości Boga, a w Bogu – bliźniego i wszystkiego, co Bóg stworzył"[67]. „Zawiązką doskonałości jest miłość (por. Kol 3,14), miłość Boga i bliźniego"[68]. „Miłość jest świętością doskonałą, a wypływem tej świętości były czyny"[69]. „Treścią doskonałości miłość czynna"[70].

Sama miłość nie stanowiłaby o świętości chrześcijanina, gdyby nie wynikała z obecności łaski uświęcającej i towarzyszących jej cnót. W *Instrukcjach Zgromadzenia Księży Marianów* Błogosławiony wyjaśnia to szerzej: „Niech wiedzą, że doskonałość chrześcijańska powstaje z połączenia wszystkich cnót. Istota zaś jej polega na łasce uświęcającej i miłości. «Celem zaś nakazu jest miłość» (1 Tm 1,5). «Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości» (Kol 3,14). «Bóg jest miłością. Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1 J 4,16). «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą

---

[62] *O świętości*, dz. cyt., 8.
[63] *De perfectione actuum*, w: MP I, 64-65.
[64] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, w: KA, 89.
[65] *O miłości bliźniego*, w: KA, 89.
[66] *De amore in genere*, w: MP II, 137-138.
[67] *O życiu wewnętrznym*, w: KA, 17.
[68] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 12.
[69] *O świętości*, dz. cyt., 7-8.
[70] *De progressu et perseverantia*, w: MP II, 19.

i całym umysłem; a bliźniego swego, jak siebie samego» (Łk 10,27). Przeto niech starają się wszelkimi sposobami ożywiać i pomnażać miłość w swoich sercach"[71].

Jeszcze szerzej i dokładniej ujmuje pojęcie świętości chrześcijańskiej definicja zamieszczona w rękopisie łacińskim: „Doskonałość chrześcijańska polega na dokładnym wypełnianiu obowiązków chrześcijańskich i cnót chrześcijańskich, a najbardziej miłości wobec Boga. Poza Bogiem nie ma nic absolutnie doskonałego. W stworzeniach tyle jest doskonałości, na ile uczestniczą one w większym lub mniejszym stopniu w doskonałości Boga. Doskonałość stała lub habitualna (*perfectio permanens seu habitualis*) polega na wysokim stopniu świętości i łaski habitualnej. Kto więcej w łasce uczestniczy, ten jest świętszy i doskonalszy. Doskonałość aktualna lub działaniowa (*perfectio actualis seu operans*) polega na praktykowaniu cnót i kochaniu Boga całym sercem i z najczystszą intencją. Powinno wzrastać połączenie jednego i drugiego. Doskonałość osobista (*perfectio personalis*) zależy od wysokiego stopnia łaski uświęcającej i od praktykowania cnót [szczególnie miłości]"[72].

W dwóch powyższych definicjach uchwycona została sama istota świętości: najważniejsze w dążeniu do świętości jest osiągnięcie wysokiego stopnia łaski uświęcającej w połączeniu z wysokim stopniem miłości, która kształtuje pozostałe cnoty. Istotne jest, aby wzrastało połączenie tych dwóch podstawowych komponentów świętości. Dla osiągnięcia tego potrzebne są, zdaniem bł. J. Matulewicza, następujące warunki: 1) czystość życia (oczyszczenie z grzechów – *mundatio peccatorum*); świętość jest bowiem wolnością od niewoli grzechu, od niepokojenia namiętnościami, od zewnętrznej nieczystości[73]; 2) wielka „doniosłość i wspaniałość cnót", pełnia cnót (*eminentia et excelentia magna virtutum, plenitudo virtutum*); ważne jest, aby chrześcijanin miał w so-

[71] IM I. 7, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 222.

[72] „Perfectio christiana cosistit in exacta observantia christianae obligationis et virtutum christianarum, maxime caritatis erga Deum. Nihil extra Deum absolute perfectum est, quatenus a Deo plus minusve perfectionis participat. Perfectio alia est permanens seu habitualis quae in aliquo sublimi gradu sanctitatis et gratiae habitior est et perfectior. Actualis seu operans, quae in modo quodam nobili et excelso exercendi virtutes consistit, v.gr. Deum ex toto coniungi debet. Perfectio pesonalis quae in praedicto gradu sublimi gratiae habitualis et exercitio virtutum consistit" – *De perfectione*, w: ML I, 133-134.

[73] Por. tamże, 139.

bie cnoty wlane i nabyte w stopniu najwyższym[74]; 3) utwierdzenie w dobru (*obstinatio in bono*) w wyniku obecności Ducha Świętego. „Nic nas nie może odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym" (Rz 8,38)[75]; 4) bogactwo dobrych czynów (bonorum *operum opulentia*), które są owocami praktykowania cnót; „[...] dana mi łaska Jego nie okazała się daremna" (1 Kor 15,10)[76].

Błogosławiony Jerzy zwraca także uwagę na czynny aspekt świętości, przytaczając definicję Alvareza de Paz, ukazującą życie duchowe jako „praktykowanie dobrych czynów, którymi służymy Bogu, doskonalimy się w cnocie i świętości i tym na błogosławione życie, do którego jesteśmy zbudowani, łaską zasługujemy"[77]. Definicja ta nie może być wystarczająca ze względu na czysto zewnętrzne potraktowanie życia duchowego, dlatego też w następnym zdaniu Błogosławiony pisze, że praktykowanie cnót należy rozumieć jako odpowiedź człowieka na łaskę[78]. Jeszcze dokładniej wyjaśnia ten problem w *Konstytucjach Zgromadzenia Księży Marianów*, pisząc, że praktykowanie dobrych czynów i wszelkie pobożne ćwiczenia są tylko środkami na początku drogi do świętości. Na dalszym etapie jest to bowiem droga miłości, kontemplacji, przylgnięcia do Boga i zjednoczenia z Nim[79].

Powyższa definicja może stanowić wprowadzenie w najistotniejszy – mistyczny wymiar świętości. Opierając się na nauczaniu św. Tomasza z Akwinu, bł. J. Matulewicz stwierdza, że absolutna doskonałość jest zarezerwowana tylko dla człowieka w niebie, jednakże już „w tym życiu można osiągnąć doskonałość, przez którą człowiek oczyszczony z grzechów i namiętności, i ozdobiony cnotami, jednoczy się z samym Bogiem przez miłość i oderwany od rzeczy stworzonych, z najczystszą

---

[74] Por. tamże; por. STh I-a II-ae, q. 61, a. 5.

[75] Por. *De perfectione*, w: ML I, 139.

[76] Por. tamże.

[77] Tamże, 137.

[78] „Gratiae debet respondere virtutum exercitium" – tamże.

[79] „Do tego stale dążyć mają przez ćwiczenia i praktyki pobożne, by duchem wznosić się ku Bogu i do Niego zmierzać, ażeby przez to lepiej Go poznać i w Niego się wpatrywać, aby uczuciem i sercem z Nim się jednoczyć i bardziej Go miłować, w Nim znajdować upodobanie i Nim się napawać, ażeby wolę swoją uzgodnić z wolą Bożą i z każdym dniem stawać się bardziej gotowym do służenia umiłowanemu Bogu, ażeby wreszcie ustawicznie żywić i podsycać w sobie miłość ku Bogu i bliźniemu" – CM 257, w: *Konstytucje*..., dz. cyt., 98.

intencją w pomyślności i przeciwnościach do Niego przylega"[80]. Analizując ten opis, możemy w nim wyodrębnić następujące komponenty świętości: oczyszczenie z grzechów i namiętności, przyozdobienie cnotami, oderwanie od rzeczy stworzonych, utwierdzenie w łasce (w pomyślnościach i przeciwnościach), przylgnięcie do Boga i zjednoczenie z Nim przez miłość[81].

Błogosławiony wymienia dalej niektóre warunki świętości podane przez św. Tomasza, takie jak: miłość – więź doskonałości (por. Kol 3,14) i przykazanie miłości (por. J 15,12), cnoty heroiczne na przykładzie świętych Starego i Nowego Testamentu, opanowanie namiętności, niepopełnianie grzechów lekkich z rozmysłem, dążenie do szczęścia już tu na ziemi według wzoru, jaki daje Pismo św. w ośmiu błogosławieństwach (por. Mt 5,1-12)[82].

Na podstawie nauki Doktora Anielskiego bł. Jerzy rozróżnia dwa stopnie doskonałości. Pierwszy stopień stanowi doskonałość niższa – ontyczna, esencjalna, substancjalna (*perfectio infima essentialis*), niezbędna do życia duszy i do usprawiedliwienia. Polega ona na przestrzeganiu przykazań, a zwłaszcza przykazania miłości, według którego Bóg kochany jest ponad wszystko. Ta podstawowa doskonałość nie dopuszcza grzechu, który niszczy przyjaźń z Bogiem[83]. Drugi stopień stanowi doskonałość wyższa – przypadłościowa, akcydentalna (*perfectio superior accidentalis*). Polega ona na przestrzeganiu rad ewangelicznych, które są środkami do większego doskonalenia się w miłości[84].

W odniesieniu do trzech okresów życia duchowego bł. Jerzy wyróżnia: 1) doskonałość początkujących (*perfectio incipientium*), która wyłącza wszystko, co jest przeciwne miłości, tj. grzech ciężki[85]; 2) doskonałość postępujących (*perfectio proficientium*), u których miłość

[80] „Licet absolutissima Patriae sit reservata, tamen perfectio, per quam homo a peccatis et passionibus purgatus et virtutibus illuminatus – per caritatem soli Deo unitur, et a rebus creatis alienatus – purissima intentione in prosperis et adversis firmiter Illi adhaeret in hac vita obtineri potest" – *De perfectione*, w: ML I, 128.

[81] Por. tamże.

[82] Por. tamże; por. STh II-a II-ae, q. 24, a. 8.

[83] Por. *De perfectione*, w: ML I, 132-133.

[84] Por. tamże, 133.

[85] Por. tamże.

wzrasta przez praktykowanie cnót[86]; 3) doskonałość doskonałych (*perfectio perfectorum*), „przez którą człowiek oczyszczony z grzechów i namiętności, i ozdobiony cnotami, jednoczy się z samym Bogiem przez miłość, i oderwany od rzeczy stworzonych, z najczystszą intencją w pomyślności i przeciwnościach do Boga przylega"[87].

W innym miejscu rękopisu łacińskiego Błogosławiony powołując się na św. Tomasza, podaje definicję, według której „doskonałość [...] polega na całkowitym przylgnięciu do Boga przez miłość"[88]. Jak należy rozumieć to przylgnięcie do Boga, bł. J. Matulewicz wyjaśnia w jednej z *Konferencji ascetycznych*: „Prawdziwą cechą świętych jest oderwanie się od stworzeń a przylgnięcie do Boga. [...] W świętych widzimy to oderwanie się od świata, wzniesienie się ponad swoje chęci, słabości do Boga, źródła prawdy i świętości. W rozmyślaniach, sakramentach, w życiu wewnętrznym święci wznosili się ponad siebie, ponad świat do Boga"[89].

Błogosławiony J. Matulewicz zaznacza, że celem wznoszenia się do Boga i coraz doskonalszego przylgnięcia do Niego jest oddanie Mu chwały przez odzwierciedlenie w człowieku Jego obrazu i podobieństwa oraz upodobnienie się do Chrystusa. Człowiek przynosi chwałę swemu Stwórcy, kiedy „nosi na sobie odblask Jego doskonałości, świętości, wielkości, harmonii, mądrości, siły, Opatrzności. Człowiek chwali Boga, kiedy staje się coraz doskonalszym i świętszym"[90]. Chrystusowe wezwanie: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5,48), byłoby bardzo trudne lub niemożliwe do zrealizowania, gdybyśmy nie mieli wzoru „człowieka doskonałego, [...] miary wielkości według Pełni Chrystusa" (Ef 4,13). Błogosławiony Jerzy wyjaśnia to, pisząc, że „Boga widzimy tylko w świetle wiary; jest On dla nas wzorem niedoścignym, a jednak mamy Go naśladować. Aby ułatwić to naśladowanie biednej naturze ludzkiej, Bóg wciela się, i oto mamy teraz przykład dostępny – Boga wcielonego, Boga – Czło-

[86] Por. tamże.
[87] Tamże; por. tamże, 128.
[88] Tamże, 119; por. STh II-a II-ae, q. 186.
[89] *O świętości*, dz. cyt., 4-5.
[90] *O celu człowieka*, w: KA, 34.

wieka. Święci wszystkich czasów wpatrywali się w niego, nie chcąc znać innego, tylko Jezusa i to Ukrzyżowanego" (por. 1 Kor 2,2)[91].

Błogosławiony Jerzy zwraca uwagę, że cechą wszystkich świętych jest dążenie do świętości przez naśladowanie Chrystusa. W ten sposób podążają oni za Bogiem (*sequire Deum*)[92]. Naśladowanie Chrystusa jest bowiem konieczne i do zbawienia, i do świętości. „Doskonały każdy będzie, jeżeli będzie jako Mistrz" – pisze Błogosławiony[93]. Naśladowanie Chrystusa uświęca każdą czynność chrześcijanina i przynosi obfity owoc (por. J 15,5)[94]. Błogosławiony J. Matulewicz wzywa, aby „tworzyć Chrystusa w sobie i naokoło"[95]. Jednakże ten, kto chce iść za Chrystusem, powinien wiedzieć, że to kosztuje wiele cierpień. Potrzebna jest wytrwałość, przez którą „nabędziemy możliwej dla natury ludzkiej świętości i staniemy się, jak św. Paweł mówi «dobrą wonią Chrystusową». Chrystusem promieniować będziemy, duchem Chrystusowym zdołamy przeniknąć innych [...]"[96].

Błogosławiony J. Matulewicz naucza, że człowiek dążący do świętości powinien „przyoblec się w Chrystusa Pana i [...] do tej miary Chrystusowej [...] wzrastać"[97]; „od siebie się oderwać, od świata, a z Bogiem zjednoczyć, zlać, zidentyfikować: «Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2,20)"[98]. „Święci właśnie tym się odznaczali, że chodzili w obecności Bożej, wpatrzeni w świętość Boga, w Chrystusa Pana i dlatego tak ściśle spoili się z Bogiem, że stali się z Nim jedno duchem (por. 1 Kor 6,17). Śmiało mogli powtarzać słowa św. Pawła: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". Coraz bardziej przejmując się Jego duchem i Jego uczuciami, stali się już tu na ziemi jakby drugim Chrystusem"[99].

Drogą do mistycznego zjednoczenia z Bogiem, w którym następuje identyfikacja z Chrystusem, jest, według bł. Jerzego, kontemplacja, czyli

---

[91] *O świętości*, dz. cyt., 7.

[92] Por. *De sanctitate* dz. cyt., 75.

[93] *De imitatione Christi*, w: MP II, 117.

[94] Por. tamże.

[95] *Aedificatio*, w: MP I, 221.

[96] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 92.

[97] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 28-29.

[98] *De sanctitate*, dz. cyt., 74-75.

[99] *O świętości*, dz. cyt., 5.

miłosne wpatrywanie się i wsłuchiwanie w Chrystusa na wzór Marii spoczywającej u Jego stóp (por. Łk 10,38-42). To właśnie w kontemplacji, która jest ową „najlepszą cząstką" obraną przez miłujących Boga, widzi on „źródło naszej świętości"[100]. Błogosławiony ukazuje również idealny wzór osoby kontemplującej tajemnice Chrystusa. Jest nią Matka Najświętsza, która czerpała „ze źródła, z którego wypływa życie wewnętrzne i praca owocna i trwała"[101]. To właśnie Maryja ukazuje najlepszą drogę do świętości, tę „najlepszą cząstkę", która jest konieczna do pełnej doskonałości chrześcijańskiej. Błogosławiony J. Matulewicz wyraźnie stwierdza, że „kontemplacja jest niezbędna do nadprzyrodzonej doskonałości i stanowi integralną część rozwoju życia chrześcijańskiego"[102].

Kontemplacja będąca intuicyjnym, doświadczalnym, miłosnym poznaniem Boga prowadzi do zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą. Tym, co łączy człowieka z Bogiem i jednoczy z Nim, jest miłość. Ona ma tę istotną i podstawową wartość w dążeniu do świętości. Na zakończenie omówienia pojęcia świętości według bł. J. Matulewicza przedstawione są stwierdzenia, które uwypuklają pierwszoplanową rolę miłości i całkowitego oddania się Bogu i Jego woli w osiągnięciu mistycznego zjednoczenia z Bogiem jako najwyższego etapu świętości:

1) „Najważniejsza rzecz w życiu duchowym – miłować Boga nade wszystko, a bliźniego jak siebie samego, jednoczyć się coraz ściślej z Bogiem tu na ziemi przez wiarę, nadzieję i miłość, aż się zjednoczymy z Nim na wieki w niebie"[103].

---

[100] *Maria najlepszą cząstkę obrała*, w: KA, 147.

[101] Tamże, 148.

[102] „Contemplatio non est confundenda cum charismatibus, quae quandoque cam comitantur, quae non pendent ex pefectione personali neque desiderari debent. Contemplatio e contra est necessaria pro perfectione supernaturali et costituit partem integrantem evolutionis vitae christianae" – *De contemplatione infusa*, w: ML I, 170; por. Kontemplacja jest na normalnej drodze świętości i jest moralnie konieczna do pełnej doskonałości życia chrześcijańskiego" – R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 9; „Kontemplacja jest zwykłą drogą do świętości i cnoty habitualnie heroicznej" – tamże, 11; „Kontemplacja wlana tajemnic wiary jest konieczna do świętości" – tamże, 29; „Kontemplacja jest szczególnym darem dla uświęcenia. [...] Otrzymanie daru kontemplacji wlanej pozwala pełniej postępować na drodze doskonałej miłości stanowiącej istotę chrześcijańskiej doskonałości, czyli świętości" – P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, Warszawa 1996, 313-314.

[103] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 23.

2) „Co do oddania się Bogu – tu na ziemi z Nim łączymy się przez wiarę, nadzieję i miłość; szczególnie przez miłość zespalamy się z Bogiem, a miłować Go mamy ze wszystkich naszych sił, bliźniego zaś dla Boga, mamy miłować, jak siebie samych, to jest istota świętości"[104].

3) „Powinniśmy tym usilniej dążyć do zjednoczenia z Bogiem przez miłość, bo tylko ogień miłości Bożej zdolny jest zdławić łachmany naszej nędzy, wyniszczyć rdzę grzechu i niedoskonałości, a przyoblec nas w świetlaną szatę nieskazitelnej Bożej czystości i świętości"[105].

4) „Świętość to wola rozpalona miłością Boga i bliźniego. Cechą jej jest wznoszenie się do Boga i naśladowanie Chrystusa"[106].

5) „Święci tym się głównie odznaczali, że umieli utonąć w woli Bożej, umieli zniknąć sobie i dlatego to wtedy ożywali i przynosili owoc stokrotny"[107].

6) „Jeżeli człowiek umie doskonale zlać się z wolą Bożą, poddać się jej zupełnie, to im więcej jest umysłem wykształcony, tym większą świętością jaśnieje"[108].

7) „Świętość człowieka nie zależy od łask nadzwyczajnych, które nam Pan Bóg czasami daje, ale od stopnia zaparcia siebie, pokory, od stopnia miłości Boga, bliźniego i innych cnót"[109].

8) „Pamiętajmy, że nie ten jest wielkim świętym, kto cuda czyni, natchnienia miewa lub objawienia, ale ten, kto ma miłość najwyższą. [...] Starajcie się więc wszystko oddać Bogu, obumrzeć światu i sobie, zacząć żyć odtąd jedynie dla Boga, kierować się pobudką Jego miłości, aby ona przeniknęła całą istotę, myśli, duszę, serce – stać się całopalną ofiarą miłości Bożej"[110].

---

[104] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 33; por. KKK 1822.

[105] *O życiu wewnętrznym*, w: KA, 15; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 137.

[106] *O świętości*, dz. cyt., 10.

[107] Tamże, 9.

[108] Tamże, 9-10.

[109] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 21.

[110] *O miłości*, w: KA, 22.

Ontyczny wymiar świętości

Wyniesienie do porządku nadprzyrodzonego

Błogosławiony Jerzy naucza, że w człowieku można rozróżnić trzy rodzaje życia: 1) życie według ciała – zwierzęce; 2) życie według rozumu – ludzkie; 3) życie według łaski – chrześcijańskie[111]. Człowiek nie ma naturalnej zdolności do osiągnięcia stanu nadprzyrodzonego, lecz jest do tego stanu przysposobiony przez udzieloną mu „podatność" na przyjęcie od Boga daru życia nadprzyrodzonego w postaci łaski uświęcającej i innych darów danych w usprawiedliwieniu i tworzących wraz z łaską jego organizm nadprzyrodzony[112]. Łaska „podnosi stworzenie rozumne z porządku naturalnego do porządku nadprzyrodzonego [...] i przywraca mu [możliwość] osiągnięcia celu nadprzyrodzonego"[113].

W głębi istoty człowieka – zaznacza autor – istnieje tęsknota i dążenie do pierwotnej świętości i niewinności, jaka była jego udziałem przed grzechem[114]. Problemem, który interesuje teologów, jest określenie tego pierwotnego stanu, w jakim człowiek został stworzony. Również bł. Jerzy badał ten problem w swojej rozprawie doktorskiej pt. *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis* („Nauczanie Rosjan [prawosławnych] o stanie sprawiedliwości pierwotnej"), przeprowadzając analizę i porównanie poglądów teologów prawosławnych i katolickich na temat stanów człowieka. Zauważyć należy, że także wśród teologów katolickich problem ten nie był rozumiany jednolicie[115]. Błogosławiony Jerzy przedstawiając swoją interpretację, opiera się na nauczaniu św. Tomasza z Akwinu i poglądach tomistów[116].

---

[111] Por. *De perfectione*, w: MP I, 46.

[112] „Homo non habet potentiam (aptitudinem) naturalem, sed tamen habet potentiam oboedientialem ad statum supernaturalem; homo est ad id aptus potentia oboedientiali. Trudno to wyrazić po polsku" – *List do o. Honorata Koźmińskiego*, w: LP II, Warszawa 1987, 109-110.

[113] *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, dz. cyt., 30.

[114] Por. *De perfectione*, w: MP I, 46-47; por. tamże, 51.

[115] Por. L. Balter, *Problem reinterpretacji skutków grzechu pierworodnego*, *Communio* 7 (1992), 256-270.

[116] Por. *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, dz. cyt., 193-195; por. Ch. Billart, *Summa Summae S. Thomae*, t. II, Parisiis 1889, 490-496; por. H. Hurter, *Theologia specialis*, pars I, Oeniponte 190712, n. 362, 365.

Zagadnieniem wyjściowym jest kwestia różnych możliwych i rzeczywistych stanów człowieka. Pod pojęciem *stan* należy rozumieć wyznaczony przez Bożą Opatrzność sposób istnienia natury rozumnej w odniesieniu do Boga, jako celu ostatecznego[117]. Błogosławiony wymienia sześć stanów człowieka:

1) Stan natury czystej (*status naturae purae*). Jest to stan bez łaski i bez grzechu. Ten stan jest traktowany przez teologów jako czysta możliwość[118].

2) Stan natury integralnej (*status naturae integrae*). W tym stanie ciało jest doskonale podporządkowane duszy i pożądania zmysłowe podporządkowane rozumowi. Człowiek wolny jest od niewiedzy (*ignorantia*), pożądliwości (*concupiscentia*), śmierci i cierpień[119].

3) Stan natury podniesionej lub nadprzyrodzonej (*status naturae elevatae seu supernaturalis*). Jest to stan, w którym człowiek przeznaczony do celu nadprzyrodzonego, jakim jest widzenie uszczęśliwiające, zostaje podniesiony przez łaskę uświęcającą i inne nadprzyrodzone dary przysposobiające go do tego celu[120].

4) Stan sprawiedliwości pierwotnej lub niewinności (*status iustitiae originalis seu innocentiae*). W tym stanie został stworzony (*constitutus* = ustanowiony) pierwszy człowiek. Stan ten charakteryzował się doskonałym podporządkowaniem rozumu Bogu i pożądań zmysłowych rozumowi. Ciało było podporządkowane duszy. Człowiek został obdarzony nie tylko darami pozanaturalnymi (*dona praeternaturalia*), takimi jak: integralność, wolność od pożądliwości, niewiedzy, śmierci, cierpień, lecz także łaską uświęcającą[121].

5) Stan natury upadłej (*status naturae lapsae*). Jest to stan, który zaistniał po grzechu Adama. Bóg jednakże obiecał naprawę. W wyniku grzechu człowiek utracił łaskę uświęcającą, cnoty i dary pozanaturalne.

---

[117] Por. *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, dz. cyt., 193.

[118] „Według katolików człowiek nigdy nie był w stanie natury czystej. Taki stan nigdy nie istniał, lecz jest stanem hipotetycznej możliwości, tzn. gdyby Bóg chciał, mógłby tak człowieka stworzyć" – tamże, 196; por. L. Balter, *Problem reinterpretacji...*, dz. cyt., 256.

[119] Por. *Doctrina Russorum...*, dz. cyt., 194; por. „Integralność jest formą doskonalącą naturę w porządku naturalnym, nie podnosząc jej do porządku nadprzyrodzonego i nie ustanawiając człowieka przybranym synem Bożym, uczestnikiem Bożej natury i dziedzicem królestwa niebieskiego. To wszystko sprawia łaska uświęcająca" – tamże, 194.

[120] Por. tamże, 194-195.

[121] Por. tamże, 195.

Natura ludzka została zraniona. Błogosławiony Jerzy wymienia cztery rany: niewiedzę (głupotę) w rozumie (*ignorantia in intellectu*), przewrotność w woli (*malitia in voluntate*), pożądliwość w sile pożądliwej (*in apetitu concupiscibili*), słabość w sile gniewliwej (*infirmitas in irascibili*)[122].

6) Stan natury odkupionej (*status naturae reparatae*). Jest to stan, w którym człowiek obecnie się znajduje i dąży w nim do celu nadprzyrodzonego. Człowiek nie odzyskał jednak darów pozanaturalnych, jakimi był obdarzony Adam w stanie sprawiedliwości pierwotnej[123].

Z powyższego wynika, że człowiek nie powrócił do pierwotnej integralności i niewinności, a w jego naturze pozostały cztery rany. Wszystko to jednak nie przeszkadza w wyniesieniu człowieka do stanu nadprzyrodzonego, ponieważ „dary nieśmiertelności, szczęśliwości, wolność od pożądliwości itd. były pozanaturalne (*praeternaturalia*), a nie nadprzyrodzone (*supernaturalia*) i nie wynosiły człowieka ponad naturę, lecz udoskonalały go w porządku naturalnym; sama łaska uświęcająca przenosi człowieka ze stanu naturalnego do stanu nadprzyrodzonego" – pisze bł. Jerzy Matulewicz[124].

Łaska – podkreśla Błogosławiony – podnosząc człowieka do tego stanu, udoskonala naturę, nie niszcząc jej. Również Aniołowie potrzebowali łaski uświęcającej, która wyniosła ich do stanu nadprzyrodzonego[125]. Uznając za czysto hipotetyczne trzy pierwsze stany człowieka, bł. Jerzy stwierdza na podstawie nauczania św. Tomasza, że Bóg stworzył człowieka w stanie sprawiedliwości pierwotnej. W pierwszych rodzicach Bóg był obecny jednocześnie jako Ten, który stworzył naturę i udzielił łaski[126]. Usprawiedliwienie otrzymane na chrzcie św. dokonuje się w wyniku obdarowania natury ludzkiej łaską uświęcającą, która

---

[122] Por. tamże.

[123] Por. tamże.

[124] „Dona immortalitatis, felicitatis, immunitatis a concupiscentia etc. erant praeternaturalia, non supernaturalia, quia non elevabant hominem supra naturam ad statum supranaturalem; sola gratia habitualis sanctificans transfert hominem e statu naturae ad statum supranaturalem" – *List do o. Honorata Koźmińskiego*, dz. cyt., 110.

[125] Por. tamże.

[126] „[...] niektórzy teologowie przypuszczali, że Bóg zostawił jakiś czas człowieka *in statu integritatis solummodo sine gratia habituali*, później zaś wyniósł do stanu czysto nadprzyrodzonego, obdarzając go łaską poświęcającą, lecz św. Tomasz za św. Augustynem naucza, że *Deus erat in protoparentibus simul condens naturam et largiens gratiam*" – tamże.

podnosi człowieka z porządku naturalnego do stanu nadprzyrodzonego, umożliwiając mu osiągnięcie celu nadprzyrodzonego[127].

W człowieku istnieje zarówno podwójny porządek, jak i podwójny cel. Cel naturalny osiągany jest środkami naturalnymi. Bóg dał człowiekowi ciało, będące misternym narzędziem duszy. Dał też duszę obdarzoną rozumem i wolą oraz sercem do kochania[128]. Do osiągnięcia zaś celu nadprzyrodzonego konieczne jest, aby Bóg w swojej łaskawości podniósł człowieka proporcjonalnie do tego celu. Dlatego natura ludzka zostaje podniesiona do godności umożliwiającej osiągnięcie celu nadprzyrodzonego, jakim jest życie wieczne i oglądanie istoty Boga za pomocą środka nadprzyrodzonego. Tym środkiem jest łaska uświęcająca[129].

Opierając się na nauczaniu św. Tomasza, Błogosławiony ukazuje analogię między dwoma porządkami: naturalnym i nadprzyrodzonym, bowiem łaska buduje na naturze i na niej jest szczepiona[130]. Istocie duszy, która jest zasadą działania w porządku naturalnym, odpowiada łaska uświęcająca, która jest zasadą nadprzyrodzonego działania. Natomiast władzom naturalnym duszy odpowiadają cnoty wlane: rozumowi odpowiada wiara, woli – nadzieja i miłość; dyspozycjami nabytymi, którymi człowiek kieruje się do tego celu, są cnoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo. Wreszcie z instynktami (podnietami) naturalnymi mogą być zestawione dary Ducha Świętego, stanowiące jakby instynkty (podniety) nadprzyrodzone (*instinctus supernaturales*). Jednak od poruszeń i nawiedzeń Bożych w porządku naturalnym wyższe są poruszenia w porządku nadprzyrodzonym[131].

Łaska uświęcająca, cnoty teologalne i moralne oraz dary Ducha Świętego stanowią organizm nadprzyrodzony człowieka, dający mu uczestnictwo w Bożej naturze i w Bożym działaniu. Łaska uświęcająca formalnie sprawia, że człowiek staje się święty, Bogu przyjemny[132];

[127] Por. *Doctrina Rrussorum...*, dz. cyt., 30; por. STh I -a II-ae, q. 109.
[128] Por. *De amore Dei*, w: MP II, 148.
[129] Por. *Doctrina Russorum...*, dz. cyt., 209.
[130] Por. tamże, 211.
[131] Por. tamże.
[132] Por. *De perfectione*, w: ML I, 136.

podnosi człowieka i sprawia, że staje się on istotą nadprzyrodzoną i uczestnikiem Bożej natury[133]. Cnoty teologalne dają człowiekowi uczestnictwo w Bożym działaniu, udoskonalając działanie władz duszy. Wiara udoskonala rozum, nadzieja i miłość – wolę. Naturalne władze są uzdalniane do nadprzyrodzonego działania[134]. Dary Ducha Świętego są dyspozycjami biernymi usposobiającymi do przyjmowania łask uczynkowych, czyli poruszeń woli i oświeceń umysłu udzielonych przez Boga dla dobra duszy[135]. Organizm nadprzyrodzony, w który chrześcijanin zostaje wyposażony w wyniku usprawiedliwienia, jest środkiem do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego: oglądania Boga „twarzą w twarz"[136].

Łaska jako źródło uświęcenia człowieka

Potrzeba i natura łaski

Do tego, aby czynić dobro lub pragnąć go – jak pisze Błogosławiony – człowiek potrzebuje pomocy Bożej. Bóg porusza go do czynienia dobra w trojaki sposób: 1) dając mu wolę; 2) zachowując jego wolę w istnieniu; 3) skłaniając wolę człowieka do działania. „Albowiem Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą" (Flp 2,13)[137]. W stanie natury upadłej człowiek nie może poznać wszystkich prawd ani wypełnić całego dobra, chociaż jakieś dobre czyny może wykonywać. Potrzebuje więc łaski do tego, aby był zbawiony i aby czynił dobro i pragnął dobra nadprzyrodzonego. Natura ludzka zraniona przez grzech potrzebuje lekarstwa – łaski, która uzdrawia[138]. Łaska oświeca umysł człowieka, aby wiedział, co należy czynić, i umacnia wolę do czynienia dobra, o którym wie. Bóg nie tylko wlewa łaskę, ale porusza do korzystania z niej[139]. Człowiek potrzebuje nie tylko łaski uświęcającej do czynów nadprzyrodzonych zasługujących,

---

[133] Por. *De gratia Dei*, w: ML II, 371, 373-374.

[134] Por. *De amore Dei*, dz. cyt., 150; *De gratia Dei*, dz. cyt., 371, 373-374.

[135] Por. *De amore Dei*, dz. cyt., 150; *De perfectione*, w: ML I, 137.

[136] Por. *Doctrina Russorum...*, dz. cyt., 209-211; por. *De amore Dei*, dz. cyt., 149; *De perfectione*, w: ML I, 136.

[137] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 350.

[138] Por. tamże.

[139] Por. tamże.

lecz także łaski uczynkowej w postaci poruszeń i oświeceń, przez które zostaje wewnętrznie nastawiony do usprawiedliwienia, będącego zbawieniem duszy i fundamentem zasług[140]. Bez łaski człowiek nie może zasługiwać na życie wieczne. Łaska dopełnia, doskonali, uzdrawia, podnosi wolę człowieka do pragnienia i czynienia dobra. Bóg daje człowiekowi poruszenia, aby ten działał dobrze, w sposób wolny i zasługujący[141].

Łaska uświęcająca daje człowiekowi istnienie nadprzyrodzone, podnosi go w porządku ontycznym. Błogosławiony Jerzy uważa, że łaska jest jakby nową naturą w człowieku, jego udziałem w Bożej naturze i zapoczątkowaniem w nim życia wiecznego[142]. Łaska uświęcająca kształtuje wszystkie cnoty, dając im początek, dlatego nazywana jest korzeniem, z którego wyrastają wszystkie cnoty[143]. Łaska polega na istnieniu Bożym w istocie duszy, cnoty zaś znajdują się we władzach duszy, udoskonalając ich działanie[144].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz wyróżnia dwa aspekty łaski: samą przychylność (*benevolentia*) i jej skutek w duszy, czyli miłość[145].

W teologii spotykane są różne określenia łaski uświęcającej, takie jak: *gratia habitualis sanctificans* (łaska habitualna uświęcająca), *gratia gratum faciens* (łaska czyniąca miłym [Bogu]), *semen Dei* (nasienie Boże), *pignus Spiritus Sanctus* (zadatek Ducha Świętego), *sigillum divinitatis in nobis* (wizerunek Boga w nas), *participatio divinae naturae in hominae* (udział Bożej natury w człowieku), *fons aquae salientis in vitam aeternam* (źródło wody wytryskującej na życie wieczne)[146].

Błogosławiony Jerzy definiuje łaskę *gratum faciens* jako „dar Boży wewnętrzny, nadprzyrodzony, łaskawie dany stworzeniu rozumnemu do przywrócenia mu świętości i bycia miłym Bogu. Dzieli się na łaskę uświęcającą i uczynkową. Łaska habitualna jest darem wewnętrznym

[140] Por. tamże, 350-351.

[141] Por. tamże, 351.

[142] „Gratia sanctificans est quasi quaedam nova natura in nobis" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 373; por. tamże, 354; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 42; STh I -a, II-ae. q. 62, a. 4.

[143] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 351-352.

[144] Por. tamże.

[145] Por tamże, 353.

[146] Por. tamże.

danym stworzeniu rozumnemu na stałe; jest ona dyspozycją (uzdolnieniem), jak gdyby formą lub jakością duszy, przylegającą ściśle i trwale, dopóki nie zostanie popełniony grzech śmiertelny. Łaska habitualna przywraca stworzeniu uczestnictwo w Bożej naturze, czyni człowieka formalnie świętym, Bogu przyjemnym i otrzymującym życie wieczne. Do łaski uświęcającej dołączone są cnoty wlane (*virtutes infusae*) i dary Ducha Świętego. Teologowie współcześni nazywają łaskę habitualną po prostu uświęcającą, co i my czynimy; jakkolwiek okazuje się to mniej słuszne, bowiem człowieka uświęca zarówno łaska habitualna, jak i uczynkowa: jedna formalnie, druga sprawczo"[147].

Rozpatrując problem łaski w ujęciu metafizycznym, bł. Jerzy Matulewicz stwierdza, że łaska jest darem trwałym, tkwiącym w duszy na sposób przypadłości (*accidens*). Jest też łaska formą duszy, powodującą jej formalne oczyszczenie i uświęcenie[148]. Również łaska uczynkowa nie jest działaniem duszy, lecz poruszeniem, w którym Bóg porusza i podnosi władze człowieka do rozumienia i pragnienia dobra nadprzyrodzonego. Stanowi ona siłę dopełniającą i udoskonalającą rozum oraz wolę człowieka do świętego pragnienia i poznawania[149]. W definicji zamieszczonej w rozprawie doktorskiej Błogosławiony stwierdza, że „łaska uczynkowa (*gratia actualis*) jest darem Bożym nadprzyrodzonym danym stworzeniu rozumnemu do zbawienia wiecznego w postaci aktów lub poruszeń; jest ona mocą i poruszeniem Bożej łaskawości wpływającym na wolę człowieka i doprowadzającym do aktów nadprzyrodzonych"[150].

Łaska uczynkowa dzieli się na działającą (*operans*) i współdziałającą (*cooperans*). Łaska działająca sama sprawia dobro zbawcze, którego dusza przedtem z własnej woli nie pragnęła, nie dążyła do niego ani na nie nie zasługiwała. Pod wpływem łaski działającej dusza jest poruszana przez Boga, ale sama z własnej woli nie działa. Pod wpływem łaski współdziałającej dusza nie tylko jest poruszana przez Boga, ale

[147] *Doctrina Russorum*..., dz. cyt., 29-31.

[148] Por. tamże, 354; por. definicja usprawiedliwienia sformułowana na VI Sesji Soboru Trydenckiego: „Justificatio non est sola peccatorum remissio, sed et renovatio et sanctificatio interioris hominis per voluntariam susceptionem gratiae et donorum. Unde homo fit ex iniusto iustus, ex inimico amicus ut sit haeres secundum spem vitae aeternae" – DS 1528; BF VII, 65.

[149] Por. *De gratia*, dz. cyt., 354.

[150] *Doctrina russorum*..., dz. cyt., 29.

działa również z własnej woli. Bóg wspomaga wolę człowieka do wykonywania aktu zbawiennego[151].

Łaska uczynkowa jest udzielana w postaci oświeceń działających na rozum i w postaci poruszeń działających na wolę[152]. Łaska uczynkowa porusza człowieka do poznawania, pragnienia i działania. Jest ona aktem samego Boga, który ze specjalnej miłości powoduje, że człowiek działa, poznaje i pragnie pod wpływem Bożego poruszenia[153]. Bez łaski uczynkowej człowiek nie może własnymi siłami przygotować się do otrzymania łaski uświęcającej. Poruszenia i oświecenia Boże nastawiają go wewnętrznie do otrzymania usprawiedliwienia, które jest zbawieniem duszy i fundamentem zasług[154].

Natura człowieka wymaga łaski uczynkowej, aby była poruszana przez Boga do wykonywania czynów nadprzyrodzonych. Dusza uzdrowiona przez łaskę uświęcającą potrzebuje jeszcze pomocy w przezwyciężeniu ran natury, takich jak zepsucie i skażenie, „przez które ciało służy prawu grzechu (por. Rz 7,23)"[155] oraz „ciemność niewiedzy (*ignorantiae obscuritas*) w rozumie, powodująca, że nie umiemy się modlić (por. Rz 8,26). Ponieważ poznanie człowieka jest niedoskonałe, człowiek nie może osiągnąć pełnej wiedzy. Wymyka mu się ona, tak jak to czytamy w Księdze Mądrości: «Nieśmiałe są myśli śmiertelników i przewidywania nasze zawodne» (Mdr 9,14)"[156]. Człowiek potrzebuje łaski uczynkowej, aby był kierowany przez Boga, który wszystko odnawia, i aby był chroniony przez Boga, który wszystko może[157].

Uświęcające działanie łaski

Według bł. Jerzego uświęcająca rola łaski polega na czynieniu człowieka formalnie świętym, na przywróceniu mu pierwotnej świętości i bycia miłym Bogu (*gratum*), a także na uczynieniu go uczestnikiem

[151] Por. tamże, 29-30; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 88.

[152] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 350-351.

[153] Por. tamże, 353; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 85; por.: „Bóg jest w nas sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą" – Flp 2,13.

[154] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 350-351.

[155] Tamże, 355-356.

[156] Tamże; por. STh I-a II-ae, q. 68, ad. 3; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 76.

[157] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 356.

Bożej natury[158]. Łaska czyni człowieka świętym i sprawiedliwym, jednocząc go z Bogiem. Istotne wydaje się podkreślenie przez Błogosławionego uświęcającego działania zarówno łaski habitualnej, jak i uczynkowej[159]. Błogosławiony stwierdza, że „łaska habitualna uświęcająca jest fundamentem i korzeniem całego nastawienia na szczęście wieczne, którego szczytem jest bezpośrednie widzenie Boga (*visio Dei facialis*)"[160].

Łaska czyniąca człowieka świętym i miłym Bogu (*Deo gratus*) nazywana jest *gratia gratum faciens*[161]. Rozważając warunki potrzebne do tego, aby człowiek był święty, bł. Jerzy zauważa, że wiara i nadzieja mogą być w grzesznikach, którzy nie są wprost Bogu przyjemni[162]. Niezbędnymi i jedynymi warunkami do tego, aby łaska była *gratum faciens*, są miłość i łaska uświęcająca, „ponieważ zjednoczenie człowieka z Bogiem dokonuje się doskonale i wprost przez łaskę, która usprawiedliwia, i miłość, przez którą jesteśmy jednym duchem z Bogiem (por. 1 Kor 6,17) i tak jak my w Bogu jesteśmy, tak i Bóg jest w nas (por. J 17,21)"[163].

Błogosławiony wymienia pięć działań łaski, które uświęcają człowieka: 1) usprawiedliwienie, zbawienie i uzdrowienie; 2) pobudzenie do pragnienia dobra; 3) poruszanie do czynienia dobra, którego dusza pragnie; 4) spowodowanie wytrwania w dobru; 5) doprowadzenie do chwały[164]. Usprawiedliwienie i wytrwanie w dobru powoduje łaska habitualna. Ona też jest podstawą zasługiwania, gdyż żaden czyn nie może być zasługującym bez łaski uświęcającej. Łaska uświęcająca jest również podstawą i warunkiem do otrzymania nagrody wiecznej – życia błogosławionego w niebie[165]. Natomiast łaska uczynkowa daje człowiekowi moc do praktykowania cnót i do wykonywania czynów zasługujących na życie wieczne[166]. Łaska jest korzeniem cnót, czynów

[158] Por. *Doctrina Russorum...*, dz. cyt., 29-31.

[159] Por. tamże.

[160] Tamże, 39.

[161] Por. tamże, 29.

[162] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 358.

[163] Tamże.

[164] Por. tamże.

[165] Por. tamże.

[166] Por. tamże, 357-358; por. „[...] człowieka uświęca zarówno łaska habitualna, jak i uczynkowa: jedna formalnie, druga sprawczo" – *Doctrina Russorum...*, dz. cyt., 29.

nadprzyrodzonych oraz widzenia i kochania Boga (kontemplacji, zjednoczenia z Bogiem)[167]. Budując na naturze ludzkiej, nie niszczy jej, lecz podnosi, doskonali i uświęca[168].

Według Błogosławionego łaska jest życiem duszy, a grzech jej śmiercią. Życie duszy zależy od łaski jako sprawcy nadprzyrodzonego. Życie duchowe i nadprzyrodzone jest równoznaczne z łaską habitualną tworzącą substancję duszy. Oznacza to, że w duszy usprawiedliwionego sam Bóg mieszka przez łaskę[169]. Jego łaska sprawia, że „człowiek staje się święty, Bogu przyjemny, przybranym synem Bożym, dziedzicem życia wiecznego"[170]. Dawcą łaski jest Duch Święty (*Largitor, Dispensator*)[171]. To On „oświeca i przenika duszę łaską uświęcającą; umysł i wolę czyni podatnymi na działanie Boże przez siedem darów, pcha nas do cnót – bohaterskich nawet"[172]. Błogosławiony Jerzy wskazuje na dwa sposoby udzielania łask przez Ducha Świętego. Pierwszym z nich są sakramenty święte, przez które udzielana jest łaska uświęcająca. Drugi sposób stanowi wolne działanie Ducha Świętego (*ubi vult flat*). Tym drugim sposobem człowiek otrzymuje poruszenia i oświecenia, łaski uczynkowe do wykonywania cnót[173].

Uświęcające działanie łaski może być według bł. Jerzego tak intensywne i trwałe, że doprowadza do stanu pewnego utwierdzenia w łasce i nieprzystępności wobec grzechu i zła, do wysokiego stopnia świętości[174]. Jednakże pełnia świętości może być osiągnięta dopiero w sta-

[167] Por. *De perfectione*, w: ML I, 135.

[168] „Gratia supponit naturam, non destruit; elevat, perficit, sanctificat" – *De perfectione*, w: MP I, 55; „Bóg bowiem nie niszczy natury, ale ją ukształca, uszlachetnia, podnosi, tak jak słońce odbijające się w kropli rosy, nie niszcząc jej upiększa" – *O świętości*, w: KA, 5-6.

[169] Por. *De perfectione*, w: ML I, 135.

[170] Tamże; por. definicja usprawiedliwienia – DS 1528; BF VII, 65.

[171] Por. *De gratia*, w: MP II, 32;

[172] Tamże.

[173] Por. tamże.

[174] „A jakże przedziwnym jest to oddziaływanie Boga na duszę szczerze Mu się oddającą! Bo Bóg nie pozostaje dłużnym i nie da się prześcignąć we wspaniałomyślności; a gdy obejmie w posiadanie rozum, wolę i uczucia duszy, nowe zaszczepia w niej życie, wznosi ją ponad wszystko stworzenie, cudowne widnokręgi przed nią roztacza, uszlachetnia ją, upodobnia Chrystusowi, przeistacza w Siebie i tak utwierdza w tym uczestnictwie natury Boskiej, że ta dusza poniekąd staje się nieprzystępna dla grzechu, dla wpływu zła i w tej użyczonej sobie niepokalaności coraz wyżej i wyżej wznosić się może aż do tego pełnego udziału w wiekuistym bycie i niepojętej świętości samej Trójcy Przenajświętszej" – *O życiu wewnętrznym*, w: KA, 14.

nie zjednoczenia mistycznego z Bogiem, dokonującego się przez łaskę, która usprawiedliwia, i przez miłość (*per caritatem amoris*), która jednoczy z Bogiem[175].

Skutki usprawiedliwienia przez łaskę

Uczestnictwo w Bożej naturze

Głównym skutkiem usprawiedliwienia – obok oczyszczenia z grzechu – jest włączenie do uczestnictwa w Bożej naturze[176]. Błogosławiony Jerzy podkreśla, że jest to rzeczywiste uczestnictwo[177], z powodu którego możemy mówić, iż „z Boga się narodziliśmy i od Niego pochodzimy, z Ducha Świętego odrodziliśmy się"[178]. Jest to odrodzenie i stworzenie na nowo[179], odnowienie i uświęcenie wnętrza człowieka[180].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz pisze, że w człowieku istnieje dwojakie uczestnictwo w Bożej naturze: jedno według samej natury duszy, która jest obrazem Boga (bardziej w intelekcie)[181], a drugie według natury Bożej dodanej do natury duszy – zwane światłem łaski (*lumen gratiae*)[182]. Sprawcą tego uczestnictwa w Bożej naturze jest Duch Święty, który „daje przez łaskę nowe życie Boże, uczestnictwo w Bożej naturze; miłość obudza"[183]. W człowieku usprawiedliwionym

---

[175] „W samej łasce uświęcającej i miłości znajduje się doskonała i kompletna racja [podstawa] łaski czyniącej miłym Bogu (*gratia gratum faciens*), ponieważ zjednoczenie człowieka z Bogiem dokonuje się doskonale i wprost przez łaskę, która usprawiedliwia, i miłość (*per caritatem amoris*), przez którą jesteśmy jednym duchem z Bogiem (1 Kor 6,17), tak jak my w Bogu jesteśmy, tak i Bóg w nas (J 17,21)" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 358.

[176] „Staliśmy się uczestnikami Bożej natury (2 P 1,4)" – tamże, 369.

[177] „analoga sed realis et physica participatio" – tamże.

[178] Tamże.

[179] Por. tamże.

[180] Por. tamże; por.: „[...] renovatio et sanctificatio interioris hominis" – DS 1528, BF VII, 65.

[181] „Jak według władzy rozumu człowiek uczestniczy w Bożym poznaniu przez cnotę wiary i według władzy woli uczestniczy w miłości Boga przez cnotę miłości, tak również przez naturę duszy uczestniczy według podobieństwa w naturze Bożej, przez co uzyskuje odrodzenie i stworzenie na nowo" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 369; por.: „Dusza, uczestniczka natury Boskiej, upodobnia się Bogu" – *De amore Dei*, dz. cyt., 149.

[182] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 369-370; por. „Człowiek usprawiedliwiony uczestniczy w naturze Bożej przez łaskę uświęcającą [...] Łaska uświęcająca jest jakby nową naturą w nas" – tamże, 373.

[183] *De vita interiore*, w: MP I, 84.

– zauważa Błogosławiony – Bóg jest obecny bardziej niż w grzeszniku. Usprawiedliwiony, który ma łaskę uświęcającą, znajduje się w specjalny sposób w obecności Bożej, w najwyższym stopniu uczestniczy w Bożej naturze, będąc jakby na nowo stworzony i odrodzony [184].

Przybrane synostwo Boże

W akcie stworzenia – jak stwierdza Błogosławiony – człowiek otrzymał od Boga istnienie (naturę) jako skutek od Przyczyny, przez łaskę zaś stał się uczestnikiem Jego transcendentnej natury. Podobnie jak ojciec naturalny, który przekazuje swojemu dziecku swoją ludzką naturę, tak Bóg podczas chrztu udziela odrodzonemu człowiekowi własnej natury, jakby rodząc swojego syna. Ochrzczone dziecko staje synem Boga i uczestniczy w Jego naturze (por. J 1,12-13; J 3,3-6; 1 J 3,1-2; 2 P 1,4)[185]. W wyniku usprawiedliwienia chrześcijanin staje się przybranym synem Bożym na wzór obrazu Jego Syna (por. Rz 8,29)[186].

Braterstwo i współdziedzictwo z Chrystusem

Z faktu przybranego synostwa – jak pisze Błogosławiony – wynika braterstwo z Chrystusem[187]. Przybrane synostwo upoważnia także do tego, aby być faktycznie dziedzicem królestwa Bożego (por. Rz 8,17). Nie będąc już sługą, lecz synem, przez łaskę staje się człowiek razem z Chrystusem współdziedzicem życia wiecznego[188].

Zamieszkanie Trójcy Świętej

Ten skutek usprawiedliwienia został najobszerniej opisany w pismach bł. Jerzego Matulewicza. Błogosławiony zwraca uwagę, że zamieszkanie Boga w człowieku czyni z chrześcijanina Jego świątynię.

---

[184] Por. *De contemplatione*, w: ML I, 170-171.

[185] Por. tamże.

[186] „Synami Bożymi staliśmy się z nasienia Bożego, którym jest Jego łaska. To jest przybrane synostwo (*filiatio adoptiva*). *Conformes fieri imagini Filii sui*" (Rz 8,29) – *De gratia Dei*, dz. cyt., 369.

[187] „przez to przybranie staliśmy się braćmi Chrystusa, mającymi tego samego Ojca" – tamże; por.: „Łaska uświęcająca [...] sprawia, że człowiek staje się przybranym synem Bożym, dziedzicem życia wiecznego – *De perfectione*, w: ML I, 136.

[188] „Synami Bożymi stajemy się. Nie sługa, ale syn. Współdziedzicami Chrystusa (por. Ga 4,7)" – *De amore Dei*, dz. cyt., 149; por. „ut sit haeres secundum spem vitae aeternae" – definicja usprawiedliwienia, DS 1528, BF VII, 65.

Jest to świątynia Ojca, Syna i Ducha Świętego, gdyż cała Trójca Święta przebywa w duszy człowieka[189]. Bóg mieszkający w duszy chrześcijanina usprawiedliwia go i czyni miłym sobie przez łaskę, miłość i cnoty wlane[190]. Błogosławiony pisze, że serce ludzkie jest świątynią, do której jedynie Bóg ma wstęp i prawo[191]. Z drugiej jednak strony, właśnie w świątyni ludzkiego serca Bóg pragnie spotykać się z człowiekiem, stając się dla niego przedmiotem osiągalnym przez miłość[192]. Według bł. Jerzego obcowanie z Trójcą Świętą w przybytku własnego serca doprowadza człowieka do świętości[193].

Tę wewnętrzną świątynię, w której człowiek spotyka się z Bogiem, bł. Jerzy nazywa również pustelnią albo kaplicą: „Wchodzić do pustelni serca [...], by serce związku z Bogiem nie traciło"[194]. „Daj mi we wnętrzu mego serca i duszy jakby w kaplicy przebywać, z Nim mieszkać, radować się, pracować i cierpieć"[195].

Błogosławiony Jerzy przypomina prawdę o dwóch sposobach obecności Bożej w człowieku. Po pierwsze Bóg jest obecny we wszystkich stworzeniach przez niezmierzoność, tzn. *per praesentiam, potentiam et essentiam*[196]. Po drugie Bóg zamieszkuje w człowieku usprawiedliwionym również przez łaskę (*per gratiam)*[197]. Zatem z jednej strony Bóg jest obecny jako udzielający istnienia i podtrzymujący je, a z drugiej strony „święci [...] mogą dosięgnąć Boga i posiadać Go jak poznanego w poznającym i kochanego w kochającym" (por. 2 Kor 4,15;

---

[189] „Bóg mieszka w nas, a my w Nim. Kto w miłości trwa, ten w Bogu a Bóg w nim. Świątynią jesteśmy Ducha" – *De amore Dei*, dz. cyt., 149; „[...] rzeczywiście świątynią Boga jesteśmy. Bóg mieszka w nas, Chrystus mieszka w nas, Duch Boży mieszka w nas" – *O życiu wewnętrznym*, w: KA, 13; „Cała Trójca Święta jest w duszy" – *De contemplatione*, dz. cyt., 171-172.

[190] „Duch Święty zamieszkuje w duszy jak w świątyni; przez miłość i łaskę uświęcającą oraz cnoty wlane czyni nas miłymi Bogu, usprawiedliwia" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 356.

[191] Por. *O miłości bliźniego*, w: KA, 128

[192] „Najświętsza Trójca zamieszkuje w nas rzeczywiście, dlatego stanowi przedmiot, którego nasza miłość rzeczywiście dosięga i obejmuje" – *De contemplatione*, dz. cyt., 171-172.

[193] „Święci umieli w tym przybytku serca obcować z Trójcą Przenajświętszą i dlatego świętymi zostali" – *O życiu wewnętrznym*, w: KA,13.

[194] *Praesentia Dei et actus iaculatorii*, w: MP I, 223.

[195] *Dziennik duchowy*, Warszawa 1988, 79-80.

[196] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 172.

[197] Por. tamże.

J 4,16; Ef 4,16)[198]. Duch Święty jako Osoba poznawana, kochana i posiadana jest Gościem duszy człowieka. Przez łaskę człowiek usprawiedliwiony otrzymuje od Boga nie tylko podobieństwo, lecz także dosięga Jego właściwej substancji, przez wiarę przylega do najwyższej Prawdy, przez miłość do Pełni Dobra[199]. Błogosławiony zwraca uwagę, iż w stanie łaski obecność Boga w duszy trwa stale – nawet wówczas, gdy człowiek nie skupia się na Nim i nie obcuje z Nim świadomie[200].

Błogosławiony Matulewicz podkreśla, że cały człowiek będący jednością duszy i ciała jest świątynią Boga: „nie tylko dusza, ale i ciało nasze staje się świątynią; Królestwo Boże w nas jest"[201]. Omówienie problemu zamieszkania Trójcy Świętej w człowieku należy zakończyć zdaniem Błogosławionego, w którym stwierdza, że „człowiek jest *theophorus*", co można tłumaczyć jako „noszący w sobie Boga"[202].

Przyjaźń z Bogiem

Zamieszkanie Trójcy Świętej w duszy człowieka powoduje rozlanie w niej miłości, będącej przyjaźnią człowieka z Bogiem, wizerunkiem Ducha Świętego w duszy, uczestnictwem w miłości nieskończonej, jaką jest Duch Święty (por. Rz 5,5), a także uczestnictwem w Bożej Dobroci i w Bożej naturze[203].

Błogosławiony Jerzy opierając się na słowach Zbawiciela: „Już nie nazywam was sługami, ale nazwałem was przyjaciółmi" (J 15,15), stwierdza, że człowiek z natury swej jest sługą Boga, lecz przez łaskę uświęcającą i miłość staje się Jego przyjacielem. Przez dar odkupienia Chrystus przywrócił mu utraconą przyjaźń[204].

Przyjaźń z Bogiem polega, zdaniem Błogosławionego, na wspólnocie dóbr i wzajemnym udzielaniu ich sobie; na wzajemnej przy-

---

[198] Tamże; por.: „habitat sicut cognitum in cognoscente, amatum in amate; świątynia Ducha, Trójcy Świętej [...] Regnum Dei intra vos est" – *Praesentia Dei et actus iaculatorii*, dz. cyt., 223.

[199] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 172.

[200] Por. tamże, 173.

[201] *O miłości Boga*, w: KA, 19.

[202] *De contemplatione*, dz. cyt., 173; por. tamże, 178.

[203] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 355; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 59.

[204] Por. *De amore in genere*, w: MP II, 138-139; por.: „homo fit [...] ex inimico amicus" – definicja usprawiedliwienia DS 1528, BF VII, 65.

chylności (*mutua et mutuo cognita benevolentia*) i wzajemnej życzliwości[205]. Przyjaźń tę chrześcijanin powinien pielęgnować w modlitwie, która jest poufnym obcowaniem z Bogiem obecnym w duszy i „rozmową z Przyjacielem w sobie"[206].

Cnoty teologalne

Błogosławiony Jerzy Matulewicz porównuje cnoty, które wypływają z łaski uświęcającej, z władzami duszy, które są zasadami działania. Cnoty wyrastające z łaski uświęcającej jak z korzenia stanowią bezpośrednie zasady, udoskonalające działanie władz duszy. Są to trzy cnoty: wiara, za pomocą której poznajemy Boga; nadzieja, która sprawia, że ufamy Bogu zakrytemu przed nami; miłość, którą kochamy Boga[207].

Wiara

Błogosławiony stwierdza, że wiara istnieje w intelekcie jako w podmiocie, zatem wierzenie jest aktem intelektu. Przedmiotem wiary jest prawda, która dochodzi do intelektu. Wiara zapoczątkowuje życie wieczne, zgodnie ze słowami Chrystusa: „To jest życie wieczne, abyście znali jedynego Boga" (J 17,3)[208]. Nadprzyrodzone poznanie zaczyna się przez światło wiary, a zrealizuje się prawdziwie przez światło chwały (*lumen gloriae*) w ojczyźnie niebieskiej. Wiara powoduje czystość serca, oczyszcza z błędów, a kiedy jest doskonalona przez miłość, powoduje doskonałe oczyszczenie[209].

Wiara jest cnotą, która skłania do przyjęcia tego, co Bóg objawił i Kościół do wierzenia podaje[210]. Bez wiary nie można podobać się Bogu (por. Hbr 11,6). Wiara wskazuje drogę, przynosi pokój[211], daje siłę i uzdrawia[212]. Powinna być połączona z uczynkami, gdyż bez nich

---

[205] Por. *De amore in genere*, dz. cyt., 138-139.

[206] *Praesentia Dei et actus iaculatorii*, dz. cyt., 223; por. „sicut solet dilectus ad dilectum loqui et amicus cum amico conversari" – *De amore in genere*, dz. cyt., 139.

[207] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 370.

[208] Por. tamże.

[209] Por. tamże.

[210] Por. *De fide*, w: MP II, 121.

[211] Por. tamże.

[212] Por. tamże, 123.

„także złe duchy wierzą i drżą" (Jk 2,18-19)[213]. Najważniejsze jest, aby wiara była połączona z miłością, bowiem bez miłości człowiek jest niczym, nawet gdyby miał wiarę tak wielką, iż przenosiłby góry (por. 1 Kor 13,2)[214]. Według bł. Jerzego wiara powinna być wyznawana otwarcie przed ludźmi, gdyż zgodnie ze słowami Apostoła „sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia" (Rz 10,10)[215].

Nadzieja

Nadzieja, którą poprzedza wiara, jest pragnieniem wiekuistego szczęścia. Według Błogosławionego nadzieja znajduje się we władzy woli jako podmiocie, a jej przedmiotem jest szczęście wieczne (por. 1 J 3,2-3). Nadzieja jest także pragnieniem Boga, będącego pierwszą przyczyną, udzielającego pomocy i ostatecznym celem, do którego człowiek dąży oraz oczekuje szczęścia w zjednoczeniu z Nim[216]. Człowiek, którego nadzieja jest kształtowana przez miłość spodziewa się dobra od Boga jako od Przyjaciela[217]. Nadzieja człowieka opiera się nie tylko na spodziewanej nagrodzie za czyny zasługujące, ale przede wszystkim na ufności w miłosierdzie Boże, w obietnicę Bożą, w wielkość zasług Chrystusa[218].

Nadzieja usuwa lęk w trudnościach i przeciwnościach, umacnia i dodaje otuchy w tych sytuacjach, gdzie po ludzku nie ma już nadziei i pomocy. Wówczas chrześcijańska nadzieja jest spodziewaniem się ratunku i pomocy od Boga[219]. Błogosławiony Jerzy naucza, że chrześcijanin powinien spodziewać się pomocy od Boga nie tylko w odniesieniu do spraw życia wiecznego, ale również w odniesieniu do spraw doczesnych, które należy Mu powierzać, „aby On miał [o nie] staranie"[220]. Ufność wobec Bożej Opatrzności przejawia się w oddawaniu Bogu wszystkiego (myśli, planów itp.) i w przyjmowaniu wszys-

[213] Por. tamże.
[214] Por. tamże, 124.
[215] Por. tamże.
[216] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 371.
[217] Por. tamże.
[218] Por. *De spe*, w: MP II, 129.
[219] Por. tamże, 130.
[220] Tamże.

tkiego od Niego – nawet rzeczy przykrych (uciążliwości, ułomności), które On dopuszcza. Modlitwa prośby (błagalna), opiera się na aktach nadziei[221].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz uważa, że „brak nadziei to śmierć duszy"[222]. Nadzieja mobilizuje bowiem człowieka do czynów zmierzających do doskonalenia się, podczas gdy zły duch namawia do małoduszności[223]. Wykroczeniem przeciwko nadziei jest fałszywa nadzieja, polegająca na zbytniej ufności nie połączonej z własnym wysiłkiem lub na przekraczaniu przykazań z powodu nadziei na bezwarunkowe Boże miłosierdzie[224].

Miłość

Według bł. J. Matulewicza „miłość jest dyspozycją nadprzyrodzoną skłaniającą do przyjaźni i kochania Boga ponad wszystko, a siebie samego i bliźniego dla Boga"[225]. Według innej definicji przytoczonej przez bł. Jerzego „miłość jest przyjaźnią człowieka z Bogiem; wizerunkiem Ducha Świętego w duszy; uczestnictwem w miłości wiecznej, którą jest Duch Święty; uczestnictwem w Dobroci Boga, w Bożej naturze"[226]. Trzecia definicja z dzieł Błogosławionego podaje, że „miłość jest przyjaźnią człowieka z Bogiem; jest habitualną formą dodaną do naturalnej władzy woli, kierującą ją do aktów miłości i czyniącą jej działanie łatwym i przyjemnym. Miłość łączy duszę z Bogiem, tym samym usprawiedliwiając ją"[227].

Miłość jest niezbędna do zbawienia i do doskonałości. Wypływa z łaski i jest nieodłączna od niej[228]. Jest więzią doskonałości (por. Kol

---

[221] Por. tamże, 132.

[222] Tamże, 133.

[223] Por. tamże, 133;135.

[224] Por. tamże, 135.

[225] *De virtutibus in specie*, w: ML I, 78.

[226] „Caritas est quaedam amicitia hominis ad Deum; similitudo Sp. Sancti in anima; participatio quaedam caritatis infinitae quae est Spiritus Sanctus; participatio Divinae Bonitatis; divinae Naturae" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 355; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 59; STh I-a II-ae, q. 62, a. 4.

[227] „Caritas est amicitia quaedam hominis ad Deum; est habitualis forma superaddita potentia naturali voluntatis, inclinans illam ad caritatis actus et faciens eam prompte et delectabiliter operari. Caritas coniungit animam cum Deo, iustificando ipsam" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 371.

[228] Por. *De amore in genere*, dz. cyt., 137.

3,14), gdyż bezpośrednio łączy z Bogiem[229]. Miłość jest największą z cnót (por. 1 Kor 13,13), czyni bowiem to, że człowiek przylega do Boga dla Niego samego. Powoduje dążenie do Boga, zjednoczenie z Nim i życie nie dla siebie, ale dla Niego. Miłość dosięga Boga, aby w Nim pozostać[230].

Błogosławiony Jerzy podkreśla, że miłość dosięga samego Boga, a nie tego, co z Niego pochodzi, tak jak poznanie prawdy, którego dosięga wiara i pragnienie dobra, które zapoczątkowuje nadzieja[231]. Przez miłość kierowane są wprost i bezpośrednio do ostatecznego celu akty wszystkich innych cnót. Miłość nadaje aktom cnót ostateczną formę i dopełnienie doskonałości. Jest ona zatem formą wszystkich innych cnót. Porównywana bywa często do fundamentu i korzenia, z którego wyrastają inne cnoty. O miłości mówi się też, że jest celem innych cnót, ponieważ wszystkie kieruje do swojego celu. Jest także matką pozostałych cnót. Błogosławiony stwierdza, że żadna prawdziwa cnota nie może istnieć bez miłości. Również żaden dobry akt ukierunkowany na cel ostateczny, którym jest życie wieczne, nie może też istnieć bez miłości[232].

Dary Ducha Świętego

Dary Ducha Świętego są według bł. Jerzego Matulewicza dyspozycjami, które doskonalą człowieka do chętnego posłuszeństwa Duchowi Świętemu, podobnie jak cnoty moralne, które są dyspozycjami nastawiającymi siły pożądliwe do pełnego posłuszeństwa rozumowi[233]. Przez dary Ducha Świętego człowiek jest poddawany poruszeniom ze strony Boga i Jego najwyższej roztropności. Istnieją dwa stopnie Bożych poruszeń. Po pierwsze Bóg porusza człowieka przez sam rozum kształtowany cnotami teologalnymi. Po drugie człowiek otrzymuje natchnienia i impulsy Ducha Świętego, czyli poruszenia płynące z Mądrości samego Boga[234].

---

[229] Por. tamże.
[230] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 371.
[231] Por. tamże.
[232] Por. tamże.
[233] Por. tamże, 372.
[234] Por. tamże, 372-374.

Dary Ducha Świętego udoskonalają do wyższych aktów niż akty cnót i sprawiają, że człowiek chętnie podąża za natchnieniami Ducha Świętego. Dary nastawiają wszystkie władze duszy, aby te były posłuszne Bożym poruszeniom[235]. Spośród siedmiu darów Ducha Świętego cztery udoskonalają rozum (mądrość, rozum, wiedza, rada), a trzy udoskonalają wolę (męstwo, pobożność, bojaźń Boża)[236]. Darem szczególnie ważnym dla świętości człowieka jest dar mądrości[237].

W hierarchii darów udzielanych w usprawiedliwieniu wraz z łaską uświęcającą dary Ducha Świętego zajmują niższą pozycję niż cnoty teologalne, które łączą człowieka wprost z Bogiem. Cnoty teologalne są jakby korzeniem darów i ich zasadą kierującą je do doskonałości[238]. Niższą pozycję niż dary Ducha Świętego mają cnoty wlane, które bł. Jerzy dzieli na intelektualne i moralne. Spośród tych cnót wyższa jest intelektualna cnota roztropności, udoskonalająca rozum, niższe natomiast są cnoty moralne (sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo), które doskonalą inne władze człowieka, aby były podporządkowane rozumowi[239]. Dary Ducha Świętego przewyższają działanie cnót intelektualnych i moralnych[240].

Dary Ducha Świętego wiążą się wzajemnie w miłości, a cnoty – w roztropności. Dar bojaźni Bożej odpowiada cnocie umiarkowania, dar pobożności zaś – cnocie sprawiedliwości. Dar męstwa odpowiada cnocie męstwa i jest kierowany przez dar rady. Dar rady odpowiada cnocie roztropności, a dary rozumu i wiedzy – teologalnym cnotom wiary i nadziei. Dar mądrości odpowiada teologalnej cnocie miłości[241].

---

[235] Por. tamże; por. STh I -a II-ae, 68, 4; A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, tł. J. E. Bielecki, cz. I, Kraków 1996, 35.

[236] Por. *De gratia*, w: MP II, 32.

[237] Por. *De perfectione*, w: MP I, 47.

[238] Por. *De gratia Dei*, dz.cyt., 373; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 76; 79.

[239] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 373; Współczesna teologia nazywa je łącznie cnotami kardynalnymi – por. KKK 1805; R. Garrigou-Lagrange również roztropność zalicza do cnót moralnych wlanych – por. *Trzy okresy...*, dz. cyt., 64-65; por.: „Istnienie moralnych cnót wlanych nie zostało ściśle określone przez Magisterium Kościoła, lecz jest podtrzymywane przez św. Tomasza z Akwinu" – A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. I, dz. cyt., 33; por. STh I-a II-ae, 63, 4.

[240] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 373; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 79.

[241] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 373; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 77; 465-469.

Miłość w rozwoju świętości

Miłość miarą świętości

Błogosławiony Jerzy Matulewicz stwierdza, że „probierzem świętości jest miłość Boga"[242]. „Mała miłość, mała świętość"[243]. Błogosławiony uważa, że świętość człowieka zależy od miłości, gdyż miłość nadaje wartość wszystkim czynom[244]. „Serce ludzkie stworzone [jest] do miłości – bez niej żyć nie możemy. [...] Bez miłości żyć nie możemy"[245].

Miłość jest źródłem, fundamentem i podstawą świętości. Są święci, którzy nie dokonali żadnych wielkich czynów zewnętrznych, mieli jednak wielką miłość. Błogosławiony Jerzy jest zdania, że „świętym można być jedynie z miłości [do] Boga; gdyby więc ta miłość wygasła w sercu, a były tylko czyny, nic one nie znaczą (por. 1 Kor 13)"[246]. Miłość stanowi istotę świętości, ponieważ łączy człowieka bezpośrednio z Tym, który jest Święty[247]. Z tego powodu miłość została nazwana przez św. Pawła Apostoła więzią doskonałości (por. Kol 3,14)[248].

---

[242] *O świętości*, dz. cyt., 8; por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 89.

[243] *De amore in genere*, dz. cyt., 138.

[244] Por. *O miłości* bliźniego, w: KA, 126.

[245] Tamże, 127; 129; por. „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa" – Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 10.

[246] *O świętości*, dz. cyt., 8; por. „Serce płonące miłością Boga i bliźniego jest o wiele więcej warte niż jakakolwiek nauka" – *List do s. M. Ruskyte*, w: LL, 529; por. „gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać krwi swojej..." – św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 1988, 200; „odrobina tej czystej miłości jest bardziej wartościowa przed Bogiem i wobec duszy i więcej przynosi pożytku Kościołowi niż wszystkie inne dzieła razem wzięte, chociażby się nawet zdawało, że dusza nic nie czyni" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 29. 2, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 19955, 663; por. tenże, *Żywy płomień miłości* 1. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 721.

[247] „Istota świętości polega na miłości, która nas bezpośrednio łączy z Bogiem, celem" – *De amore in genere*, dz. cyt., 137; „Miłość jest istotą doskonałości. Proszę mieć jak zawsze miłość Boga i dla Boga ludzi, a tak miłość będzie coraz bardziej serce uszlachetniała i podnosiła i doprowadzi do doskonałości nieba" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 53.

[248] „Zawiązką doskonałości jest miłość, miłość Boga i bliźniego" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 12.

Świętość mierzy się miłością. Zdaniem Błogosławionego „święty [...] to ten, co [ma] cnoty większe i miłość większą"[249]. Stawia on nawet znak równości między miłością i świętością[250]. W przykazaniu miłości Boga i bliźniego (por. Mt 22,35-39; Mk 12,30-31) streszcza się ideał doskonałości chrześcijańskiej[251]. Błogosławiony Jerzy pisze, iż „chcąc doskonałość osiągnąć, mamy do coraz wyższego stopnia miłości dążyć. Obudzać częste akty miłości"[252].

Czyny zasługujące i akty cnót nie są sobie równe. Są wśród nich doskonalsze i jeszcze bardziej doskonałe. Tym, co stanowi o wyższym stopniu doskonałości, jest miłość. „Mówi się, że męczeństwo jest najdoskonalsze wśród aktów cnót i jest znakiem największej miłości. Ale jeden akt męczeństwa może być doskonalszy od innego aktu męczeństwa z powodu doskonalszej miłości. Akt miłości, którym Najświętsza Maryja Panna kochała Boga, był doskonalszy niż męczeństwo wielu świętych"[253].

Miłość darem Bożym

Miłość otrzymuje człowiek w darze od Boga podczas usprawiedliwienia jako cnotę wlaną towarzyszącą łasce uświęcającej. Dar miłości umożliwia człowiekowi uczestnictwo w miłości wiecznej, którą jest Duch Święty[254]. To właśnie sam Duch Święty, który jest miłością niestworzoną rozlewa miłość (por. Rz 5,5) i tworzy dobro w sercu chrześcijanina[255].

Miłość Boża stanowi dar nie tylko w sensie statycznym i ontologicznym, to znaczy jako pewien depozyt złożony w człowieku i obecny w nim dopóki nie popełni grzechu ciężkiego. Ma ona także swój

---

[249] *De sanctitate*, dz. cyt., 75.

[250] „Miłość – ona jest świętością" – tamże; „Kochać Boga i bliźniego to jedyna prawdziwa chrześcijańska doskonałość" – *De perfectione*, w: MP I, 52-53.

[251] Por. *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 17; „Znam tylko jedną doskonałość, która polega na kochaniu Boga i bliźniego" – *De perfectione*, w: MP I, 52; *„Będziesz Boga miłował* – to do doskonałości i szczęścia prowadzi" – *Sui abnegatio*, w: MP II, 11.

[252] *De amore in genere*, w: MP II, 138.

[253] *De gratia Dei*, dz. cyt., 366.

[254] Por. tamże, 355.

[255] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 171.

Boski dynamizm domagający się od człowieka odpowiedzi. Miłość Boża wpływa na wolę człowieka, pobudzając ją do aktów miłości[256].

Duch Święty jest nie tylko Tym, który rozlewa miłość w sercu człowieka i pobudza jego wolę do miłowania, ale sam jest Darem posłanym od Ojca i Syna. W ten sposób cała Trójca Przenajświętsza przychodzi i przebywa w duszy chrześcijanina, otwierającego swoje serce i odpowiadającego na miłość Boga (por. Ap 3,20; J 14,23)[257]. Bóg, który jest Miłością, sam oddaje się człowiekowi, pozwalając mu na dosięganie Go, poznawanie i kochanie we wnętrzu jego własnej duszy[258], dzieli się z nim i obdarowuje swoją Miłością, Dobrocią i Boską naturą[259].

Odpowiedź człowieka na miłość Bożą

Miłość afektywna

Człowiek odpowiada Bogu na miłość, wypełniając Jego przykazania, które „nie są ciężkie" (1 J 5,3)[260]. Jakkolwiek miłowanie jest „aktem wewnętrznym serca, ale niekoniecznie uczucia zmysłowego"[261], to jednak, aby dobrze wypełniać Boże przykazanie, potrzebne jest uczucie miłości do Boga. Błogosławiony Jerzy zauważa, że zupełnie co innego jest widzieć dobro, rozumieć je i pragnąć, a co innego mieć siłę, aby to dobro wykonać. Tu nie wystarcza już samo zrozumienie, nie wystarcza nawet mieć dobrą wolę, ale trzeba włożyć w to całą swoją istotę, całe uczucie, całe swoje serce. Uczucie – jak pisze Błogosławiony – zdolne jest do najheroiczniejszych cnót, natomiast „uczucie religijne jest najsilniejszą dźwignią. Ono dodawało siły męczennikom, ono pomagało Apostołom zdobywać dusze i rozszerzać Ewangelię. Uczucie wreszcie (miłość) i Chrystusa na krzyż przywiodło"[262].

---

[256] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 371.

[257] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 173.

[258] Por. tamże, 172.

[259] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 355.

[260] Por. „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę" (J 14,23); „Miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa" (Rz 13,10); por. Sobór Trydencki VI Sesja, DS 1535-1536, BF VII, 69-70.

[261] *De amore in genere*, w: MP II, 138.

[262] *Maria najlepszą cząstkę obrała*, dz. cyt., 147; por. „Jedynie miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić

Błogosławiony Jerzy objaśnia dwa rodzaje miłości do Boga, które stanowią odpowiedź na Jego miłość. Pierwsza z nich to miłość afektywna (*amor Dei affectivus*)[263], czyli uczuciowa, wewnętrzna, napełniająca ogniem gorliwości. Jest to miłość upodobania i przychylności[264].

Przez afektywną miłość człowiek pragnie tego, czego chce Bóg[265]. Napełnia ona chrześcijanina upodobaniem, życzliwością, zapałem, pragnieniem, ogniem, rozkoszami i pociechami w Bogu. Miłość ta sprawia, że chrześcijanin ma upodobanie w Bogu[266].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz uważa ten wewnętrzny akt człowieka, jakim jest miłość uczuciowa, za „absolutnie niezbędny"[267]. Radzi jednakże, aby na niej nie poprzestawać. Niektórzy bowiem ulegają iluzji, pokładając nadzieję na osiągnięcie doskonałości w owych słodyczach i pociechach, które towarzyszą łasce Bożej. A przecież nie na tym polega doskonałość. Pociechy są tylko środkami, za pomocą których Bóg chce człowieka ściślej przyciągnąć do siebie[268]. Prawdziwa miłość nie zawsze i niekoniecznie łączy się z owymi słodyczami, lecz zawsze powinna być czynna, to znaczy ujawniać się przez dobre uczynki i wykonywanie cnót. Miłość, jeśli jest, to działa, a jeśli nie działa, to znaczy, że jej nie ma[269].

Miłość afektywna jako akt wewnętrzny nie polega tylko na uczuciu, ale również na aktach woli. Sam afekt jest jednak ważny. Owa słodycz w miłości afektywnej, pochodząca z łaski Bożej, a niekiedy z temperamentu człowieka, sprawia, że akt miłości staje się intensywniejszy, trwa dłużej i częściej się powtarza[270]. Miłość afektywna jest, zdaniem bł. Jerzego, aktem fundamentalnym i pierwszym motorem dla miłości efektywnej. Jest aktem ukierunkowania człowieka ku Dobru wiecz-

---

Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać krwi swojej"—św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, dz. cyt., 200.

[263] Por. *De amore Dei effectivo*, w: MP II, 157.

[264] Por. tamże.

[265] Por. *Amor Dei affectivus*, w: MP II, 162.

[266] Por. tamże.

[267] *De amore Dei effectivo*, dz. cyt., 159.

[268] Por. tamże.

[269] Por. tamże, 160.

[270] Por. *Amor Dei affectivus*, dz. cyt., 163.

nemu, jego spontaniczną odpowiedzią na miłość Boga, który pierwszy „sam nas umiłował" (por. 1 J 4,10)[271]. Miłość afektywna łączy i jednoczy człowieka z Bogiem, aby stał się „z Nim jednym duchem" (por. 1 Kor 6,17). Miłość ta nakazuje wszystko opuścić dla Niego, wszystko za nic uważać i trwać stale w Umiłowanym, który stał się centrum życia chrześcijanina[272].

Błogosławiony Jerzy wyróżnia dwa rodzaje miłości afektywnej: miłość upodobania (*amor complacentiae*) i miłość przychylności, życzliwości (*amor benevolentiae*)[273]. Powołując się na św. Tomasza, określa pierwszą z nich jako upodobanie w tym, co jest godne pożądania, pożądanie tego i radość z osiągnięcia pożądanego przedmiotu. Nie można jednak pragnąć dobra, którego się nie zna[274]. Poznając dobro, człowiek pragnie go i dąży do połączenia z nim, szukając ku temu środków. Po osiągnięciu dobra spoczywa w nim, używa go i kosztuje wewnątrz siebie[275]. Drogą do poznania Boga jako Dobra nieskończonego jest rozmyślanie o Nim samym i o Jego przymiotach, czyli poszczególnych doskonałościach. Gdy umysł już je pozna, wydaje się niemożliwe, aby wola nie znalazła upodobania w Dobru nieskończonym, a następnie nie wybrała Go i sercem nie utwierdziła się w tym upodobaniu, aby nie powiększała go przez akty aprobaty i radości. Są to akty miłości afektywnej, których mnóstwo zawiera Pismo św.[276] Miłość afektywna może wzrastać przez dalsze rozmyślanie i powtarzanie aktów miłości, zwanych aktami strzelistymi, które bardzo często były czynione przez świętych[277].

---

[271] „Unus spiritus fit. Idem velle, idem nolle" – tamże.

[272] Por. tamże.

[273] Por. tamże.

[274] „Nil volitum nisi cognitum" – tamże; por. T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1988, 28.

[275] „Initio diligimus bonum nostrum, dein abstrahentes a bono nostro, diligimus bonum in se" – *Amor Dei affectivus*, dz. cyt., 163-164.

[276] Por. tamże, 164.

[277] Akty miłości w *Psalmach, Pieśni nad Pieśniami* ("Mój miły jest mój, a ja jestem Jego" – Pnp 2,16), w pismach Ojców Kościoła i poszczególnych świętych, np. „Deus meus et omnia!" – św. Franciszek z Asyżu, „O SS. Trinitas!" – św. Franciszek Ksawery, „O Bonitas!" – św. Bruno – por. tamże; por. „Mnóżmy akty miłości Boga: akty strzeliste" – *De modo amandi Deum*, w: MP II, 152; por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000, 124-126.

Druga odmiana miłości afektywnej – miłość przychylności – polega na życzeniu komuś dobra i pragnieniu dobra dla niego[278]. Nie można jednak życzyć dobra Bogu, który sam jest Dobrem nieskończonym, i człowiek nic Mu już przydać nie może. Dlatego ten rodzaj miłości afektywnej polega jedynie na aktach radości, uwielbienia Boga i coraz większym upodobaniu w Nim, na odrywaniu serca od stworzeń i koncentrowaniu całego życia w Bogu, na chwaleniu Umiłowanego i oddawaniu Mu czci[279].

Zatem miłość życzliwości ze strony człowieka polega na aktach czci, uwielbienia i oddawania chwały Bogu. Akty te wywołują i rozbudzają w człowieku gorliwość i „świętą namiętność", która „zaludnia zakony, powołuje dzieła, buduje kościoły, misje tworzy"[280]. Gorliwość w służbie Bożej rodzi się z tej właśnie miłości, a żarliwość o chwałę Bożą powoduje walkę z tym wszystkim, co znieważa Boga i przeszkadza Jego czci. Miłość życzliwości jest powodem bólu i cierpienia, gdy nie można zapobiec obrażaniu Boga[281].

Miłość efektywna

Miłość efektywna (*amor Dei effectivus*) jest według bł. Jerzego miłością czynu, zewnętrzną, polegającą na poddaniu się woli Bożej i wypełnianiu posłannictwa. Prowadzi ona chrześcijanina do solidnych postanowień i czynów. Napełnia go odwagą, posłuszeństwem, troską o wypełnianie woli Bożej, przyjmowaniem cierpień i wszystkiego, co Bóg zechce zesłać na człowieka[282]. Przez miłość efektywną człowiek czyni to, czego Bóg chce i co nakazuje[283]. Miłość ta sprawia, że człowiek podoba się Bogu[284].

Przykazanie miłości odnosi się w swym zasadniczym nakazie do aktu wewnętrznego, czyli do miłości afektywnej. Z drugiej jednak strony wydaje się słuszne stwierdzenie, że z przykazania miłości wypływa

[278] Por. *Amor Dei affectivus*, dz. cyt., 165.
[279] Por. tamże, 165-166.
[280] Tamże, 165.
[281] Por. tamże.
[282] Por. *De amore Dei effectivo*, w: MP II, 157.
[283] Por. *Amor Dei affectivus*, w: MP II, 162.
[284] Por. tamże.

również obowiązek aktów zewnętrznych, nie tyle jako samych aktów poszczególnych cnót, lecz jako owoców wewnętrznej miłości[285]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz stwierdza, że „treścią doskonałości [jest] miłość czynna"[286], bowiem „miłość nadaje wartość wszystkim czynom"[287]. Jego zdaniem miłość jest tym doskonalsza, im bardziej aktualna, im częstsze są wewnętrzne akty miłości, ale oprócz nich również akty cnót z motywów miłości[288].

Miłość czynna polega na tym, „by wola Boża w nas i przez nas się spełniała"[289] w dwojaki sposób: po pierwsze jako wola upodobania Bożego (*voluntas beneplaciti*), po drugie jako wola znaku (*voluntas signi*)[290]. Wypełniając wolę Bożą w pierwszy sposób, człowiek powinien zgadzać się z tym, czego Bóg chce i co wyraził w przykazaniach, zakazach i radach. Wypełnianie ich określa Błogosławiony jako *conformitas activa seu oboedientiae* lub *amor oboedientiae*, co można tłumaczyć jako czynne posłuszeństwo woli Bożej lub miłość wyrażająca się w posłuszeństwie[291].

Drugi sposób spełniania woli Bożej polega na zgodzie człowieka na to, czego Bóg chce, co czyni i co dopuszcza. Błogosławiony Jerzy określa ten sposób jako *conformitas passiva seu submissionis* lub *amor submissionis*, co oznacza bierną zgodę, czyli poddanie się temu, co Bóg na człowieka zsyła, szczególnie w trudnych sytuacjach, takich jak np. choroba czy śmierć[292]. *Amor oboedientiae* oznacza więc sytuację, gdy człowiek wypełnia wolę Bożą, a *amor submissionis* – gdy w nim wola Boża się wypełnia[293].

---

[285] Por. *De amore Dei effectivo*, dz. cyt., 157.

[286] *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 19.

[287] *O miłości bliźniego*, w: KA, 126.

[288] Por. *De amore Dei effectivo*, dz. cyt.,158; por. „Tak więc trzeba powtórzyć za całą Tradycją: doskonałość życia chrześcijańskiego polega szczególnie na miłości, i to miłości czynnej, jednoczącej nas aktualnie z Bogiem, [...] owocnej we wszelkiego rodzaju dobre uczynki" – R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 145; „Cnota jest przeznaczona do działania i [...] doskonałość jest w *zjednoczeniu aktualnym* z Bogiem: *mihi adhaerere Deo bonum est* (Ps 72,28). Św. Tomasz mówi: „Perfectorum studium est, ut homo ad hoc principaliter intendat, ut Deo adhaereat et eo fruatur" (II-a II-ae, q. 24, a. 9)" – tamże.

[289] *De amore Dei effectivo*, dz. cyt., 158.

[290] Por. tamże.

[291] Por. tamże, 158-159.

[292] Por. tamże, 159.

[293] Por. tamże.

Błogosławiony Jerzy przypomina, iż sam Jezus nauczał, że miłość powinna ujawniać się w znakach zewnętrznych: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania (J 14,15); Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę (J 14,23); Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto pełni wolę Ojca, który jest w niebie (Mt 7,21)"[294].

Miłość efektywna wymaga, aby dobrze czynić umiłowanemu, jednakże człowiek Bogu nic już wewnętrznie dać nie może. Może jednak uwielbiać Go, czcić i oddawać Mu chwałę, czyniąc Jego wolę swoją wolą[295]. Można to czynić wypełniając przykazania, nakazy i rady, a także poddając się woli Boga w sytuacjach, gdy dopuszcza On trudności, przeciwności i cierpienia[296].

Motywem i pobudką do miłości czynnej jest chęć odpowiedzenia Bogu na Jego wielką miłość do człowieka. Chrześcijanin uświadamia sobie, że jest sługą Boga, który go stworzył, zachowuje i podtrzymuje w istnieniu, który go odkupił, i który jest jego celem ostatecznym[297]. Jako stworzenie człowiek jest całkowicie od Boga zależny – jak glina w ręku garncarza[298]. Bez Boga, który podtrzymuje jego istnienie, człowiek żyć nie może – „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy" (Dz 17,28). Chrześcijanin również nie należy do samego siebie, lecz do Chrystusa, który go odkupił. Stworzony przez Boga na Jego chwałę, człowiek zmierza do Niego jako do celu ostatecznego. Błogosławiony Jerzy zauważa, że człowiek jest wolny jedynie od stworzeń, ale nie od Boga, któremu powinien służyć: „Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz" (Mt 4,10; Pwt 6,13); „O Panie, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy" (Ps 116,6). Miłość czynna wyraża się zatem w uwielbianiu, chwaleniu, czczeniu Boga i służeniu Mu przez wypełnianie Jego woli[299].

[294] Por. tamże, 160.
[295] „Nullam intrinsecum bonum, dum taxat extrinsecum: gloria et honor" – tamże.
[296] Por. tamże.
[297] Por. tamże.
[298] Por. tamże, 161.
[299] Por. tamże.

Miłość bliźniego

Odpowiedź człowieka na miłość Bożą wyraża się nie tylko w wypełnianiu samego przykazania miłości Boga (miłość afektywna i efektywna), ale również przykazania miłości bliźniego. Ta czynna odpowiedź miłości jest przejawem i znakiem dążenia chrześcijanina do świętości, gdyż jak pisze bł. Jerzy – „doskonałość zasadza się na czystej i gorącej miłości Boga i z niej płynącej miłości bliźniego, a taka miłość nie może być tylko w uczuciu, lecz musi się ujawniać w życiu naszym ofiarą, pracą, czynem"[300].

Błogosławiony Jerzy podkreśla konieczność zarówno wewnętrznego aspektu miłości wobec Boga , jak i zewnętrznego, czynnego charakteru miłości do Boga i ze względu na Boga do człowieka[301].

Błogosławiony przypomina zawarty w Ewangelii nakaz Chrystusa, którym jest miłość wzajemna między chrześcijanami, wyrażona w nowym przykazaniu miłości (por. J 13,34-35)[302]. Wypełnianie tego przykazania może się przejawiać w sytuacjach, takich jak:

1) noszenie ciężarów innych, liczenie się ze słabościami innych i nie powodowanie zadrażnień, znoszenie siebie nawzajem;

2) radowanie się szczęściem innych, wzbudzanie radości i szczęścia w innych, wnoszenie światła i pogody, służenie innym, czynienie dobrze innym[303].

Błogosławiony zauważa, że w bliźnich jest wiele takich rzeczy, które chociaż przed Bogiem nie są grzechem, to jednak innym ludziom nie podobają się i rażą ich. Należy je zatem traktować jako subiektywne problemy i znosić ze spokojem, gdyż ziemia nie jest rajem, a ludzie to nie aniołowie. Chrystus dopuszcza takie sytuacje, aby człowiek wzrastał w cnocie[304]. Opierając się na słowach św. Pawła Apostoła, bł. Jerzy radzi, aby znosić w milczeniu i pokoju to, co razi w innych

[300] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 89.

[301] „Im serce nasze pełniejsze będzie miłości Boga i bliźniego, słowem, im więcej urobimy siebie, tym więcej na zewnątrz dobrego zdziałamy. Nie może być inaczej, że tym skuteczniej na drugich wpływać będziemy" – *O życiu wspólnym*, w: KA, 136; „Na czym polega miłość? Na wzajemnym udzielaniu sobie tego, co się ma. Nie na uczuciu tylko: ono nie od nas zależy; nie na słowach: te przychodzą zbyt łatwo, na zawołanie – ale na czynach" – *O miłości Boga*, w: KA, 18; „Kochaj Boga, a w Bogu wszystkich ludzi..." – *List do Wandy Jeute*, w: LP II,71.

[302] Por. *De amore proximi*, w: MP II, 168.

[303] Por. tamże; por. *De progressu et perseverantia*, w: MP II, 23.

[304] Por. *De amore proximi*, dz. cyt., 169.

(por. Rz 15,1; Ef 4,2), przebaczać (por. Kol 3,12), dobrem za zło odpłacać (por. Rz 12,21), zachować delikatność i wyrozumiałość[305].

Przejawem miłości bliźniego w pozytywnym sensie jest staranie się o to, „co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu" (Rz 14,19); „co dla bliźniego dogodne – dla jego dobra, dla zbudowania" (Rz 15,2). Wymaga to niejednokrotnie ofiary, wyrzeczenia ze względu na bliźniego, milczenia, niedochodzenia własnych praw[306]. Wzajemnemu zbudowaniu sprzyja uprzejmość, otwartość, prostota, radość, łagodność i dyskrecja (por. Ga 5,22-23), a także cichość i czynienie pokoju (por. Mt 5,5.9)[307].

Chrześcijanin powinien miłować myślą, sercem i uczynkiem zgodnie ze słowami Apostoła: „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą" (1 J 3,18)[308]. Powinien także modlić się za bliźnich[309].

Wszyscy chrześcijanie są braćmi ze względu na jednego Ojca, jedną wiarę, jeden chrzest (por. Ef 4,5), jedną naukę, jeden stół Pański; wszyscy są „kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Ga 3,28)[310], dlatego powinna ich łączyć miłość braterska: „[dodajcie] do pobożności przyjaźń, do przyjaźni braterskiej zaś miłość" (2 P 1,7)[311]. Z powodu imienia Chrystusa chrześcijanie spotykają się często z nienawiścią ze strony „świata", ale między sobą powinni się miłować, tak aby miłość wzajemna stała się znakiem, po którym wszyscy rozpoznają w nich uczniów Chrystusa (por. J 13,35)[312].

Miłość według 1 Kor 13,4-8

„Szata doskonałości nie z jednej sztuki utkana, ale z drobnych" – pisze bł. Jerzy[313]. Doskonała miłość odznacza się wieloma cechami,

[305] Por. tamże, 169-170.

[306] Por. tamże, 170.

[307] Por. tamże, 180.

[308] „Prawdziwa miłość nie tylko na słowach się zasadza, na uczuciach, ale raczej przede wszystkim na czynach i działaniu" – *De amore Dei*, dz. cyt., 143.

[309] Por. *De amore proximi*, dz. cyt., 171.

[310] Por. tamże, 175.

[311] Por. tamże, 171.

[312] Por. tamże, 177.

[313] *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 24.

a najważniejsze z nich wymienił św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (1 Kor 13,4-8). Błogosławiony objaśnia każdą z tych cech, szczególnie w odniesieniu do kapłanów i zakonników.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest". Jezus mówił: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem" (Mt 11,29). Wyrozumiałość i łaskawość, znoszenie cudzych wad z miłosierdziem, dobrocią, pokorą, cichością, cierpliwością (por. Kol 3,12), delikatność, szanowanie zdania bliźniego, ustępowanie, uprzejmość – to główne przejawy miłości cierpliwej i łaskawej[314]. Spośród świętych, w których życiu te cechy miłości szczególnie się ujawniały, bł. Jerzy wymienia św. Franciszka Salezego i św. Wincentego a Paulo. Święty Franciszek przyjmował i wysłuchiwał wszystkich, nie mając względu na osoby. Był pełen prostoty i łagodności. Słodyczą zdziałał więcej niż nauką[315]. Święty Wincenty a Paulo wysłuchiwał biednych, cierpliwie i wielokrotnie tłumaczył i powtarzał swoje zalecenia[316].

„Miłość nie zazdrości". Zazdrość jest często powodem dokuczliwych słów i czynów wobec bliźnich, także wśród kapłanów. Błogosławiony Jerzy przytacza przykład zazdrości Kaina o Bożą przychylność dla Abla. Tymczasem należy uznać, że Bóg jest wolny w rozdzielaniu łask i darów. Dlatego daje je temu, komu chce i jak chce[317].

„Miłość nie szuka poklasku i nie unosi się pychą". Kapłan nie powinien pragnąć czci dla siebie, jak faryzeusz, lecz służyć ludowi i solidaryzować się z nim[318].

„Miłość nie szuka swego". Egoizm jest sprzeczny z miłością. Kapłan powinien być „wszystkim dla wszystkich", jak Apostoł (1 Kor 9,22), służyć wszystkim z poświęceniem, stać się „niewolnikiem wszystkich" (1 Kor 9,19), aby ich pozyskać dla Chrystusa. Przejawem takiej miłości są także uczynki miłosierdzia i jałmużna[319].

---

[314] Por. *De amore proximi*, dz. cyt., 173-174, 181.

[315] Por. tamże, 173-174.

[316] Por. tamże, 174.

[317] Por. tamże; por. tamże, 181.

[318] Por. tamże.

[319] Por. tamże.

„Miłość nie unosi się gniewem". Opanowanie emocji, złości, gniewu i nieprzechowywanie w sobie urazy, złych myśli wobec bliźniego należy do tego typu miłości, która ustępuje bliźniemu i przebacza[320].

„Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą". Miłujący w ten sposób nie cieszy się z niepowodzeń bliźnich[321].

Wzór miłości podany przez św. Pawła jest zalecany przez bł. Jerzego do naśladowania w Zgromadzeniu Księży Marianów: „Pamiętaj na wzniosłe słowa św. Pawła o miłości: *Caritas omnia suffert, omnia sustinet, patiens et benigna est.* Te słowa mają być wpisane jako motto naszego życia"[322]. Błogosławiony zwracał uwagę, iż szczególnie w stanie zakonnym celem powinna być coraz doskonalsza miłość Boga i bliźniego, ponieważ nawet jeśli ktoś twierdzi, że nie potrafi pościć, stosować umartwień, dawać jałmużny, to jednak nikt nie może powiedzieć, że nie potrafi kochać Boga[323].

Miłość heroiczna

Ofiara całopalna miłości Bożej

Miłość w stopniu heroicznym jest całkowitym darem osoby dla osoby. W odpowiedzi na miłość Boga, który sam oddaje się człowiekowi, umożliwia mu poznawanie Go, dopuszcza do uczestnictwa w Bożej naturze i do udziału w życiu Boga. Człowiek przeniknięty Jego miłością zaczyna żyć jedynie dla Niego, stając się całopalną ofiarą, płonącą na Jego ołtarzu. Błogosławiony Jerzy namawia słuchaczki swoich konferencji, aby nie obawiały się odpowiedzieć na Bożą miłość

[320] Por. tamże.

[321] Por. tamże, 174-175.

[322] *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 604.

[323] „Celem jest *perfecta caritas Dei et proximi*, coraz bardziej doskonała miłość do Boga i bliźniego, gdyż życie zakonników to *status tendentium ad perfectionem*, jak mówi św. Tomasz z Akwinu. Zaś św. Augustyn powiedział, o ile pamiętam, zdaje się, że to jego słowa: możesz powiedzieć: nie potrafię pościć, nie potrafię umartwiać mego ciała, nie zniosę żadnych surowości, lecz któż może na usprawiedliwienie powiedzieć: nie potrafię kochać Pana Boga?" – *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 600; por. „Tłumaczymy się nieraz, że nie możemy pościć, jałmużny dawać, ale czy możemy się usprawiedliwiać, że nie możemy miłować Boga? Nie, bo każdy może" – *O miłości Boga*, dz. cyt., 22; por. „Wszystkie dusze zdolne są kochać" – św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 19873, 478.

całkowitym darem z siebie[324]. Bogu należy oddać całą istotę, swoją duszę, myśli i serce. Obumarcie całkowite dla Boga i spłonięcie w ogniu Jego miłości doprowadzi chrześcijanina do udziału w radości i szczęściu wiecznym w niebie[325].

Miłość Boża przedstawiana jest często jako płomień lub żar (por. Pnp 8,6). W płomieniu tym spalają się wszystkie plamy i pozostałości poprzedniego życia[326]. Walka z wadami i skażeniami natury, po to, aby podobać się Bogu i czynić Jego wolę, jest dowodem miłości do Niego i ofiarą składaną na Jego ołtarzu. Doskonałość nie rozwinie się bez walki, która jest probierzem miłości, a „Bóg za miłość oddaje miłość"[327]. Błogosławiony Jerzy podkreślał, że „akt miłości Boga – to największy, najświętszy i najwyższy czyn, jaki człowiek może spełnić tu na ziemi"[328]. Miłość kieruje akty innych cnót do celu ostatecznego – Najwyższego Dobra, dlatego wszystko – nieważne, co to jest – należy czynić z miłości do Boga. Może to być na przykład cierpliwe znoszenie cierpienia w chorobie[329]. Również nauka i praca umysłowa jest aktem miłości, jeśli wykonuje się ją dla Boga i traktuje jako służbę Bożą[330]. To samo dotyczy prac, które kończą się niepowodzeniem, chociaż były podejmowane z czystą intencją służenia Bogu i wypełniania Jego woli. Człowiek, który ofiarowuje Bogu swoje trudy, cierpienia i niepowodzenia, może być pewien nagrody Bożej właśnie z powodu miłości

---

[324] „Starajcie się więc wszystko oddać Bogu – całą istotę, myśli, duszę, serce, obumrzeć światu i sobie, zacząć żyć jedynie dla Boga, stać się całopalną ofiarą miłości Bożej. A kiedy dusza odda się niepodzielnie Bogu, spłonie ogniem Jego miłości, będzie miała udział w jego radości i szczęściu w niebie na wieki" – *O miłości Boga*, dz. cyt., 22.

[325] Por. tamże.

[326] „Płomień miłości niszczy wszystkie plamy i pozostałości poprzedniego życia, spali je" – *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 599; por. *De virtutibus in gradu heroico*, w: ML I, 110.

[327] *Sui abnegatio*, w: MP II, 11-14.

[328] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 32.

[329] „Pamiętaj, że w chorobie również dobrze można służyć i skarbić sobie skarby na żywot wieczny. Miłuj tylko Boga ze wszystkiego serca i ze wszystkich sił uwielbiaj Go zarówno w chorobie, jak i w zdrowiu. Akt miłości Boga to największy, najświętszy i najwyższy czyn, jaki może spełnić tu na ziemi człowiek. Dopóki więc człowiek jeszcze może kochać Boga, wiele czyni i dobrze zużytkowuje swe życie i wart, że żyje. Mamy świętych, którzy przez całe życie, przykuci do łoża boleści nic prawie innego nie mogli robić, jak tylko Boga kochać i dawać ludziom przykład heroicznej cierpliwości" – tamże.

[330] „Proszę się nie martwić, że nic się nie robi dla Boga. Nauka, praca – też jest służbą Bożą, o ile to przez wzgląd na Boga się robi. Kto miłuje Boga, ten wiele robi" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 49; „Proszę wszystko robić dla Boga i z miłości ku Bogu, a wszystko będzie miłe Bogu" – tamże, 50.

do Boga, która była motywem podejmowania tego wysiłku[331]. Błogosławiony udowadnia ową tezę na podstawie nauczania św. Tomasza. Pisze, że wielkość zasługi zależy po pierwsze w sposób absolutny od korzenia miłości i łaski oraz po drugie – w sposób proporcjonalny od wielkości czynów. Pierwszy rodzaj zasługi wiąże się z nagrodą substancjalną (obcowanie z Bogiem), drugi – z nagrodą przypadłościową (radość z dobra stworzonego)[332]. Miłość jest tym darem, który kieruje wolą i powoduje działanie (akt) człowieka. Ona powoduje, że człowiek może wkładać w swoje działanie więcej trudu, wysiłku i poświęcenia, a tym samym więcej zasługiwać na nagrodę. „Biedna kobieta wrzuciła do skarbony więcej niż inni, którzy wrzucali wiele (por. Łk 21,1-4), ponieważ ona wrzuciła wszystko, co miała"[333].

„Miłość to ogień, którego nie można trzymać w ukryciu"[334]. Błogosławiony Jerzy zwraca uwagę, że doskonała miłość promieniuje na zewnątrz pracą dla bliźnich, apostolstwem kontemplacyjnym bądź czynnym zewnętrznie, gorliwością w służbie i świętością życia[335].

Męczeństwo

Do wszystkich czynów heroicznych popycha człowieka ogarniętego przez Bożą miłość pragnienie odpowiedzenia Bogu miłością tak potężną, jak śmierć (por. Pnp 8,6), bez liczenia się z cierpieniem i niebezpieczeństwem. Przejawem miłości w stopniu heroicznym jest męczeństwo. W najwyższym stopniu miłości działanie cnót jest heroiczne lub boskie. Tego rodzaju czyny (*opera virtuosa*) przypisywane bardziej darom Ducha Świętego niż cnotom nazywa się owocami Ducha Świętego i błogosławieństwami[336]. Przez te czyny wyższej świętości człowiek zbliża się do celu życia, do szczęścia wiecznego[337].

---

[331] „Ten wiele robi, kto pełni wolę Bożą we wszystkim i pragnie ją pełnić coraz lepiej. Ten prawdziwie wielki i sławny, kogo Bóg zna, w kim ma upodobanie. Bóg patrzy przede wszystkim na naszą dobrą wolę i nasze serce. Choć czasami prace podjęte nie udają się, nagroda będzie niewątpliwa i nie chybi nas, jeżeliśmy działali z czystą intencją" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 35-36.

[332] Por. tamże, 366.

[333] Tamże, 367.

[334] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 89.

[335] Por. tamże.

[336] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 361-362.

[337] Por. tamże, 362.

O męczeństwie mówi się, że jest najdoskonalsze spośród wszystkich aktów cnót, o ile jest znakiem największej miłości[338]. Wyraża się to w lekceważeniu rzeczy ulubionej i kochanej, a wybieraniu rzeczy przykrej. Wynika stąd, że akt ludzki przyjmuje swoją wartość i doskonałość od doskonałej miłości. Zatem jakiś akt ludzki może być doskonalszy od czyjegoś męczeństwa, a męczeństwo jednej osoby może być doskonalsze od męczeństwa innej osoby z powodu większej, wspanialszej miłości[339].

W swoich pismach Błogosławiony często przypominał teksty biblijne mówiące o męczeństwie: „Miłość Boża mocna jest jak śmierć" (por. Pnp 8,6)[340]. „«Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk, prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? [...]» (Rz 8,35-39). Tą miłością ożywieni przejdziemy dobrze czyniąc. Jak kłos pełen ziarna pochyli się życie – nie obumrze wszystko"[341].

Błogosławiony Jerzy pisze, że człowiek, który prawdziwie miłuje Boga i nie waha się przyjąć cierpień, bolesnych doświadczeń, a nawet śmierci z miłości do Niego, jest wspierany w swoim męstwie Jego łaską[342]. Szczególnie kapłan nie powinien bać się cierpieć dla Chrystusa i Kościoła, lecz „iść odważnie drogą wskazaną przez Ewangelię i Kościół"[343]. Sam Błogosławiony składa również Bogu deklarację gotowości do męczeństwa: „Wsparty Twoją łaską jestem gotów, jak mi się wydaje, oddać życie za każdą prawdę objawioną"[344].

---

[338] Por. tamże.

[339] Por. tamże; „Tak więc akt miłości, którym Najświętsza Maryja Panna kochała Boga, był doskonalszy i bardziej zasługujący na nagrodę niż męczeństwo innych świętych" – tamże; por.: „Jeden akt doskonałej miłości więcej jest wart niż tysiące czynów zewnętrznych" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 28. 2-3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 663-664.

[340] *O miłości Boga*, dz.cyt., 21; por. *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 24; por.: „Czyż nie wiesz, że miłość czyni cuda i jest potężna jak śmierć? *Dilectio fortis sicut mors* (Pnp 8,6)" – *List ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 599.

[341] *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 24; por. *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 656.

[342] „Ofiara Bogu złożona niewiele kosztować będzie, a nawet choćby przyszło cierpieć bóle i doświadczenia, dusza prawdziwie miłująca Boga nie zważa na bóle i utrudzenia, ale wciąż idzie mężnie do Boga, za Bogiem, a Bóg jej nie opuści" – *O miłości Boga*, dz. cyt., 21.

[343] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 156.

[344] Tamże, 124.

Miłość wobec braci

Miłość wobec braci w stopniu heroicznym wypływa z nakazu miłości wzajemnej zawartym w nowym przykazaniu miłości (por. J 15,12). Błogosławiony Jerzy wyjaśnia, że nie jest ona czymś więcej niż czynna miłość wobec grzesznika lub miłość przyjaźni (*amor amicitiae*) wobec tych, którzy są w stanie łaski. Miłość ta jest jakby zespoleniem w jedno (*unit in unum*)[345]. Jest to miłość jednocząca różne osoby we wspólnocie, co widoczne jest szczególnie w zakonach. Chociaż każdy jest inny, to we wspólnocie tego samego pragną i tego samego nie chcą, do tego samego dążą i tego samego unikają, pozostając zjednoczeni spoiwem doskonałej miłości[346]. Takiej miłości chciał Chrystus od swoich uczniów, prosząc Ojca, „aby byli jedno" (J 17,11.22)[347]. Opierając się na słowach św. Hieronima, bł. Jerzy stwierdza, że taka jednocząca miłość jest niezbędna we wspólnocie zakonnej. Ona czyni z człowieka zakonnika i mnicha. Bez niej życie zakonne byłoby torturą, a z nią jest niebem na ziemi[348].

Rozpalony heroiczną miłością do braci, Mojżesz błagał Boga: „Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mnie natychmiast z Twej księgi, którą napisałeś" (Wj 32,32)[349]. Ci, którzy zmierzają do zjednoczenia z Bogiem, prawdziwie ćwiczą się w miłości bliźniego słowem, myślą i uczynkiem, myśląc i mówiąc dobrze o innych i służąc im czynami[350].

Miłość wobec nieprzyjaciół

Jednym z przejawów doskonałej miłości, której zasady ogłosił Jezus Chrystus w Kazaniu na Górze (por. Mt 5,43-48), jest miłość wobec nieprzyjaciół. Dla bł. Jerzego Matulewicza, który przez całe życie doznawał wielu krzywd i przykrości z powodu wierności Chrystusowi i Ewangelii, te właśnie słowa Chrystusa Pana: „miłujcie nieprzyjaciół swoich" stały się głównym programem życia wewnętrznego i naucza-

[345] Por. *De virtutibus in gradu heroico*, w: ML I, 107.
[346] Por. tamże.
[347] Por. tamże.
[348] Por. tamże.
[349] Por. tamże.
[350] Por. tamże.

nia: „Spójrz na Chrystusa i Jego najłagodniejszą dobroć [...] Pamiętaj, bracie, co mówił Chrystus: *Diligite inimicos vestros* [...] okaż miłość wszystkim, jak przystoi naśladującemu Chrystusa"[351].

Jako swoje własne przyjął bł. Jerzy sformułowanie nakazu miłości wobec nieprzyjaciół zawarte w Liście św. Pawła do Rzymian (Rz 12,14-21)[352]. Słowa: *Vince malum in bono* (Rz 12,21) obrał jako biskupie zawołanie i umieścił je w swoim biskupim herbie[353]. Hasło *zło dobrem zwyciężaj* Błogosławiony cytował wielokrotnie w swoich konferencjach i listach[354]. Zamieścił je także w *Konstytucjach Zgromadzenia Księży Marianów*: „Krzywdy niechaj chętnie darowują; nikomu złem za złe nie oddają, lecz zło dobrem zwyciężać usiłują i modlą się za przeciwników, prześladowców i oszczerców"[355].

Zasadę *zło dobrem zwyciężaj*[356] wprowadził jako obowiązującą normę w Zgromadzeniu Księży Marianów i zamieścił ją w pierwszym rozdziale *Instrukcji* zakonnych, które stanowią duchowe uzupełnienie przepisów życia zakonnego zawartych w *Konstytucjach Zgromadzenia Księży Marianów*[357].

---

[351] *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 602.

[352] „Przez tę chorobę Bóg dał mi do zrozumienia znaczenie i sens krzyża i cierpień. I wyleczyłem się z łaski Bożej. Zacząłem nie zwracać uwagi na to, co ludzie o mnie myślą, mówią lub piszą. Zważałem jedynie na chwałę Boga i dobro Kościoła. Wybrałem sobie hasło: *vince malum in bono*" – *List do ks. Franciszka Bučysa*, w: LL, 189.

[353] Por. *Užrašai*, Putnam, Connecticut 1991, 346; por. Stasys Yla, *Jurgis Matulaitis*, Putnam, Connecticut 1977, 159.

[354] Por. *De progressu et perseverantia*, 25; „Kochaj Boga, a w Bogu wszystkich ludzi, kochaj sprawę Bożą i dla niej się poświęcaj, a bądź spokojną. Miłość Boża do wszystkiego dobrego doprowadzi. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj zło w dobrym, upomina Apostoł" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 71; „Wydaje mi się, że zwłaszcza wobec tych, którzy zadrasnęli naszą miłość własną, trzeba się zachowywać szczególnie grzecznie. *Vince malum in bono* mówi Pismo Święte. [...] Staramy się, by przestrzegać w życiu następującej zasady Pisma Świętego: *Vince in bono malum* . Jeśli ktoś nas obraził, jeśli posłyszymy cokolwiek dla nas szkodliwego, jakieś pomówienia, starajmy się jak możemy takiemu człowiekowi dobrem zapłacić za zło lub co najmniej starajmy się wydobyć jego dobre cechy na światło dzienne, pochwalić za cokolwiek dobrego albo chociaż się pomodlić. Oczywiście jeżeli racja nie wymaga, żeby się bronić" – *List do ks. Franciszka Bučysa*, w: LL, 113-114.

[355] CM 173, w: *Konstytucje...*, 67.

[356] „omne malum in bono vincere" – IM I.19, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 21.

[357] „Nikomu, czy to w Zgromadzeniu, czy poza nim, niech nie oddają złem za złe, lecz wszelkie zło niech się starają zwyciężać dobrem. Niech nie upadają na duchu z powodu trudności, prześladowań, zarzutów i tym podobnych przykrości, które dotykać mogą pojedyncze osoby lub całą wspólnotę, lecz tym więcej niech usiłują ożywiać się duchem Chrystusa i Kościoła i niestrudzenie pracować nad rozszerzeniem chwały Bożej i zbawieniem dusz, uważając

Trudny okres pasterzowania w Wilnie (1918-25) był dla bł. Jerzego okazją do stałego, codziennego stosowania zasady *vince malum in bono*: „Na świecie wiele złego i przewrotności. Smuci mnie, iż nawet pośród tych, co urabiają poglądy, wśród pracujących w prasie tyle fałszu, niesumienności, przewrotności. Niech im Bóg przebacza wszystko. [...] Nigdy nie trzeba zrażać się złem, ale zło trzeba zwyciężać w dobrem"[358].

Po zwolnieniu z urzędu ordynariusza wileńskiego[359], przebywając w Rzymie, bp Jerzy Matulewicz dokonuje podsumowania wileńskiego okresu. Pisze o tym w swoim *Dzienniku duchowym* 6 sierpnia 1925 r.: „Będąc kapłanem zawsze uważałem, by nikomu nie szkodzić, przeciwnie, ile tylko mogłem, starałem się służyć ludziom i czynić dobrze. *Vince malum in bono*"[360]. W tym samym duchu przebaczenia i miłości wobec nieprzyjaciół można odczytać jedno z postanowień podjętych przez Błogosławionego podczas odprawionych w Rzymie rekolekcji: „Więcej modlić się za tych, od których doświadczyłem czegoś złego"[361].

Miłość mistyczna

Pojęcie miłości mistycznej

Podejmując problem miłości mistycznej, należy zwrócić uwagę, że będzie się tu rozpatrywać miłość rozumianą jako głębokie, autentyczne i realne doświadczenie wewnętrzne chrześcijanina w jego obcowaniu z Bogiem. Postawiony problem dotyczy miłości chrześcijanina zjednoczonego z Bogiem, doświadczającego Jego obecności wewnątrz swojej duszy, poznającego Jego tajemnice przez udzielony mu dar kontemplacji mistycznej. Jest to taka miłość, w której sam Bóg udziela się człowiekowi – miłość wewnętrznej osobowej łączności z Bogiem[362].

---

krzyże za znak błogosławieństwa Bożego i dowód szczególnej łaski, a za prześladowców swoich niech się modlą do Boga" – IM I. 19, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 227.

[358] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 51.

[359] Por. *List do papieża Piusa XI*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 137-141.

[360] *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 59; por. *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego 1918-1925*, Warszawa 1972 (mps, AMPP, Warszawa), 204.

[361] *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 61.

[362] Por. *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 33; *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 62-63; *De vita interiore*, dz. cyt., 84; por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 85; 88-89.

Rozważając miłość w jej wymiarze mistycznym, bł. J. Matulewicz opisuje miłość na wyższym poziomie życia duchowego – na poziomie zjednoczenia mistycznego z Trójcą Przenajświętszą[363]. Istota mistyki polega na pełnym rozwoju życia w łasce uświęcającej, cnotach teologalnych i darach Ducha Świętego. Łaska i miłość są owocem obecności Boga w duszy człowieka[364]. Miłość chrześcijanina stanowi odpowiedź na miłość Boga obecnego w jego wnętrzu. Możliwość poznania i miłowania Boga takiego, jakim jest w swej Istocie, jest całkowicie darem samego Boga, owocem Ducha Świętego w człowieku[365].

Miłość będąca darem angażuje wszystkie siły duszy i prowadzi „do transformacji w Bogu"[366]. Owa transformacja w Bogu dokonuje się w sposób trwały na etapie zjednoczenia przekształcającego lub inaczej: małżeństwa duchowego[367].

Po wprowadzeniu w pojęcie miłości mistycznej należy przejść do analizy aspektów tej miłości ukazanych przez bł. Jerzego Matulewicza w jego pismach – zarówno w tych, w których naucza innych[368], jak i tych, które zawierają zapis jego własnych doświadczeń, osobistych przemyśleń, a także jego modlitw[369].

Cechy miłości mistycznej

Wszechogarniający ogień miłości

Błogosławiony Jerzy Matulewicz zwraca uwagę na wszechogarniający sposób działania Bożej miłości w człowieku. Jest to ogarnięcie i zawładnięcie duszą na sposób ognia, który rozżarza drewno, zapala je płomieniem i przemienia w siebie. Na określenie tej miłości Bło-

---

[363] Por. *Unio actualis fruitiva*, w: ML I, 214-218; por. P. P. Ogórek, *Mistyka. Zagrożenie czy rozwój życia duchowego*, w: *Mistyka drogą zjednoczenia z Bogiem*, red. M. Szymula, Warszawa 1999, 17; 30.

[364] Por. *De vita interiore*, w: MP I, 84; por. P. P. Ogórek, *Równowaga wewnętrzna w życiu religijnym i kontemplacji*, Studia Theologica Varsaviensia 36 (1998) nr 1, 160.

[365] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 169-170; por. S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, Warszawa 1995, 33.

[366] *Theologia mystica*, dz. cyt., 157; por. J. Machniak, *Mistyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin 1993, 323-324.

[367] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, w: ML I, 238-250.

[368] Por. konferencje, listy, *Instrukcje* i *Konstytucje* zakonne.

[369] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt.; *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt.; *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt.

gosławiony używa sformułowań takich, jak: „płomień ogarniający nas całkowicie"[370], „ogień miłości Bożej"[371], „rozżarzenie serca"[372], „płonięcie serca"[373], „ogień miłości"[374].

Boża miłość ogarnia jak ogień całą istotę człowieka, zapala go całego płomieniem odczuwanym niemalże fizycznie w każdej cząstce organizmu: „Trzeba tylko pozwolić miłości Bożej ogarnąć całą naszą istotę. Św. Franciszek Salezy mawiał, że gdyby czuł, iż choć jeden nerw jego nie drży miłością Bożą, odrzuciłby go od siebie"[375]. Człowiek owładnięty miłością Bożą pragnie mówić o tym, co przeżywa, wołając do Boga: „Panie, kocham Cię! Daj, bym Cię kochał i nigdy kochać nie przestawał. Serce mi płonie"[376]. „Daj, bym spłonął jak świeca na ołtarzu od żaru pracy i ognia miłości dla Ciebie i Twojego Kościoła"[377].

Poddawanie swego życia Bogu i Jego przeobrażającej miłości jest szczególnie ważne w życiu osób konsekrowanych, którym bł. Jerzy radzi: „Usiłujmy rozżarzać serca nasze w Bogu ogniem czystej Jego miłości; o tę miłość Bożą błagajmy nieustannie, bo ona głównie jednoczy nas z Bogiem, najsilniej oddziaływa na duszę"[378]. Owo jednoczące oddziaływanie na duszę Błogosławiony określa jako „zespolenie się

---

[370] *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 600.

[371] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 15.

[372] Tamże, 12; por. *De vita interiore*, dz. cyt., 84.

[373] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 71.

[374] *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 23; por. „...miłosne poznanie, czyli boskie światło, o którym mówimy, tak postępuje z duszą oczyszczając ją i przygotowując do doskonałego zjednoczenia ze sobą, jak ogień z drzewem, które przemienia w siebie"—św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 10. 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 474; „Możemy więc powiedzieć o duszy będącej w stanie przeobrażenia w miłość, że jej zwykły stan podobny jest do sytuacji drzewa, które ustawicznie spala ogień; aktami zaś tej duszy jest płomień rodzący się z ognia miłości, tym większy, im silniejszy jest ogień zjednoczenia"—tenże, *Żywy płomień miłości* 1. 3-4, w: *Dzieła*, dz. cyt., 721-722.

[375] *O miłości Boga*, dz. cyt., 21; por. „Panie, Ty widzisz serce moje, ty wiesz, że Cię miłuję i pragnę coraz bardziej miłować. Jeślibyś ujrzał we mnie chociaż jedną żyłkę, która by nie pulsowała Twoją miłością, wyrwij ją i zniszcz" – *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 63.

[376] Tamże, 74.

[377] Tamże, 93.

[378] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 12; por. „Miłość jest skłonnością duszy, władzą i siłą pociągającą do Boga, gdyż przez miłość dusza łączy się z Bogiem" – św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 1. 13, w: *Dzieła*, dz. cyt., 725.

z Bogiem"[379], „zgubienie duszy w Bogu i przebóstwienie"[380], „zjednoczenie, zlanie się z Bogiem, zidentyfikowanie"[381], „wejście w Boga, życie w Nim, z Nim i dla Niego"[382].

Ogień miłości po „wypaleniu" wszystkich pozostałości grzechu i niedoskonałości przyobleka duszę „w świetlaną szatę nieskazitelnej Bożej czystości i świętości"[383] i wynosi „to, co wartościowe, do doskonałości"[384]. Dusza rozpalona miłością wzlatuje „na te wyżyny, gdzie Nieskończony króluje"[385], aby „skąpać skrzydła swej duszy w tej chwale, jaką cieszy się i jaką ma Trójca Przenajświętsza"[386]. Ogień miłości powoduje, że dusza wstępuje „w niebotyczne życia wewnętrznego wyżyny, na których czystym Bożym powietrzem będzie oddychać, w świetle wieczności wszystko oceniać"[387].

Ten poetycki język, jakiego używa Błogosławiony dla wyrażenia głębi mistycznego przeżycia w doświadczeniu człowieka ogarniętego płomieniem Bożej miłości, nie budzi zastrzeżeń, kiedy porówna się go z językiem dzieł Doktora Kościoła św. Jana od Krzyża. Mistyk nie jest człowiekiem oderwanym od rzeczywistości i od świata, w którym żyje. Zjednoczenie z Bogiem przez miłość, „która się daje i oddaje coraz więcej temuż Bogu i pracy dla chwały Jego"[388], staje się źródłem apostolstwa wewnętrznego, czyli służby Bogu i bliźnim „modlitwą i świętością życia"[389]. „Płomieniem tym ogarnięci święci, nie wycho-

[379] „Szczególnie przez miłość zespalamy się z Bogiem, a miłować Go mamy ze wszystkich sił" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 33.

[380] „Kto tak duszę swoją zgubi w Bogu i dla Boga, ten ją odnajdzie już świętą, czystą, przebóstwioną" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 62-63.

[381] „Z Bogiem się zjednoczyć, zlać, zidentyfikować: *Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20)" – *De sanctitate*, dz. cyt., 74.

[382] „Dusze weszły w Boga, żyją w Nim, z Nim i dla Niego" – *De vita interiore*, dz. cyt., 84; por. „... jest w duszy rozmiłowanej jeszcze zarys miłości, a to w jej woli, w której takim sposobem tak blisko i żywo zarysowuje się postać Umiłowanego w zjednoczeniu miłości, że zaiste można powiedzieć, iż Umiłowany żyje w miłującym, a miłujący w Umiłowanym" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 12. 7, w: *Dzieła*, dz. cyt., 580-581.

[383] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 15.

[384] „Miłość Boga, zapalając w nas swój płomień i ogarniając nas całkowicie, wyniesie to, co wartościowe do doskonałości..." – *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 600.

[385] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 8.

[386] Tamże.

[387] *O życiu wenętrznym*, dz. cyt., 12.

[388] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 8.

[389] Tamże.

dząc zza klauzury, ze swej celki ożywiali świat, a nawet do reformy Kościoła się przyczyniali"[390]. Prawdziwe apostolstwo jest, zdaniem bł. Jerzego, rozniecaniem ognia miłości na wzór Chrystusa, który powiedział: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął" (Łk 12,49)[391]. Boża miłość podobna jest do ognia w naturze, który zabija zarazki, oczyszcza, wodę przekształca w parę i siłę ciągnącą wagony i zmuszającą do pracy maszyny. Człowiek ogarnięty taką nadprzyrodzoną miłością potrafi jej mocą odmienić świat[392].

Miłość oczyszczająca

Symbolika ognia i płomienia w odniesieniu do miłości Bożej posłużyła bł. Jerzemu w nauczaniu o oczyszczającej funkcji miłości: „Przypominam te dowody miłości Bożej ku nam w chwili, żeby pobudzić was do coraz gorętszej miłości Bożej. Im bardziej ona wzrasta, tym więcej oczyszcza duszę. Żarem miłości Bożej przejęta dusza, będzie nie tylko czuła porywy szlachetne, ale roztoczy wokoło siebie wpływ zbawienny, będzie pociągała innych do miłości Bożej"[393].

Chrześcijanin dążący do świętości rozpoczyna swoją drogę do zjednoczenia z Bogiem od pokornego uznania prawdy o własnej słabości i grzeszności oraz od ufnego poddania się oczyszczającemu działaniu Bożej miłości. Im szczerzej człowiek będzie przekonany o tym, że sam z siebie skłonny jest tylko do grzechu, tym usilniej będzie dążyć do zjednoczenia z Bogiem przez miłość, ponieważ tylko ogień miłości Bożej ma moc oczyścić go z grzechu i niedoskonałości i przyoblec w Bożą czystość i świętość[394]. Miłość Boża w swoim oczyszczającym działaniu mocniejsza jest od grzechu, zła, słabości i niedoskonałości. „Miłość zakrywa mnóstwo grzechów (Prz 10,12), wszystko gładzi, po-

---

[390] *O miłości Boga*, dz. cyt., 21.

[391] „Rozniecać ogień miłości: *Ignem veni mittere, quid volo nisi ut accendatur*" – *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 23.

[392] Por. tamże.

[393] *O miłości Boga*, dz. cyt., 21.

[394] „Im szczerzej będziemy przekonani o tej prawdzie, że sami z siebie tylko do grzechu skłonni jesteśmy, tym usilniej dążyć powinniśmy do zjednoczenia z Bogiem przez miłość, bo tylko ogień miłości Bożej zdolny jest zdławić łachmany naszej nędzy, wyniszczyć rdzę grzechu i niedoskonałości, a przyoblec nas w świetlaną szatę nieskazitelnej Bożej czystości i świętości" – *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 15; por. „Działanie ognia: a) zabija zarazki b) oczyszcza [...] To obraz miłości" – *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 23.

konywa, prostuje"[395]. Oczyszczająca miłość Boża pokonuje w człowieku wszelkie zło, doprowadzając go do świętości i do owocnej pracy dla dobra Kościoła[396].

Oczyszczające działanie Bożej miłości odczuwane jest najczęściej jako ból, trud, krzyż i cierpienie. Błogosławiony Jerzy podkreśla, iż samo przeżywanie bólu i cierpienia nie decyduje jeszcze o tym, że człowiek autentycznie korzysta z mistycznego oczyszczenia i znajduje się na drodze do świętości. Warunkiem dobrego skutku oczyszczenia przez ogień Bożej miłości jest sposób przyjmowania i znoszenia cierpienia: „Nie samo cierpienie uświęca człowieka, ale siła uświęcająca krzyży zależy od usposobienia, z jakim je przyjmujemy i znosimy. Tak samo ogień złoto oczyszcza, a drzewo spala na węgiel"[397].

Miłość przebóstwiająca

Miłość Boża dokonująca w duszy człowieka oczyszczenia z wszelkich pozostałości grzechu, złych skłonności i niedoskonałości, stopniowo coraz ściślej jednoczy chrześcijanina z Bogiem, przeprowadzając go przez kolejne etapy rozwoju życia duchowego, przez kolejne stopnie modlitwy mistycznej i zjednoczenia mistycznego z Trójcą Przenajświętszą aż do zjednoczenia przekształcającego[398]. Jest to najwyższy z możliwych w życiu na ziemi stopień zjednoczenia duszy z Bogiem, polegający na przeobrażeniu duszy w Umiłowanego[399] i jego działania ludzkiego (*modo humano*) w działanie boskie (*modo divino*)[400], przynoszące obfite owoce dla Kościoła[401].

Miłość Boża doprowadza do obumarcia tego, co w człowieku niedoskonałe, do uświęcenia go i przebóstwienia. Jedyną rzeczą, jaką czło-

---

[395] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 16.

[396] „Bez trudności i krzyży nie ma życia. Nie ma innej rady, trzeba wziąć krzyż na ramiona i z zaparciem siebie dźwigać go z Chrystusem. Miłość Boża wszystko naprostuje i do wszystkiego doprowadzi" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 74-75.

[397] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 22.

[398] Por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., 87-113.

[399] Por. tamże, 104; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 22.3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 631.

[400] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, w: ML I, 196; por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 173-175.

[401] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 196; por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła*, tł. O. Nowakowska, Kraków 1984, 6; E. Bielecki, *Dynamizm modlitwy terezjańskiej*, Karmel wrzesień 1985, 21.

wiek powinien sam zrobić, jest poddanie się całkowite działaniu Bożej miłości tak, jak to radzi bł. Jerzy Matulewicz: „Człowiek nie powinien lękać się obumrzeć sobie i zanurzyć się w Bogu. Gdy naprawdę obumrze sobie i światu, wówczas dopiero odżyje i odrodzi się w Bogu i wiele owocu przyniesie. Kto tak dusze swoją «zgubi» w Bogu i dla Boga, ten odnajdzie ją już świętą, czystą, przebóstwioną i zbawi ją, a przez nią wielu innych"[402].

Owo „przyobleczenie" człowieka „w świetlaną szatę nieskazitelnej Bożej czystości i świętości"[403] dokonuje się w akcie duchowych zaślubin, które są dopełnieniem zjednoczenia z Bogiem przez miłość[404]. W tym najwyższym stopniu kontemplacji dusze „płoną całkowicie miłością Boga, dlatego mówi się, że są w Boga przekształcone (*transformati in Deum*)"[405]. Miłość przekształca pragnienie i uczucie w rzecz kochaną. Przez miłość kochający staje się jedno z Ukochanym, nie w sensie zmiany natury, lecz dwie natury są zjednoczone w jednym duchu i w jednej miłości. „Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem" (1 Kor 6,17)[406].

Zjednoczenie przekształcające jest ostatnim etapem przed widzeniem uszczęśliwiającym, wstępem do życia błogosławionego w niebie[407], „przedsmakiem wiecznej szczęśliwości"[408]. „Na skrzydłach Bożej miłości"[409] dusza wznosi się coraz wyżej „aż do ostatecznego na wieki zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą"[410]. „Wszystko się skończy i przeminie, a miłość na wieki połączy nas z Bogiem"[411].

---

[402] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 62-63.

[403] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 15; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 137.

[404] „Powinniśmy tym usilniej dążyć do zjednoczenia z Bogiem przez miłość, bo tylko ogień miłości Bożej zdolny jest [...] przyoblec nas w świetlaną szatę nieskazitelnej Bożej czystości i świętości" – *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 15.

[405] *Theologia mystica*, dz. cyt., 157.

[406] Por. tamże; „*Qui adhaeret Domino unus spiritus fit* (1 Kor 6,17)" – tamże.

[407] „Najważniejsza rzecz w życiu duchowym – miłować Boga nade wszystko, a bliźniego jak siebie samego, jednoczyć się coraz ściślej z Bogiem tu na ziemi przez wiarę, nadzieję i miłość, aż się zjednoczymy z Nim na wieki w niebie" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 23.

[408] *De oratione*, w: MP I, 126.

[409] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 16.

[410] Tamże.

[411] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 16.

Miłość dziecka Bożego

Błogosławiony Jerzy Matulewicz naucza, że aby dojść do doskonałości, chrześcijanin powinien zaufać Bogu jak niemowlę i oddać się całkowicie jego miłości[412], „służyć Bogu z miłością dziecięcą, ubiegać się o Jego upodobanie i miłość"[413]. Miłujący Ojciec zapewnia swemu dziecku poczucie bezpieczeństwa, dlatego modlitewny kontakt z Nim bł. Jerzy określa jako „przebywanie w ręku Opatrzności"[414]. W swoim *Dzienniku duchowym* Błogosławiony wyraził dziecięcą ufność do Ojca w niebie w następującej modlitwie: „Całuję rękę Twej Opatrzności i całkowicie Tobie się oddaję, Panie. Prowadź mnie, Ojcze niebieski, czyń ze mną, co Ci się podoba. Dziwną drogą upodobałeś sobie prowadzić mnie, Panie, lecz któż odgadnie Twoje drogi i zamiary? Oto ja, sługa Twój, poślij mnie, dokąd zechcesz. Rzucam się, jak dziecko w Twoje objęcia, nieś mnie!"[415]

Miłość i zaufanie do Boga są wystawiane na próbę zwłaszcza w wydarzeniach trudnych i początkowo niezrozumiałych lub też sprzecznych z dobrymi planami i zamysłami człowieka. Człowiekowi, który przeżywa lęk, ból i przykrość z powodu niezrozumiałych ciosów, jakie go spotykają w życiu, trudno jest odnaleźć w nich sens Bożego działania. Dopiero po pewnym czasie okazuje się, że przeżywane w przykry sposób wydarzenie było wielką łaską Bożą[416].

Miłość oblubieńcza

Innym odcieniem miłości mistycznej jest miłość oblubienicy – duszy do Boskiego Oblubieńca. Mistrzem w wyrażaniu tego rodzaju miłości jest Doktor Mistyczny św. Jan od Krzyża. Biblijny pierwowzór dla jego *Pieśni duchowej* stanowi Pieśń nad Pieśniami. Błogosławiony Jerzy

---

[412] „Miłość Boga, zapalając w nas swój płomień i ogarniając nas całkowicie, wyniesie to, co wartościowe do doskonałości, żebyśmy tylko zaufali jej jak niemowlęta, oddając się jej całym sercem i całym umysłem" – *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 600.

[413] *De emendatione vitae*, w: MP II, 4.

[414] *De oratione*, dz. cyt., 133.

[415] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 71.

[416] „Żyjąc dłużej i starając się, uczy się człowiek dostrzegać coraz wyraźniej zadziwiające drogi Opatrzności Bożej. Nieraz robi nam się przykro i smutno, gdy coś jest nie po naszej myśli, a później się okazuje, że była to największa łaska Boża. W ten sposób człowiek coraz bardziej, jakby namacalnie doświadcza, jak dobry jest Bóg. I jak gorąco trzeba całować Jego świętą rękę: kiedy nas karze i bije, i kiedy nas głaszcze" – *List do ks. Franciszka Bučysa*, w: LL, 115.

wielokrotnie w swoich pismach korzystał ze słów miłości zawartych w tej Księdze. Miłość oblubieńcza prowadzi do duchowych zaślubin, które przemieniają duszę i zmieniają życie człowieka, wiążąc go trwałym węzłem z Oblubieńcem. „Widzę, że dzięki tym więzom, przez które powiązałem się z moim najdroższym Zbawicielem, naprawdę ślubując Mu: *Dilectus meus mihi et ego illi* („Mój miły jest mój i ja jestem Jego" – Pnp 2,16), życie moje stało się inne. Zauważyłem, że robię teraz to, do czego kiedyś nie mogłem się zmusić"[417].

Dwa najwyższe stopnie zjednoczenia mistycznego z Bogiem przyjęły swoje nazwy od miłości oblubieńczej mężczyzny i kobiety. Są to zaręczyny duchowe i małżeństwo duchowe, które następuje po akcie duchowych zaślubin. Podobnie jak w małżeństwie mężczyzny i kobiety „nie są już dwoje, lecz stają się jednym ciałem" (Rdz 2,24), tak w zjednoczeniu mistycznym z Bogiem oblubienica – dusza staje się z Umiłowanym jednym duchem (por. 1 Kor 6,17)[418].

W habitualnym zjednoczeniu z Chrystusem zakochana oblubienica często wyznaje Mu swoją miłość[419] i cieszy się nieustanną obecnością Boskiego Oblubieńca: „Pamiętaj o Chrystusie, który jest Oblubieńcem Twej duszy, nigdy samotną nie będziesz się czuła ani smutek Ciebie nie ogarnie. Oblubienica nie może się smucić, gdy jest z Oblubieńcem swoim Chrystusem"[420]. Aktem szczególnej jedności i wspólnoty z Oblubieńcem jest Komunia św.[421].

Miłość oblubieńcza powoduje upodobnienie duszy do Umiłowanego, który zaślubiając ją nie obiecuje samych rozkoszy, lecz zaprasza do udziału w zbawczym cierpieniu[422].

---

[417] *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 603.

[418] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 157.

[419] „O Jezu, kocham Cię i pragnę kochać. Udziel mi tej łaski, bym Cię coraz więcej miłował" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 72.

[420] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 70.

[421] „Co dzień Jezusa przyjmujesz w Komunii św. Masz skarb w sercu tak niepojęcie wielki – Boga samego! On nie tylko przy nas, ale i w nas jest. On Oblubieńcem dusz naszych. Ciesz się i raduj, mając takiego Oblubieńca" – tamże, 71.

[422] „Ciesz się, że przez cierpienia możesz stać się cokolwiek podobną do Chrystusa, swego Oblubieńca" – tamże, 70.

Całkowity dar z siebie

Miłość jest darem osoby z samej siebie. W miłości mistycznej dusza zakochana w Chrystusie czyni z siebie ofiarę dla Niego i dla Kościoła. Błogosławiony wyraża całkowite ofiarowanie siebie Bogu w następującej modlitwie: „Pragnąłbym poświęcić się dla Ciebie aż do ostatniej kropli krwi, wszystko Tobie oddać, wszystkiego się wyrzec, nawet życia, aby tylko rosła chwała Twoja, rozszerzał się i rósł Kościół Twój. [...] Wszystko Tobie ofiaruję"[423].

Chrześcijanin czyniąc dar z siebie dla Boga, oddaje się całkowicie do Jego dyspozycji, mówiąc: „Oto ja, weź mnie i czyń ze mną, co chcesz"[424]. Oddając się Bogu, pragnie być w Jego rękach użytecznym narzędziem, które przyczyni się do wzrostu chwały Bożej, wypełnienia woli Bożej i rozszerzenia królestwa Bożego[425].

Dar z siebie dla Boga oznacza obumieranie sobie, ofiarę ze swego życia. Błogosławiony Jerzy naucza, że bez ofiary i wyrzeczenia nie ma prawdziwej miłości[426]. Osobom korzystającym z jego kierownictwa duchowego doradza, aby nie wahały się uczynić wielkodusznego daru dla Boga z siebie i ze swojego życia, gdyż nie zdarzyło się nigdy, aby ktokolwiek żałował, iż oddał się całkowicie Bogu[427].

Chrześcijanin, który czyni z siebie całkowity dar dla Boga staje się całopalną ofiarą na jego ołtarzu. Spala się całkowicie w ogniu miłości, podobnie jak świeca lub ziarnka kadzidła, przemieniając się w miłą woń dla Boga i dla Jego chwały[428].

---

[423] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 71.

[424] Tamże, 72.

[425] „[...] daj, bym był w Twoich rękach odpowiednim narzędziem, byle tylko rosła chwała Twoja, rozszerzało się Twoje królestwo, pełniła się Twoja wola" – tamże.

[426] „Staraj się coraz bardziej obumierać sobie, swojemu ja, a żyć jedynie dla Boga, dla Jego sprawy, dla Zgromadzenia. Bez ofiary i zaparcia się nie ma prawdziwej miłości. Nie bój się złożyć siebie w ofierze Bogu i Zgromadzeniu. Siła owocu przyniesiesz" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 71.

[427] „Nikt nie żałował, kto się oddał bez zastrzeżeń Jezusowi i Droga Siostra nie będzie tego żałowała; im trudniej idzie praca, tym większa zasługa. Stokrotnie Jezus wszystko nagrodzi" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 72; „Nikt nie żałował, kto Bogu się oddał całkowicie na służbę, nie będziesz tego i Ty, mój drogi, żałował" – *List do ks. Józefa. Jarzębowskiego*, w: LP I, 186.

[428] „Daj, bym spłonął, jak ta świeca na ołtarzu od żaru pracy i ognia miłości dla Ciebie i Twojego Kościoła" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 117; „Pozwól nam spłonąć, jak świeca na ołtarzu i spalić się jak ziarnka kadzidła, wydające miłą woń na chwałę Bożą" – tamże, 106.

ROZDZIAŁ II

PROCES ROZWOJU ŚWIĘTOŚCI

Rozwijanie życia duchowego jest powołaniem i zadaniem życiowym każdego chrześcijanina, który pragnie dojść do zjednoczenia z Bogiem i do świętości. W rozdziale tym jest ukazane życie chrześcijańskie w aspekcie dynamicznym, jako dążenie do świętości i wzrastanie w niej przez współpracę człowieka z łaską Bożą. Omówione są znaki postępu w życiu duchowym oraz różne drogi prowadzące do świętości, a wśród nich *trzy drogi rozwoju życia duchowego* i inne określenia stopni rozwoju świętości spotykane w pismach bł. Jerzego. Na końcu rozpatrywany jest problem umartwień zewnętrznych i wewnętrznych oraz biernych oczyszczeń, które są procesem i doświadczeniem niezbędnym na drodze do świętości.

Dynamizm życia duchowego

Powołanie do świętości

Każdy, kto został ochrzczony – jak pisze bł. Jerzy Matulewicz – jest tym samym powołany do świętości[1]. Do wszystkich ludzi Chrystus wypowiedział słowa: „Bądźcie doskonałymi, jak i Ojciec wasz jest doskonały" (Mt 5,48)[2], św. Paweł zaś przypomina, że „wolą Bożą jest uświęcenie wasze" (1 Tes 4,3)[3]. Dlatego każdy chrześcijanin, który otrzymał na chrzcie łaskę uświęcającą, cnoty teologalne i dary Ducha

---

[1] Por. *O świętości*, w: KA, 4.

[2] Por. tamże, 7.

[3] Por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 89; por. Ef 1,4; 1P 5,5; Łk 14,26; Mt 16,24.

Świętego, jest wyposażony we wszystko, co służy do realizacji powołania do świętości[4]. Błogosławiony porównuje życie chrześcijańskie do biblijnej drabiny Jakubowej, po której nieustannie trzeba wstępować coraz wyżej, tak jak aniołowie (por. Rdz 28,12)[5]. Dążenie do świętości jest bowiem nie tylko powołaniem, ale i obowiązkiem każdego chrześcijanina, który powinien iść coraz wyżej przez miłość, ciągle wzrastać w doskonałości i wytrwać w niej aż do końca[6].

Postęp w życiu chrześcijańskim jest warunkowany przez kilka okoliczności. Pierwszą z nich jest życiowa konieczność ustawicznej walki z pokusami, które usiłują zagrodzić drogę do nieba. Zwycięstwa w tej walce przynoszą postęp w życiu duchowym. Drugą okolicznością wpływającą na rozwój duchowy jest ta, że Duch Święty ciągle działa i Bóg nieustannie udziela swoich łask, które są jak „woda żywa"[7]. Do ciągłej pracy ascetycznej i dążenia do świętości przynagla człowieka miłość oraz codzienne obowiązki, które nie dadzą się odłożyć[8]. Dlatego konieczne jest przechodzenie od cnoty do cnoty, ciągłe wzrastanie, a nie stanie bez ruchu, gdyż „na drodze Bożej kto nie postępuje, ten się cofa; kto nie zyskuje, ten traci"[9].

---

[4] „Doskonałość życia chrześcijańskiego polega na doskonałości łaski uświęcającej niezbędnej do wzrostu wiary, nadziei i miłości. Miłość i łaska uświęcająca, a także wszystkie cnoty, które wyrastają i rozkwitają z łaski, jakby z korzenia, nie mają w tym życiu żadnego ograniczenia wzrostu" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 363; por. „Wzrastajcie w łasce i poznaniu Pana naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa" (2 P 3, 18); por.: „Jeżeli ktoś twierdzi, że otrzymana sprawiedliwość nie zostaje zachowana i nie wzrasta wobec Boga przez dobre czyny,... n.b.w." – Sobór Trydencki VI Sesja, kan. 24, DS 1574, BF VII, 100; por. „W ten sposób usprawiedliwieni, stawszy się «przyjaciółmi i domownikami Boga» (J 15; Ef 2, 19), «postępując w cnotach» (Ps 83,8), «odnawiają się – jak mówi Apostoł – z dnia na dzień» (2 Kor 4,16), tzn. «umartwiają członki ciała swego» (Kol 3,5) i uzbrajają się w broń sprawiedliwości (por. Rz 6,13; 19), aby się uświęcić przez zachowanie przykazań Bożych i kościelnych. Wzrastają oni w samej sprawiedliwości otrzymanej dzięki łasce Chrystusowej «przy współdziałaniu wiary z dobrymi uczynkami» (Jk 2,22) i stają się coraz bardziej usprawiedliwieni (kan. 24,32), jak napisano: «Kto jest sprawiedliwy, niech wzrasta w sprawiedliwości» (Ap 22, 11), i: «Nie wstydź się aż do śmierci usprawiedliwiać się» (Syr 18,22)" – Sobór Trydencki VI Sesja, rozdz. X, DS 1535, BF VII, 69; por. „Sprawiedliwy przez swoje dobre uczynki wzrasta w łasce i miłości" – R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 126.

[5] Por. *De perfectione*, w: MP I, 47-48.

[6] Por. tamże, 48.

[7] Tamże.

[8] Por. tamże.

[9] „In via Dei non progredi, regredi. Qui non proficit, deficit" – *De perfectione*, w: ML I, 127.

Błogosławiony podkreśla, że do świętości, która jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, można zmierzać w różny sposób w zależności od stanu[10]. Pierwszym sposobem dążenia do świętości jest zachowywanie przykazań. Drugim sposobem, nieobowiązkowym dla wszystkich, jest życie radami ewangelicznymi[11]. Brak dążenia do doskonałości przez rady ewangeliczne u osób zakonnych byłby sprzeniewierzeniem się obowiązkowi chrześcijanina powołanego do świętości[12]. W zakonie dusza ma zapewnione sprzyjające warunki do realizacji tego powołania, czyli wzrastania w świętości. Jest jak „dziczka przeniesiona z lasu do dobrze uprawianego ogrodu, aby przemieniając się przynosiła dobre owoce Bogu i ludziom. Jeżeli w tych warunkach dobrowolnie nie stara się o dążenie do doskonałości, dopuszcza się grzechu"[13]. Świętość jest ideałem życia zakonnego. Od dusz zakonnych sam Bóg oczekuje świętości, ale nie tylko Bóg – również świat. Stąd też uzasadnione jest zdanie bł. Jerzego, że „służby Bożej bez świętości pojąć nie można"[14].

Współpraca z łaską

Obdarowanie nadprzyrodzone decydujące o świętości w wymiarze ontycznym domaga się odpowiedzi człowieka w wymiarze operatywnym (działaniowym) przez praktykowanie cnót, przez pracę i współdziałanie z łaską Bożą[15]. Kiedy człowiek podejmuje to współdziałanie, wówczas spełnia wolę Bożą, którą Bóg objawia przez przykazania i rady ewangeliczne, a także przez okoliczności i wydarzenia życia, którymi kieruje Boża Opatrzność[16]. „[Człowiek] wyniesiony do stanu nadprzyrodzonego, winien przy pomocy łaski Bożej i ciągłej pracy ukształtować

[10] Por. tamże, 126.

[11] Por. tamże.

[12] Por. tamże, 127; por. „Sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość, a święty niechaj się jeszcze uświęci" – Ap 22,11.

[13] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 90.

[14] Tamże, 89.

[15] „Niezbędne jest, aby odpowiadać na łaskę działaniem. [...] Na łaskę należy odpowiedzieć praktykowaniem cnót" – *De perfectione*, w: ML I, 137; por. P. P. Ogórek, *Dążenie do świętości w teologii życia wewnętrznego T. Mertona*, Warszawa 1981 (mps, arch. ATK, Warszawa), 47.

[16] Por. *O życiu według rad ewangelicznych*, w: KA, 73.

życie wedle woli Bożej i powołania, iżby w myślach, uczuciach, słowach, czynach i cierpieniach stał się podobnym do Niego"[17].

Błogosławiony Jerzy podkreśla potrzebę aktywności człowieka w wypełnianiu woli Bożej, w dążeniu do doskonałości we współpracy z łaską[18]. „Pomagajcie łasce, otwórzcie dusze, tchnijcie harmonią cnót. [...] Dajcie się owładnąć dobroczynnemu Duchowi" – pisze Błogosławiony[19].

Działanie łaski Bożej, przez którą Bóg podnosi człowieka do stanu nadprzyrodzonego, pociąga w górę i doskonali, wymaga odpowiedzi człowieka, otwarcia się na łaskę i poddania się jej. „Nie należy tylko niweczyć tego wpływu łaski i nie przeszkadzać działaniu Bożemu w naszej duszy, lecz przeciwnie – należy usuwać przeszkody i poddawać się łasce Bożej"[20]. Otwarcie serca na dary Boże powoduje wielką płodność duchową. Przeciwnie – zamknięcie na łaskę powoduje starzenie się i tępienie duszy[21]. Stopniowe obumieranie sobie i poddawanie się łasce Bożej prowadzi do przekształcenia duszy i wydania stokrotnego owocu[22].

Bez łaski Bożej człowiek nie może niczego uczynić w dziele zbawienia (por. *J* 15,5) ze względu na skażenie natury. Powinien zatem często wzywać Ducha Świętego i z otrzymaną łaską współpracować[23]. Współpraca z łaską powinna być taka, aby człowiek nie stawiał przeszkód łasce, ale też jednocześnie, aby nie chciał otrzymać jej szybciej niż wtedy, gdy Bóg sam zechce ją dać[24].

---

[17] *De perfectione*, w: MP I, 51.

[18] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 76.

[19] *Aedificatio*, w: MP I, 221.

[20] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 62.

[21] Por. *Exercitium in acquirendo munifico corde ad serviendum Deo*, w: MP I, 193.

[22] „Trzeba poddawać się Bogu, nie stawiać oporu świadomie, ze złej woli, choć człowiek upada ze słabości, Bóg przebacza i powoli przekształca; byle nie bać się obumierać sobie na chwałę Bożą, to Bóg doprowadzi nas do tego szczytu, do którego chce nas doprowadzić" – *O powołaniu do stanu dążenia do doskonałości*, w: KA, 70; „Ważną jest rzeczą nie bać się poddać łasce Bożej, bo jeżeli w ten sposób obumrzemy, to na to tylko, aby wydać owoc stokrotny" – *O świętości*, dz. cyt., 9.

[23] Por. tamże, 5; *De gratia*, w: MP II, 29-32.

[24] Por. *De progressu et perseverantia*, w: MP II,24; por.: „Trzeba umieć rozpoznać już w dzieciństwie, czego Bóg żąda od duszy, i współpracować z działaniem łaski, nigdy nie wyprzedzając jej ani nie wstrzymując" – św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, dz. cyt., 126.

Człowiek otrzymuje łaskę Bożą w dwojaki sposób: w sakramentach jako łaskę uświęcającą; w wolnym działaniu Ducha Świętego – jako łaskę uczynkową działającą (oświecenia, poruszenia) i jako łaskę współdziałającą przy wykonywaniu cnót. Do przyjęcia łaski Bożej chrześcijanin powinien się przygotować. Niewłaściwa dyspozycja do przyjęcia sakramentów jest przyczyną małej ich skuteczności[25]. Przystępując do spowiedzi, człowiek powinien wzbudzić w sobie ducha pokuty i żalu. Dobra dyspozycja do przyjęcia Komunii św. polega na czystości serca i miłości, na obrzydzeniu grzechów śmiertelnych i wystrzeganiu się dobrowolnych grzechów lekkich[26].

Nigdy nie należy stawiać przeszkód łasce ze złej woli. Sprzeciwianie się Duchowi Świętemu oddala Go i stawia zaporę Jego działaniu. Błogosławiony Jerzy pisze, że „niektórzy chcieliby mieć Pocieszyciela Ducha, ale nie chcą się wyrzec pociech świata. To oddala od nas Ducha, niegodnymi czyni. Ten opór łasce zgubny"[27]. Rozproszenia i nieuwaga są dowodem na to, że człowiek bardziej słucha świata i siebie, niż Ducha Świętego, którego głos zagłusza szum świata i własnych namiętności. Człowiek powinien usunąć te przeszkody, aby łaska mogła w nim działać[28].

Błogosławiony Jerzy zwraca uwagę, że są w życiu człowieka chwile bardzo ważne, kiedy jego los się rozstrzyga. Są to chwile szczególnego nawiedzenia Ducha Świętego, które człowiek powinien rozpoznać i z nich skorzystać[29].

Chrześcijanin powinien modlić się do Ducha Świętego z najgłębszą pokorą, z poczuciem niemocy, z żalem z powodu zasmucania Go, z ufnością i wiarą, że otrzyma łaskę przez zasługi Chrystusa, z wytrwałością, z poczuciem ważności tych łask. Prośby o łaski powinny być poparte przystępowaniem do sakramentów świętych, cnotliwym życiem oraz pracą dla Boga i ludzi. Błogosławiony zaleca modlitwę do Ducha Świętego codziennie i przed każdą ważniejszą czynnością[30].

---

[25] Por. *De gratia*, dz. cyt., 33.
[26] Por. tamże.
[27] Tamże, 35.
[28] Por. tamże, 36.
[29] Por. tamże, 35-36.
[30] Por. tamże, 36.

W miarę otrzymywania łask Bożych człowiek postępujący na drodze do świętości ma coraz większe poczucie wielkości Bożego obdarowania i tym intensywniej doświadcza i postrzega swoją własną nędzę, słabość i grzeszność. Dzieje się tak dlatego, że w jasnym świetle Bożej łaski każdy najdrobniejszy pyłek, skaza czy nieczystość widoczne są bardzo wyraźnie. Sam Błogosławiony wielokrotnie wyrażał się o sobie jako o nędznym i niegodnym grzeszniku[31]. Czując się coraz mniejszym i niedoskonałym, chrześcijanin tym bardziej potrzebuje łaski Bożej. Współpracując z łaską, człowiek coraz bardziej ufa w jej moc, ponieważ doświadcza, iż dzięki niej cierpliwiej znosi swoje niedoskonałości[32].

Wzrastanie w świętości

Postęp w życiu duchowym jest według bł. Jerzego Matulewicza „świętym", „ważnym" i „miłym obowiązkiem" dla duszy poświęconej Bogu[33]. Życie duchowe powinno zatem stale wzrastać „aż do pełnego dnia, aż cnoty dosięgną zenitu"[34]. Łaska Boża jest udzielana ciągle i dlatego nikt nie powinien uchylać się od obowiązku wzrastania w świętości. Nie wolno spocząć, bo kto nie postępuje, ten się cofa – jak pisze Błogosławiony[35]. Zdaniem bł. Jerzego postęp w świętości

---

[31] „Czytałem o wielu świętych, którzy uważali siebie za ostatnich nędzarzy, grzeszników, ale tym silniej wierzyli w moc łaski Bożej" – *List do Józefa Jarzębowskiego*, w: LP I, 185; „Gdybym przynajmniej był doskonałym naśladowcą Chrystusa! Daleko mi jednak do tego [...] cóż dopiero musieli wycierpieć święci, twoi prawdziwi słudzy, Panie, prawdziwi naśladowcy Twojego Syna. Dzięki Ci, Panie, żeś mi osładzał w tym czasie gorycze mego życia przeróżnymi łaskami i niezwykłymi pociechami duchowymi" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 111; „Pamiętaj, że pomiędzy ideałem a naszym życiem jest zawsze większy lub mniejszy rozdźwięk. Kto może powiedzieć, że dosięga ideału? Najwięksi święci czuli się stworzeniami słabymi, grzesznymi i często skarżyli się i pojękiwali, że stoją daleko od Chrystusa. Ja sam czuję się nędzny przed obliczem Boga" – *List do s. Bronisławy Miniataite*, w: LL, Warszawa 2000, 459-460.

[32] „Doskonałością jest także umiejętność znoszenia swojej niedoskonałości, mówiąc ściślej cierpliwe i systematyczne jej zwalczanie" – *List do ks. Antoniego Civinskasa*, w: LL, dz.cyt., 258; „Nigdy nie trzeba upadać na duchu z powodu swoich słabostek i niedoskonałości. Im bardziej czujemy się słabi, tym bardziej ufajmy Bogu: On naszą siłą i zbawieniem" – *List do s. Bronisławy Miniataite*, w: LL, dz. cyt., 460.

[33] Por. *O znakach postępu w doskonałości*, w: KA, 95.

[34] Tamże; por. „Ścieżka prawych to światło poranne, wschodzi – wzrasta aż do południa" (Prz 4,18).

[35] Por. *O znakach postępu w doskonałości*, dz. cyt., 95.

człowiek może osiągnąć przez wypełnianie swoich obowiązków[36]. Powinien on codziennie, w zwykłym tempie i bez specjalnego pośpiechu, wykonywać to, co do niego należy[37]. Aby osiągnąć świętość, nie trzeba robić rzeczy nadzwyczajnych. Przykłady świętych uczą, że robili oni rzeczy zwyczajne, ale nadzwyczajnie pod względem intencji, dokładności i wierności. Postęp w życiu chrześcijańskim nie polega bowiem na mnożeniu ćwiczeń, lecz na dbaniu o czystość duszy, wypełnianiu obowiązków, staraniu się o cnoty i na wzrastaniu w miłości[38]. Środkami dostępnymi są sakramenty święte (częsta spowiedź i Komunia św.), praca, modlitwa, milczenie, pełnienie woli Bożej[39].

Wzrastaniu w świętości nie należy zakreślać granic, ale też nie śpieszyć się, nie „gorączkować". Trzeba dążyć powoli, wytrwale i nie zrażać się upadkami, bo „kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony"[40].

Wzrastać w świętości można zarówno pełniąc ważne czynności (misje, głoszenie kazań itp.), jak i wykonując ciche domowe prace. Zapłata będzie taka sama, jeśli czynności te skierowane są ku chwale Bożej. Błogosławiony porównuje te skromne prace do pracy Rut, która zbierała pozostawione przez żniwiarzy kłosy na polu Booza (por. Rt 2,1-23)[41].

Błogosławiony J. Matulewicz podkreśla potrzebę szacunku dla prac skromnych i cnót pospolitych bez czekania na nadzwyczajność[42]. Stwierdza, że nie należy szukać nadzwyczajnych, rzadkich i trudnych okazji, lecz wykorzystywać najmniejsze sposobności do czynienia postępu, takie jak: miłowanie Boga i bliźniego, pracowitość, poszanowanie osób równych, starszych i niższych, pokora, poddanie się Bogu. Służy temu również posłuszeństwo, „święta obojętność", wyrzeczenie, szczerość, prostota, czystość sumienia, czysta intencja itp.[43] Te małe okazje i małe cnoty propagowane w duchowej nauce Błogosławionego

[36] Por. *De progressu*, w: MP II, 26-27.

[37] „[...] codziennie, zwykłym krokiem czynić to, co powinniśmy. By dojść do celu podróży, nie potrzeba, by krok był większy. Nie trzeba nadzwyczajności – są złudzeniem" – tamże, 28.

[38] Por. *De perfectione*, w: MP I, 47-48.

[39] Por. tamże, 28.

[40] Tamże, 48.

[41] Por. tamże, 43.

[42] Por. tamże, 44-45.

[43] Por. *Omni occasione uti ad perfectionem*, w: MP I, 66-69.

wykazują niezwykłe podobieństwo do tego, co odkryła św. Teresa od Dzieciątka Jezus w „małej drodze" do świętości, a szczególnie w sposobie, który nazwała „rzucaniem kwiatów"[44].

Błogosławiony Jerzy zalecał tę skromną, małą, ale bezpieczną drogę swoim zakonnikom: „Mnie się zdaje, że niektórzy z was chcą nadzwyczajności i od siebie, i od innych, zapominając, że najbezpieczniejsza droga cichej, wytrwałej pracy"[45]. Polecał, aby wzrastali w świętości, postępując zwyczajną drogą przykazań Bożych, zachowania ślubów zakonnych i Ustaw, bowiem przed Bogiem człowiek będzie odpowiadać nie tyle za skutki swoich wysiłków, ile za samą pracę, staranie, wysiłek, intencję i dobrą wolę[46].

Znaki postępu w życiu duchowym

Chrześcijanin postępujący na drodze do świętości powinien według bł. Jerzego raz na pewien czas dokonać wejrzenia we własną duszę, aby skontrolować, jak przebiega rozwój jego życia duchowego. Dla ułatwienia tego zadania Błogosławiony podaje dziewięć znaków świadczących o tym, że człowiek postępuje w świętości.

Zmniejszenie liczby grzechów

Dotyczy to nie tylko unikania grzechów śmiertelnych, ale i powszednich. Pamiętając słowa Chrystusa Pana: „Bądźcie więc wy do-

---

[44] „Mam tylko jeden sposób, by okazać Ci moją miłość: rzucanie kwiatów, to znaczy, że nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości" – św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, dz. cyt., 203; „Nie mając wprawy w praktykowaniu wielkich cnót, przykładałam się w sposób szczególny do tych małych" – tamże, 169; „czy Dobry Bóg nie żąda ode mnie czegoś więcej ponad te moje biedne małe czynności i pragnienia? [...] „Dobry Bóg nie żąda od ciebie niczego wiecej. Jest zadowolony..." – tamże, 197; por. tamże, 87; por. G. Gaucher, *Wprowadzenie w naukę św. Teresy z Lisieux*, w: *Mała święta z Lisieux*, tł. S. Tyszko, cz. 1, Poznań 1996, 54-55; C. de Meester, *Z pustymi rękami*, tł. J. Szweda, Kraków 1990, 42-48, 133; W. Słomka, *Charyzmat św. Teresy z Lisieux a powszechne powołanie do świętości*, w: *W sercu Kościoła będę miłością*, Kraków 1998, 22-23.

[45] *List do ks. Mariana Wiśniewskiego*, w: LP III, Warszawa 1987, 103.

[46] „Mnie się zdaje, że niektórzy z was chcą nadzwyczajności i od siebie, i od innych, zapominając, że najbezpieczniejsza droga cichej, wytrwałej pracy, droga przykazań Bożych, a w Zakonie jeszcze do tego zachowania ślubów i własnych Ustaw. Przed Bogiem odpowiemy nie tyle za skutki naszych wysiłków, ile za samą pracę, za intencję, za nasze wysiłki i dobrą wolę. Proszę nie zapominać, że *infirma et ignobilia et ea quae non sunt eligit Deus*„ Bóg wybrał to, co głupie i słabe i to co nie jest" (por. 1 Kor 1,27-28)" – tamże, 103-104.

skonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5,48), człowiek powinien obudzić w sobie wstręt do każdej niedoskonałości, wady, do najmniejszego cienia niewierności. Im większy wstręt do zła, tym większy postęp w życiu duchowym[47]. Człowiek może i powinien ustrzec się grzechów ciężkich oraz dobrowolnych i świadomych powszednich, ale nie może ustrzec się całkowicie upadków niezupełnie dobrowolnych, na wpół świadomych, pochodzących z ludzkiej ułomności. Bóg jednak potrafi ze zła dobro wyprowadzić. Aby każdy z takich upadków obrócić na swój własny użytek, chrześcijanin powinien: 1) wzbudzić w sobie pokorę, uznać swą nędzę, jednocześnie pokładając całą ufność w Bogu; 2) zbadać przyczyny upadku i postanowić większą ostrożność na przyszłość;

3) starać się wynagrodzić Bogu jak najprędzej każdy błąd; wzbudzić akt żalu, przeprosić, zadośćuczynić aktami miłości lub innych cnót; 4) bardziej przyłożyć się do pracy, gorliwiej ją wykonywać[48].

Opanowanie namiętności

Opanowanie namiętności chrześcijanin może osiągnąć nie tyle przez walkę z nimi, co raczej przez działanie pozytywne, polegające na zwróceniu się w stronę Boga, Chrystusa i świętych. Pomocne w tym celu jest również lepsze wypełnianie obowiązków i prac wynikających z powołania. Wtedy to chrześcijanin nadaje siłom swoich popędów i namiętności bardziej wzniosły i szlachetny kierunek. Natomiast tłumienie namiętności, pragnień, uczuć i naturalnych popędów powinno być czynione w sposób umiarkowany, ponieważ przesada w tym zakresie może być bardzo szkodliwa. Należałoby raczej skierować te naturalne siły w dobrym kierunku, poddając je rozumowi oświeconemu wiarą oraz woli[49].

Przezwyciężanie pokus

Znakiem postępu w świętości jest coraz częstsze odrzucanie pokus. Postępujący uczy się je zwalczać, gardzić nimi i nie zwracać na nie

[47] Por. *O znakach potępu w doskonałości*, dz. cyt., 95.
[48] Por. tamże, 95-96.
[49] Por. tamże, 96.

uwagi. W nieoczekiwanym ataku pokus chrześcijanin potrafi już zachować spokój i z ufnością powierza się Bogu[50].

Wytępienie wad i nałogów

Natura ludzka jest skażona i zraniona po grzechu pierworodnym, stąd pozostają w człowieku skłonności do nabywania nałogów i wad. Walka z nimi powinna trwać przez całe życie. Postęp zostaje osiągnięty wówczas, gdy zmniejszy się skłonność do zła, które uprzednio pociągało; gdy walka z wadami staje się mniej opieszała; gdy zwiększa się posłuszeństwo wobec Ustaw i przełożonych[51].

Doskonalsze wypełnianie obowiązków

Postęp polega na chętnym, gorliwym, starannym i pełnym zapału, a nie tylko w sposób rutynowy, wypełnianiu obowiązków. Praca powinna być wykonywana dokładnie – „pod okiem Bożym i Anioła Stróża"[52]. Wykonywaniu obowiązków powinna towarzyszyć czysta intencja podobania się Bogu i służenia Mu z miłości do Niego. Dokonując wyboru pomiędzy dwoma czynnościami do wykonania, należy wybrać lepszą. Jest to zasada, która bardzo doskonali duszę i może ją podnieść aż do heroizmu[53].

Nabywanie cnót

Oznaką osiągniętych cnót jest coraz łatwiejsze wykonywanie aktów, ponieważ natura stawia coraz mniejszy opór. Wśród cnót szczególnie cenne są pokora i miłość. Przy wykonywaniu aktów cnót dusza odczuwa coraz większą rozkosz i upodobanie. Wraz ze wzrostem świętości wzrasta radość duchowa[54].

Mężne znoszenie krzyży

Doświadczenie krzyża jest zwykle udziałem dusz wybranych. Do niesienia krzyża zachęca cytowany przez bł. Jerzego autor *O naśla-*

[50] Por. tamże.
[51] Po. tamże, 97.
[52] Tamże.
[53] Por. tamże.
[54] Por. tamże, 37-38.

dowaniu Chrystusa: „Zaprzyj się sam siebie, bierz krzyż swój i naśladuj Jezusa. [...] Poprzedził cię, dźwigając krzyż dla Siebie i umarł za ciebie na krzyżu, żebyś i ty niósł krzyż i pragnął umrzeć na krzyżu"[55].

Chrześcijanin dążący do świętości powinien sprawdzać, jak znosi swój codzienny krzyż. Czy przyjmuje go ze spokojem i równowagą ducha? Czy w przykrościach i upokorzeniu zwraca się do Chrystusa? Czy uświadamia sobie, że jest to znoszenie czyśćca na ziemi? Czy lgnie do Chrystusa dźwigającego krzyż? Czy przynosi swoje przykrości do Jego stóp? Czy dzielnie stoi wraz z Matką Najświętszą pod Jego krzyżem? Pytania te stanowią swoisty rachunek sumienia na temat niesienia własnego krzyża, który bł. Jerzy zaleca osobom dążącym do świętości[56].

Obumieranie sobie i światu

Obumieranie sobie i światu oznacza podporządkowanie swojego „ja" zasadom Bożym, Ustawom i przełożonym. Tylko ten, kto obumiera sobie, przyniesie owoc stokrotny. Ten, kto „zgubi siebie", odnajdzie się w Bogu[57]. Obumieranie światu oznacza postępowanie nie według zasad świata, ale według zasad Bożych, mając jedynie na względzie chwałę Bożą, dobro dusz, dobro zgromadzenia. Oznacza to również opieranie się w życiu na Chrystusie. Obumarcie światu realizuje się wówczas, gdy całą duszę człowieka zajmuje sam Bóg, a zasady panujące w świecie nie robią już na nim wrażenia[58].

Poufne obcowanie z Bogiem

Chrześcijanin postępujący w świętości odznacza się coraz większym skupieniem, milczeniem, duchem modlitwy, poufnym obcowaniem z Bogiem. Ten zespół znaków można zastąpić jednym słowem: kontemplacja. Do otrzymania łaski kontemplacji wlanej można się przygotować przez zachowanie milczenia i skupienia, przez „wchodzenie w siebie", pamięć na obecność Bożą. Bóg spotyka się z wybraną duszą

[55] Tamże; por. Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, II 12. 1-2, Lublin 1986, 113-114.

[56] Por. *O znakach postępu w doskonałości*, dz. cyt., 98.

[57] Por. tamże.

[58] Por. tamże.

w milczeniu i ciszy. Ten, kto otrzymał łaskę poufnego obcowania z Bogiem, może nie odłączać się od Niego nawet w czasie zajęć zewnętrznych. Jest to szczególnie ważne dla osób prowadzących życie czynne zewnętrznie. Mogą one „żyć i czynić wszystko w Bogu, dla Boga i przez Boga"[59].

Drogi prowadzące do świętości

Droga szybka i powolna

Świętość to powołanie ze strony Boga i wysiłek ze strony człowieka[60]. Bóg powołuje tych, których sam chce (por. Mk 3,13)[61]. U niektórych osób powołanie przychodzi gwałtownie, uderzając jak grom, a u innych rozwija się powoli, na podobieństwo długiego procesu tworzenia się kryształów[62]. Jedni szybko, już w dzieciństwie, weszli na drogę doskonałości i żyli w opinii świętości, np. św. Karol Boromeusz, św. Paweł od Krzyża, św. Kazimierz[63]. Inni weszli na drogę świętości po nawróceniu z życia grzesznego, „z błota"[64]. Jeszcze inni przeżywali duże wahania i niepewności, podczas realizacji Bożego powołania, np. kapucyn Anioł d'Acri, który dwa razy wstępował do klasztoru, a za trzecim razem jeszcze miał wątpliwości[65]. W konferencji dla zakonnic bł. Jerzy naucza o różnych porach powoływania do służby Bożej i świętości: „W różnych czasach Pan Bóg powołuje do służby swojej: jednych w zaraniu ich życia Duch Boży otacza tak, że przechodzą czyści. Innych wyciąga z błota upadku, ale te dusze, które wiele nagrzeszyły, tym bardziej teraz kochają Boga, jak to widzimy na tylu pokutnikach"[66]. Błogosławiony pisze także o takich świętych, którzy we wczesnym okresie życia byli na wysokim stopniu świętości, a później upadli w grzechy i dopiero pod koniec życia nawrócili się do Boga. Niektórzy

[59] Tamże, 99.
[60] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 73.
[61] „Vocat, quos vult" – tamże, 74.
[62] Por. tamże; por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 233-234.
[63] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 73.
[64] Tamże.
[65] Por. tamże, 73-74.
[66] *O świętości*, dz. cyt., 5.

długo opierają się natchnieniom łaski Bożej, chwieją się i wahają, zanim, tak jak św. Paweł, nagle zostaną „pokonani". Najczęściej jednak droga chrześcijanina do świętości jest powolna. Działanie łaski Bożej odbywa się jakby niedostrzegalnie i powoli. Błogosławiony porównuje tę powolną drogę do długotrwałego procesu tworzenia się kryształów. Na początku Bóg wzbudza w sercu chrześcijanina pragnienie życia bliższego Bogu, niepokój z powodu grzechów i wad. Potem stopniowo uwalnia od więzów krępujących go w świecie, opanowując go wreszcie całkowicie, aby doprowadzić do świętości[67].

Droga cnót i błogosławieństw

Do osiągnięcia świętości potrzebny jest również wysiłek własny człowieka, czyli spełnianie cnót i zbieranie zasług[68]. Ten, kto jest pilny w zbieraniu zasług, nie pominie żadnej sposobności do spełniania cnoty, podobnie jak kupiec lub przemysłowiec, który nie pomija małego zysku, lub jak Moabitka Rut, która zbierała pozostawione przez żniwiarzy kłosy na polu Booza (por. Rt 2,1-22)[69]. Powołując się na słowa Alvareza, bł. Jerzy radzi zakonnikom, aby zwrócili uwagę na swoje „ubóstwo i głód", czyli własny niedostatek duchowy, i zaczęli zbierać, tak jak Rut, pozostawione przez żniwiarzy kłosy[70]. Są to liczne okazje do uświęcenia, które można znaleźć każdego dnia, jeśli podejmie się obserwację swojego życia, choćby tylko w ciągu jednego dnia. Błogosławiony wskazuje następujące sposobności do spełnienia cnoty i uświęcenia: poranne wstawanie natychmiast po dzwonku; zwracanie uwagi na ułożenie ciała przy modlitwie; podczas posiłków w refektarzu – jedzenie tego, co jest podane i znoszenie niedostatku; w rozmowie – nieupieranie się przy swojej racji, niechwalenie się, nie mówienie rzeczy niepotrzebnych; nietłumaczenie się, gdy ktoś czyni niesłuszne zarzuty;

---

[67] „Tak jak kryształy tworzą się pod wpływem czasu, tak bywa i z łaską Bożą i pociągiem do świętości. Bóg wrzuca w serca pragnienie czegoś wyższego, niepokój z widoku wad – powoli krystalizuje duszę. Jeżeli dusza nie opiera się tym natchnieniom, to odrywa się od rzeczy ziemskich, powoli znikają więzy krępujące ją ze światem, bo łaska Boża podbija ją, poddaje pod panowanie Boże i wprowadza na drogę świętości" – tamże.

[68] Por. *Uti omni occasione ad acquirendas virtutes*, w: MP I, 42.

[69] Por. tamże.

[70] Por. tamże, 43.

znoszenie kar bez szemrania; umartwienie wzroku na spacerze, powstrzymanie się od zbytniej ciekawości świata; ochotne i wypływające z miłości zastępowanie innych w ich pracach; dyspozycyjność wobec przełożonych i ofiarowywanie się samemu do prac; wykonywanie tego, co nikomu nie zostało zlecone, np. zadbanie o porządek; wybieranie rzeczy gorszej i ostatniej, ustępowanie ze swego zdania, równe traktowanie wszystkich współbraci[71]. Są to okazje do spełnienia małych cnót, ale za to takich, które można często praktykować i przez nie uzbierać wiele zasług[72].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz zwraca uwagę w swoich pismach na potrzebę nabywania cnót przeciwnych wadom, rozwijania i udoskonalania dobrych cech, które człowiek ma z natury i w darze od Boga[73]. Cnoty służą bowiem do doskonalenia umysłu, woli, serca, temperamentu i darów naturalnych. Według Błogosławionego praktykowanie cnót sprawia, że człowiek staje się podatniejszym narzędziem w ręku Boga[74]. Spośród cnót moralnych najbardziej potrzebnych na drodze do świętości bł. Jerzy wymienia na pierwszym miejscu roztropność, nazywając ją kierowniczką innych cnót. Wskazuje ona drogę pośrednią między dwoma skrajnościami i właściwy sposób postępowania[75]. Drugą pożądaną cnotą jest sprawiedliwość, która oddaje każdemu to, co mu się należy, i zapewnia pokój z własnym sumieniem, z Bogiem i bliźnimi[76]. Cnota męstwa sprawia, że człowiek cierpliwie znosi przeciwności, pokonuje trudności, a nawet odważnie i spokojnie zachowuje się wobec niebezpieczeństwa śmierci[77]. Umiarkowanie lub powściągliwość daje moc do opanowania namiętności i popędu do działania, a także pozwala powstrzymać się od rozkoszy cielesnych, nawet godziwych ze względu na wyższe dobro[78].

---

[71] Por. tamże.

[72] Por. tamże, 44.

[73] Por. *O potrzebie i konieczności kształcenia naszego charakteru*, w: KA, 46.

[74] Por. CM 169, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 65.

[75] Por. CM 170, 65.

[76] Por. tamże, 65-66.

[77] Por. tamże, 66.

[78] Por. tamże.

Za fundamentalną na drodze do świętości Błogosławiony uważa cnotę pokory[79]. Polega ona m.in. na uznaniu własnej nędzy i nicości, na przekonaniu, że sam z siebie człowiek nic nie ma. Pokora jest lekarstwem przeciwko wadzie głównej, jaką jest pycha, wyniszczająca wszelkie cnoty i ogałacająca człowieka z wszelkiej sprawiedliwości i świętości[80].

Błogosławiony Jerzy wskazuje na konieczność kształtowania żywej i mocnej wiary, która byłaby światłem dla myśli, sądów i działania chrześcijanina[81]. Również cnota nadziei powinna być rozwijana i wzmacniana tak, aby chrześcijanin całą swą ufność pokładał w Bogu, w Jego dobroci, potędze, wierności w spełnianiu obietnic i w Jego pomocy. Nadzieja sprawia, że człowiek czuje, iż wszystko może w Tym, który go umacnia[82]. Nade wszystko należy starać się o coraz większą miłość do Boga, aby w Nim i dla Niego kochać bliźniego, również tego, który jest nieprzyjacielem. Cnota miłości sprawia, że człowiek staje się zdolny do darowania krzywd i do modlitwy za przeciwników, prześladowców i oszczerców[83].

Błogosławiony J. Matulewicz naucza, że świętość nie zależy tylko od cnót nadprzyrodzonych. Ważną rolę odgrywa w niej również pierwiastek naturalny, czyli wysiłek własny, stanowiący „grunt przygotowany dla działania łaski, która buduje na naturze"[84]. Stąd też Błogosławiony zalecał podjęcie pracy nad osiągnięciem cnót, których brakuje chrześcijaninowi. Praca ta polegać powinna na walce z wadami przeciwnymi tym cnotom. Jeżeli komuś brakuje dobroci serca, uprzejmości i zdolności do poświęceń, powinien walczyć z surowością i dochо-

---

[79] „I nadal staraj się o pokorę, to fundament doskonałości" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 31.

[80] Por. CM 171, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 66; por.: „[...] gdybyś została dotknięta niemocą i chorobą, która by sparaliżowała wszystkie Twe plany i przykułaby Ciebie do łoża boleści i gdyby starano się Ciebie pozbyć co prędzej, jako nieużytecznej osoby i czyniono by Ci najbardziej gorzkie wyrzuty, a Ty byś w tym wszystkim nie przestawała wielbić Boga i szczerze z pokorą dziękowała za to, że Ciebie i tak długo trzymano w tym świętym miejscu i prosiłabyś, żeby pozwolono choć okruchami karmić się, spadającymi ze stołu i nie straciłabyś w tym wszystkim równowagi ducha, pogody, miłości – wówczas miałabyś z czego się cieszyć, a radość Twoja byłaby doskonała" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 20.

[81] Por. CM 172, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 66.

[82] Por. tamże, 66-67.

[83] Por. tamże, 67.

[84] *O potrzebie i konieczności kształcenia naszego charakteru*, w: KA, 49.

dzeniem zawsze swych praw, z uprzedzeniami wobec innych i ze stawianiem innym wielkich wymagań. Kiedy człowiek pragnie osiągnąć wytrwałość, stałość i stanowczość, powinien walczyć z chwiejnością, z uleganiem wpływom innych i z niedotrzymywaniem swoich obietnic[85]. Błogosławiony Jerzy podkreślał pierwszorzędne znaczenie zdobywania cnót codziennych i drobnych, których nie należy lekceważyć, ale szczególnie cenić na drodze do świętości[86]. Wśród nich wymienia m.in. pilność i gorliwość w wypełnianiu codziennych i zwykłych obowiązków stanu, które powinny być wykonywane z miłości do Boga[87]. Inne cnoty potrzebne w życiu codziennym to karność, posłuszeństwo przełożonym, ofiarność, pracowitość i zdolność do poświęceń, cierpliwość w cierpieniu[88], skromność, uprzejmość, prawdomówność, prostota i szczerość[89].

Cnoty można obrać za przedmiot szczegółowego rachunku sumienia. Błogosławiony Jerzy poleca ten przedmiot wtedy, gdy osoba nie może dopatrzyć się u siebie ani żadnej wady głównej, ani wybitnej cnoty[90]. Spośród cnót podstawowych, o które należy się starać i w nich się ćwiczyć, gdyż stanowią one fundament dla innych cnót, Błogosławiony wymienia pokorę, posłuszeństwo, świętą obojętność, wynikającą z poddania się woli Bożej i wyrzeczenia samego siebie, cierpliwość i umiłowanie krzyża[91].

Dążącym do świętości bł. Jerzy radzi, aby starali się o nabycie jakiejś cnoty Chrystusa, ponieważ On otworzył drogę cnót i własnym przykładem wskazywał sposób postępowania. Im bardziej ktoś będzie się starał naśladować cnoty Chrystusa, tym bardziej będzie Mu bliższy i bardziej podobny do Niego[92].

Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów polecił w nowych *Konstytucjach*, aby zakonnicy naśladowali cnoty Maryi[93]. W Zakonie

---

[85] Por. *De emendatione vitae*, dz. cyt., 7.

[86] Por. tamże, 2.

[87] Por. CM 175, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 68.

[88] Por. tamże.

[89] Por. CM 189, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 73-74.

[90] Por. IM IV, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 70.

[91] Por. tamże.

[92] Por. IM I. 11, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 223-224.

[93] „Jej cnoty niech w miarę sił naśladują" – CM 14, w: *Konstytucje*, dz. cyt., 9.

Marianów, do którego wstąpił, istniała praktyka przestrzegania *Reguły Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Panny*, zatwierdzonej przez Stolicę Apostolską. Do cnót Maryi wyszczególnionych w tej *Regule* na podstawie Ewangelii należą: czystość, roztropność, pokora, wiara, pobożność (nabożeństwo), posłuszeństwo, ubóstwo, cierpliwość, łaskawość albo miłość, boleść, czyli ubolewanie[94]. Większość z tych cnót omawia bł. Jerzy w konferencji o Najświętszej Maryi Pannie i zaleca ich naśladowanie, ponieważ Maryja przewyższająca świętością wszystkich świętych i wszystkie stworzenia, jest najbliżej Chrystusa[95] i zaraz po Nim stanowi najwyższy wzór doskonałości[96]. Maryja uczy swoim życiem, że aby dojść do świętości, należy z cierpliwością i wytrwałością, pokorą i spokojem, z miłością do Boga i wiernością w małych rzeczach używać darów naturalnych i nadprzyrodzonych. Na tym polega cnota – jak pisze Błogosławiony[97]. Zdaniem bł. Jerzego pełnienie cnót „napełnia niebo świętymi"[98], a najlepszą po Chrystusie nauczycielką cnót jest Maryja – Najmniejsza i Największa w Królestwie Bożym[99].

Postępując na drodze do świętości chrześcijanin powinien realizować również wskazania ośmiu błogosławieństw z Kazania na Górze, czyli stawać się ubogi duchem, pokorny, cichy, znoszący prześladowania, mający czyste serce[100]. Błogosławieństwa są środkami do osiągnięcia szczęścia wiecznego, a także szczęścia już tu na ziemi[101]. Stanowią one przeciwieństwo wobec mądrości tego świata. Nie rozumieją ich ludzie pyszni, zimni, kierujący się wyłącznie swoim zdaniem, ponieważ sprawy te objawione zostały maluczkim, a zakryte przed mądrymi i roztropnymi (por. Łk 10,21)[102]. Opierając się na tekstach o. N. del Prado, bł. J. Matulewicz pisze, że „błogosławieństwa to czyny

---

[94] Por. *Reguła Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Panny*, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 302-324; por. *Zatwierdzenia Konstytucji* – tamże, 325-353; por. F. Bučys, *II Pismo okólne o Konstytucji* – tamże, XIV.

[95] Por. *De B. V. Maria*, dz. cyt., 231.

[96] Por. tamże.

[97] Por. tamże, 234.

[98] Tamże.

[99] Por. tamże.

[100] Por. tamże.

[101] Por. *De perfectione*, w: ML I, 128.

[102] Por. tamże.

doskonałe, które są przypisywane bardziej darom niż cnotom moralnym. Przez te dzieła wyższej świętości człowiek usprawiedliwiony zbliża się do celu życia, do szczęścia wiecznego"[103]. Twierdzenie to jest zgodne z nauczaniem św. Tomasza, według którego błogosławieństwa są „aktami pochodzącymi z darów Ducha Świętego albo aktami cnót udoskonalonymi przez dary"[104].

Jako przykład do naśladowania na drodze cnót i błogosławieństw prowadzącej do świętości bł. Jerzy ukazuje postawy Jezusa Chrystusa z czasów Jego życia ukrytego w Nazarecie. Na pierwszym miejscu wymienia spokój i zadowolenie Jezusa. Nie narzekał On na prace proste i skromne ani nie niepokoił się, że mógłby wykonywać coś ważniejszego. Inną postawą, którą dążący do świętości powinien naśladować, jest męstwo i wytrwałość. Jezus długo czekał i długo przygotowywał się do pracy apostolskiej. Szacunek Jezusa dla skromnych prac wynikał z Jego doskonałego posłuszeństwa Ojcu. We wszystkim, co robił, widział wolę Bożą niezależnie od tego, co to było za zajęcie. Błogosławiony podkreśla także stałe wewnętrzne nastawienie Jezusa ku chwale Bożej i ofiarowanie wszystkiego Ojcu. Wykonując te skromne prace w Nazarecie Chrystus dawał przykład postępowania drogą cnót i błogosławieństw. Szczególnie wyraźnie uobecniała się Jego pokora, cichość, posłuszeństwo, modlitwa, ukrycie i pracowitość[105].

Droga przykazań Bożych i rad ewangelicznych

W przypowieści o bogatym młodzieńcu (por. Mt 19,16-22) Chrystus ukazuje dwa stopnie na drodze do świętości. Na pytanie bogatego młodzieńca: „Co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?", odpowiada: „Zachowuj przykazania"[106]. Wypełnianie przykazań jest realizacją miłości wobec Boga i bliźniego w stopniu podstawowym, zapewniającym zbawienie. Jest to stopień wspólny dla wszystkich chrześ-

[103] *De gratia Dei*, dz. cyt., 361.

[104] „Ista merita [beatitudinum] vel sunt *actus donorum*, vel sunt *actus virtutum secundum quod perficiuntur a donis*" – *Commentarium in Matthaeum*, 5. 3, cyt. za: R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 151; por. S.Th. I-a II-ae, q. 69, a. 1.

[105] Por. *Uti occasione ad acquirendas virtutes*, dz. cyt., 44-45.

[106] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 87.

cijan[107]. Błogosławiony Jerzy określa ten sposób miłowania Boga jako miłość *communis*, czyli *pospolitą*, właściwą sprawiedliwym[108]. Jest ona „raczej habitualna, akty [miłości] rzadkie i jest ich mało. [Istnieje wtedy, gdy] usuwa się wszystko, co sprzeciwia się miłości, tj. grzech śmiertelny, wypełniając przykazania"[109].

Jednakże Chrystus ukazuje jeszcze wyższy stopień świętości: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!" (Mt 19,21). Według terminologii Błogosławionego jest to miłość *non communis*, czyli *pośrednia* między miłością *communis* a miłością *niebiańską*, właściwą świętym i aniołom. Ta ostatnia jest zawsze aktualna (*in actu*). W niebie wszystkie przeszkody do doskonałej miłości są usunięte. Święci widzą, poznają Boga i nieprzerwanie Go miłują[110].

Miłość *non communis*, właściwa doskonałym, jest wtedy, gdy „usuwa się nie tylko to, co jest przeciwne, ale również to, co może utrudnić pełnię miłości do Boga, np. małżeństwo, bogactwo, sprawy światowe"[111]. Miłość *non communis* jest tym doskonalsza, im bardziej aktualna. Zwykłe uczynki ożywiane są miłością. Usuwany jest grzech powszedni, który gasi zapał i przeszkadza w rozpaleniu ognia miłości[112]. Chrześcijanin praktykujący miłość *non communis* odrywa się od stworzeń i rzeczy stworzonych, nawet godziwych, aby całe jego serce należało tylko do Boga. Do tego służy wypełnianie rad ewangelicznych[113]. „A więc wyraźnie widzimy, że oprócz drogi przykazań, która jest dla wszystkich, chcących się zbawić, jest droga specjalna, wyższa, dla dusz

---

[107] „[...] o ile chodzi o ogólną chrześcijańską doskonałość, to polega ona na miłości Boga i bliźniego w zakresie przykazań" – *O życiu według rad ewangelicznych*, w: KA, 74; „Doskonałość najniższa i esencjalna /ontyczna, substancjalna/ (*perfectio infima et essentialis*) – niezbędna do życia duszy i usprawiedliwienia polega na przestrzeganiu przykazań, najbardziej na miłości, którą Bóg jest kochany ponad wszystko, i na niedopuszczeniu do grzechu, który niszczy przyjaźń z Bogiem" – *De perfectione*, w: ML I, 133; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 179,196; por. „Perfectio per se et essentialiter est in praeceptis (praesertim amoris Dei et proximi), secondario autem et instrumentaliter in consiliis... quibus removentur impedimenta actus caritatis" – STh II-a II-ae, q. 184, a. 3.

[108] Por. *De modo amandi Deum*, w: MP II, 153.

[109] Tamże.

[110] Por. tamże.

[111] Tamże.

[112] Por. tamże, 153-154.

[113] Por. tamże, 154.

przez Boga wybranych, na którą jakoby po szczeblach wstępuje się przez trzy śluby zakonne: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, które razem oswobadzają duszę od trzech głównych więzów tamujących jej pochód ku wyżynom doskonałej miłości i zjednoczenia z Panem, a którymi są, jak je Ewangelia mianuje: pożądliwość ciała, czyli żądza rozkoszy zmysłowych, pożądliwość oczu, czyli żądza bogactw, i pycha żywota, czyli żądza wyniosłości i górowania wolą" (por. 1 J 2,16)[114]. Przez profesję zakonną chrześcijanin uwalnia się od potrójnej pożądliwości, która krępuje doskonałe praktykowanie miłości („sprzedaj wszystko, co masz") i całkowicie oddaje się na własność Bogu („przyjdź i chodź za Mną"), a przez to „wchodzi w szczególniejsze przymierze ze swym Bogiem i Panem"[115].

Środkami do uświęcenia na tej drodze są śluby i życie według rad ewangelicznych[116]. Zdaniem bł. Jerzego „ubóstwo jest podstawą doskonałości"[117]. Ślub ubóstwa uwalnia duszę od spraw przykuwających ją do ziemi, od zbytniego troszczenia się o własne potrzeby. Ślub czystości wyrywa chrześcijanina z niewoli własnego ciała, zwalnia od trosk o rodzinę[118]. Ślub posłuszeństwa „jest ofiarą najmilszą Panu; przezeń dusza składa dowód doskonałej miłości, bo poświęca Bogu, co ma najdroższego, tj. swoją wolę, a wraz z nią wszystkie inne władze duszy, [...] swoją wolność i swobodę, zrywa więzy miłości własnej – a całe swe jestestwo wewnętrzne i zewnętrzne oddaje bezgranicznie na służbę Bogu swemu"[119]. Przez złożenie ślubów zakonnych chrześcijanin bierze na siebie obowiązek dążenia do świętości przez zachowanie ślubów, Reguły i Ustaw swego zgromadzenia, przez pracę dla chwały Bożej i zbawienia bliźnich[120].

---

[114] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 87.

[115] Tamże, 89.

[116] „Doskonałość wyższa akcydentalna /przypadłościowa/ (*perfectio superior accidentalis*) polega na przestrzeganiu rad, które są środkami do większego doskonalenia się w miłości" – *De perfectione*, w: ML I, 133; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 179-180; STh II-a II-ae, q. 184, a. 3.

[117] *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 87.

[118] Por. tamże, 88.

[119] Tamże.

[120] Por. tamże, 89.

Treścią zakonnego powołania jest wybór Boga jako swojego Pana i oddanie Mu siebie na wyłączną służbę. Wymaga to zerwania ze złem, ze światem i wstąpienia na drogę wyrzeczenia się wszystkiego, co mogłoby oddzielić od Boga[121]. Według Błogosławionego stan zakonny prowadzi do doskonałości pod każdym względem, tj. do spełnienia przykazań, obowiązków, rad, cnót wszystkich, a w szczególności cnoty miłości Boga i bliźniego[122].

Życie w świecie dostarcza wielu pokus i niebezpieczeństw dla duszy człowieka dążącego do świętości. Nie jest łatwo zachować przykazania, a tym trudniej wypełniać rady ewangeliczne[123]. Natomiast w stanie zakonnym usunięte zostają wszelkie przeszkody, aby dusza mogła całkowicie oddać się Bogu[124]. Błogosławiony Jerzy zwraca uwagę na to, że życie zakonne jest środkiem do pewniejszego, szybszego i łatwiejszego dojścia do świętości niż w innych stanach życia. Stan zakonny nazywany w czasach bł. Jerzego stanem doskonałości, on sam wolał raczej nazywać stanem dążenia do doskonałości, ponieważ osoba wstępująca do zakonu nie staje się od razu doskonała, lecz otrzymuje możliwość doskonalenia się[125]. Życie zakonne jest według Błogosławionego „bezpieczną drabiną", po której „człowiek wstępuje na drogę najwyższej doskonałości, podobny aniołom, których we śnie widział Jakub Patriarcha"[126].

Błogosławiony J. Matulewicz podkreśla, że w stanie zakonnym najłatwiej jest osiągnąć zbawienie. Ludzie żyjący w stanie małżeńskim, ze względu na liczne trudności i pokusy, które mają do przezwyciężenia, podobni są do żeglarzy pływających po wzburzonym morzu. Ci, którzy żyją w stanie bezżennym, łatwiej mogą się zbawić, choć także nie bez wielu trudności. Błogosławiony porównuje ich do człowieka, który trzyma się deski ocalenia, aby nie utonąć. Natomiast osoby zakonne można porównać do ludzi, którzy w bezpiecznej łodzi spo-

[121] Por. tamże.

[122] Por. *O życiu według rad ewangelicznych*, dz. cyt., 76.

[123] Por. *Korzyści życia poświęconego służbie Bożej*, w: KA, 80.

[124] Por. *O życiu według rad ewangelicznych*, dz. cyt., 75.

[125] „Nazywają stan zakonny stanem doskonałości, ja nazwałbym go raczej stanem dążenia do doskonałości, gdyż dusza wstępując weń nie staje się od razu doskonała, ale otrzymuje tylko możność doskonalenia się" – tamże.

[126] Tamże, 78.

kojnie dążą „do portu zbawienia"[127]. Powołując się na słowa św. Alfonsa Liguori, bł. Jerzy stwierdza, że „rzadko z zakonu dusza dostaje się do piekła, gdyż pomoce, jakie tam otrzymuje, utrwalając ją w łasce Bożej, dopomagają do wytrwania"[128]. Z drugiej jednak strony, chociaż droga w zakonie właściwa jest dla dążenia do doskonałości (*status perfectionis acquirendae*) mocą ślubów, mało jest tam osób świętych, ponieważ „zwykłe czynności mało kto dobrze spełnia"[129], tzn. mało kto ożywia zwykłe uczynki *nie zwykłą* (*non communis*) miłością[130].

Trzy drogi rozwoju życia duchowego

Droga jako etap rozwoju świętości

Miłość, która jest miarą świętości – jak pisze bł. Jerzy Matulewicz – rozwija się stopniowo w ciągu życia chrześcijanina: rodzi się, karmi, nabiera sił i osiąga doskonałość[131]. Święty Augustyn rozróżniał w jej rozwoju świętość początkową, rozwijającą się i doskonałą[132]. Święty Tomasz podjął tę myśl, dzieląc rozwój życia duchowego na trzy stopnie lub stany: początkujących, postępujących i doskonałych[133]. Ten sam podział zastosował również św. Jan od Krzyża w *Drodze na Górę Karmel* i w dwóch księgach *Nocy ciemnej*[134].

Inną terminologią, zaczerpniętą z pism Pseudo-Dionizego, posługiwał się św. Bonawentura w traktacie *De triplici via*[135]. Jest to podział na trzy drogi rozwoju życia duchowego: drogę oczyszczającą (*via pur-*

[127] Tamże, 76.

[128] Tamże.

[129] De modo amandi Deum, dz. cyt., 155-156.

[130] Por. tamże.

[131] „Wzrost miłości przedstawia się według trzech stopni, które oznaczają początek, środek i koniec świętego życia. Miłość, która jest karmiona, wykarmiona – umacniana, umocniona – doskonalona" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 363; por. A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, tł. J. E. Bielecki, cz.II, Kraków 1996, 12.

[132] Por. N. Cummins, *Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża*, tł. T. Kieniewicz, Kraków 1992, 25.

[133] Por. STh II-a II-ae, q. 24, a. 9.

[134] Por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* I, 1. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 148; *Noc ciemna* I, 1.1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 409.

[135] Por. N. Cummins, *Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża*, dz. cyt., 25-26.

gativa)[136], drogę oświecającą (*via illuminativa*)[137] i drogę jednoczącą (*via unitiva*)[138]. Święty Jan od Krzyża zastosował ten podział w komentarzu poprzedzającym objaśnienia strof *Pieśni duchowej*[139].

W teologii duchowości obie terminologie są łączone i utożsamiane. Dla określenia postępu w życiu duchowym używa się terminów: stopnie, etapy i okresy rozwoju życia duchowego. R. Garrigou-Lagrange dał swojemu dziełu tytuł: *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*[140]. Terminy *droga* i *okres* traktuje zamiennie, łącząc je w jednym tytule z określeniem *stanu*, np. okres oczyszczenia początkujących[141], droga oświecenia postępujących[142], droga zjednoczenia doskonałych[143]. Podobnie łączył te określenia bł. J. Matulewicz, pisząc, że jest to „potrójny szczebel miłości" albo „potrójna droga": droga oczyszczająca początkujących, droga oświecająca postępujących i droga zjednoczenia doskonałych[144]. A. Marchetti w drugiej części swojego podręcznika[145] stosuje nazwy drogi i stanu łącznie, podkreślając wyraźnie tożsamość obu terminów, np. droga oczyszczająca, czyli początkujących[146], droga oświecająca czyli postępujących[147], droga jednocząca czyli doskonałych[148]. S. Urbański używa określenia: etapy rozwoju życia duchowego, podając jednak w tytułach rozdziałów podział na trzy drogi[149]. Autor wyjaśnia, że termin *trzy drogi* rozumie jako etapy jednej długiej drogi prowadzącej do szczytów zjednoczenia z Bogiem[150].

---

[136] *Gradus vitae spiritualis*, w: ML I, 149-152.

[137] Tamże, 152.

[138] Tamże.

[139] Por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, Założenie 1-2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 531-532.

[140] R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, tł. T. Landy, Niepokalanów 19982.

[141] Por. tamże, 240.

[142] Por. tamże, 409.

[143] Por. tamże, 699.

[144] Por. *De modo amandi Deum*, dz. cyt., 154-156.

[145] A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, tł. J. E. Bielecki, cz. II, Kraków 1996.

[146] Tamże, 20.

[147] Tamże, 108.

[148] Tamże, 158.

[149] S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, dz. cyt., 263; 278; 291.

[150] Por. tamże, 263.

W tym samym znaczeniu używa określenia *drogi* bł. J. Matulewicz. Naucza on, że miłość, nawet na najwyższym stopniu świętości, jest „doskonałością drogi" i „nie jest absolutna, lecz zawsze może wzrastać: «Ścieżka prawych to światło poranne, wschodzi i wzrasta aż do południa» (Prz 4,18)"[151].

Zachowując stosowany przez Błogosławionego podział na trzy drogi: oczyszczającą, oświecającą i jednoczącą, będziemy uzupełniać jego treści opisami danego stopnia według innych paralelnych klasyfikacji używanych przez bł. Jerzego.

Droga oczyszczająca

Na drodze oczyszczającej (*via purgativa*) następuje odejście od grzechów ciężkich i odchodzenie od dobrowolnych grzechów powszednich. Człowiek prowadzi życie modlitwy i praktykuje umartwienia[152]. Jest to stopień doskonałości początkujących (*perfectio incipientium*), „która wyłącza wszystko, co jest przeciwne miłości, jak grzech ciężki"[153]. Według podziału na trzy stopnie świętości człowiek znajdujący się na pierwszym stopniu świętości unika grzechu śmiertelnego i wiernie wypełnia obowiązki stanu[154]. Stan początkujących nakłada na chrześcijanina obowiązek odejścia od grzechu oraz stawianie oporu pożądaniom i namiętnościom, które są poruszeniami przeciwnymi miłości. Obowiązek ten dotyczy początkujących, u których miłość jest karmiona i pielęgnowana, aby nie wygasła[155]. Pierwszy stopień miłości odpowiada stanowi początkujących[156]. Błogosławiony stwierdza za św. Tomaszem z Akwinu, że *trzy drogi* podobne są do trzech okresów rozwoju życia ludzkiego, tj. okresu dzieciństwa, młodości i wieku dojrzałego. Droga oczyszczająca początkujących jest przez niego porównana do okresu dzieciństwa[157].

---

[151] *De gratia Dei*, dz. cyt., 363.

[152] Por. *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 152.

[153] *De perfectione*, w: ML I, 133.

[154] Por. *O świętości*, dz. cyt., 4.

[155] Por. *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 151; por. STh II-a II-ae q. 24, a. 9; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 24.

[156] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 363; por. miłość *communis*, miłość początkujących – *De modo amandi* Deum, dz. cyt., 153-154; por. STh II-a II-ae q. 24, a. 9.

[157] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 363; Okres ten odpowiada opisowi rozwoju życia duchowego w I i II mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej* św. Teresy od Jezusa.

Na drodze oczyszczającej następuje również oczyszczenie człowieka z fałszywych uzdolnień i złych przyzwyczajeń, z namiętności i nieuporządkowanych popędów, z licznych przyzwoleń wobec rzeczy, które go niepotrzebnie zajmują. Jest to oczyszczenie czynne zmysłów i ducha[158]. Zadaniem chrześcijanina na drodze oczyszczającej początkujących jest podtrzymywanie miłości, aby nie ustała[159].

Droga oświecająca

Droga oświecająca (*via illuminativa*) oznacza inaczej stan lub stopień postępujących[160], drugi stopień miłości[161] i drugi stopień świętości.[162] Na tej drodze – jak stwierdza Błogosławiony – człowiek zostaje „oświecony modlitwą"[163]. Pojawiają się początki modlitwy wlanej[164], dążenie do naśladowania Chrystusa i Jego cnót, a także nasilone w tym okresie pokusy i trudności[165]. Jest to stopień doskonałości postępujących (*perfectio proficientium*), na którym miłość wzrasta przez praktykowanie cnót[166]. Na drodze oświecającej chrześcijanin postępuje w dobru, starając się unikać grzechów powszednich i wypełniając akty cnót[167]. Na drugim stopniu miłości i świętości miłość chrześcijanina umacnia się[168].

---

[158] *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 152.

[159] „od grzechów się oddalić, namiętnościom się oprzeć, miłość podtrzymywać, by nie ustała, nie zepsuła się przez grzech ciężki. *Deformata reformare*" – *De modo amandi Deum*, dz. cyt., 154.

[160] Por. *De perfectione*, w: ML I, 133.

[161] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 363-364.

[162] Por. *O świętości*, dz. cyt., 4.

[163] *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 152.

[164] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 219.

[165] Por. *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 152.

[166] Por. *De perfectione*, w: ML I, 133.

[167] „Na drugim stopniu świętości człowiek unika grzechu powszedniego i wypełnia akty cnót" – *O świętości*, dz. cyt., 4.

[168] „Człowiek dąży, by w dobru postąpił, by miłość wzrastała. *Reformata conformare et confirmare*" – *De modo amandi Deum*, dz. cyt., 154; „Na drugim stopniu miłości człowiek postępuje w dobru – stopień postępujących, w których miłość przez wzrost umacnia się" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 363-364; „Na tym stopniu człowiek kontynuuje obowiązek, aby miłość w nim przez wzrost się umacniała" – *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 151; por. STh II-a II-ae q. 24, 1. 9; por.: „Drugim obowiązkiem jest przede wszystkim staranie się o wzrost w dobrym i dotyczy on postępujących, którzy pracują głównie nad umocnieniem miłości przez jej pomnożenie" – R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 214.

W konferencji ascetycznej „O świętości" bł. Jerzy stosuje jeszcze jeden podział: na dwa dreszcze świętości. Błogosławiony pisze, że *pierwszy dreszcz świętości* jest wówczas, gdy chrześcijanin „wszystkie swoje czyny, zamiary, myśli i pragnienia podporządkowuje jednemu celowi, tj. chwale Bożej"[169]. Bóg staje się centrum jego życia, do którego kieruje on wszystkie swoje myśli i uczucia. Jemu poświęca każde swoje działanie. Dostrzegając wielkość i majestat Boga, chrześcijanin stwierdza jednocześnie marność i znikomość własną oraz innych. Błogosławiony zwraca uwagę, że wielu świętych pisało o swojej nicości i grzeszności, chociaż cieszyli się wielką czcią wśród ludzi. Wydawać by się mogło, iż nie pozostawali w prawdzie z sobą. Ich uniżenie wypływało jednak z większego poznania Boga. Oświeceni Jego światłem, tym wyraźniej spostrzegali każdą najmniejszą własną niewierność i niedoskonałość. Tylko człowiek oświecony duchem wiary może poznać swoją własną nicość i wielkość Boga – jak pisze Błogosławiony[170].

Powyższy opis świadczy o tym, że *pierwszy dreszcz świętości* może być utożsamiany z początkiem życia mistycznego, czyli z drogą oświecenia postępujących i z drugim stopniem miłości. Wskazuje na to otrzymywanie oświeceń i postrzeganie Boga w nowy sposób, poznanie Jego przymiotów. W świetle tej prawdy, pod wpływem rozwijającego się daru bojaźni Bożej, rodzi się postawa uniżenia i uległości wobec Boga oraz uwielbienia Go. Ta charakterystyka odpowiada rozwojowi życia duchowego opisanemu przez św. Teresę od Jezusa w trzecim i czwartym mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej*[171]. Powyższy fragment

[169] *O świętości*, dz. cyt., 3.

[170] „Bóg jest środowiskiem jego istnienia, do Niego jako do najbliższego centrum sprowadza wszystkie swe uczucia i czyny Jemu poświęca. Świętym umysłem widzi chwałę i majestat Boga i nicość stworzeń. Z jednej strony nieograniczoną wszechmoc Boga, z drugiej marność i nicość swoją i innych. Kiedy człowiek wzbije się na ten stopień, doznaje jakby pierwszego dreszczu świętości. Światłem wiary oświeceni święci widzieli odblaski potęgi Bożej. W tym to blasku bardziej jeszcze uwydatniała się im marność stworzeń a wielkość Boga. Nieraz odbierali hołdy czci od ludzi, a jednak czytając ich pisma, przerażamy się wprost na myśl, że chyba nie są w prawdzie z sobą. A jednak pisali oni to w szczerości serca. Pokora ich wypływała z poznania Boga, a w świetle doskonałości i wielkości Boga widzieli każdy cień, każdą mniejszą niewierność tak jasno, jak gdyby Bóg przeświecał całą ich istotę. Oświeceni światłem Bożym, widząc doskonałość Bożą i swoją nicość, nauczyli się mówić dziwnym językiem pokory. [...] Tylko człowiek oświecony duchem wiary może poznać nicość swoją i wielkość Boga" – tamże, 3-4.

[171] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 219; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, III–IV, w: *Dzieła*, dz. cyt., 251-291.

jest także opisem oczyszczenia biernego, tzw. ciemnej nocy ducha, o której pisze św. Jan od Krzyża w drugiej części *Nocy ciemnej*. W jasnym świetle kontemplacji dusza widzi jasno wszystkie swoje niedoskonałości, zło, nędzę i uważa siebie za godną wzgardy. Na tym stopniu świętości, jak podkreśla bł. Jerzy, wzrasta pokora i miłość do Boga[172].

Droga jednocząca

Błogosławiony Jerzy Matulewicz pisze, że na drodze jednoczącej (*via unitiva*) człowiek „dąży do zjednoczenia z Bogiem przez kontemplację i różne inne sposoby"[173]. Jest to stopień doskonałości doskonałych (*perfectio perfectorum*), na którym człowiek oczyszczony z grzechów i namiętności, przyozdobiony cnotami, oderwany od rzeczy stworzonych i zjednoczony z Bogiem przez miłość, przylgnął do Boga, mając czystą intencję trwania w tym zjednoczeniu zarówno w pomyślności, jak i w przeciwnościach[174]. Na trzecim stopniu miłości zwanym stopniem doskonałych człowiek jednoczy się z Bogiem, przylega do Boga i rozkoszuje się Nim. Pragnie oderwać się „od tego życia" i być z Chrystusem"[175]. Podobnie w innym miejscu bł. Jerzy opisuje trzeci stopień doskonałych według św. Tomasza z Akwinu, polegający „na obowiązku człowieka, aby przylgnąć do Boga i rozkoszować się Nim; dotyczy on doskonałych, którzy pragną «rozstać się z tym życiem, a być z Chrystusem» (Flp 1,23)"[176]. Na trzecim stopniu świętości, który „jest prawdziwą świętością, dusza złączona zupełnie z Bogiem, pełni cnoty bohaterskie"[177].

---

[172] Por. *O świętości*, dz. cyt., 3-4; por. „To boskie oczyszczenie usuwa wszystkie złe i zgubne nawyki, których dusza przedtem nie widziała, gdyż były one w nią wkorzenione i zbyt zastarzałe. Teraz zaś, celem wydobycia ich na zewnątrz i wyniszczenia, stawia je wszystkie przed jej oczyma owo ciemne światło kontemplacji, a dusza oświecona nim widzi je wszystkie jasno. Oczywiście nie jest przez to mniej doskonała ani sama w sobie, ani przed Bogiem. Widząc w sobie to, czego przedtem nie widziała, czuje się tak nędzną, iż sądzi, że nie tylko nie zasługuje na to, by Bóg na nią wejrzał, lecz godna jest wzgardy i za taką się uważa" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II, 10. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 475.

[173] *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 152.

[174] Por. *De perfectione*, w: ML I, 133.

[175] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 364; por.: „Na drodze zjednoczenia doskonałych człowiek dąży do tego, by w Bogu tkwił, z Nim się jednoczył i zażywał, by odwiązać się i być z Chrystusem. *Confirmata consumare*" – *De modo amandi Deum*, dz. cyt., 155.

[176] *Gradus vitae spiritualis*, dz. cyt., 151; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 214; STh II-a II-ae q. 24, a. 9.

[177] O świętości, dz. cyt., 4.

Drodze jednoczącej doskonałych odpowiada również *drugi dreszcz świętości*[178]. Człowiek będący w tym stanie stale zwraca się do Boga i jednoczy się z Jego wolą. Bóg staje się centrum i treścią jego życia. Błogosławiony twierdzi, że ten, kto poprzestałby jedynie na wielbieniu Boga, nie jednocząc się z Jego wolą, „ten nie jest święty"[179]. Wola rozpalona miłością do Boga staje się siłą napędową do wykonywania dobrych czynów, do szybkiego i chętnego wypełniania woli Bożej. Drugim motorem dobrego działania jest przylgnięcie umysłem do Boga. Na tym stopniu świętości następuje zjednoczenie władz duszy z Bogiem. Człowiek działając pod wpływem Ducha Świętego, chętnie wypełnia wolę Bożą i pełni cnoty heroiczne. Żyje w świecie, ale nie według świata[180]. Jego serce na stałe złączone z Bogiem, pragnie tylko tego, czego chce Bóg[181]. Błogosławiony zwraca uwagę, że świętość człowieka na tym stopniu nie jest nigdy „absolutna" i „dokonana", lecz może wzrastać nieograniczenie, ponieważ nie ma w tym życiu żadnych ograniczeń dla wzrostu łaski i miłości[182].

Błogosławiony Jerzy uważa, iż możliwe jest wstąpienie na drogę zjednoczenia doskonałych także osoby żyjącej poza zakonem, pod warunkiem, że pozostając w świecie, potrafi „uwolnić się od więzów i usunąć ze świata"[183]. Chociaż właściwy stan życia, w którym można wstąpić na drogę zjednoczenia doskonałych to, zdaniem Błogosławionego, stan zakonny, czyli stan dążenia do doskonałości mocą ślubów

---

[178] „Ten stan duszy [człowieka], który umie zwracać się do Boga, zlać swoją wolę z Jego wolą tak, że Bóg staje się głównym centrum jego duszy – to drugi dreszcz świętości. Kto by [po]przestał jedynie na wielbieniu Boga, a nie starał się zjednoczyć Jego woli ze swoją wolą, ten nie jest święty. Nie ten, którego dusza zwraca się do Boga, ale ten, który pragnie tego, czego Bóg chce, jest święty, mówi święty Tomasz. [...] Człowiek święty [...] wypełnia chętnie, bohatersko wszystko, czego Bóg od niego żąda. Wola jego zapalona miłością Bożą staje się motorem, źródłem, z którego wszystkie czyny wypływają. Drugim motorem jest przylgnięcie myśli do Boga, wyrobienie woli do chętnego i prędkiego służenia Bogu dla chwały Jego w kierunku, w którym Bóg ją pociąga. W takim usposobieniu duszy będąc, Bóg nie jest czymś oderwanym, ale staje się treścią życia człowieka; żyje on na świecie, ale nie według świata i to odróżnia od ludzi świeckich" – tamże.

[179] Tamże.

[180] Por. tamże.

[181] „Całe serce umieszcza na stałe w Bogu i ani nie poznaje, ani nie pragnie niczego, co byłoby przeciwne Bogu" – *De gratia Dei*, dz. cyt., 363.

[182] „Jest to doskonałość drogi, która nie jest absolutna i zawsze może wzrastać, gdyż [...] miłość i łaska uświęcająca [...] nie mają w tym życiu żadnego ograniczenia wzrostu" – tamże.

[183] *De modo amandi Deum*, dz. cyt., 155.

(*status perfectionis acquirendae*), to jednak podkreśla on również, że wszyscy chrześcijanie, niezależnie od stanu, mają obowiązek dążenia do najwyższej świętości przez dostępne im środki[184].

Czynne i bierne oczyszczenie władz człowieka

Istota umartwienia

Oczyszczenie czynne zwane jest również umartwieniem (*mortificatio*)[185] lub ascezą[186]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz nie używał w swoich pismach terminów: oczyszczenie czynne zmysłów i oczyszczenie czynne ducha, lecz zawsze pisał o tym problemie jako o umartwieniu zewnętrznym i umartwieniu wewnętrznym. Umartwienie jest według bł. Jerzego działaniem człowieka polegającym na stawianiu oporu nieuporządkowanym namiętnościom wynikającym ze skażenia ludzkiej natury z powodu grzechu pierworodnego[187]. Przed upadkiem ciało człowieka było podporządkowane duchowi, niższe władze rozumowi, a rozum Bogu. Człowiek znajdował się w stanie harmonii i wewnętrznego spokoju. Namiętności nie wyprzedzały rozumu[188]. Grzech pierworodny zburzył porządek we władzach człowieka. Natura ludzka została zraniona czterema ranami, którymi są: 1) niewiedza w umyśle (*ignorantia in intellectu*); 2) przewrotność w woli (*malitia in voluntate*); 3) słabość w sile gniewliwej (*infirmitas in irascibili*); 4) pożądliwość w sile pożądliwej (*concupiscentia in appetitu concupiscibili*)[189].

W wyniku usprawiedliwienia zmazany zostaje grzech i udzielona łaska uświęcająca. Rodzi się nowy człowiek w Chrystusie, jednakże cztery rany natury ludzkiej pozostają, po to, aby chrześcijanin sam podejmował z nimi walkę[190]. Potrójna pożądliwość: „pożądliwość ciała,

---

[184] Por. tamże.

[185] Por. *De mortificatione*, w: MP I, 228; *De mortificatione interiori*, w: ML II, 113; *De mortificatione exteriori*, w: ML II, 124.

[186] Por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 240-243.

[187] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 228.

[188] Por. tamże.

[189] Por. tamże; por. *Doctrina Russorum...*, dz. cyt., 195.

[190] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 228.

pożądliwość oczu i pycha tego życia" (1 J 2,16) jako pozostałość „starego człowieka" prowadzi do grzechu i przeszkadza w dążeniu do świętości. Nieuporządkowane namiętności skłaniają do złego lub przeszkadzają w czynieniu dobra. Namiętności niższe (*in parte concupiscibili*) zaciemniają rozum i osłabiają wolę, stając się zarzewiem grzechu (*fomes peccati*)[191].

Umartwienie nie zmienia samej natury, lecz dosięga jej skażenia. Ma ono na celu usunięcie przeszkód na drodze rozwoju życia duchowego, wynikających ze skażenia ludzkiej natury[192]. Wśród przeszkód do celu człowieka bł. Jerzy wymienia ogłupienie umysłu (*debilitas rationis*), w wyniku którego umysł popada w błędy i łatwo schodzi z właściwej drogi do celu; nieuporządkowane namiętności części zmysłowej skupiające siły człowieka na nim samym, podczas gdy cel jest wyżej od niego; słabość ciała (*infirmitas*), która utrudnia wykonywanie cnót[193]. Rany natury ludzkiej naruszyły właściwe proporcje rozumu względem prawdy i woli względem dobra. Bardziej jednak widoczne jest skażenie natury w stosunku do pragnienia dobra niż względem poznania prawdy[194]. Polem działania umartwień mogą być zmysły zewnętrzne, wyobraźnia, umysł i wola[195]. Umartwienia zmierzają do tego, aby rozum poddać Bogu, władze wewnętrzne rozumowi, a ciało duszy[196]. Mają one doprowadzić do osiągnięcia takiej wolności umysłu i woli, aby człowiek mógł zawsze myśleć o Bogu i w swoim postępowaniu kierować się miłością do Niego. Motywem praktykowania umartwienia powinna być zatem coraz większa miłość do Boga[197].

Nie od każdego chrześcijanina wymagane są jednakowe wyrzeczenia – większe od kapłana i zakonnika. Należy pamiętać, że umartwienie nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem, który usuwa przeszkody do tego, aby umysł i wola przylgnęły do Boga[198].

---

[191] Por. tamże, 229.
[192] Por. tamże.
[193] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 114.
[194] Por. tamże, 215.
[195] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 229.
[196] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 114.
[197] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 229.
[198] Por. tamże.

Błogosławiony Jerzy Matulewicz zasadniczo dzieli umartwienia na zewnętrzne i wewnętrzne. Pierwsze z nich obejmujące umartwienia zmysłów zewnętrznych odpowiadają oczyszczeniom czynnym zmysłów według terminologii św. Jana od Krzyża[199]. Natomiast problem umartwień wewnętrznych został opracowany na podstawie bardziej szczegółowego podziału według św. Tomasza z Akwinu. Błogosławiony Jerzy dzieli umartwienia wewnętrzne na umartwienia władz zmysłowych wewnętrznych (zmysł wspólny, wyobraźnia, władza konkretnego osądu, pamięć), umartwienia władz duchowych: rozumu i woli oraz umartwienia związanych z wolą uczuć i namiętności. Umartwienia wewnętrzne według bł. Jerzego odpowiadają tylko w ogólnym sensie oczyszczeniom czynnym ducha według terminologii św. Jana od Krzyża[200].

Umartwienie zewnętrzne

Błogosławiony Jerzy przypomina, że pożądliwość ciała skierowana przeciw duchowi nie ma swej przyczyny w samej naturze cielesnej, lecz w przewrotnym jej zepsuciu, które wywodzi się z grzechu pierwszych rodziców[201]. Celem umartwienia zewnętrznego jest podporządkowanie ciała i zmysłów panowaniu duszy, po to „aby człowiek był duszą posługującą się ciałem (św. Augustyn)"[202] i „poskramiał swe ciało, biorąc je w niewolę (1 Kor 9, 27)"[203]. Tak więc celem umartwienia zewnętrznego jest umartwienie wewnętrzne[204].

Zmysły dostarczają materii dla pożądliwości (*appetitus sensitivus*) i dla namiętności (*passiones*), w których tkwi zarzewie grzechu (*fomes peccati*). Należy „posługiwać się zmysłami, ale nie żyć zmysłami: «człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha»

---

[199] Por. *De mortificatione exteriori*, dz. cyt.; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* I, w: *Dzieła*, dz. cyt., 141-186.

[200] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt.; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II i III, w: *Dzieła*, dz. cyt., 187-401.

[201] Por.: „Concupiscentia carnis contra spiritum non causat... ex ipsa carnis natura, sed ex vitiosa corruptione eius, quae ex peccato primi parentis provenit (św. Tomasz z Akwinu, III Sent. dist. 2, q. 1 a. 3 solut.1 ad. 1)" – *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 125.

[202] *De mortificatione*, dz. cyt., 230.

[203] „Castigo corpus et in servitutem redigo (1 Kor 9,27)" – tamże.

[204] Por. tamże.

(1 Kor 2,14)"[205]. Błogosławiony Jerzy wymienia dwa sposoby umartwienia zmysłów: 1) *abstine* – polegający na powstrzymywaniu się od tego, co dogadza zmysłom, a więc od rozkoszy cielesnych niebezpiecznych, a także od tych, które są godziwe – w granicach roztropności[206]; 2) *sustine* – polegający na znoszeniu tego, co trapi ciało, i na „ukrzyżowaniu zmysłów" np. przez pracę, czuwania, posty, obcowanie ze światem pokus, ponieważ „ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami (Ga 5,24)"[207].

Omówienie umartwienia poszczególnych zmysłów zaczyna bł. Jerzy od wzroku, nazywając go „drzwiami duszy"[208]. Jest on najdoskonalszym zmysłem, który jednak może okazać się najbardziej zgubnym, jeśli nie będzie należycie strzeżony. Dostarcza bowiem dla wyobraźni obrazów, które rozbudzają namiętności. W ten sposób upadli Samson, Dawid, Salomon i wielu innych[209]. Sługa Boży, będąc człowiekiem duchowym, powinien powstrzymywać i odwracać wzrok od wszystkiego, co szkodliwe, próżne, nieużyteczne i fałszywe[210]. „Kto ćwiczy się w umartwieniu wzroku, tego Duch Święty poucza: «Nie wychodź na spotkanie kobiety rozpustnej, byś nie wpadł w jej sidła» (Syr 9,3). «W owym dniu patrzeć będzie człowiek na swego Stwórcę, a jego oczy zwrócą się ku Świętemu Izraela. Nie popatrzy więcej na ołtarze, dzieło rąk swoich, ani nie rzuci okiem na to, co uczyniły jego palce: na aszery i stele słoneczne» (Iz 17,7-8)"[211].

Umartwienie wzroku jest potrzebne nie tylko do zachowania czystości, ale również do skupienia duchowego. Zbyt wielka wolność wzroku rozprasza bowiem duszę, która staje się wówczas niezdolna do medytacji i modlitwy. Umartwienie wzroku powinno być zatem stosowane szczególnie podczas modlitwy, ale także w czasie wyjść z klasztoru. Osoba zakonna powinna odwracać wzrok nawet od rzeczy godziwych: obrazów, posągów, osób odmiennej płci, od „mniej przyzwoitych części

[205] „Animalis homo non percipit ea quae sunt spiritus Dei (1 Kor 2,14)" – tamże.

[206] Por. tamże.

[207] „Qui autem Christi sunt – carnem crucifixerunt cum vitiis et concupiscentis (Ga 5,24)" – tamże.

[208] Tamże, 231.

[209] Por. *De mortificatione exteriori*, dz. cyt., 127.

[210] „Visum fovendo contegat, ne vanit (autem) hauriat" – *De mortificatione*, dz. cyt., 231.

[211] *De mortificatione exteriori*, dz. cyt., 127.

własnego ciała"[212]. Nie powinna na nikogo patrzeć długo ani znacząco – widzieć, ale nie przypatrywać się[213].

Dotyk jest najniebezpieczniejszym ze wszystkich zmysłów, ponieważ przez kontakt z drugą osobą może pobudzać do rozpusty[214]. Umartwienie dotyku powinno polegać na tym, aby nie dotykać innych ani siebie, jeśli nie jest to konieczne; unikać miękkich łóżek i długiego snu[215]; stosować biczowanie (dyscyplina), pracę umysłową i fizyczną, przebywanie na zimnie lub gorącu[216]. Umartwienie to jest potrzebne, aby odpokutować grzechy młodości i delikatne wychowanie w dzieciństwie. Błogosławiony Jerzy podkreśla jednak, że należy je stosować roztropnie i za zgodą spowiednika. Sam zalecał raczej małe, ale codzienne umartwienia, np. stanie, klęczenie. Radził, aby snu zbytnio nie skracać i bólu zbyt wielkiego („aż do kości") nie zadawać[217].

Umartwienie smaku polega na tym, aby nie szukać przyjemności jako celu jedzenia i picia. Obżarstwo i delektowanie się jedzeniem jest częstą wadą osób pobożnych, które w ten sposób zastępują sobie inne rozkosze[218]. Błogosławiony Jerzy zaleca wstrzemięźliwość od palenia tytoniu, picia alkoholu, od wykwintnych potraw podawanych w wyszukany sposób, zmniejszenie ilości spożywanych pokarmów. Powołując się na św. Franciszka Salezego uważa, że lepsza jest codzienna mała wstrzemięźliwość niż gwałtowne posty, np. niejedzenie przez cały dzień, a potem jedzenie podwójnie. Ta mała droga jest lepsza od wielkich umartwień, gdyż wyrabia ducha karności, jest zawsze dostępna i nie naraża na niebezpieczeństwo próżności[219].

Węch, jeśli jest nieumartwiony, również może być niebezpieczny. Człowiekowi duchowemu (por. 1 Kor 2,15) nie przystoi delektowanie się przyjemnymi zapachami. W sensie duchowym bł. Jerzy pisze o „dobrym zapachu cnót" chrześcijanina, który uświęcony w Chrystusie po-

[212] *De mortificatione*, dz. cyt., 231.
[213] „*videre, non aspicere*" – tamże.
[214] Por. *De mortificatione exteriori*, dz. cyt., 125.
[215] Por. tamże; *De mortificatione*, dz. cyt., 231.
[216] Por. tamże.
[217] Por. tamże, 232.
[218] Por. tamże.
[219] Por. tamże, 232-233.

winien być dla Boga dobrą wonią na każdym miejscu: „Christo bonus odor sumus Deo in omni loco (por. 1 Kor 1,2)"[220].

Słuch jest zmysłem bardzo potrzebnym, gdyż przez „dawanie posłuchu wierze" udzielany jest Duch Święty (por. Ga 3,5). Za pomocą słuchu dociera do człowieka muzyka, śpiew, symfonia dźwięków. Według bł. Jerzego umartwienie tego zmysłu polega na tym, aby nie słuchać próżnych, błazeńskich, szkodliwych i kłamliwych rozmów. Należy strzec uszy przed światowym zgiełkiem, który prowadzi do rozproszenia[221].

Umartwienie wewnętrzne

Umartwienie wewnętrznych władz zmysłowych

Do wewnętrznych władz zmysłowych należy według bł. Jerzego zmysł wspólny, wyobraźnia, władza konkretnego osądu i pamięć.

Zmysł wspólny jest władzą wewnętrzną, która scala wszystkie informacje docierające ze zmysłów zewnętrznych. Zmysły zewnętrzne przekazują wszystko: rzeczy dobre i złe, korzystne i niekorzystne, nie różnicując ich. Dopiero przez zmysł wspólny człowiek postrzega kontekst przedmiotu, wszystko, co się z nim wiąże, i w ten sposób rozróżnia rzeczy złe i dobre. Umartwienie zmysłu wspólnego polega, zdaniem bł. Jerzego, na tym, aby chrześcijanin, dążący do świętości przyjmował tylko informacje o dobrych przedmiotach, a te które dotyczą rzeczy złych – odrzucał[222].

Wyobraźnia jest władzą, która powiększa doznania docierające przez zmysły zewnętrzne i tworzy z nich nowe kompozycje o charakterze obrazów[223]. Z powodu skażenia natury ludzkiej przez grzech wyobraźnia „walczy" z „człowiekiem duchowym" (por. 1 Kor 2,15) i nęka go podczas modlitwy, powodując rozproszenia. Aby temu zapobiec, należy stosować umartwienie wyobraźni polegające na usuwaniu

---

[220] *De mortificatione exteriori*, dz. cyt., 126; por. Ef 5,1-2; Ps 40[39], 7; Wj 29,18; Ez 20,41.

[221] *De mortificatione exteriori*, dz. cyt., 126-127.

[222] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 116; por. M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993, 30.

[223] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 116; por. M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, dz. cyt., 42.

sprzed „oczu serca"[224] wszelkich wyobrażeń cielesnych. Zaczynając modlitwę „człowiek duchowy" powinien „zostawić je za drzwiami («Minęło już życie, z nim plany i dążenia mego serca» – Hi 17,11)"[225]. Wyobraźnia uległa największemu skażeniu w wyniku grzechu pierworodnego. Rządzi ona uczuciami i pożądaniem, gdzie mają korzenie namiętności. Z trudem podporządkowuje się rozumowi i woli. Nieposkromiona, staje się przyczyną rozproszeń i rozbicia wewnętrznego. Wyobraźnia podsyca namiętności, a także piętrzy trudności, wywołując smutek, obawy, a nawet rozpacz, odwodząc w ten sposób od postępu duchowego[226]. Błogosławiony Jerzy proponuje zatem środki zaradcze w celu umartwienia wyobraźni. Po pierwsze należy czuwać nad zewnętrznymi zmysłami, zwłaszcza nad wzrokiem. Próżne, nieużyteczne lub szkodliwe obrazy zaprzątają wyobraźnię i wzniecają pożądania. Pociągają umysł, aby zastanawiał się, i wolę, aby przyzwoliła. Również nieodpowiednie lektury mogą napełniać wyobraźnię i rozpraszać umysł. Należy także zwalczać potrzebę marzenia, aby nie popaść w marzycielstwo (nawet o dobrych rzeczach)[227]. Po drugie należy dostarczyć wyobraźni dobry przedmiot. Nie wystarczy usunąć z niej złe rzeczy, lecz trzeba dać jej jeszcze dobry przedmiot, gdyż władza ta nie może pozostawać niezajęta. Dobrym przedmiotem jest „wyobrażenie miejsca" (*compositio loci*) podczas medytacji według metody św. Ignacego Loyoli i żywe uświadomienie tajemnic wiary[228]. Po trzecie nie należy zwracać uwagi na „wybryki" wyobraźni. Jeżeli nie pomaga dostarczenie innego przedmiotu (podobnie jak dziecku zabawki lub innego zajęcia), należy pogardzić marzeniami i zlekceważyć je, zwłaszcza te nocne. Nie trzeba ich jednak tłumić, ale nie zwracać na nie uwagi[229].

Władza konkretnego osądu zwana inaczej *aestimativa lub vis cogitativa* jest wewnętrzną władzą zmysłową, która łączy mechanicznie wrażenia pochodzące ze zmysłów zewnętrznych z treściami intelektualnymi (*insensata ex sensatis*), np. znak jaja ze znaczeniem nieprzy-

[224] De mortificatione interiori, dz. cyt., 116.
[225] Tamże.
[226] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 235.
[227] Por. tamże.
[228] Por. tamże.
[229] Por. tamże.

jaźni[230]. W ten sposób mogą powstawać połączenia pod wpływem głupoty lub pożądliwości, a nawet z sugestii szatana, który nęka przewrotnymi i nieczystymi skojarzeniami. Błogosławiony stwierdza, że człowiek nie może nie mieć tych skojarzeń, ale może umartwiać władzę konkretnego osądu, odrzucając z pomocą łaski Bożej te nieużyteczne i szkodliwe skojarzenia, ograniczając codziennie ich liczbę. Przed rozpoczęciem modlitwy chrześcijanin powinien prosić Pana Boga, aby On sam wydał wojnę tym nieużytecznym pojęciom i skojarzeniom, a serce wzburzone poddał Sobie[231].

Pamięć przechowuje znaki, pojęcia, wyobrażenia, kompozycje znaków oraz znaczeń i przypomina je[232]. Umartwienie pamięci polega według bł. Jerzego na oczyszczaniu jej z następujących rzeczy:

1) ze wszystkich pojęć i wyobrażeń naturalnych moralnie złych (por. 1 P 2,1). Należy je z pamięci zupełnie wymazać, chyba że tylko zostawić po to, aby opłakiwać błędy własnego życia[233];

2) z okoliczności, które towarzyszyły złu lub dobru, jeśli są niepotrzebne. Zachować należy tylko te, które są niezbędne do zbawienia. Początkujący nie powinni usuwać z pamięci rzeczy moralnie dobrych, aby nie dopuścić do zajęcia pamięci przez pojęcia złe lub niepotrzebne (moralnie obojętne), dopóki Bóg sam ich nie podniesie i nie wprowadzi w ciemności nocy[234];

3) z naturalnych pojęć i wspomnień rodziców, krewnych, osób bliskich, aby uwolnić się od nieuporządkowanych przywiązań[235];

4) ze wspomnień naturalnych przyjemności, rozkoszy zmysłowych, ponieważ do doskonałości i zjednoczenia z Bogiem prowadzi jedynie droga krzyża[236];

---

[230] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 117; por.: „Jest to władza zmysłowa, działająca więc mechanicznie, jednak zgodnie z nabytym przez ćwiczenie nawykiem... swoiście współpracuje z intelektem czynnym. Łączy bowiem ze znakiem wewnętrznym te treści intelektualne, które stawia wobec niej intelekt czynny. Ta władza swoiście naśladuje myślenie, dlatego nazywa się *vis cogitativa*" – M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, dz. cyt., 30; „*vis cogitativa* jako władza łączenia z nami jako podmiotem wszystkich zmysłowo poznawczych przedmiotów" – tamże, 42.

[231] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 117.

[232] Por. tamże, 118.

[233] Por. tamże.

[234] Por. tamże.

[235] Por. tamże.

5) ze wspomnień wygód i bogactw. „Człowiek duchowy" (por. 1 Kor 2,15) może być zadowolony z samych tylko rzeczy niezbędnych do życia, jak pisał Apostoł: „Mając żywność i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni" (1 Tm 6,9); „Szukajcie wpierw królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam dodane" (Mt 6,33)[237];

6) z naturalnych wspomnień zaszczytów i godności, aby oczyścić się od upodobania w nich[238];

7) ze wspomnień świeckich zajęć. „Nikt walczący po żołniersku nie wikła się w kłopoty około zdobycia utrzymania, żeby się spodobać temu, kto go zaciągał" (2 Tm 2,4)[239]. Nie zawsze jednak zajęcia świeckie powinny być odsunięte. Jeżeli zakonnik angażuje się w nie czasowo z obowiązku, z przyjaźni lub pobożności, zajęcia te zwykle nie odciągają, lecz raczej przyciągają do Boga. Przykładem mogą być Apostołowie: św. Piotr, gdy łowił ryby, aby je spożyć, lub św. Paweł, który utrzymywał się z pracy ręcznej. Powinien być jednak zachowany umiar, gdyż „każdy, który staje do zapasów wszystkiego sobie odmawia" (1 Kor 9,25)[240].

Błogosławiony J. Matulewicz zwraca uwagę na korzyści duchowe płynące z umartwienia pamięci. Człowiek, który oczyścił swoją pamięć z rzeczy niepotrzebnych, zażywa najwyższego pokoju i najgłębszego spokoju ducha. Rozkoszuje się Bogiem, ponieważ jego dusza nie jest niepokojona z zewnątrz[241]. Człowiek ten cieszy się czystością sumienia, które nie jest obciążone nieuporządkowanymi wspomnieniami rzeczy stworzonych i niedozwolonymi przywiązaniami do nich[242]. Jego dusza uwalnia się od niebezpieczeństwa sugestii szatańskich, pokus i wewnętrznych poruszeń, którymi szatan usiłuje doprowadzić do nieczystości sumienia. Uwalniając się od przywiązań, chrześcijanin staje się gotowy, aby prowadził go i nauczał Duch Święty. Bóg bowiem nie

---

[236] Por. tamże.

[237] Por. tamże.

[238] Por. tamże.

[239] „*Nemo militans Deo implicat se negotiis saecularibus* (2 Tm 2,4) – hoc est negotiis temporalibus" – tamże, 119.

[240] Por. tamże.

[241] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* III 6, w: *Dzieła*, dz. cyt., 320-322; por. N. Cummins, *Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża*, dz. cyt., 54.

[242] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 119.

może znieść próżni i napełnia duszę człowieka samym Sobą i Bożymi pojęciami. Bóg sam zapełnia pamięć człowieka[243].

Umartwienie umysłu

Umysł jest władzą poznania i sądzenia. W sferze poznania umartwienie umysłu ma usunąć przeszkodę, którą jest ignorancja (niewiedza) Boga i rzeczy Bożych. „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (J 17,3)[244]. Można to osiągnąć przez medytację, modlitwę, czytanie o rzeczach Bożych, studium Pisma św., teologii i katechizmu[245]. Naukę i poznanie należy wiązać z modlitwą, wiedza zaś spekulatywna powinna być powiązana z życiem i praktyką. Wszelkie poznanie „powinna ożywiać wiara" – pisze Błogosławiony[246]. Do wzrastania w poznaniu Boga potrzebny jest duch modlitwy (*spiritus orationis*). Modlitwa bowiem pomaga w poznaniu woli Bożej. „Jeżeli zaś komuś brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; a na pewno ją otrzyma" (Jk 1,5)[247]. Szczególnie pomocne w czasie nauki i wszelkich prac umysłowych jest wzywanie Ducha Świętego. „On was wszystkiego nauczy" (J 14,26)[248]. Do poznawania spraw Bożych potrzebny jest także duch wiary (*spiritus fidei*), bo „bez wiary nie można podobać się Bogu" (Hbr 11,6); „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie" (Ha 2,4; por. Rz 1,17; Ga 3,11; Hbr 10,18)[249]. Nieustanna medytacja (*meditatio assidua*) powinna towarzyszyć nauce o Bogu i całe studium powinno być skierowane do miłości Boga. Studia teologiczne należy łączyć z modlitwą, a medytację teologiczną wiązać z życiem[250].

---

[243] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* III 6, w: *Dzieła*, dz. cyt., 320-322.

[244] Por. *De mortificatione mentis et voluntatis*, w: MP I, 239.

[245] Por. tamże.

[246] Tamże, 239-240; por. „Pod pojęciem ascezy należy rozumieć całość duchowego wysiłku ascetyczno-modlitewnego. [...] Modlitwa i asceza stanowią dwa aspekty tej samej rzeczywistości, którą jest zbliżanie i jednoczenie się duszy ludzkiej z Bogiem" – P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 241-242.

[247] Por. *De mortificatione mentis et voluntatis*, dz. cyt., 240.

[248] Por. tamże.

[249] Por. tamże.

[250] Por. tamże; por. *Quomodo studia ad utilitatem spiritualem convertere*, w: MP I, 36-37; por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000, 115-116.

Zmierzając do poznania prawdy, należy mieć na uwadze słowa św. Pawła Apostoła: „Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo – według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył" (Rz 12,3)[251]. Wierząc Objawieniu Bożemu, chrześcijanin powinien w posłuszeństwie wiary brać umysł w niewolę i nie badać (nie być ciekawym) tego, co go przewyższa. Z jednej strony można wiele stracić przez zaniedbanie badań, z drugiej zaś przez zbytnią ciekawość. Cnotą jest umiar w studiowaniu, tak aby ani nie zmniejszyć studiów, ani ich nie przekroczyć[252]. Należy pamiętać, iż możliwe jest, aby człowiek przyswoił sobie wszystko, co dobre, naturalne i piękne, a jednocześnie wykazywał zupełny brak świętości[253]. Umartwienie umysłu powinno zatem zmierzać do oczyszczenia go z ciekawości rzeczy próżnych, nieużytecznych i szkodliwych, które powodują rozproszenia i pobudzają wyobraźnię w niewłaściwym kierunku[254]. Zgubna dla duszy jest zbytnia ciekawość intelektualna, jak również pycha umysłu. Budując swoją wiedzę, chrześcijanin winien poznać, czym jest pokora, a kiedy zbuduje – czym jest miłość[255].

Umysł jako władza sądzenia potrzebuje oczyszczenia przez wiarę, po to, aby „okiem wiary patrzyć na wszystko; aby sądzić według zasad Ewangelii i Chrystusa; aby w ludziach widzieć Boga; aby w życiu kierować się zasadami wiary"[256]. Umartwienie ma na celu usunięcie przeszkód w umyśle jako władzy sądzenia. Pierwszą przeszkodą jest lekkomyślność, łatwość i pośpiech w sądzeniu. Należy umartwiać umysł przez zastanowienie, refleksję, ujarzmienie języka, modlitwę (wzywanie pomocy Matki Bożej Dobrej Rady i Panny Roztropnej). Chrześcijanin powinien starać się kierować w swoich sądach chwałą Bożą, dobrem dusz i Kościoła[257]. Drugą przeszkodą w umyśle jako władzy sądzenia jest upór i obstawanie przy swoim zdaniu. Wady te należy usuwać przez cnoty im przeciwne, tj. pokorę i posłuszeństwo.

---

[251] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 120.

[252] Por. tamże.

[253] Por. tamże.

[254] Por. *De mortificatione mentis et voluntatis*, dz. cyt., 240; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt. 310-311.

[255] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 120.

[256] *De mortificatione mentis et voluntatis*, dz. cyt., 240.

[257] Por. tamże, 240-241.

Nie znaczy to, by nie mieć swojego zdania, lecz aby pozbyć się nieuporządkowanego upodobania i przywiązania do własnego zdania, aby być gotowym ustąpić. Upór i zbytnie przywiązanie do własnego sądu jest przeszkodą na drodze do doskonałości. Jako środki umartwienia bł. Jerzy zaleca chętne słuchanie innych, poddawanie się pod kierownictwo przełożonych, spowiednika i ludzi doświadczonych, jest to szczególnie ważne dla początkujących na drodze do świętości. „Jeżeli [...] nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego" (Mt 18,3)[258].

Najlepszym zabezpieczeniem przed popełnieniem błędów we własnych sądach jest zaufanie Bożej mądrości. „Z całego serca Bogu zaufaj, nie polegaj na swoim rozsądku" (Prz 3,5). Nikt nie jest sędzią we własnym przypadku, zwłaszcza w sprawach duchowych. Dlatego korzystne jest słuchanie przełożonych, podporządkowywanie się im we wszystkim ze względu na Boga. Nie należy również przyjmować nowych nauk, jeśli nie zgadzają się z wiarą[259].

Umartwienie woli

Umartwienie woli polega według bł. Jerzego na oczyszczeniu jej z nieuporządkowanego pragnienia własnej niezależności (*appetitus inordinatus propriae independentiae*)[260]. Wolność nie jest bowiem niezależnością od Boga i prawa. „Prawdziwa wolność to zależność od Boga. Dana jest ku czynieniu dobrego, a nie złego. [...] *Deum servire – regnare*"[261]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz podaje trzy powody, dla których należy umartwiać własną wolę. Pierwszym z nich jest Prawo Boże. Jedynie Bóg nie ma nikogo nad sobą i Jego wola jest normą wszystkiego. Wykonywanie własnej woli byłoby zatem „odbieraniem korony Bogu i wyłamywaniem się spod Jego panowania. *Propria voluntas soli Deo competit ut corona regi*"[262]. Drugim powodem do umartwiania woli jest dobro człowieka. Wyzbywanie się własnej woli i poddawanie się Bogu czyni człowieka wolnym, bo wolność to umieranie

[258] Por. tamże, 241.
[259] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 120.
[260] Por. *De mortificatione mentis et voluntatis*, dz. cyt., 242.
[261] Tamże.
[262] Tamże.

sobie, aby żyć w Bogu[263]. Trzeci powód stosowania umartwień woli stanowi doskonała miłość. Jest ona całkowitym darem z siebie, ofiarą całopalną dla Boga. Przez oddanie swojej woli człowiek oddaje Mu całą duszę, wszystkie władze. Całkowite pójście chrześcijanina za Bogiem jest warunkiem jego świętości[264]. Opuszczenie samego siebie stanowi dla człowieka największą trudność, dlatego jest to praca, która będzie trwać przez całe życie[265].

O woli można mówić, że jest własna, kiedy to, czego chce człowiek, nie zgadza się z wolą Bożą i bliźnich; jeżeli czyni przeciwnie do tego, co chce Bóg lub co zarządza przełożony[266]. Wola własna może być oczyszczona przez zaparcie się samego siebie (*abnegatio*). „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie" (Mt 16,24). To zaparcie się jest konieczne do zbawienia, ponieważ ten, kto zaprze się samego siebie, nie dopuszcza niczego, co uważa za przeciwne Bożej miłości. Zaparcie się siebie jest także niezbędne do doskonałości, gdyż dla miłości Bożej człowiek porzuca nawet to, z czego może korzystać w sposób dozwolony, aby stać się wolnym i bardziej dyspozycyjnym dla Boga[267].

Wszystko, co człowiek przyjmuje lub wykonuje, powinno odbywać się jedynie według przykładu Chrystusa, który powiedział: „[...] z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał" (J 6,38). Cokolwiek człowiek czyni, powinien to robić w taki sposób, aby zawsze był gotowy zostawić to zajęcie lub zamienić na inne, jeżeli wola Boża co innego mu rozkaże. «Gotowe jest serce moje, Panie» *«paratum cor meum»* (Ps 57,8)"[268].

Umartwienie uczuć i namiętności

Błogosławiony Jerzy umieszcza umartwienie uczuć i namiętności w umartwieniach wewnętrznych, ponieważ związane z wolą ulegają oczyszczeniu przez miłość. Umartwienie ich polega na dostosowaniu

[263] Por. tamże.
[264] Por. tamże.
[265] Por. tamże, 243.
[266] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 121.
[267] Por. tamże.
[268] Por. tamże.

do zasad rozumu i miłości Bożej[269]. Przypomina on, że stoicy uważali uczucia za ułomności przeciwne naturze rozumnej. Przeciwko ich poglądom, a zwłaszcza przeciw apatii wypowiadali się scholastycy, uważając, że uczucia i namiętności są siłami naturalnymi, które złączone z wolą mogą ją wspierać i czynić łatwiejszymi akty woli[270]. Poruszenia zmysłowe same przez się są moralnie indyferentne (ani dobre, ani złe). Przyjmują one moralność dopiero z aktem woli, dlatego wola powinna je opanowywać, umartwiać, porządkować[271].

Silniejsze poruszenia sfery zmysłowej nazywane są namiętnościami[272]. Namiętność jest poruszeniem pożądania zmysłowego (*appetitus sensitivus*) do wyobrażenia dobra lub zła, połączonym z jakąś zmianą w ciele[273]. Opierając się na nauczaniu św. Tomasza, bł. Jerzy, wyróżnia dwa rodzaje namiętności. Pierwszy to namiętności pożądliwe (*concupiscibilis*). Przedmiotem ich jest dobro, którego się pragnie, i zło, którego się unika. Drugi rodzaj to namiętności popędliwe (*irascibilis*), których przedmiotem jest dobro trudne do osiągnięcia lub zło trudne do uniknięcia[274]. Święty Tomasz wylicza 11 namiętności[275].

Namiętności same w sobie nie są ani dobre, ani złe. Mogą jednak stać się złe i doprowadzić do upadków i grzechów, kiedy będą nieuporządkowane i nieopanowane. Uporządkowane namiętności wzmacniają cnoty i są pomocne w dążeniu do doskonałości. Należy je zatem opanowywać i porządkować[276].

---

[269] Por. *De mortificatione interiori* , dz. cyt., 121; por.: „przez miłość bowiem powinien człowiek władze, pożądania, czyny i odczucia swej duszy wypełniać Bogiem..."– św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* III 16. 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 337.

[270] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 123; por. N. Cummins, *Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża*, dz. cyt., 59; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 285-286.

[271] Por. *De mortificatione interiori*, dz. cyt., 113; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 286.

[272] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 235.

[273] Por. *De passionibus*, w: ML II, 196; por. STh I-a II-ae, q. 22, a. 3; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 284.

[274] Por. tamże; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 284.

[275] Por. *De mortificatione*, dz.cyt., 236; *De passionibus*, dz. cyt., 197-218; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 285.

[276] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 236; „Te odczucia duszy, jeśli są nieopanowane, bywają źródłem wszystkich błędów, trudności i niedoskonałości, w jakie dusza wpada. Przeciwnie zaś, jeśli są w duszy uporządkowane, stają się źródłem wszystkich cnót" – św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* III 16. 5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 338; „[...] będziemy mówili o oczyszczeniu woli ze wszystkich nieuporządkowanych odczuć. Z nich bowiem powstają pożądania, afekty i niepo-

Na podstawie nauczania św. Tomasza bł. Jerzy pisze, że namiętności pozostają w dwojakim stosunku wobec sądu rozumu. Namiętności, które uprzedzają sąd rozumu, zaciemniają rozum i zmniejszają dobroć czynu. W drugim przypadku namiętności następują po sądzie rozumu w dwojaki sposób. Według pierwszego – *per modum redundantiae* – niższa część duszy podąża za poruszeniem wyższej. Ta sytuacja jest znakiem siły woli, a namiętności podwyższają wartość moralną czynu. Według drugiego sposobu – *per modum electionis* – człowiek wybiera z rozmysłem to, do czego będą poruszać go namiętności. W ten sposób namiętności również zwiększają wartość moralną czynu[277].

Celem umartwienia namiętności jest przywrócenie harmonii między nimi i rozumem, zburzonej przez grzech pierworodny. Oczyszczone i uporządkowane namiętności stają się bardzo pożyteczne w dążeniu do świętości, ponieważ koncentrują wszystkie siły człowieka i zwracają je zgodnie w jednym kierunku. Pozytywna rola namiętności polega również na tym, że wspierają one wolę, która działa wówczas intensywniej. Owocem tego działania jest więcej dobrych czynów i dłuższe dobre działanie. Namiętności powodują także szybsze i silniejsze działanie człowieka. Przeszkadzają jednak w sytuacjach, kiedy potrzebna jest rozwaga, a więc przy dokonywaniu wyborów. Pomagają natomiast tam, gdzie korzystna jest szybkość, czyli podczas działania[278].

Wobec namiętności nie należy postępować jednostronnie, np. tępiąc je i zwalczając. Właściwym postępowaniem jest raczej ich porządkowanie i wykorzystanie uporządkowanych namiętności. Błogosławiony Jerzy porównuje namiętności do ognistego rumaka, którego należy ujarzmić i ujeździć, a nie osłabić, aby stał się niezdatnym[279]. Wszystkie nieuporządkowane pragnienia i uczucia należy poddać rozumowi, a rozum Bogu. Bez wyzwolenia się od stworzeń nie można być całkowicie oddanym Bogu. Nie można też bez tego osiągnąć prawdziwego pokoju.

---

rządne uczynki, na skutek czego dusza nie zachowuje wszystkiej swej siły dla Boga – tamże, 339.

[277] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 236; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 286.

[278] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 237.

[279] Por. tamże; „Serce jest siłą, ale i niebezpieczeństwem (Eymieu)" – tamże; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 288.

Owocem zwycięstwa nad pożądliwością jest wolność synów Bożych i prawdziwy pokój serca[280].

Błogosławiony wymienia środki służące do umartwienia namiętności. Pierwszy z nich to poznanie siebie. Należy poznać zarówno swoje zalety, aby je podtrzymywać i wzmacniać, jak również swoje wady, aby je zwalczać i naprawiać[281]. Drugim środkiem umartwienia namiętności jest męstwo i wielkoduszność oparta na miłości Boga. Na początku umartwienia trzeba sobie zadać gwałt, potem tylko trud, aż wreszcie umartwienie przestanie być nieprzyjemne[282]. Jako trzeci środek zaleca bł. Jerzy opanowywanie namiętności u samych ich początków (*principii obsta*), aby nie rozrosły się w stopniu nie do opanowania[283]. Czwartym środkiem jest cierpliwość i wytrwałość, ponieważ uporządkowanie namiętności „to nie jest praca jednego dnia"[284].

Błogosławiony J. Matulewicz omawia kolejno umartwienie poszczególnych jedenastu namiętności:

1) Miłość [upodobanie] *(amor)*. Miłość zmysłowa jest pierwszą ze wszystkich namiętności i matką pozostałych[285]. Miłość zmysłowa (*amor sensitivus*) jest zamiłowaniem zmysłowym, z którego powodu pożądanie zmysłowe (*sensibilis appetitus*) przylega do jakiegoś przedmiotu jako do dobra. Opanowanie miłości zmysłowej powinno się dokonywać przez cnotę umiarkowania, która odciąga od tego, do czego pociąga pożądanie przeciwko rozumowi[286].

2) Pragnienie lub pożądanie *(desiderium seu concupiscentia)*. Jest to poruszenie pożądania do osiągnięcia dobra nieobecnego. Opanowanie tej namiętności polega na zmianie przedmiotu pożądania, np. dóbr doczesnych na dobra wieczne, fałszywych na prawdziwe. Jeżeli jest to pragnienie rozkoszy miłosnych, należy je opanowywać czystością, wstrzemięźliwością, czuwaniem, modlitwą i postem[287].

---

[280] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 237.
[281] Por. tamże.
[282] Por. tamże.
[283] Por. tamże, 238.
[284] Tamże.
[285] Por. *De passionibus*, dz. cyt., 197; *De mortificatione*, dz. cyt., 236.
[286] Por. *De passionibus*, dz. cyt., 197; por. STh II-a II-ae, q. 141, a. 2.
[287] Por. *De passionibus*, dz. cyt., 197.

3) Radość lub zadowolenie [przyjemność] *(gaudium seu delectatio).* Radość (przyjemność) jest poruszeniem pożądania zmysłowego wobec dobra obecnego i w następstwie używania zmysłów[288]. Zdarza się, że ktoś czuje przyjemność według ciała, ale nie znajduje w tym przedmiocie radości według rozumu. Umartwienie tej namiętności polega na całkowitym unikaniu niedozwolonych przyjemności i umiarkowanym korzystaniu z dozwolonych. Radowanie się w Panu sprawia, że przyjemności i uciechy świata postrzegane są jako krótkie i natychmiast znikające, jak dym. Jeśli jest niezbędne, aby człowiek korzystał z przyjemności, to powinien to czynić z intencją, aby wszystko kierować do Boga, do Jego chwały, z dziękczynieniem i z jakimś umartwieniem. W opanowaniu przyjemności cielesnych pomagają: wstrzemięźliwość, skromność, post, przykrości cielesne[289].

4) Nienawiść *(odium).* Nienawiść jest poruszeniem pożądania zmysłowego sprzeciwiającego się złu; oporem wobec rzeczy złych, szkodliwych, niekorzystnych. Opanowywana powinna być przez miłość tak bardzo różniącą się od zła absolutnego, którym jest grzech, złe duchy, piekło[290]. „Jeżeli kochasz zło, to nienawidzisz, jeżeli nie nienawidzisz dobra, wtedy kochasz. Błogosławieni, którzy nienawidzą niszczenia i nie niszczą kochania (wg św. Augustyna)"[291].

5) Unikanie i niechęć [odraza] *(fuga et abominatio).* W uczniach Chrystusa i prawdziwych Jego naśladowcach grzech wzbudza odrazę. Dlatego unikają oni grzechu i jego niebezpieczeństwa[292].

6) Smutek i ból [przykrość] *(tristitia et dolor).* Smutek jest poruszeniem, które powoduje przygnębienie, zakłócenie i niepokój w sile pożądliwej z powodu zła obecnego[293]. Przyczyny smutku mogą być różne, np. złe przywiązanie, utrata dobra (miłości). Smutek powoduje obciążenie duszy, skrępowanie serca, osłabienie działania. Jest to najbardziej szkodliwa namiętność, gdyż „ze smutku śmierć następuje, smutek serca łamie siłę «*Ex tristitia festinat mors*»" (Syr 38,18)[294]. Środ-

[288] Por. tamże, 198.
[289] Por. tamże.
[290] Por. tamże.
[291] Tamże.
[292] Por. tamże.
[293] Por. tamże, 199.
[294] Por. tamże.

kami zaradczymi są przyjemności dla duszy i ciała, takie jak kontemplacja prawdy i przyszłego szczęścia, zgoda na wolę Bożą, znalezienie przyjaciół (człowiek pragnie być przez innych kochany). Uspokojenie smutku może nastąpić przez środki naturalne, np. płacz, jęki. Pozytywną okolicznością w opanowaniu smutku jest niewinność cierpiącego, gdyż człowieka zasmuca nie tylko kara, ale i wina. Do opanowania tej namiętności potrzebna jest wielka cierpliwość[295].

7) Nadzieja *(spes)*. Nadzieja jest poruszeniem siły pożądliwej (*virtutis appetitivae*) wobec dobra przyszłego trudnego do osiągnięcia[296]. Nieuporządkowana nadzieja jest wtedy, gdy człowiek spodziewa się łatwego zdobycia zaszczytów lub pokłada całą nadzieję „w ziemskich synach ludzkich, u których nie ma wybawienia" (Ps 146,3)[297]. Uporządkowanie nadziei uzyskuje się a) przez pokładanie całej nadziei w Bogu: „Lepiej się uciec do Pana, niż pokładać ufność w człowieku" (Ps 118,8); „Pan jest ze mną, nie lękam się, cóż mi może zrobić człowiek?" (Ps 118,6); b) przez cnotę pokory, która hamuje przerost nadziei; c) przez cnotę wielkoduszności, która powstrzymuje przed rozpaczą z powodu braku dobra trudnego do zdobycia[298].

8) Zwątpienie [rozpacz] *(desperatio)*. Jest to odejście pożądania popędliwego (*irascibilis*) od dobra, które wydaje się niemożliwe do osiągnięcia[299]. Zwątpienie powoduje, że człowiek daje się pokonać, lęka się, poddaje i wycofuje, odstępuje od rzeczy pożądanej z powodu niemożności osiągnięcia. Nieuporządkowana rozpacz jest wtedy, gdy jej przedmiotem jest zaszczyt światowy lub przyjemność cielesna albo gdy z powodu własnej małoduszności człowiek traci nadzieję na zdobycie cnót własnymi siłami, nie prosząc o pomoc łaski Bożej. Do opanowania tej namiętności ważna jest wielkoduszność, która umacnia duszę przeciw rozpaczy i pobudza do obdarowywania innych ze słusznego powodu. Pomaga również w opanowaniu rozpaczy wzniesienie umysłu do dobra prawdziwego, jeśli przedmiotem utraty nadziei było dobro marne. Należy pokładać nadzieję w Bogu, który nigdy nie zawiedzie,

[295] Por. tamże.
[296] Por. tamże, 200.
[297] Por. tamże.
[298] Por. tamże, 201.
[299] Por. tamże.

mówiąc: „W Tobie, Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki *«In te, Domine speravi, non confundar in aeternum»*" (Ps 31,2; *Te Deum*)[300].

9) Odwaga *(audacia)*. Odwaga jest poruszeniem pożądania popędliwego wobec zła trudnego do uniknięcia. Nieuporządkowana odwaga wynika z nieprzewidywania niebezpieczeństwa i łatwo przeradza się w zuchwałość oraz agresję. Prawdziwa odwaga opiera się na rozważeniu niebezpieczeństwa, a jej motywem jest cnota. Nieuporządkowaną odwagę opanowuje się przez cnotę nadziei, rozważenie marności dóbr, a także przez namiętność lęku. Do uporządkowanej odwagi pobudzają przykłady świętych męczenników i pokutników[301].

10) Lęk *(timor)*. Lęk jest poruszeniem siły popędliwej do unikania zła, którego nie można łatwo powstrzymać[302]. Lęk nieuporządkowany ze względu na przedmiot występuje u „miłośników doczesności", którzy obawiają się jedynie światowego zła. Opanowanie tego lęku polega na lekceważeniu mniejszego, światowego zła i obawianie się zła większego, którym jest utrata łaski i wejścia do chwały. Święci prawdziwie boją się wiecznego potępienia, obrazy Boga i odłączenia od Niego. Do nieuporządkowanego lęku najbardziej dysponuje brak własnej cnoty i sprzeciwianie się Bogu[303].

11) Gniew *(ira)*. Gniew jest poruszeniem pożądania zmysłowego do zemsty. Człowiek ulegający tej namiętności, wzrasta w nienawiści i pragnie innego zła w postaci zemsty[304]. Gniew składa się z trzech elementów: wzburzenia uczucia gniewu, smutku z powodu wyrządzonej krzywdy lub niesprawiedliwości oraz pragnienia zemsty. Błogosławiony zaleca różne środki opanowania gniewu. Pierwszy z nich to umartwienie poczucia własnej wartości. Osoby o wygórowanym mniemaniu o sobie łatwo wpadają w gniew z powodu drobnostek. Natomiast naśladując Chrystusa, który nie złorzeczył, gdy Mu złorzeczono, można cierpliwie znosić niesprawiedliwość i łatwiej powściągać gniew. Gniew można również opanować przez powstrzymanie się od wypowiedzi i działania wówczas, gdy człowiek jest wzburzony. Pomocna

[300] Por. tamże, 202.
[301] Por. tamże.
[302] Por. tamże.
[303] Por. tamże, 203.
[304] Por. tamże.

w opanowaniu gniewu jest pokora, łagodność i cichość, gdyż pokorni i cisi „posiądą ziemię" (por. Ps 37,9; Mt 5,5). Do opanowania gniewu prowadzi też rozważanie następujących tematów: rozważanie, że wyrządzona niesprawiedliwość nie była tak wielka, jak ukazywała się początkowo w gniewie; rozważanie szkód, jakie wynikają z zemsty, tak dla duszy, jak i dla ciała; rozważanie przykładu Chrystusa i świętych[305].

Oczyszczenie bierne zmysłów

Natura biernego oczyszczenia zmysłów

Oczyszczenie bierne jest działaniem samego Boga, które ma na celu „porzucenie starego człowieka" i „przyobleczenie się w nowego człowieka" na wzór Chrystusa (por. Kol 3,9-10; Rz 6,6; Ef 4,22-24)[306]. Bóg dokonuje przemiany człowieka przez udzielanie pociech, ale również przez dopuszczanie utrapień. W ten sposób pociąga go do siebie i oczyszcza. Zarówno pociechy, jak i utrapienia są znakiem Bożej miłości i drogą do świętości (por. Tb12,13; Hbr 12,6)[307].

Oczyszczające działanie utrapień ma według bł. J. Matulewicza kilka znaczeń. Po pierwsze należy je rozumieć jako ekspiację. Utrapienia są bowiem sposobnością do zadośćuczynienia za grzechy, zaniedbania i oziębłość. „Jak do nieba nie bywają dopuszczeni, dopóki [nie oczyszczą się] w ogniu czyśćcowym, tak do zjednoczenia doskonalszego, niezwykłego tu na ziemi, jeżeli nie będą oczyszczeni przez utrapienia. «Przez wiele utrapień trzeba nam wstępować do królestwa Bożego» (Dz 14, 2)"[308]. Należy je przyjmować w duchu pokuty[309].

Po drugie utrapienia są oczyszczeniem od nadmiernych przywiązań człowieka do stworzeń i do samego siebie. Przez chorobę Bóg oczyszcza od nadmiernych przywiązań do zdrowia, przez klęski i niepowodzenia – od przywiązań do bogactw, przez śmierć bliskiej osoby – od przywiązań do krewnych, przez przeciwności i oszczerstwa – od

[305] Por. tamże, 203-204.
[306] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 244.
[307] Por. tamże.
[308] Tamże, 244-245.
[309] Por. tamże, 245.

przeceniania opinii na swój temat. Oczyszczające znaczenie mają również pokusy. „Błogosławiony, komu starczy pokusa, a nie potrzebuje upadku, by się nauczył na Bogu samym polegać" – pisze bł. Jerzy[310]. Tego rodzaju bierne oczyszczenia są bardzo skuteczne. Pan Bóg najlepiej wie, co jest w człowieku nieuporządkowane i co utrudnia postęp. Fizyczne odłączenie od stworzeń pomaga w odłączeniu czuciowym[311].

Po trzecie znoszenie utrapień jest ćwiczeniem się w cnotach cierpliwości, pokory i zaufania Bogu. Krzyż jest bowiem szczytem i pełnią cnót. Przyjęcie go doprowadza do zrozumienia, że ziemia jest miejscem wygnania i „padołem płaczu", nasza ojczyzna zaś jest w niebie. Tam też chrześcijanin powinien wznosić swój umysł pośród cierpień. W ten sposób wzrasta jego nadzieja i zaufanie Bogu, gdyż cierpiąc krzyż, coraz bardziej oczekuje wiekuistego szczęścia[312].

Po czwarte oczyszczenia bierne przez utrapienia i wystawienie na pokusy stanowią pewien rodzaj ogniowej próby. Człowiek sam z siebie nie jest świadom tego, do czego jest zdolny. Dopiero w walce z pokusami sprawdzone zostaje jego męstwo, wierność Bogu i miłość. Przez dopuszczenie pokus Bóg doświadcza i wypróbowuje swoje sługi i przyjaciół – tych, których wybrał dla siebie[313].

Właściwą odpowiedzią człowieka na utrapienia jest miłosne poddanie się. Człowiek powinien uznać, że wola Boża jest najmądrzejsza i najlepsza, natomiast utrapienia są środkami, a nie celem. Miłującym Boga wszystko służy ku dobremu. Dopiero po pewnym czasie człowiek dostrzega i przyznaje, że przeżyte utrapienia prowadziły do dobrych zmian w jego życiu i były działaniem Opatrzności[314]. Chrześcijanin powinien dążyć do osiągnięcia habitualnej gotowości poddania się woli Bożej przez akty na modlitwie (*affectivae*) i w życiu (*effectivae*). Może to czynić, jednocześnie wypełniając przykazania i zgadzając się z wolą Bożą przed nim zakrytą, np. w chorobie, kiedy poddaje się leczeniu

[310] Tamże.
[311] Por. tamże.
[312] Por. tamże.
[313] Por. tamże, 245-246.
[314] Por. tamże, 246.

i zgadza się ze spokojem, wiarą i ufnością z wolą Bożą, nie znając wyniku leczenia[315].

Rezygnacja i poddanie się woli Bożej w sytuacji utrapienia wyłącza wszelkie szemranie, ale nie opór natury, wzdraganie się, wylewanie łez, umiarkowane skargi i żale. Podobnie czynił Jezus w Ogrójcu lub po śmierci Łazarza. Pod wpływem natury wola sprzeciwia się, jednakże pod wpływem rozumu poddaje się. Wyższa część duszy przyjmuje wolę Bożą, choć niższa wrze i burzy się[316].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz zaleca różnorodne środki służące do nabycia rezygnacji i poddania się woli Bożej w utrapieniach[317]. Rozmyślanie o Drodze Krzyżowej pomaga w tym, aby nie szemrać i nie narzekać, lecz podobnie jak Szymon Cyrenejczyk czuć się z początku przymuszonym, a potem cierpliwie nieść krzyż. Z przyjęcia narzuconego ciężaru można uczynić cnotę[318]. W poddaniu się woli Bożej pomaga również uświadomienie sobie, że utrapienia trwają krótko i kiedyś się skończą. Krzyż trwa pewien określony czas, a nagroda jest wieczna. „Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku" (2 Kor 4,17)[319]. Człowiek przeżywający utrapienia może także uświadomić sobie, że jest uczniem Chrystusa, a wobec tego nie omija go krzyż, tak jak Mistrza. „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele" (2 Kor 4,10)[320]. Swój krzyż powinien on zatem przyjąć jako znak miłości i wybrania. Powinien też prosić o łaskę umiłowania krzyża, a wówczas utrapienia staną się słodkie[321]. Największą pomocą w utrapieniach jest cierpienie w zjednoczeniu z Chrystusem ze świadomością niesienia cząstki Jego krzyża (por. 2 Kor 4,10; Kol 1,24)[322]. Środkiem do poddania się woli Bożej w utrapieniach jest ustawiczna modlitwa i wykonywanie cnót: wiary (wierzę, że Ty, Panie, zesłałeś

[315] Por. tamże, 246-247.
[316] Por. tamże, 248.
[317] Por. tamże.
[318] Por. tamże.
[319] Por. tamże.
[320] Por. tamże.
[321] Por. tamże.
[322] Por. tamże.

ten krzyż), ufności (wierny Bóg nie zsyła cierpień ponad siły), pokory (słusznie cierpimy), miłości Boga i bliźniego[323].

Formy biernych oczyszczeń zmysłów

Utrata dóbr cielesnych

Błogosławiony J. Matulewicz zwraca uwagę na to, iż Bóg poddaje często swoich wybranych nadzwyczajnym próbom, dotykając ich boleśnie tak, jak to uczynił z Hiobem. Utrata dóbr cielesnych jest bardzo dotkliwa wewnętrznie. Jeżeli jednak chrześcijanin znosi cierpliwie ze względu na Boga to utrapienie, wówczas zostaje mocno do Niego przyciągnięty. Wielu świętych było oczyszczanych chorobami, kalectwem, oszpeceniem. Skutkiem tego oczyszczenia jest uwolnienie człowieka od zbytniego przywiązania do dóbr cielesnych i ściślejsze przylgnięcie do Boga[324].

Utrata dóbr duchowych

Inny rodzaj biernego oczyszczenia zmysłów polega na cofnięciu łaski zmysłowej pociechy i rozkoszy duchowej, do której początkujący przylgnął w sposób nieuporządkowany, szukając bardziej pociech niż samego Boga. Podobnie Chrystus oczyszczał Apostołów, którzy zanadto przywiązali się do Jego człowieczeństwa: „Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was" (J 16,7)[325]. Droga początkujących charakteryzuje się udzielaniem im wielu łask i pociech zmysłowych podczas modlitwy. Początkujący karmieni są jak dzieci przysmakami i pokarmem lekko strawnym. Z czasem jednak Bóg zmienia im pokarm na twardszy, aby ich do wzrostu duchowego doprowadzić. Pisał o tym św. Paweł Apostoł: „A ja nie mogłem, bracia przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni" (1 Kor 3,1-2)[326].

Początek drogi oświecenia charakteryzuje się trudnościami podczas modlitwy. Postępujący na drodze do świętości przestają odczuwać chęć

[323] Por. tamże.

[324] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, w: ML II, 210.

[325] Por. tamże.

[326] Por. tamże, 216; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* I 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 410-411.

do modlitwy, nie czynią postępu w modlitwie myślnej, przeżywają pokusy i ciemności, gaśnie ich zapał do wszystkiego, słabnie afekt zmysłowy. Spostrzegają własną nędzę i czują się przygnębieni, przygnieceni trudnościami[327]. Przyczyną tego stanu jest odebranie im przez Boga pociech i odczuć zmysłowych, aby ich oczyścić; aby część niższą podporządkować części wyższej i doprowadzić do zjednoczenia z Bogiem[328].

Dla osób przeżywających podobne trudności bardzo ważne jest korzystanie z rad mądrego kierownika duchowego, aby wśród lęków i ciemności nie zatrzymały się lub nie cofnęły na drodze do zjednoczenia z Bogiem[329]. Kierownik duchowy widząc, że dusza nie potrafi już, jak dawniej, rozmyślać, nie powinien zmuszać jej, aby płynęła pod prąd i na próżno próbowała dalej praktykować medytację dyskursywną. W tym czasie szuka ona spokoju, a nie rozumowego rozważania, i kiedy próbuje rozmyślać, natychmiast traci pokój. Dzieje się tak dlatego, że nadszedł już koniec rozmyślania dyskursywnego i Bóg podnosi tę duszę do kontemplacji. Dusza powinna teraz pozostawać w świętej bezczynności, w łagodnym pokoju i ukojeniu, w ogólnej pamięci o Bogu, w niejasnym i niewyraźnym pojmowaniu Go i w miłości afektywnej. Zakończyło się bowiem rozważanie dyskursywne, a zaczęła kontemplacja[330].

Jeśli jednak jest to osoba, która raz może rozmyślać, a raz nie, bł. Jerzy radzi, aby raczej powróciła do poprzedniej medytacji – najlepiej na temat życia i męki Chrystusa[331].

Trudności w rozmyślaniu i oschłości mogą czasem pochodzić od natury, np. z powodu niedyspozycji fizycznej, a także od szatana[332]. Jeśli jednak jest to działanie Boga, można je poznać po trzech znakach:

1) człowiek nie znajduje żadnej pociechy ani w rzeczach Bożych ani w stworzonych. Przeżywa całkowite ogołocenie i osamotnienie (*de-*

[327] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 216.

[328] Por. tamże.

[329] Por. tamże, 213.

[330] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* I 10, w: *Dzieła*, dz. cyt., 432-433.

[331] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 213.

[332] Por. tamże, 214.

solatio)[333]. Ogołocenie jest dolegliwością części zmysłowej człowieka wzdychającego do nieba i nie znajdującego pociechy w rzeczach[334];

2) człowiek zachowuje ciągłą pamięć o Bogu z jednoczesnym bólem i smutkiem[335]. Przeżywana oschłość (*ariditas*) jest brakiem pociechy, suchością i bezpłodnością. Dzieje się tak dlatego, że Bóg oczyszcza duszę głębiej, zamieniając dobra zmysłowe na duchowe. Podczas gdy w sposób nieodczuwalny karmiony jest duch, zmysły pozostają puste[336];

3) osoba przyzwyczajona do medytacji dyskursywnych nie może już rozmyślać w dotychczasowy sposób[337]. Odczuwa niechęć i niesmak (*taedium*) we wszystkich rzeczach duchowych. Zdarza się, że zapada w sen na modlitwie. Umiarkowany czas modlitwy wydaje się jej długi. Czuje zmęczenie, przygnębienie i niezdatność do rzeczy Bożych[338].

Utrata dóbr zewnętrznych

Utrata dóbr zewnętrznych, jakimi są krewni, bogactwa, zaszczyty, godności itp., oczyszcza człowieka ze skłonności jego upadłej natury do tego, aby przywiązywać się bardziej do rzeczy widzialnych, niż do niewidzialnych. Odbierając dobra zewnętrzne, Bóg usuwa uczucia i przywiązania do nich, a przyciąga człowieka do Siebie. Dopóki człowiek przywiązany jest do rzeczy zewnętrznych, zmysłowych, nie szuka Boga w sposób doskonały. Kiedy natomiast zostanie ich pozbawiony, łatwo przylgnie do Boga. W ten sposób uczynił Pan z Abrahamem i Hiobem. Strata tych dóbr jest bardzo gorzka, ale znoszona cierpliwie z rąk Boga, stanie się słodka. W przechodzeniu przez to oczyszczenie pomocne są słowa Hioba: „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!" (Hi 1,21)[339].

---

[333] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* I 9. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 428.

[334] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 215.

[335] Por. tamże, 214; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* I 9. 3-7, w: *Dzieła*, dz. cyt., 428-430.

[336] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 215.

[337] Por. tamże, 214; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* I 9. 8-9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 430-431.

[338] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 215; por. św. Jan od Krzyża, *Słowa światła i miłości*, tł. B. Smyrak, Kraków 1994, n. 118, 41.

[339] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 211.

Prześladowanie człowieka

Życie w społeczeństwie dostarcza wielu okazji do ćwiczenia się w cierpliwości i innych cnotach z powodu doznawanych prześladowań. Często zdarza się, że ludzie sprawiedliwi i żyjący „według ducha" prześladowani są przez tych, którzy żyją „według ciała". „Kto według ciała był zrodzony, prześladował tego, który według ducha" (Ga 4,29). Zdarza się jednak również, że sprawiedliwi prześladują sprawiedliwych. Historie świętych ukazują, że wielu z nich cierpiało prześladowania od człowieka sprawiedliwego, który z gorliwości występował przeciw nim[340].

Chrześcijanie, którzy znoszą prześladowania, czy to w mowie, czy to w czynie, zazwyczaj przewyższają innych pokorą, cierpliwością i łagodnością. Cieszą się i błogosławią Boga, przyjmując te utrapienia nie jako bicze z ręki bezlitosnego Boga, lecz jako oczyszczenie z niedoskonałości, które jest znakiem Bożej miłości i przywilejem. W dobrym znoszeniu prześladowań pomaga wiara w to, że Bóg dopuszcza utrapienia nie po to, aby człowieka pognębić czy doprowadzić do upadku, ale po to, aby go udoskonalić i uczynić go dyspozycyjnym wobec Siebie[341].

Dręczenia przez demony

Bóg dopuszcza i wykorzystuje złość demonów do oczyszczenia swoich wybranych, aby ich uczynić czystymi i zwycięskimi. To oczyszczenie jest przykre, ale bardzo skuteczne. Podczas przechodzenia przez nie szczególnie jest potrzebna pomoc kierownika duchowego, który powinien dodawać odwagi dręczonym przez demony, aby nie zeszli z drogi świętości. Powinien doradzać im, aby oddali się całkowicie do dyspozycji Boga i wierzyli, że tego rodzaju udręczenie nie prowadzi do zła, lecz do dobra. Chrystus chciał bowiem, aby Jego słudzy przemieniali się i napełniali odwagą w podobnych prześladowaniach przez szatana, jakie On znosił. Dopuszczając na człowieka dręczenia, Chrystus pragnie nauczyć go sposobów odnoszenia zwycięstw nad szatanem

[340] „I nie można powiedzieć, żeby to wszystko rozgłaszali źli ludzie; niektórzy z nich są bardzo dobrzy i pobożni, robili to naprawdę z miłości do Boga i Kościoła. Wciąż uspokajałem siebie i uspokajam, że Chrystus i jego święci mieli o wiele gorzej. Chrystusowi jeszcze bardziej nie powodziło się w obcowaniu z ludźmi" – *List do ks. Franciszka Bučysa*, w: LL, 189.

[341] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 211-212.

przez post, modlitwę, przyzywanie pomocy świętych, korzystanie ze znaku krzyża i wody święconej[342].

Pokusy przeciw czystości

Początkujący często cierpią pokusy cielesne przeciw czystości. Wielu świętych zostało oczyszczonych i wypróbowanych przez takie pokusy, m.in. św. Paweł. „Aby mnie nie wynosił zbytnio ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował" (2 Kor 12,7). Błogosławiony Jerzy wymienia różne środki zaradcze przeciw pokusom cielesnym. Jest to przede wszystkim modlitwa i kontemplacja, które skutecznie powstrzymują przed upadkiem w grzech. Pomocne jest także studium Pisma św. „Kochaj studiowanie Pisma świętego, a nie pokochasz występków cielesnych" (św. Hieronim)[343]. Doradza także, aby chrześcijanin zajmował umysł tym, co dobre. „W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym – to miejcie na myśli" (Flp 4,8). Zaleca ćwiczenie ciała i unikanie patrzenia na kobiety oraz rozmów z nimi. „Przez piękność kobiety wielu zeszło na złe drogi" (Syr 9,8)[344].

Sposoby zachowania się

Błogosławiony Jerzy podaje sposoby postępowania chrześcijanina w czasie przeżywania biernego oczyszczenia zmysłów. Nie powinien on zaniedbywać codziennych modlitw i umartwień ani skracać czasu przeznaczonego na modlitwę. Nie należy również zmieniać miejsca modlitwy ani zamieniać modlitwy na inne pobożne zajęcie. W razie niemożności modlenia się Błogosławiony radzi, aby trwać cierpliwie i „wprost Bogiem oddychać"[345]. Uczy, że właściwe przyjęcie utrapień oraz pokus zewnętrznych i wewnętrznych jako woli Bożej przyniesie człowiekowi zasługi i w swoim czasie wyda owoce[346]. Cierpienia te należy też uznać jako zadośćuczynienie za grzechy. Można także wzno-

[342] Por. tamże, 212.

[343] „Ama Script. studia et carnis vitia non amabis – S. Hieronymus" – tamże, 212.

[344] Por. tamże, 212-213.

[345] *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 216.

[346] „Rozumiem, Bracie, że Twój przypadek jest inny, bardziej bolesny. Ciebie skarciła Stolica Apostolska. Wola Boża. Przyjmij godnie to upomnienie. Będziesz miał większą zasługę" – *List do ks. Franciszka Bučysa*, w: LL, 190.

sić akty strzeliste, np. „Panie, ratuj nas!" Dobrze jest pozwolić, aby cierpienie się zwiększało po to, by jednocześnie wzrastać w cierpliwości[347].

Dużą pomocą w czasie biernych oczyszczeń zmysłów jest dostrzeżenie i uznanie korzyści ze znoszenia dla Boga przeżywanych utrapień. Stanowią one bowiem przygotowanie chrześcijanina do zjednoczenia z Nim przez oczyszczenie z wad i niedoskonałości w części zmysłowej, podporządkowanie strony zmysłowej stronie intelektualnej i wzmocnienie środka (rdzenia) duszy[348]. W wyniku tych oczyszczeń człowiek zdobywa lepsze poznanie siebie i Boga[349]. Wzrastają w nim cnoty moralne, takie jak pokora, ubóstwo, wytrwałość i cierpliwość, posłuszeństwo woli Bożej. Częściej też praktykowane są cnoty teologalne[350]. Wzrasta poczucie obecności Bożej, pokój i ukojenie duszy[351]. W wyniku oczyszczeń biernych zmysłów chrześcijanin staje się coraz lepiej przygotowany do przyjęcia daru kontemplacji wlanej[352].

Oczyszczenie bierne ducha

Natura biernego oczyszczenia ducha

Oczyszczenie bierne ducha polega według bł. J. Matulewicza „na przenikaniu do wnętrza duszy jasnego światła kontemplacji, Bożego światła, które ujawnia najmniejszą, ukrytą dotąd wadę i ukazuje ją człowiekowi"[353]. Towarzyszą temu przykre, raniące odczucia, takie jak strapienie i poczucie niełaski[354].

Umysł człowieka zajęty rozważaniem własnych wad nie może wznieść się do Boga. Odwraca się również od innych rzeczy, które go dotąd żywo zajmowały. Umysł pogrążony w „ciemnościach nocy", pochłonięty jest rozważaniem własnej nędzy. Wola zostaje skrępowana

[347] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 214.
[348] Por. tamże.
[349] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* I 12, w: *Dzieła*, dz. cyt., 436-440.
[350] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 214.
[351] Por. tamże.
[352] Por. tamże.
[353] *De purgatione passivae intellectivae*, w: ML II, 205.
[354] Por. tamże.

małodusznością i brakiem nadziei[355]. Człowieka ogarnia lęk i przerażenie z powodu ogromu własnej nędzy. Z jednej strony bardzo nisko ocenia samego siebie, a z drugiej jakby wątpi w dobroć Boga, doprowadzając się tym sposobem do zniechęcenia. Wzbudza w sobie odrazę do samego siebie, a także ogarnia go małoduszność – ciasnota serca. Przez to zaciemnienie umysłu i skrępowanie woli Bóg oczyszcza wyższą część duszy, przygotowując ją do zjednoczenia ze Sobą przez poznanie i miłość[356]. Dusza zostaje jakby unicestwioan[357]. Kontemplując w Bożym świetle swoje „nieczystości" i uważając siebie za odrzuconą przez Boga, wierzy że jest dla Niego odrażająca; że zstąpiła do głębin zła. Oceniając siebie jak najgorzej, a jednocześnie czując wielką miłość do Boga, cierpi z tego powodu „męki piekielne". Nieszczęśliwa dusza jęczy i skarży się, ponieważ czuje, że jej grzechy są „liczniejsze niż gwiazdy na niebie". Uważa, że zasłużyła na sprawiedliwą karę i gniew Boży. Ze względu na poczucie niełaski i odrzucenia nie spostrzega, że właśnie zbliża się do nieba. Tymczasem przez pogardę duszy dla samej siebie z powodu widoku własnej nędzy, Bóg ją oczyszcza, aby ze Sobą zjednoczyć. Udziela jej też swego światła[358].

Błogosławiony Jerzy wyjaśnia, że celem biernego oczyszczenia ducha jest m.in. usunięcie wad habitualnych i aktualnych. Wady habitualne ze strony umysłu to roztargnienia i odchodzenie myślą od Boga do stworzeń. Do wad habitualnych ze strony uczuć należy miłość własna i przywiązywanie się do „smaków" duchowych. Wadą aktualną ze strony intelektu jest uleganie złudzeniom i oszustwom, tak że człowiek uznaje prawdę za fałsz, a fałsz za prawdę. Ze strony uczuć wadą aktualną jest pycha, zbytnia odwaga i zuchwałość postępujących, wynikająca z przywiązywania wagi do pociech duchowych. Często jest to pycha ukryta, występująca u tych, którzy z natury skłonni są do pokory, miłości i synowskiej bojaźni[359].

---

[355] Por. tamże.

[356] Por. tamże.

[357] Por. tamże, 206; por.: „Dla osiągnięcia więc tak wzniosłego stanu trzeba koniecznie, by ta ciemna noc kontemplacji unicestwiła i zmiażdżyła duszę w jej nędzy wprowadzając ją w ciemności, oschłości, uciski i w próżnię" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 9. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 470.

[358] Por. *De purgatione passivae intellectivae*, dz. cyt., 206.

[359] Por. tamże.

Skutki

Oczyszczenie bierne ducha pomaga człowiekowi w odłączeniu się od wszystkich stworzeń, czy to ziemskich, czy to niebieskich i skupieniu wewnątrz siebie, aby tam zjednoczyć się z Bogiem. Odtąd dusza nie znajduje pociechy w żadnej rzeczy poza samym Bogiem wewnątrz siebie[360]. Istotnym skutkiem biernego oczyszczenia ducha jest lepsze poznanie samego siebie i nabycie prawdziwej pokory. W świetle kontemplacji, podobnie jak w świetle słońca, które ukazuje najmniejsze pyłki w powietrzu, dusza widzi własne wady[361]. Nie dowierzając własnym cnotom, pokłada ufność jedynie w samej dobroci Boga[362]. Ujrzenie własnych wad prowadzi do ich usuwania oraz do nabywania cnót i gromadzenia zasług[363]. Cierpienia duchowe przeżywane w poddaniu się woli Bożej powodują upodobnienie się do Chrystusa, a nieustanna pamięć o Bogu i gorąca miłość do Niego sprawiają, że człowiek pragnie tylko samego Boga, wszystko zaś inne uznaje za „marność nad marnościami" (por. Koh 1,2)[364]. Oczyszczenie bierne ducha sprawia, że człowiek staje się wewnętrznie skupiony, spokojny i umocniony[365].

Sposoby zachowania się

Błogosławiony J. Matulewicz podaje ogólne rady dla osób przeżywających bierne oczyszczenie ducha. Według pierwszej z nich człowiek przeżywający utrapienia „nocy ducha" powinien przyjąć je jako wolę Bożą i zgodzić się z nią[366]. Następnie w zawierzeniu synowskim może kierować pokorne prośby, aby Bóg przyszedł mu z pomocą, wołając np. „O Panie, ratuj me życie!" (Ps 116,4). Można także wzywać pomocy świętych[367]. Błogosławiony radzi również, aby człowiek tłu-

[360] Por. tamże.

[361] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 8. 3-5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 467-469.

[362] Por. *De purgatione passivae intellectivae*, dz. cyt., 206.

[363] Por. tamże, 206-207.

[364] Por. tamże, 207; por.: „Tym samym sprawia Bóg, że dusza niejako umiera dla wszystkiego, co nie jest Nim samym" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 13. 11, w: *Dzieła*, dz. cyt., 486.

[365] Por. *De purgatione passivae intellectivae*, dz. cyt., 207; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 9. 6, w: *Dzieła*, dz. cyt., 472.

[366] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 207.

[367] Por. tamże.

maczył sobie, że utrapienia są znakiem synostwa Bożego, „niewielkie bowiem utrapienia obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas" (2 Kor 4,17)[368]. Pomocne i przynoszące ulgę jest uświadomienie sobie, że ta „ciemna droga" prowadzi do nieba i po ciemnościach nocy można spodziewać się światła[369].

Błogosławiony Jerzy podał w swoich pismach szczegółowe wskazówki na temat sposobów zachowania się w pokusach przeciwko wierze, nadziei i miłości. Szatan niekiedy powoduje pokusy przeciw wierze. Próbując doprowadzić człowieka do upadku, przedstawia fałszywe twierdzenia, np. że wierzący godni są politowania; że nie ma żadnego życia przyszłego itp. Diabeł, chociaż przewiduje, iż wierzący nie zgodzi się z tymi twierdzeniami, to jednak kusi, aby zaniepokoić i odsunąć chrześcijanina od praktykowania cnót, od Komunii św. i modlitwy[370]. Należy w takiej sytuacji doprowadzić do umysłu światło wiary, wołając np. „Panie, przymnóż nam wiary!" (Łk 17,5), i odpędzić diabła przez wyśmianie go. Konieczne jest również wzbudzanie aktów wiary wokół przedmiotu pokusy[371].

Pokusy przeciw nadziei polegają na doprowadzaniu do rozpaczy przez wmawianie człowiekowi, że jest odrzucony przez Boga i potępiony z powodu ujawnionych niedoskonałości oraz dawnych grzechów. Środkiem zaradczym jest pocieszanie przez kierownika duchowego, wzmacnianie nadziei na życie wieczne i modlitwa. Pomocne jest także uświadomienie sobie, że przeżywane cierpienia stanowią „czyściec na ziemi". Jeżeli chrześcijanin cierpi za grzechy w tym życiu, to w przyszłym nie poniesie kary[372].

Pokusy przeciw miłości polegają na tym, że szatan kusi człowieka do zaniedbywania prac i obowiązków z powodu poczucia zmęczenia i niechęci. W zwalczeniu tej pokusy pomagają słowa św. Pawła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" (Flp 4,13)[373]. Nieprzyjaciel usiłuje także sprowadzić człowieka z drogi doskonałości i przy-

[368] Por. tamże.
[369] Por. tamże.
[370] Por. tamże.
[371] Por. tamże.
[372] Por. tamże, 208.
[373] Por. tamże.

ciągnąć do spraw świata. Uleganie tej pokusie przejawia się w opuszczaniu modlitwy i sakramentów z powodu fałszywej pokory – „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny" (Łk 5,8). Jako środek przeciw tej pokusie Błogosławiony zaleca trwanie na modlitwie, w samotności i milczeniu[374]. Kolejną pokusą przeciw miłości jest niecierpliwość i szemranie przeciwko Bogu, że jest niesprawiedliwy i nie wysłuchuje próśb. Przeciwko tej pokusie należy stosować cierpliwość i posłuszeństwo oraz rozważanie o tym, że człowiek sprawiedliwie cierpi za grzechy. Pomocne jest również otwarcie się na przyszłość z nadzieją, że ciemności przeminą i po nich ukaże się światło[375].

Błogosławiony Jerzy przypomina także podstawowe ogólne zasady opierania się pokusom. Po pierwsze należy unikać ataków pokus przez gardzenie nimi i lekceważenie. Po drugie trzeba czynić akty przeciwne pokusom, odwracając w ten sposób pokusy w kierunku kusiciela. Po trzecie skuteczną bronią przeciwko pokusom jest pokora i posłuszeństwo woli Bożej oraz wielbienie Boga i radowanie się z cierpień. Umocnienie w walce z pokusami znajduje chrześcijanin w następujących słowach Pisma św.: „Przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego" (Dz 14,22); „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?" (Łk 24,26)[376].

[374] Por. tamże.
[375] Por. tamże.
[376] Por. tamże.

ROZDZIAŁ III

ZJEDNOCZENIE MISTYCZNE Z BOGIEM

Po przedstawieniu myśli teologicznej bł. Jerzego Matulewicza na temat dróg prowadzących do świętości, stopni jej rozwoju i koniecznych w procesie rozwoju życia duchowego czynnych i biernych oczyszczeń władz człowieka należy przejść do omówienia najwyższego etapu rozwoju świętości stanowiącego pełnię dojrzałości życia chrześcijańskiego. Na podstawie pism bł. Jerzego ukazana została istota zjednoczenia mistycznego z Bogiem, kontemplacja wlana jako szczytowy wyraz doświadczenia mistycznego, stopnie zjednoczenia mistycznego oraz występujące na tym etapie nadzwyczajne zjawiska mistyczne.

Istota zjednoczenia mistycznego

Zjednoczenie mistyczne z Bogiem jest drogocennym darem (*pretiosum donum*), przez który Bóg uobecnia się w najgłębszym wnętrzu duszy człowieka, dając mu światło i miłość[1]. Błogosławiony Jerzy stwierdza, że człowiek nie odnajdzie odpoczynku i spełnienia gdzie indziej, jak tylko w doskonałym zjednoczeniu z Bogiem. Bóg jest bowiem centrum duszy i naturalnym miejscem, poza którym nigdzie jej dobrze nie będzie. Serce nie znajdzie odpoczynku poza doskonałym zjednoczeniem i „uściskiem" z Bogiem, gdyż wola dąży zawsze do najwyższego dobra, a dobro to chrześcijanin może mieć w zjednoczeniu mistycznym z Bogiem, do którego powinien dążyć[2].

---

[1] Por. *Oratio unionis*, w: ML I, 220.

[2] Por. *Unio actualis fruitiva*, w: ML I, 214.

Do zjednoczenia mistycznego z Bogiem powinni dążyć wszyscy, a szczególnie osoby Bogu poświęcone. Przygotowaniem do tego stanu jest droga oczyszczająca i droga oświecająca, na których dokonuje się proces czynnych i biernych oczyszczeń zmysłów i ducha oraz ozdabianie duszy cnotami, szczególnie gorącą miłością[3]. Chrześcijanin stopniowo wzrasta w miłości, odrywa się od spraw światowych, przygotowuje przez modlitwę do wewnętrznego skupienia i intelektualnego poznania tajemnic Bożych. Bóg bowiem dopuszcza do tak ścisłego zjednoczenia z Sobą tylko tego, kto „jest z nim jednym duchem" (1 Kor 6,17), „aby stanowili jedno" (J 17,21-22)[4].

Błogosławiony Jerzy stawia pytanie: „w jaki sposób Bóg i dusza mogą stać się jedno w modlitwie?"[5]. Wyjaśnianie tego problemu rozpoczyna od przypomnienia trzech sposobów obecności Boga w duszy, wymienionych przez św. Jana od Krzyża w *Pieśni duchowej*[6], a także pogłębia tę refleksję, opierając się na nauczaniu św. Tomasza z Akwinu[7]. Po pierwsze Bóg jest obecny w duszy człowieka w sposób ogólny przez niezmierzoność (*per immensitatem*). Jako Stwórca przyrody obecny jest przez istotę (*per essentiam*), przez moc (*per potentiam*) i przez obecność (*per praesentiam*)[8]. W ten sposób Bóg jest obecny we wszystkich rzeczach, którym daje istnienie, podtrzymuje ich istnienie i udziela odblasku swoich doskonałości[9]. Ta obecność jest wspólna zarówno dla usprawiedliwionych, jak i dla grzeszników oraz dla wszystkich stworzeń. Bóg jako zasada istnienia i życia obecny jest we wszystkim i wszystko porusza. Bez Jego obecności wszystko marnieje i ginie (por. Ps 104,29). Człowiek nigdy nie jest pozbawiony tego rodzaju obecności Boga[10].

---

[3] Por. *Unio actualis fruitiva*, dz. cyt., 217-218.

[4] Por. tamże 214-215; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 13. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 631.

[5] *Oratio unionis*, w: ML I, 219.

[6] Por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 11. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 572-573.

[7] Por. STh I-a, q. 43, a.3.

[8] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 219.

[9] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 172; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 11. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 572; STh I-a, q. 43, a. 3.

[10] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 178; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V 1. 10, w: *Dzieła*, t. 2, Kraków 19873, 298-299.

Po drugie Bóg jest obecny w człowieku uprawiedliwionym przez łaskę uświęcającą (*per gratiam sanctificantem*)[11]. Chrześcijanin dosięga właściwej substancji Boga: przez wiarę przylega do Najwyższej Prawdy, a przez miłość do Pełni Dobroci[12]. Bóg udziela człowiekowi odrodzonemu przez chrzest swojej transcendentnej natury i sam zamieszkuje w nim jak w świątyni. Łaska uświęcająca powoduje, że Bóg znajduje w duszy upodobanie i chce w niej przebywać jak w tabernakulum[13]. Łaska może być utracona przez grzech śmiertelny. Nikt w sposób naturalny, bez specjalnego objawienia, nie może z pewnością wiedzieć, że ma łaskę[14]. Dopiero w najwyższym stopniu zjednoczenia mistycznego Bóg objawia duszy, że jest ona w stanie łaski i liczbie wybranych, dając jej taką pewność, aby nie mogła w to wątpić. Sam oznajmia jej to i daje pewność, że użycza tej duszy swojej realnej obecności[15].

Po trzecie Bóg jest obecny w człowieku przez specjalne odczucie duchowe, w wyniku specjalnej miłości duchowej (*effectus amoris specialis spiritualis*). Bóg nawiedza człowieka pocieszeniem, rozkoszą, porwaniem. Ta obecność pozostaje ukryta i ciemna. Bardziej woli „odczuwa" i „kosztuje", niż rozum postrzega światło. Chrześcijanin w ten sposób widzi i kosztuje, jak słodki jest Pan[16]. Ta właśnie specjalna obecność Boga doprowadza do mistycznego zjednoczenia z Nim. Dzieje się to przez „substancjalne dotknięcia", jakimi Bóg udziela się duszy, jednocząc ją z Sobą[17]. Boże dotknięcia w duszy (*divini tactus in anima*) dosięgają woli, lecz najwznioślejsze z nich docierają do samej substancji duszy[18]. Pozostawiają one najwyższe poznanie Boga wyciśnięte

---

[11] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 172; *Oratio unionis*, dz. cyt., 219.

[12] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 172.

[13] Por. *De amore Dei*, dz. cyt., 149; *De gratia Dei*, dz. cyt., 356.

[14] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 178; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 11. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 572.

[15] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 153-154.

[16] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 178; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 11. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 572-573.

[17] Por. *Unio actualis fruitiva*, dz. cyt., 215; por.: „Te udzielania się, jakie Bóg sam powoduje są całkowicie boskie i nadprzyrodzone. Są to jakby substancjalne dotknięcia w boskim zjednoczeniu duszy i Boga. I przez jeden akt tego zjednoczenia, będący najwyższym stopniem modlitwy, otrzymuje dusza więcej dobra niż przez wszystko inne" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 23. 11, w: *Dzieła*, dz. cyt., 516.

[18] Por. *Favores divini supernaturales*, w: ML I, 256.; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 32. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 306.

w rozumie. Są one bardziej lub mniej wyraźne, trwające krócej lub dłużej, bardziej lub mniej wzniosłe. Najwznioślejsze są te, które docierają do substancji duszy[19]. Przyjmując Boże dotknięcia, człowiek powinien okazywać zgodę i uniżenie, ponieważ przez nie dokonuje się jego zjednoczenie z Bogiem[20].

Podczas zjednoczenia mistycznego władze człowieka w stopniu możliwym w tym życiu przylegają do Boga: rozum przez jednoczące i niezbyt wyraźne poznanie, wola – przez miłość, nie na sposób pożądania, lecz na sposób „zaspokojenia" i „kosztowania" (*fruitionis*). W tym życiu nie jest dane ani wyraźne poznanie Boga, ani doskonałe spełnienie w obcowaniu z Nim, jednakże dane jest doskonałe zjednoczenie[21].

Ten specjalny sposób obecności Boga w człowieku różni się od sposobu obecności przez niezmierzoność tym, że tutaj dusza dosięga Boga i posiada Go jako przedmiot poznawany i kochany. Bóg jest obecny w duszy jak poznawany w poznającym (*cognitum in cognoscente*) i kochany w kochającym (*amatum in amante*)[22]. Z jednej strony Duch Święty powoduje miłość w człowieku, z drugiej strony – wola podniesiona tym darem otrzymuje możliwość zjednoczenia z Nim. Bierze Go w posiadanie i kosztuje Go (korzysta) substancjalnie (*Illo fruitur substantialiter*). W ten sposób Bóg jest obecny w człowieku nie tylko jako przyczyna wywołująca skutki, ale też jako przedmiot poznania, miłości i posiadania – jako Gość ludzkiej duszy. Posiadana i kosztowana przez człowieka jest cała Trójca Święta, gdyż cała Trójca obecna jest w usprawiedliwionym. Rozum nie widzi Boga wyraźnie, lecz wyczuwa Go intuicyjnie jakby we mgle i ciemnościach, ponieważ zbliża się do Niego przez wiarę[23].

Obecność Boga w człowieku przez specjalną miłość duchową różni się także od sposobu obecności Boga przez łaskę uświęcającą. Ta specjalna obecność Boga polega bowiem na aktualnym, a nie na ha-

[19] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 256.

[20] Por. tamże, 256-257; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 32. 4, w: *Dzieła*, dz. cyt., 307; tenże, *Noc ciemna* II 23. 11-12, w: *Dzieła*, dz. cyt., 516-517; tenże, *Żywy płomień miłości* 2. 20, w: *Dzieła*, dz. cyt., 747; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 872-874.

[21] Por. *Unio actualis fruitiva*, dz. cyt., 215.

[22] Por. tamże; *De contemplatione*, dz. cyt., 178; por. STh I-a, q. 43, a. 3; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 98.

[23] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 172.

bitualnym zjednoczeniu – na aktualnym poznaniu i aktualnej miłości Boga[24]. Akty tego zjednoczenia pochodzą od daru mądrości[25] i wymagają obecności Boga przez niezmierzoność i przez łaskę uświęcającą[26].

Zjednoczenie jest przejawem mistycznego doświadczenia obecności i działania Boga w człowieku. Bóg, będąc jakby ukryty wewnątrz jego duszy, jest oglądany przez rozum i „kosztowany" przez wolę. Człowiek poznaje Boga, doświadczając Jego obecności i „kosztuje" Go w jednoczącym uścisku miłości przez dotknięcia i najsłodsze obejmowanie. Zjednoczenie aktualne jest zatem doświadczalne i bezpośrednie. Odbywa się we władzach rozumu i woli przez realną obecność samego Boga[27]. Człowiek w tym zjednoczeniu poznaje Boga nie tylko przez wiarę, ale także przez dar mądrości; przez kosztowanie i doświadczalne przyjmowanie Boga i Jego darów. To działanie, podczas którego człowiek jednoczy się z Bogiem, odbywa się w oparciu o dwie zasady: łaskę i miłość[28]. Według Błogosławionego sama łaska i miłość nie wystarczają do tego, aby nastąpiło zjednoczenie mistyczne z Bogiem. Potrzebny jest jeszcze dar kontemplacji, który podobnie jak samo zjednoczenie aktualne, nie wszystkim jest dany[29].

Do aktu zjednoczenia mistycznego doprowadza Bóg człowieka, który jest w stanie łaski uświęcającej i ma rozwinięte cnoty oraz dary Ducha Świętego. Bóg bierze jego duszę w posiadanie, podnosi przez dar mądrości i specjalną pomoc Bożą, doprowadzając do najwspanialszego aktu intelektu, jakim jest kontemplacja[30]. Nie jest ona zwykłym

---

[24] Por. tamże, 216; por.: „Jasne jest w rzeczywistości, że cnota jest przeznaczona do działania i że doskonałość jest w zjednoczeniu aktualnym z Bogiem: *mihi adhaerere Deo bonum est* (Ps 72,28). Św. Tomasz mówi: *Perfectorum studium est, ut homo ad hoc principaliter intendat, ut Deo inhaereat et eo fruatur* (II-a II-ae, q. 24, a. 9)–R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 145.

[25] Por. *Unio actualis fruitiva*, dz. cyt., 215; por. STh II-a II-ae, q. 45, a. 2; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 98-99.

[26] Por. *Unio actualis fruitiva*, dz. cyt., 215.

[27] Por. tamże, 216.

[28] Por. tamże; por.: „Tak więc żadne inne działanie prócz łaski uświęcającej nie może wyjaśnić faktu, że Osoba Boża jest w nas obecna w nowy sposób. Podobnie, by mienić rzecz swoją, trzeba mieć możliwość jej posiadania lub też jej używania. A my możemy cieszyć się z posiadania Osoby Bożej tylko przez łaskę uświęcającą i przez miłość"– STh I-a, q. 43, a. 3; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 98.

[29] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 219.

[30] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 164.

poznaniem Boga, lecz nadzwyczajnym, które mierzy się miłością. Nie polega ono na czynnym poznaniu za pomocą rozumu, lecz na poznaniu przez miłość. Jest więc poznaniem miłującym[31]. Jednocześnie wola człowieka wykonuje akt miłości, który jest wyższy od wszystkich aktów rozumu, gdyż pochodzi od cnoty miłości, która jest doskonalsza od wiary i od daru mądrości, doskonalącego rozum[32]. Bóg pociąga do Siebie wolę rozpaloną miłością. Obejmuje i „ucałowuje" duszę, udzielając jej niewysłowionej rozkoszy, niebiańskiej miłości i boskiej słodyczy. W ten sposób Bóg realnie jednoczy z Sobą duszę[33]. W wyniku tego realnego zjednoczenia, doświadczania Boga, „kosztowania" Go, „używania" kształtuje się w umyśle jaśniejsze i bardziej wzniosłe poznanie Boga. Ta doświadczalna wiedza nazywa się ogólnie „teologią mistyczną" lub kontemplacją[34]. Nie jest ona wyraźna, ale dosyć głęboka. Za pomocą takiego wlanego sposobu człowiek poznaje Boże przymioty i głęboko jednoczy się z Bogiem przez miłość[35].

Zjednoczenie aktualne dokonuje się przez „wejście" Boga do duszy i Jego obecność doświadczaną we władzach rozumu i woli kontemplującego. Poznawanie Boga odbywa się w sposób tajemny i w milczeniu z jednoczesnym kosztowaniem, „używaniem" i przyjmowaniem rozkoszy duchowych w stopniu możliwym w tym życiu[36]. Kosztowanie Boga polega na intelektualnym widzeniu Go i miłowaniu. Wola spoczywa w Bogu, rozkoszuje się, posiada Go i raduje się Nim. Wszystkie władze duszy ogarnięte są cudownym pokojem, słodyczą i ukojeniem[37]. W tym życiu „kosztowanie" najwyższego Dobra nie jest jeszcze doskonałe, lecz już teraz stanowi przedsmak kosztowania Boga w niebie[38].

Zjednoczenie mistyczne określa się jako bierne, ponieważ osiągane jest nie przez własną pracę ascetyczną, lecz przez kontemplację, którą

[31] Por. tamże, 165.

[32] Por. tamże.

[33] Por. tamże.

[34] Por. tamże.

[35] Por. *Unio actualis fruitiva*, dz. cyt., 218.

[36] Por. tamże, 217.

[37] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 220-221.

[38] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 156; por. STh I-a. q. 43, a. 1; św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 14-15, w: *Dzieła*, dz. cyt., 590; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 98.

Bóg daje temu, komu chce[39]. Kontemplacja wlana pochodzi z samej łaski i natchnienia Bożego. Jest doświadczeniem biernym, podczas którego Bóg działa w nas, ale bez nas (*in nobis sed sine nobis*)[40]. Podstawowym zachowaniem człowieka w czasie kontemplacji wlanej jest uległe przyjmowanie miłości Boga, będącej znakiem Jego obecności[41]. W najgłębszym wnętrzu duszy ludzkiej Bóg uobecnia się jako „najjaśniejsze światło", pozwalając na oglądanie Siebie i kochanie. Pamięć mocno przylega do Boga. Rozum przyjmuje całe dobro, niewyraźnie je rozróżniając w „najjaśniejszym świetle". Natomiast wola pociągana jest do Oblubieńca z wielkim uczuciem i obejmowana czułym uściskiem[42]. W zjednoczeniu mistycznym człowiek nic nie czyni sam z siebie, ale przyjmuje działanie Boga. Sam nie szuka wiedzy i miłości, ale w swoim wnętrzu ogląda najdoskonalsze rzeczy i w samym sobie znajduje najdoskonalszą miłość Boga. Na tym polega bierność w zjednoczeniu mistycznym[43].

W zjednoczeniu mistycznym łaska Boża chwyta duszę i utwierdza dla Boga, napełniając ją niewiarygodnym i niewzruszonym spokojem. Działanie łaski umacnia człowieka w przeciwnościach i trudach, rozpala żarliwością i pragnieniem „zbawienia dusz", doskonali w najgłębszej pokorze. Człowiek zjednoczony z Bogiem nie boi się śmierci, lecz raczej jej pragnie, ponieważ pragnie już całkowicie doskonałego zjednoczenia[44].

W początkach zjednoczenia mistycznego chrześcijanin powinien unikać okazji do wystawiania się na niebezpieczeństwo utraty tej łaski.

---

[39] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 220; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 1. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 267.

[40] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 196; por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 174; T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 139.

[41] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 177; por. T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 200.

[42] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 220.

[43] Por. tamże.

[44] Por. tamże; por.: „śmierć nie jest gorzka dla duszy kochającej, gdyż znajdzie w niej wszystkie słodycze i rozkosze miłości" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 11. 10, w: *Dzieła*, dz. cyt., 575; „dusza kochająca Boga żyje raczej w życiu wiecznym niż doczesnym, gdyż więcej żyje tam, gdzie miłuje, niż tam, gdzie żyje" – tamże, 576.

Powinien zatem wykluczyć miłość własną, unikać próżnej chwały, nie zaniedbywać modlitwy i praktykować pokorę[45].

Kontemplacja wlana

Kontemplacja wlana jako dar Boży

Według definicji bł. Jerzego Matulewicza kontemplacja wlana „pochodzi z samej łaski lub natchnienia Bożego"[46]. Bóg sam wywołuje kontemplację. Jest ona zatem Jego darem i Jego wyłączną inicjatywą. Błogosławiony Jerzy pisze, iż „próżno trudzi się ten, kto chce własnymi siłami wywołać kontemplację"[47]. Według św. Tomasza człowiek może dążyć do kontemplacji i przygotowywać się, ale to Bóg sam działa, żeby go do tego stanu podnieść[48]. Obecność łaski uświęcającej, wzrost miłości i rozwój darów Ducha Świętego (szczególnie darów rozumu, wiedzy i mądrości) przygotowują do otrzymania daru kontemplacji wlanej, która jest udzielana na drodze wiary, kontaktu z Bogiem, w dążeniu do świętości[49]. Ponieważ kontemplacja wymaga według bł. Jerzego pewnego stopnia zaawansowania na drodze do świętości, nie należy jej zatem uważać za dar podobny do charyzmatu. Charyzmaty nie zależą bowiem od osobistej doskonałości. Zdaniem Błogosławionego kontemplacja jest niezbędna do nadprzyrodzonej doskonałości i stanowi integralną część rozwoju życia chrześcijańskiego[50].

W znaczeniu habitualnym kontemplacja wlana stanowi najznakomitszy dar Ducha Świętego ujawniający się w rozumie. Jest on, podobnie jak łaska uświęcająca, darem nadprzyrodzonym, wlanym i nie-

---

[45] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 220-221; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 3. 10, w: *Dzieła*, dz. cyt., 288-289; *Twierdza wewnętrzna* V 4. 5-6, w: *Dzieła*. dz. cyt., 318-319.

[46] „Infusa – qua ex sola gratia sive inspiratione divina promanat et quam Deus in nobis sine nobis operatur" – *De conteplatione*, dz. cyt., 196.

[47] Tamże, 174.

[48] Por. tamże.

[49] Por. tamże.

[50] „Kontemplacji nie należy mieszać z charyzmatami, które jej czasem towarzyszą, lecz nie zależą od osobistej doskonałości. Kontemplacja, przeciwnie, jest niezbędna do nadprzyrodzonej doskonałości i stanowi integralną część rozwoju życia chrześcijańskiego" – *De contemplatione*, dz. cyt., 170; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 43.

rozdzielnie zjednoczonym z miłością[51]. Podobnie jak dar mądrości, przebywa realnie i podmiotowo (*realiter et subiective*) w rozumie, otrzymując z zewnątrz swoje dopełnienie, które jest miłością najgorętszą złożoną w woli[52]. Warunkiem otrzymania tego daru jest obecność Trójcy Świętej w duszy człowieka. Obecność Boga w duszy usprawiedliwionego staje się źródłem kontemplacji wlanej i stanowi jej cel ostateczny[53]. Prawda Boża jest odkrywana i rozważana mocą światła wiary. Miłość, będąca formą cnót, stanowi źródło kontemplacji[54]. Miłość przygotowuje i prowadzi do kontemplacji, a także odgrywa główną rolę w przylgnięciu intelektu do prawdy Bożej[55]. Natchnienia i impulsy Boże (*impulsiones divinae*) otrzymuje człowiek w kontemplacji przez dary Ducha Świętego[56]. Dar rozumu ukazuje zasady wiary „jakby nagą prawdę", dar wiedzy buduje wiedzę, a dar mądrości „obejmuje jednym duchem z Bogiem"[57]. Przed otrzymaniem daru kontemplacji działa w człowieku łaska uczynkowa wspomagająca (*cooperans*). Natomiast sam dar kontemplacji wlanej jest przejawem działania łaski uczynkowej działającej (*operans*). Łaska podnosi umysł do wyczucia Boga – ciemnego i niejasnego w cieniu wiary. Człowiek „dosięga" i „obejmuje" Boga, choć Go nie widzi, jakby tego pragnął[58].

Błogosławiony Jerzy stwierdza, że Duch Święty udziela daru kontemplacji wlanej temu, komu chce[59]. Człowiek może do kontemplacji przygotować się i pragnąć jej, ale tylko sam Bóg może go do tego stanu podnieść[60]. Nie wszystkim dar kontemplacji wlanej jest dany[61]. Czasami Bóg udziela tej łaski początkującym, a doskonałym odmawia. Zwykle jednak raczej doskonałemu i bardziej przygotowanemu udziela

---

[51] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 167.

[52] Por. tamże.

[53] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 169; 173; 178.

[54] Por. tamże, 176; por. T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 193-201.

[55] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 173; 176; 178.

[56] Por. tamże, 178.

[57] Por. tamże.

[58] Por. tamże, 176.

[59] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 177; *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 209.

[60] Por. tamże, 174.

[61] Por. tamże, 219.

swojego daru. Czasem ten, który godzien jest otrzymać owoc swoich starań, otrzymuje przeciwności, ponieważ Bóg jest Panem w rozdzielaniu darów. Czyni tak dla zbawienia i z miłosierdzia. Niedoskonałemu daje łaskę, aby z jej pomocą godnie postępował. Doskonałemu odmawia daru, aby okazał on swoją stałość i wierność; aby własnymi siłami walczył o Boga i przez to umocnił swoją naturę, nie mając łaski[62].

Niedoskonali, którzy otrzymają dar kontemplacji wlanej, nie powinni się wywyższać, lecz uniżyć samych siebie i okazywać wdzięczność Bogu, który wyświadczył im miłosierdzie. Doskonali, nie mając tej łaski, nie powinni tracić nadziei, lecz trwać cierpliwie, przyjmując wolę Bożą. Bowiem z powodu zjednoczenia swojej woli z wolą Bożą bardziej podobają się Bogu i więcej otrzymują zasług, niż gdyby „kosztowali" kontemplacji wlanej[63]. Doskonałość chrześcijańska – jak stwierdza Błogosławiony – jest w zjednoczeniu woli z Bogiem, natomiast zjednoczenie woli, pragnienie podobania się Bogu i żar miłości są ustawiczną kontemplacją. To stwierdzenie powinno pocieszyć tych, którzy nie zostali podniesieni do stanu kontemplacji wlanej[64].

Łaska kontemplacji może „przychodzić i odchodzić"[65]. Bóg niekiedy najpierw nawiedza człowieka i oświeca go światłem mądrości, a potem odchodzi i odbiera światło, zostawiając go w ciemnościach, smutku i osamotnieniu. Błogosławiony wymienia kilka przyczyn takiego postępowania Boga. Po pierwsze Bóg czyni tak po to, aby pragnący kontemplacji unikał nawet najmniejszych grzechów. Mądrość nie wejdzie bowiem do duszy złośliwej, nie zamieszka w ciele poddanym grzechowi. Grzesznik nie będzie oświecony i mądrość „zamknie mu bramę"[66]. Drugą przyczyną takiego postępowania jest to, że Bóg chce, aby człowiek gorliwiej go szukał[67]. Po trzecie Bóg odbiera czasem światło kontemplacji, aby człowiek wsparty łaską, rozważał Boże tajemnice i podejmował święte postanowienia, praktykował cnoty

[62] Por. tamże.
[63] Por. tamże, 209-210.
[64] Por. tamże, 210.
[65] Por. tamże.
[66] Por. tamże.
[67] Por. tamże.

i uczynki miłości[68]. Po czwarte dzieje się tak dlatego, aby człowiek przeżywał tym większą słodycz, kiedy Bóg przywróci mu ten dar[69].

Chociaż kontemplacja wlana jest dziełem Ducha Świętego, a nie owocem aktywności człowieka, to jednak można uznać, że stanowi ona ukoronowanie i nagrodę za wysiłek ascezy i medytacji, za praktykowanie cnót moralnych[70]. Błogosławiony za Dionizym od św. Tomasza naucza, że „ci, którzy pragną dążyć do życia kontemplacyjnego, powinni skierować się do Boga, odwracając umysł od postaci zmysłowych. To są ci, którzy otrzymują Boże oświecenia"[71]. Pisze następnie o dyspozycjach, które powinien rozwijać chrześcijanin pragnący otrzymać dar kontemplacji wlanej. Należy do nich wiedza na temat natury, własności i skutków kontemplacji wlanej, jak również wiadomości dotyczące środków pomocnych w przygotowaniu się do otrzymania daru kontemplacji[72]. Inną dyspozycją jest siła ducha, którą trzeba umacniać w walce z pokusami (por. Hi 7,1)[73]. W przygotowaniu do tego daru pomocne jest także umartwienie pożądań i oczyszczenie uczuć[74]. Błogosławiony podkreśla ważność rozwijania cnót moralnych, które mimo iż nie biorą bezpośrednio udziału w życiu kontemplacyjnym tak jak cnoty wlane, to jednak pomagają w usunięciu tego, co przeszkadza w kontemplacji[75]. Podobną rolę odgrywa stale praktykowane umartwienie. Błogosławiony Jerzy pisze, że umartwienie i kontemplacja są jak dwie siostry. Jeżeli nie będzie umartwiona część niższa, wówczas część wyższa nie będzie mogła zająć się kontemplowaniem Bożych tajemnic[76]. Niezbędna w przygotowaniu do kontemplacji jest cisza wewnętrzna i skupienie umysłu[77], a także ćwiczenie się w przebywaniu w obecności Bożej, wznoszenie umysłu do Boga i akty strzeliste[78]. Błogo-

[68] Por. tamże.

[69] Por. tamże.

[70] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 169-170.

[71] *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 192.

[72] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 194.

[73] Por. tamże.

[74] Por. tamże.

[75] Por. tamże.

[76] Por. tamże; por. STh II-a II-ae, q. 180, a. 2.

[77] Por. *Contemplatio aquisita – infusa*, dz. cyt., 194.

[78] Por. tamże; *„Zawsze powinni się modlić i nie ustawać* (Łk 18,1). Ćwiczenia duchowne są tylko w czasie na nie przeznaczonym. Przygotowują do modlitwy nieustannej i podtrzymy-

sławiony wymienia również takie praktyki duchowe jak modlitwa, medytacja, różaniec i uczestnictwo w liturgii[79].

W innym miejscu Błogosławiony podaje dyspozycje wewnętrzne człowieka, przygotowujące go do otrzymania daru kontemplacji wlanej. Pierwszą z nich jest czystość serca. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5,8). Do osiągnięcia tego potrzebne jest podwójne oczyszczenie. Po pierwsze oczyszczenie sfery emocjonalnej od nieuporządkowanych uczuć, które dokonuje się za pomocą cnót i darów odnoszących się do siły pożądawczej. Po drugie oczyszczenie od fantazji, wyobrażeń, domysłów, błędów, aby wszystko odnosić do Boga. To oczyszczenie dokonuje się przez dar rozumu[80]. Bardzo bliską czystości serca jest prostota umysłu. „Wysławiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś prostaczkom" (Mt 11,25). Czystość serca nie zgadza się bowiem z „wymysłami" i zakłamaniem rozumu. Duch Święty unika „szkolenia" – pisze Błogosławiony[81]. Istotnym uzdolnieniem jest skupienie wewnętrzne umysłu. Człowiek powinien uwolnić umysł od rzeczy zewnętrznych i skupić się w sobie, usunąć roztargnienia i rozproszenia, ćwiczyć się w modlitwie i medytacji, przyjmując oświecenia od Boga[82]. Jako najlepszą dyspozycję do otrzymania daru kontemplacji wlanej bł. Jerzy uważa zdolność tzw. kontemplacji nabytej, przez którą umysł uwalnia się od rzeczy zewnętrznych i zbliża się do Boga. Wtedy Bóg widząc miłość i wysiłek wierzącego, wspiera go łaską i oświeca przez dar mądrości[83].

---

wania życia wewnętrznego. Wytwarzają atmosferę, w której dusza żyje życiem nadprzyrodzonym. Ćwiczenia duchowne powinny się łączyć ze skupieniem ducha, pamięcią na obecność Bożą, aktami strzelistymi, czystością intencji. To wszystko pomnaża miłość do Boga i buduje życie wewnętrzne. Najważniejsze dwa: 1) obecność – jakby Bogiem nas napełnia; 2) akty – jakby wylew tego uczucia. Uzupełniają się wzajemnie" – *Praesentia Dei et aktus iaculatorii*, w: MP I, 222.

[79] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 194; *De contemplatione*, dz. cyt., 175.

[80] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 208.

[81] Por. tamże.

[82] Por. tamże, 208-209.

[83] Por. tamże, 209.

Kontemplacja wlana jako nadprzyrodzone działanie

Kontemplacja wlana pochodząca „z samej łaski i natchnienia Bożego" jest doświadczeniem biernym, podczas którego „Bóg w nas bez nas działa (*Deus in nobis sine nobis operatur*)"[84]. Podstawową właściwością kontemplacji wlanej jest uległe przyjmowanie miłości Boga, będącej znakiem Jego obecności. Dusza nie wykazuje własnej inicjatywy, lecz żywo reaguje na impulsy Boże – nie daje, lecz przyjmuje nowe uczucie (*affectus*) i specjalne poznanie[85]. Duch Święty przychodzi ze specjalnym „niebiańskim światłem"[86] przez dary rozumu i mądrości[87]. Kontemplacja wlana stanowi zatem działanie całkowicie nadprzyrodzone, inne niż działanie cnót wlanych, które działają „sposobem ludzkim (*modo humano*)"[88]. Działanie przez dary Ducha Świętego jest działaniem prawdziwie „nadludzkim sposobem (*supra modum humanum*)"[89]. Stąd w kontemplacji wlanej dusza ludzka zachowuje się na sposób anielski (*angelico modo*), oglądając prawdę prostym ujmowaniem i wyczuciem bez rozumowego rozważania, gdyż „sama mądrość niestworzona naucza prawdy"[90].

Zdaniem bł. J. Matulewicza w doświadczeniu kontemplacji wlanej człowiek raczej doznaje i przyjmuje działanie Boże (*pati divina*). Nie oznacza to jednak, że sam nie działa, bo kontemplować – znaczy „życiowo działać" (*contemplari est vitaliter agere*)[91]. W kontemplacji wlanej dusza podniesiona i oderwana od zmysłów, spokojna i pochłonięta

---

[84] „Infusa – qua ex sola gratia sive inspiratione divina promanat et quam Deus in nobis sine nobis operatur" – *De conteplatione*, dz. cyt., 196; por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 174; T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 139.

[85] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 177; por. T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 200.

[86] „[Kontemplacja] jest wiedzą Boga osiągniętą przez zjednoczenie woli przylegającej do Boga lub doprowadzoną za pomocą wysłanego niebiańskiego światła (Filip od Trójcy Świętej OCD)" – *De contemplatione*, dz. cyt., 177; „Est quaedam Dei notitia per unionem voluntatis Deo adhaerentis elicita, vel lumine coelitus immisso produkta (Ph. a Trinit.)" – tamże.

[87] „Kontemplacja nadprzyrodzona i wlana jest to widoczne i jasne poznanie Bóstwa lub jego skutków, pochodzące od daru rozumu lub mądrości (Contemplatio supernaturalis et infusa est prompta et clara cognitio summae Deitatis vel eius effectuum ab intellectus vel sapientiae dono proveniens)" – *Contemplatio infusa*, w: ML I, 204.

[88] Tamże.

[89] Tamże.

[90] „Ipsa sapientia increata veritatem docet" – tamże.

[91] Tamże, 197.

CK5762L

w części wewnętrznej, przylega do Boga nieruchomo, poufnie z Nim zjednoczona[92]. Kiedy Bóg przez kontemplację wlaną porywa duszę poza nią samą, nigdy nie może ona wątpić, że była porwana do Boga[93]. Cisza i spoczynek w kontemplacji wlanej nie sprawiają zawieszenia rozumu tak, jakby zupełnie wtedy nie działał. Wyłączone zostają tylko akty popędliwe, które wzniecają zamieszanie wokół wielu rzeczy, a dopuszczone są te akty, w których dusza raczej słucha mówiącego Boga, niż do Niego mówi i raczej pozostaje w Jego posiadaniu, niż sama aktywnie Go szuka[94].

W tym doświadczeniu czynności są tak rozkoszne i spokojne, iż mówi się, że dusza raczej przyjmuje, niż wykonuje akty[95]. W rzeczywistości – także w tym spokoju – dusza podniesiona przez Boga za pomocą zasady nadprzyrodzonej, prawdziwie działa, kontemplując za pomocą rozumu i kochając za pomocą woli[96]. Zachodzi wtedy podwójna czynność życiowa (*actio vitalis*): jedna ze strony rozumu, która jest kontemplowaniem i intelektualnym widzeniem Boga, druga ze strony woli, która jest rozkosznym i kosztującym miłowaniem Boga. Podczas kontemplacji wlanej człowiek słucha Boga i czasem do Niego mówi, a także wykonuje akty miłości. W tym odpoczynku i ciszy jego akty woli są uległe wobec Boga i pełne rozkoszy[97]. Dusza przez wykonywanie takich czynności nie tylko wewnętrznie doznaje, lecz prawdziwie rozumie i kocha, więc działa[98]. Zatem również ze strony człowieka „kontemplacja jest działaniem (*contemplari est operari*)" – stwierdza Błogosławiony[99].

---

[92] Por. tamże.

[93] Por. tamże.

[94] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 159.

[95] Por. tamże, 163.

[96] Por. tamże.

[97] Por. tamże.

[98] „Quia in exercitio theol. myst. duplex invenitur actio vitalis: una ex parte intellectus essentialiter requisita, quae est contemplatio sive intuitio Dei; altera ex parte voluntatis, quae est dilectio suavissima et fruitiva Dei; sed tales ationes non possunt procedere nisi a principio intrinseco vitali. Ergo anima eliciendo tales actiones – non solum ab intrinseco patitur, sed vere intrinsece tamquam principium vitale agit. Anima tunc vere intelligit et diligit, ergo operatur" – tamże.

[99] Tamże.

Kontemplacja wlana jako szczególny rodzaj poznania

Natura mistycznego poznania

Większość definicji podanych przez bł. Jerzego w jego manuskryptach łacińskich określa kontemplację wlaną w pierwszym rzędzie jako poznanie. Według jednej z nich „kontemplacja jest prostym intuicyjnym wejrzeniem umysłu skierowanym przez miłość na prawdę"[100]. Ta definicja Błogosławionego ma za podstawę definicję św. Tomasza z Akwinu, który określił kontemplację jako proste wyczucie prawdy (*simplex intuitus veritatis*)[101]. W innej definicji bł. Jerzy stwierdza, że „istotą kontemplacji jest proste intuicyjne poznanie prawdy Bożej umysłem oświeconym światłem Ducha Świętego i kosztowanie jej z miłością – reszta to rzeczy drugorzędne"[102].

Z analizy tych definicji wynika, że przedmiotem głównym kontemplacji wlanej (*obiectum principale*) jest Bóg, Jego boskość (*divinitas*) i Jego prawda oraz to, co dotyczy Bożego tajemnego objawienia, ponieważ kontemplacja jest wiedzą o Bogu (*scientia de Deo*), jak stwierdza Błogosławiony[103]. Poznanie w kontemplacji wlanej jest określane jako intelektualne „wejrzenie" lub „wyczucie" (*intuitus*), którego przedmiotem jest prawda. To „proste wejrzenie" na prawdę Bożą różni się od innych aktów rozumu. Jest to wejrzenie przez miłość, gdyż tylko przez nią może być poznawany przedmiot, który jest miłością w sobie samej doskonałą, czyli Bóg[104]. Kontemplacja wlana odnosi się zatem do Boga jako przedmiotu poznania nie na sposób czysto spekulatywny, lecz na sposób afektywny i doświadczalny[105].

---

[100] „Contemplatio est simplex intuitus intellectus per amorem super veritatem directus" – *De contemplatione*, dz. cyt., 169.

[101] STh II-a II-ae, q. 180, a. 3 i 6; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 661-665; A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, tł. J. E. Bielecki, cz. II, dz. cyt., 176-180; T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 151.

[102] „Essentia contempl. est simplex intuitus intellectus illuminati lumine Spiritus S. veritatis divinae, quam admiratur ille et gustat amabiliter (cum caritate) – cetera accessoria sunt" – *De contemplatione*, dz. cyt., 174.

[103] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 163.

[104] „Definitio. Contemplatio est simplex intuitus veritatis (Th. 2.2. q. 180 a. 3). Intuitus – intellectualis: eius obiectum veritas; est simplex ad differentiam aliorum actuum intellectus; caritatis in se ipsa perfectae (Divinitatis)" – *Contemplatio acquisita – infusa*, w: ML I, 192.

[105] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 163-164; „Theologia mystica respicit Deum ut obiectum – non sub ratione pure speculativa, sedsub ratione affectiva et experimentali" – tamże, 164.

Podmiotem lub przyczyną materialną kontemplacji wlanej jest rozum człowieka oświecony darem Ducha Świętego, podniesiony łaską do wyższego jej porządku. Kontemplacja wypływa z miłości Boga oraz zmierza do Boga i do Jego miłości. Stąd „cudowne krążenie" w kontemplacji: miłość Boga pobudza do kontemplacji, a kontemplacja rodzi miłość do samego Boga, którego piękno i dobroć ogląda osoba kontemplująca[106]. Na podstawie nauczania św. Tomasza[107] bł. Jerzy określa poznanie przez kontemplację wlaną jako ruch kolisty, będący trzecim stopniem wznoszenia umysłu do Boga. W stopniu pierwszym (ruch prosty) rozum człowieka wznosi się do Boga według poznania za pomocą zmysłów zewnętrznych. W stopniu drugim (ruch ukośny) dusza korzysta z oświeceń Bożych i rozumowych rozważań, wznosząc się do Boga uczuciem. W stopniu trzecim (ruch kolisty) ustają wszelkie rozumowania. Następuje oderwanie od rzeczy zewnętrznych i wszystkich stworzeń. Dusza trwa w kontemplacji samego Boga[108].

Analizując definicję kontemplacji wlanej, Błogosławiony stwierdza dalej, że przyczyną sprawczą, czyli sprawcą lub zasadą (*principium*) kontemplacji wlanej jest Duch Święty ze swoimi darami oraz oświecony tymi darami rozum[109]. Duch Święty doprowadza światło nadprzyrodzone przez dar mądrości, albo przez inny dar[110]. Przyczyną celową jest Bóg, poznawany za pomocą światła kontemplacji i prowadzący człowieka do zjednoczenia ze Sobą. Zjednoczenie mistyczne z Bogiem (*intima unio fruitiva*)[111] przez miłość „kosztującą" i „przekształcającą" (*fruitivum et transformativum*) jest celem kontemplacji wlanej i dążeniem całego życia duchowego chrześcijanina[112].

Rozpatrując kontemplację w znaczeniu aktualnym, bł. Jerzy stwierdza, że polega ona istotowo (*essentialiter*), zasadniczo (*principaliter*) i formalnie (*formaliter*) na akcie intelektu, który bywa określany jako poznanie (*cognitio*), kontemplowanie (*contemplatio*), widzenie (*visio*),

[106] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 205.

[107] Por. STh II-a II-ae, q. 180, a. 6.

[108] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 361; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 755.

[109] Por. *Conteplatio infusa*, dz. cyt., 205.

[110] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 163.

[111] Por. tamże.

[112] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 207.

wyczucie (*intuitio*), wewnętrzna mowa Boga (*interior Dei locutio*)[113]. Z tego względu słusznie pisze się o kontemplacji jako o poznaniu i wiedzy (*notitia*) w umyśle, uzyskanej przez zjednoczenie woli przylegającej do Boga albo o świetle niebiańskim doprowadzonym do duszy człowieka[114].

Błogosławiony stwierdza, że „kontemplacja jest wiedzą o Bogu, wiedza zaś polega istotowo na akcie intelektu"[115]. Wiedza ta pochodzi od daru mądrości lub od „innego wyższego światła niebiańskiego" i pojawia się w intelekcie człowieka jako światło, przez które zostaje on szczególnie podniesiony. Można zatem uznać, że kontemplacja jest poznaniem, ponieważ w umyśle człowieka pozostaje wiedza. Równocześnie jednak bł. Jerzy stwierdza, że kontemplacja wlana oznacza także „najszczęśliwsze zjednoczenie duszy z Bogiem"[116]. Stąd też nie jest ona tylko poznaniem i kontemplowaniem Boga czysto intelektualnym, ale poznaniem Boga, które powstaje w zjednoczeniu lub „miłosnym uścisku" Boga[117]. Błogosławiony wyciąga z tego wniosek, że kontemplacja zasadniczo i formalnie polega na poznaniu, jednak zasadę i przyczynę ma w zjednoczeniu miłości i przyjmowaniu Boga doświadczalnie. Kontemplacja wlana, nazywana również, szczególnie przez św. Jana od Krzyża, „teologią mistyczną", bierze swój początek ze zjednoczenia z Bogiem, w którym kosztowana jest Boża słodycz i „smak" wiecznej szczęśliwości[118].

Kontemplacja wlana jest poznaniem pełni Bóstwa i Jego skutków, pochodzącym od daru rozumu i mądrości. Mówi się, że jest wlana, ponieważ dary rozumu i mądrości są złożone w człowieku przez Boga lub też dlatego, że kontemplacja jest słodkim i delikatnym przyjmo-

---

[113] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 167; por.: „Mądrość bowiem tej kontemplacji jest mową Boga, czyli czystego ducha do czystego ducha duszy" – w: Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 17. 4, w: *Dzieła*, dz. cyt., 497.

[114] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 167; por. definicja Filipa od Trójcy Świętej OCD, w: *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

[115] Tamże, 167.

[116] Tamże.

[117] Por. tamże.

[118] Por. tamże; por. definicje kontemplacji J. Gersona, Th. a Vallgornera OP i Filipa od Trójcy Świętej OCD – tamże, 166; por.: „...jest to teologia mistyczna, którą teologowie nazywają mądrością [ukrytą]. Wiedza ta, jak mówi św. Tomasz, udziela się duszy przez miłość" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 17.2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 496; por.: „Sapientia, quae est donum, causam quidem habet in voluntate, scilicet caritatem – STh II-a II-ae, q. 45, a. 2.

waniem Bożego działania, a nie działaniem władz duszy z własnej inicjatywy. To Boskie działanie odbywa się jednak w intelekcie człowieka i stamtąd kontemplacja bezpośrednio pochodzi[119]. Poznanie Boga w kontemplacji wlanej różni się od poznania w tzw. kontemplacji nabytej tym, że kontemplacja nabyta nie pochodzi od darów rozumu i mądrości, lecz jest osiągana własną pracą umysłu i nie dochodzi w niej do tak jasnego, łatwego i prostego wyczucia Boga i Jego prawd[120]. Natomiast w kontemplacji wlanej umysł porwany przez Boga przekracza to, co stworzone i na wyżynach boskości ogląda wszystko jakby jednym rzutem oka[121].

Początek kontemplacji jest tajemny i ciemny (*mysteriosa et obscura*). Rozum w kontemplacji wlanej nie poznaje Boga wyraźnie, to znaczy pojęciowo, lecz jakby we mgle i w ciemnościach wyczuwa Go intuicyjnie[122]. Kontemplacja wlana oznacza wkroczenie w niewidzialne światło, w którym mieszka Bóg. Światło to z powodu swego blasku i niezwykłej jasności przekraczającej siły stworzonego rozumu powoduje w nim ciemność. Umysł napełniony Bożym światłem zostaje oślepiony, podobnie jak oczy tego, kto spojrzy bezpośrednio na słońce – „Bóg jest światłością i nie ma w Nim ciemności" (J 1,1)[123]. Boża

[119] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 204.

[120] Por. tamże.

[121] Por. tamże; por.: „Prawdziwym spełnieniem rozumu jako władzy jest stan, w którym może on objąć prawdę prosto i bez wysiłku w świetle jednego wewnętrznego oglądu (*intuition*)" – T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 151; por.: „Contemplatio pertinet ad ipsum simplicem intuitum veritatis" – STh II-a II-ae, q. 180, a. 3, ad. 1.

[122] Por. *Unio actualis fruitiva*, dz. cyt., 215; św. Jan od Krzyża nazwał kontemplację „nocą zdobną w blask promieniujący" – *Pieśń duchowa* 39. 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 709.

[123] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 159; por.: „Poznanie to jest trudne i ciemne dla rozumu, gdyż jest poznaniem przez kontemplację, która, jak mówi św. Dionizy, jest *promieniem ciemności*" – św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 3. 49, w: *Dzieła*, dz. cyt., 779; por. tenże, *Pieśń duchowa* 14. 16, w: *Dzieła*, dz. cyt., 596; Pseudo–Dionyzy Areopagita, *Mystica theologia*, c.1, w: Migne, PG 3, 999; por.: „Tak więc to, co w Bogu jest największym światłem i jasnością, jest dla człowieka największym mrokiem, jak mówi św. Paweł (1 Kor 2,14)" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 16.11, w: *Dzieła*, dz. cyt., 494; „Tak działa w duszy ów boski promień kontemplacji. Przechodzi on siły naturalne duszy i dlatego, gdy ją przenika swą światłością, zaciemnia ją równocześnie i pozbawia wszystkich pojmowań i odczuć naturalnych, jakich nabywała ona za pomocą światła naturalnego. Nie tylko więc pozostawia ją w ciemności, lecz również i w opróżnieniu wszystkich władz i pożądań, tak duchowych, jak i naturalnych. Pogrążywszy ją w próżni i w ciemności, oczyszcza ją i oświeca duchowym światłem boskim. Dusza jednak nie zdaje sobie z tego sprawy, wie tylko jedno, że jest w mrokach" – tamże 8. 4, w: *Dzieła*, dz. cyt., 468.

ciemność jest światłem, w którym mieszka Bóg, niewidzialny z powodu swej nadzwyczajnej jasności i niepojęty z powodu swej nieskończonej mądrości. Ten, kto kontempluje Boga obecnego w swoim wnętrzu, znajduje się w ciemnościach, w których ogląda umysłem Jego czystość, prostotę, nieskończoność, dobroć, prawdę niestworzoną, niezmierzoną mądrość itd. Im większa jest ciemność, tym dusza doskonalej poznaje[124]. Wprawdzie niejasno, ale wzniośle poznaje dusza Boga w sobie obecnego, nieskończenie doskonałego w Jego nadmiernym świetle. Tak krocząc w wierze, widzimy jakby w zwierciadle (*in speculo*) [por. 1 Kor 13,12] i przez „zagadkę" (*per aenigma*)[125]. W kontemplacji wlanej nigdy nie dochodzi do jasnego oglądu przedmiotu, do poznania bezpośredniego[126]. Najbardziej doskonałe wyczucie istoty Boga, jakie można mieć, jest to, że Bóg przekracza nieskończenie wszystko, co człowiek może poznać i zrozumieć[127].

Miłujące poznanie Boga

Niektóre definicje zamieszczone w pismach bł. J. Matulewicza akcentują miłość jako istotny czynnik tego szczególnego rodzaju poznania, jakim jest kontemplacja wlana. Cytowana przez Błogosławionego definicja J. Gersona określa kontemplację wlaną jako „doświadczalne poznanie Boga w uścisku jednoczącej miłości"[128]. Według przytaczanej definicji Tomasza a Vallgornera kontemplacja wlana jest najdoskonalszym i najwyższym kosztowaniem Boga i posiadaniem poufnie Jego najsłodszej miłości"[129]. Własna definicja Błogosławionego, określająca kontemplację wlaną jako „proste wejrzenie intelektu skie-

[124] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 211-212; por.: „...im częściej i bardziej wnikliwie wchodzi to światło Boże w duszę, tym więcej ją zaciemnia"– św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 8. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 467.

[125] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 212; por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 185.

[126] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 170.

[127] Por. tamże; „Deum tamquam ignotum cognoscimus" – św. Tomasz z Akwinu, *In Boetium de Trinitate*, I, 2, ad. 2, cyt. za: T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 87.

[128] „Experimentalis cognitio habita de Deo per amoris unitivi complexum" – *De contemplatione*, dz. cyt., 169.

[129] „Est contemplatio perfectissima et altissima Dei et fruitionis ac suavissimus amor Ipsius intime possessi (Th. a Vallgornera OP)" – *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

rowane na prawdę przez miłość" również akcentuje rolę miłości w tym rodzaju poznania[130].

Według Doktora Anielskiego „doskonałość życia kontemplacyjnego polega na fakcie, że prawda Boża jest nie tylko oglądana, ale i kochana"[131]. Jak już zostało stwierdzone wyżej, poznanie przez kontemplację wlaną powstaje w zjednoczeniu duszy z Bogiem i w Jego miłosnym uścisku[132]. Błogosławiony Jerzy pisze, że jest to nadzwyczajne i specjalne poznanie Boga, które nie powstaje za pomocą czynnego rozumowania, lecz przez miłość. Dlatego może być nazwane miłującym poznaniem[133].

---

[130] „Simplex intuitus intellectus per amorem super veritatem directus" – *De contemplatione*, dz. cyt., 169.

[131] STh II-a II-ae, q. 180, a. 7, ad. 1; por. T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 197.

[132] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 167.

[133] Por. tamże, 165; por.: „Św. Tomasz z Akwinu także wiązał kontemplację z miłością i działaniem. Uważał, że wola podejmuje decyzje na skutek ukazania jej przez intelekt prawdy jako dobra, które może wybrać. Samą kontemplację rozumiał jako przeniknięte umiłowaniem poznanie" – M. Gogacz, *Filozoficzne aspekty mistyki*, Warszawa, 1985, 68; por.: „Ex caritate ad Dei contemplationem incitamur et quia finis respondet principio, inde est quod etiam terminus et finis contemplative vitae habet esse in affectu... Et haec est ultima perfectio contemplativae vitae, ut scilicet non solum divina veritas videatur sed etiam ut ametur" – STh II-a II-ae, q. 180, a. 7, ad. 1; por. T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 197; 200; P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 178; por.: „Kontemplacja właściwa, czyli wlana jest więc miłosnym poznaniem Boga, płynącym ze szczególnego natchnienia Ducha Świętego dla pomnażania w nas coraz bardziej miłości Boga. Nie tylko wypływa ona z cnót wlanych, zwłaszcza z wiary połączonej z miłością, ale jest aktem wlanym poznania, któremu towarzyszy miłość wlana, nie osiągalna dla człowieka z pomocą zwykłej łaski aktualnej. U niektórych przeważa miłość, u innych światło" – R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 665; por.: „Ta ciemna kontemplacja wlewa w duszę, w miarę jej pojemności i potrzeby, równocześnie miłość i mądrość" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 12. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 480; „Ta ciemna noc kontemplacji zawiera w sobie światło Boże i miłość, podobnie jak ogień zawiera w sobie światło i gorąco" – tamże, 12. 7, w: *Dzieła*, dz. cyt., 482; „...jest to teologia mistyczna, tajemna wiedza o Bogu, którą ludzie duchowi nazywają kontemplacją. Jest ona wielce smakowitą, gdyż jest to wiedza zdobyta przez miłość[...]. A ponieważ Bóg udziela tej wiedzy i poznania w miłości, przez którą udziela się duszy, jest ona smakowitą dla rozumu, bo jako wiedza do niego należy. Jest ona także smakowitą dla woli, bo mieści się w miłości, która należy do woli" – tenże, *Pieśń duchowa* 27, w: *Dzieła*, dz. cyt., 656-657; „...w jednym akcie udziela jej Bóg światła i miłości razem, czyli miłosnego nadprzyrodzonego poznania, które możemy określić jako światło pełne gorąca rozpalającego, gdyż to światło równocześnie rozpala miłość" – tenże, *Żywy płomień miłości* 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 779; „...kontemplacja jest wiedzą miłości, czyli wlanym miłosnym poznaniem Boga. Wiedza ta oświecając i rozmiłowując równocześnie duszę, podnosi ją ze stopnia [na stopień], aż ją wzniesie do Boga i Stworzyciela. Jedynie bowiem miłość jest tym czynnikiem, który jednoczy i łączy duszę z Bogiem" – tenże, *Noc ciemna* II 18. 5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 501.

W kontemplacji mistycznej rozum i wola działają zgodnie. Jednakże wola może więcej kochać, niż rozum pojmować, gdyż wola może kochać doskonale to, co nie jest doskonale znane[134]. Do doskonałego poznania jakiejś rzeczy wymaga się, aby człowiek poznał ją szczegółowo, to znaczy, aby wiedział, z jakich części się składa, jakie ma właściwości i cechy. Natomiast w doskonałej miłości wystarcza ujmowanie rzeczy takiej, jaka jest sama w sobie i kochanie jej bez szczegółowego analizowania[135]. Człowiek nie może w tym życiu poznać Boga dokładnie. Rozumem stworzonym nie jest bowiem w stanie poznać Jego istoty. Przez kontemplację wlaną człowiek poznaje Boga w sposób niedoskonały, niewyraźny i ciemny, ponieważ nie jest to wiedza spekulatywna lecz intuicyjna[136]. Może natomiast człowiek w tym życiu bardzo kochać Boga. Otrzymując miłość nieskończoną, może swoją skończoną miłością kochać Boga doskonale, tzn. maksymalnie, całkowicie, tak bardzo, jak może[137]. Zatem w kontemplacji wlanej akt miłości może być mocniejszy i większy niż akt poznania[138]. Człowiek może bowiem bardzo pragnąć jakiegoś przedmiotu, chociaż nie widzi

[134] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt. 160.

[135] Por. tamże.

[136] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 160; Najlepiej wyjaśnił, na czym polega rola rozumu w tym szczególnym poznaniu św. Jan od Krzyża: „Nazywa ją *nocą*, gdyż kontemplacja jest ciemna, i stąd określa ją inaczej jako *teologię mistyczną*, czyli *mądrość Bożą tajemną i ukrytą*, w której bez szmeru słów i bez pomocy zmysłów cielesnych i duchowych, w milczeniu i ukojeniu, w ciemnościach względem wszelkiej rzeczy naturalnej i zmysłowej naucza Bóg duszę skrycie i tajemnie. Dusza sama nie pojmuje, w jaki sposób to się dzieje i dlatego niektórzy mistrzowie duchowni określają kontemplację jako *poznanie bez poznawania*. Poznanie to bowiem nie dokonuje się w *umyśle czynnym*, jak go nazywa filozofia, posługującym się formami, fantazją i wrażeniami władz cielesnych, lecz dokonuje się w umyśle biernym bez tych wszystkich form itd., gdzie tylko *biernie* otrzymuje poznanie substancjalne, wolne od wszelkiego obrazu. To poznanie udziela mu się bez jakiegokolwiek działania z jego strony" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 39. 12, w: *Dzieła*, dz. cyt., 709; „...udziela się duszy sama istota, wolna od wszelkich przypadłości i wyobrażeń, gdyż udziela się umysłowi, który filozofowie nazywają *biernym* lub *możnościowym*, czyli rozum otrzymuje to poznanie biernie, bez żadnego działania ze swej strony" – tamże, strofa 14. 14, w: *Dzieła*, dz. cyt., 595; por.: „To doświadczenie jest czynnością intelektu możnościowego, ponieważ jest doświadczeniem istnienia Boga. Isnienie bytu jest ujmowane wprost i bezpośrednio przez intelekt możnościowy [...]. W wypadku doświadczenia istnienia Boga intelekt czynny nie spełnia swoich funkcji, ponieważ nie ma przed sobą przedmiotu materialnego. Bóg więc musi spowodować, że intelekt możnościowy ujmuje jego istnienie. [...] Samo doświadczenie istnienia Boga jest czynnością, która się mieści w naturze człowieka. Fakt spowodowanych przez Boga zrozumień przenosi nas z mistyki do kontemplacji wlanej" – M. Gogacz, *Filozoficzne aspekty mistyki*, dz. cyt., 44.

[137] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 160.

[138] Por. tamże.

go dokładnie. Może także pragnąć tego, co jest ukryte. Dlatego w kontemplacji wlanej, podczas gdy rozum poznaje przedmiot tylko niewyraźnie i niedoskonale, wola może ten ukryty przedmiot doskonale kochać. Zatem – jak stwierdza Błogosławiony – miłość do Boga może być lepsza, większa i mocniejsza niż Jego poznanie[139].

Kolejny problem dotyczy wątpliwości, czy w kontemplacji wlanej może być miłość bez wcześniejszego poznania. Błogosławiony Jerzy stwierdza, że akt woli nie może wyprzedzać aktu intelektu. Oznacza to, że nie może zaistnieć akt woli bez wcześniejszego poznania rozumu, czyli nie można chcieć tego, czego się wcześniej nie poznało (*nil volitum quin praecognitum*). Potrzeba bowiem, aby cel został poznany i pociągnął wolę do miłowania go i pragnienia[140]. Jednak w poznaniu mistycznym jest pewna niewiedza. Rozum nie pojmuje tego, co przyjmuje podczas kontemplacji i jakby nie rozumie. Nadmierna miłość „zaciemnia" intelekt, który w tym najwyższym poznaniu widzi Boga raczej nieznanym niż poznanym, a jednak prawdziwie poznaje[141].

---

[139] Por.: „Melior est amor Dei quam cognitio; e contrario autem melior est cognitio rerum corporalium, quam amor. Simpliciter tamen intellectus est nobilior quam voluntas" – STh. I-a, q. 82, a. 3; chociaż „intelekt jest w swej istocie szlachetniejszy od woli", jednak na ziemi miłość Boga lepsza jest niż Jego poznanie. Święty Jan od Krzyża uzasadnia to w następujący sposób: „Zanim postąpimy naprzód, należy wpierw rozwiązać jedną wątpliwość. Jeżeli istotna chwała polega na widzeniu Boga, a nie na miłowaniu Boga, dlaczego dusza pragnie tu miłości i stawia ją na pierwszym miejscu w tej strofie, a później dopiero jakby o rzecz mniejszej wagi prosi o istotną chwałę? Czyni to dla dwóch powodów. Po pierwsze ponieważ miłość będąca celem wszystkiego, opiera się na woli, której właściwością jest dawać, a nie przyjmować. Właściwością zaś rozumu, będącego podmiotem istotnej chwały, jest otrzymywać, a nie dawać. Dusza więc upojona miłością Bożą, nie pamięta na ową chwałę, jaką jej Bóg ma dać, lecz pragnie jedynie siebie Mu oddać w prawdziwej miłości i całkowicie bezinteresownie. Druga przyczyna leży w tym, że w poprzednim pragnieniu duszy zawiera się to drugie, o którym już była mowa w poprzednich strofach, mianowicie, że nie można dojść do doskonałej miłości Boga bez doskonałego widzenia Boga. Sama więc przez się wątpliwość ustępuje. Miłością bowiem spłaca dusza Bogu to, co Mu winna, a rozumem raczej tylko przyjmuje dary od Boga" – *Pieśni duchowa* 38. 5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 701-702; szczegółowe wyjaśnienie tego problemu w ujęciu św. Tomasza i św. Jana od Krzyża znajdujemy, w: R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 142-145; T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 199-200;

[140] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 161162; św. Jan od Krzyża wyjaśnił tę wątpliwość w następujący sposób: „...niektórzy mówią, że wola może miłować tylko to, co najpierw przyjmie rozum, należy to rozumieć o porządku naturalnym. Tu bowiem rzeczywiście nie można kochać tego, czego się przedtem nie poznało. Jeśli jednak chodzi o porządek nadprzyrodzony, Bóg może z łatwością wlewać miłość do duszy i powiększać ją bez wlewania i powiększania jej szczegółowego zrozumienia" – *Pieśń duchowa* 26. 8, w: *Dzieła*, dz. cyt., 650.

[141] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 162; por. „Dotarłszy do krańców naszego poznania, znamy Boga jako nieznanego (*Deum tamquam ignotum cognoscimus*)" – św. Tomasz z Akwi-

Doświadczalne poznanie Boga

Definicje podawane przez Błogosławionego ukazują także drugi aspekt kontemplacji wlanej, jakim jest doświadczenie mistyczne w swej szczytowej formie[142]. Święty Tomasz z Akwinu określił kontemplację jako poznanie jakby doświadczalne Boga (*cognitio quasi experimentalis Dei*)[143]. Według cytowanej dwukrotnie w rękopisach łacińskich definicji J. Gersona kontemplacja wlana jest „doświadczalnym poznaniem Boga przez uścisk jednoczącej miłości"[144]. Kontemplacja wlana jest zatem poznaniem wynikającym z doświadczenia mistycznego, podczas którego Bóg obecny we wnętrzu duszy chrześcijanina, pozwala mu się poznać blisko i intymnie w miłosnym zjednoczeniu, dając doświadczenie określane jako „kosztowanie" lub „smakowanie" (*gustatio*) samego Boga[145]. Z definicji Gersona wynika, że kontemplujący człowiek znajduje się w uścisku, w objęciach i jakby w ramionach Boga. Są to oczywiście określenia analogiczne, umożliwiające jedynie przybliżenie tego rodzaju doświadczenia. Miłosny uścisk (*amplexus*) Boga określa bł. Jerzy jako „substancjalne dotknięcie duszy uczynione przez Boga, które ma smak rozkoszy życia wiecznego"[146]. Kontemplujący doświadcza także pocałunku (*osculus*), czyli „najwyższej rozkoszy wlanej przez Boga w udzieleniu Ducha Bożego"[147].

„Nauczycielką" zrozumienia jest doświadczenie, które wyraża się nie tylko w słuchaniu, lecz także w kosztowaniu i działaniu[148]. Efektem doświadczenia miłosnego obcowania z Bogiem jest wiedza wlana w in-

---

nu, *In Boetium de Trinitate*, I. 2, ad. 2, cyt za: T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, dz. cyt., 87.

[142] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 169; *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

[143] Św. Tomasz z Akwinu, In IV libros *Sententiarum* 14, 2, 2, 3; STh II-a II-ae, q. 180, a. 5; por. M. Gogacz, *Filozoficzne aspekty mistyki*, dz. cyt., 12, 32,48; por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 50.

[144] „Experimentalis cognitio habita de Deo per amoris unitivi complexu" – *Theologia mystica*, dz. cyt., 166; *De contemplatione*, dz. cyt., 169.

[145] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 164.

[146] „Amplexus – quidam tactus substantialis animae a Deo factus, qui sapit aeternae vitae delicias" – tamże, 157.

[147] „Osculus – summa quaedam suavitas animae a Deo infusa in Divini Spiritus communicatione" – tamże.

[148] „Magistra intelligentiae est experientia, quia non audiendo solum, sed gustando et faciendo didicit" – tamże.

telekcie kontemplującego, czyli znajomość Boga uzyskana nie na drodze rozumowania spekulatywnego, lecz sposobem afektywnym i doświadczalnym[149]. Doświadczenie Boga obecnego wewnątrz duszy bierze się „z duchowego kosztowania lub dotknięcia (*per gustum quaedam spiritualem vel tactum*)"[150]. Chrześcijanin w wyniku tego doświadczenia wie, że Bóg jest w jego wnętrzu[151]. To doświadczenie Bożej dobroci jest wewnętrzne i nazywa się kosztowaniem (*gustatio*), zgodnie ze słowami Psalmu: „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan" (Ps 34,9)[152].

W rzeczach duchowych, według bł. J. Matulewicza, najpierw zachodzi smakowanie, a potem widzenie. Dusza smakuje przez wolę, kochając i kosztując Boga obecnego realnie w jej wnętrzu i zjednoczonego z nią. Wiedza doświadczalna jest najdoskonalsza, powoduje bowiem pewność i spokój umysłu, że Bóg prawdziwie jest. Inaczej, gdy ze słyszenia wierzy się, że Bóg jest słodki. Wówczas smak duchowy nie dosięga słodyczy Bożej, gdyż nie jest to doświadczenie[153]. W doświadczalnym poznaniu dusza kosztuje Boga przez miłość. Z drugiej strony sama miłość jest wiedzą. Według nauczania św. Augustyna, na którego powołuje się bł. Jerzy, „gorąca miłość nie może nie widzieć, kogo kocha, ponieważ miłość jest okiem, i kochać, to znaczy widzieć"[154]. Jest to prawdziwe nie tylko w sensie przyczynowym, tzn., że miłość porusza kochającego, aby zdobył doskonałą znajomość rzeczy kochanej, ale również w sensie formalnym, gdyż w samej woli znajduje się wiedza doświadczalna rzeczy kochanej[155].

Podstawowym zagadnieniem w kontemplacji wlanej jest bierne doświadczenie miłości Boga, który zwykle ogranicza spostrzeganie Jego obecności. Łaska Boga, niezależnie od woli człowieka powoduje, że doznaje on rozkoszy Jego obecności wewnątrz duszy. Ukochany Oblubieniec pociąga do Siebie wszystkie zmysły i skupia władze ducho-

[149] Por. tamże, 164.

[150] Tamże.

[151] „*Tu in nobis es, Domine*" (Jr 14,9) – tamże.

[152] Por. tamże.

[153] Por. tamże.

[154] „Amor vehemens non potest non videre quem amat, quia amor oculus est et amare videre est (S. Aug. lib. 7, Conf. 10)" – tamże.

[155] Por. tamże.

we[156]. Dusza zachowuje się w sposób bierny, będąc poruszana przez łaskę działającą (*operans*), sama zaś nie porusza. Rozum i wola zostają zjednoczone pod impulsem łaski działającej[157]. W ten sposób Bóg bierze duszę w swoje posiadanie, a ona koncentruje w Bogu wszystkie siły swojej miłości. Ciemności wiary nie przeszkadzają w doświadczaniu osobowego spotkania z Bogiem, doznawania Wszechobecności, Opatrzności i Absolutu[158]. Jest to jednak *quasi experimentalis cognitio Dei*, gdyż mistyk nie spostrzega Boga bezpośrednio, lecz przez swój stan uczuciowy: wrażenie mistyczne zamieszkującego duszę Boga[159]. Kosztując Go, w miłości swojej odnajduje Boga i mistycznie Go posiada[160].

W odniesieniu do problemu świętości istotne jest stwierdzenie bł. Jerzego Matulewicza, że samo doświadczalne poznanie prawdy nie czyni człowieka doskonałym, jeżeli doświadczeniu nie towarzyszy stan cnót (*habitus virtutis*)[161].

Poznanie w zjednoczeniu mistycznym

Kolejnym aspektem kontemplacji wlanej, na który wskazują podane wyżej definicje, jest zjednoczenie mistyczne z Bogiem, stanowiące źródło poznania Boga. Z drugiej jednak strony dar kontemplacji wlanej jest środkiem i sposobem tego zjednoczenia, a co za tym idzie, środkiem na drodze do doskonałości życia chrześcijańskiego, czyli do świętości[162]. Analiza tekstów bł. Jerzego umożliwia wyciągnięcie istotnych wniosków.

Po pierwsze poznanie Boga w kontemplacji wlanej ma swoje źródło, przyczynę i zasadę w zjednoczeniu mistycznym z Bogiem przez miłość, w „uścisku jednoczącej miłości" (J. Gerson)[163]. Wyjaśniając szczegółowo naturę kontemplacji wlanej, bł. Jerzy pisał, że „jest to

[156] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 177.

[157] Por. tamże, 179.

[158] Por. tamże, 180.

[159] Por. tamże.

[160] Por. tamże, 181.

[161] Por. tamże.

[162] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 170.

[163] „Experimentalis cognitio habita de Deo per amoris unitivi complexu (Gerson)" – *Theologia mystica*, dz. cyt., 166; por. *De contemplatione*, dz. cyt., 169.

poznanie Boga, które powstaje w zjednoczeniu lub miłosnym uścisku Boga. Zasadniczo i formalnie polega na poznaniu, jednak zasadę i przyczynę ma w zjednoczeniu miłości i przyjmowaniu Boga doświadczalnie. Stąd jakby ze źródła, w którym kosztowana jest Boża słodycz i smak wiecznej szczęśliwości, bierze początek kontemplacja Boga, nazywana teologią mistyczną"[164]. Z definicji Filipa od Trójcy Świętej, bł. Jerzy wyciąga wniosek, że „słusznie mówi się o kontemplacji jako o poznaniu i wiedzy w rozumie, uzyskanej przez zjednoczenie woli przylegającej do Boga albo o niebiańskim świetle doprowadzonym do duszy"[165]. Kontemplacja wymaga wysokiego stopnia rozwoju życia chrześcijańskiego, stanu łaski uświęcającej, praktyki cnót wlanych, a szczególnie działania darów Ducha Świętego (mądrości, rozumu) i w tym sensie „stanowi integralną część doskonałości chrześcijańskiej"[166]. Szczytem tej doskonałości jest właśnie zjednoczenie z Bogiem, będące źródłem i zasadą kontemplacji wlanej. Kontemplacja wymaga zatem świętości, przeciwnie niż w wypadku charyzmatów, które czasem towarzyszą kontemplacji, lecz zasadniczo nie zależą od osobistej doskonałości i nie wymagają jej[167]. Z drugiej strony kontemplacja, która „jest poznaniem Boga oznaczającym najszczęśliwsze zjednoczenie duszy z Bogiem"[168], stanowi dar Boga dany jako środek do rozwoju osobistej świętości. Błogosławiony Jerzy uważa, że kontemplacja wlana „jest niezbędna dla nadprzyrodzonej doskonałości"[169].

Po drugie w zjednoczeniu mistycznym z Bogiem biorą udział obie władze duchowe człowieka: rozum i wola, choć nie zawsze w równym stopniu[170]. Przeniknięcie do wnętrza duszy tak wspaniałego światła Bo-

[164] Theologia mystica, dz. cyt., 167.

[165] Tamże; por.: „Est quaedam Dei notitia per unionem voluntatis Deo adhaerentis elicita, vel lumine coelitus immisso producta (Ph. a Trinit.)" – tamże, 166.

[166] *De contemplatione*, dz. cyt., 174; por. tamże, 169-170.

[167] Por. tamże, 170.

[168] „[Contemplatio infusa] est quaedam cognitio Dei connotans unionem animae cum Deo felicissimam" – *Theologia mystica*, dz. cyt., 167.

[169] „Contemplatio non est confundenda cum charismatibus, quae quandoque eam comitantur, quae non pendent ex perfectione personali neque desiderari debent. Contemplatio e contra est necessaria pro perfectione supernaturali et constituit partem integrantem evolutionis vitae christianae" – *De contemplatione*, dz. cyt., 170.

[170] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt. 155-156.

żego powoduje skupienie umysłu, a gorąca miłość Boża porywa wolę ponad i poza nią samą, tak że wszystkie władze części zmysłowej zostają zawieszone. Rozum i wola zajęte są najszlachetniejszym i najrozkoszniejszym kontemplowaniem i kosztowaniem. W tym sensie mówi się, że władze są z Bogiem zjednoczone. Także pozostałe władze (zmysłowe), wyobraźnia, pamięć, które nie mogą bezpośrednio tak jak rozum i wola, zjednoczyć się z Bogiem, na swój sposób pośrednio w tym zjednoczeniu uczestniczą. Mówi się, że jest to zjednoczenie całkowite (*unio totalis*), które jest jakby uczestniczeniem w chwale nieba[171]. Czasem jednak siła światła i miłości nie jest tak wielka, żeby to zjednoczenie umysłu i woli zawieszało także inne władze. Uwolniona wyobraźnia lub pamięć powodują, że dusza nie jest już tak spokojna, jak w zjednoczeniu całkowitym[172]. Nie zawsze też jest jednakowe zjednoczenie rozumu i woli. Bóg bowiem może w nierównym stopniu obejmować te władze w posiadanie, stąd nie jest równe ich zjednoczenie[173].

Po trzecie podczas zjednoczenia mistycznego dusza kosztuje Boga (*frui Deo*)[174]. W kontemplacji, która jest prostym wejrzeniem umysłu oświeconego światłem Ducha Świętego na prawdę Bożą, prawda ta jest kosztowana z miłością[175]. Dusza podniesiona miłością, jednoczy się z Bogiem i kosztuje Jego dobroci[176]. Kosztowanie Boga (*frui Deo*) polega na widzeniu intelektu i rozmiłowaniu uczucia. Dusza kosztuje Tego, którego poznaje i w którym spoczywa wola. Wola zaś może spoczywać tylko w celu ostatecznym, którym jest Bóg[177]. Kosztowanie oznacza nadzwyczajną rozkosz posiadania Boga w tym intymnym zjednoczeniu[178]. Człowiek zjednoczony z Bogiem, może odczuwać ten stan jako „poufne obcowanie z Bogiem"[179], „wewnętrzne zlanie się z Bo-

[171] Por. tamże.

[172] Por. tamże.

[173] Por. tamże.

[174] Por. tamże, 156; por.: „Kontemplacja jest najdoskonalszym i najwyższym kosztowaniem Boga i posiadaniem poufnie Jego najsłodszej miłości – Est contemplatio perfectissima et altissima Dei et fruitionis ac suavissimus amor Ipsius intime possessi (Th. a Vallgornera OP)" – tamże, 166.

[175] Por. tamże, 174.

[176] Por. tamże, 170.

[177] Por. tamże, 156.

[178] „Frui est suaviter in Deo in hac unione intima possesso mirabiliter delectari" – tamże.

giem"[180], „zanurzenie się w Bogu"[181], „wejście w siebie i zatopienie się w Bogu"[182]. Kontemplacja wlana jako poznanie doświadczalne znacząco różni się od poznania, które jest dane bez tej miłości i tego smaku. W tym intymnym i kosztującym zjednoczeniu duszy z Bogiem (*intima et fruitiva animae unio cum Deo*) następuje przekształcenie duszy (*transformatio*), rozpłynięcie się w Bogu (*liquefacio*), ekstaza (*ecstasis*), całkowity brak działania władz (*defectio totalis potentiarum*) i całkowite pochłonięcie w Bogu (*omnimodo absorptio in Deum*)[183].

Po czwarte w najwyższym stopniu kontemplacji i zjednoczenia mistycznego dochodzi do przekształcenia duszy w Bogu przez uczestnictwo. Błogosławiony Jerzy Matulewicz pisze za św. Janem od Krzyża, iż „nie należy uważać za niemożliwe takiego przekształcenia własnej duszy, aby została przebóstwiona w doskonałym uczestnictwie w boskiej naturze, przez nadzwyczajny dar łaski uświęcającej"[184]. Sprawiedliwi i kontemplatywni, którzy przyoblekają się w łaskę, miłość i pozostałe dary nadprzyrodzone, stają się uczestnikami boskiej natury. Mówi się przeto, że są przeobrażeni w Bogu, jak ten, kto przyobleka nowy kształt. Ponieważ w tej najwyższej kontemplacji w największym stopniu rozpłomieniają się miłością Boga, mówi się, że są przebóstwieni, bo miłość jest przeobrażeniem uczucia w rzecz kochaną i przez miłość kochający staje się jedno z kochanym. „Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem" (1 Kor 6,17)[185].

---

[179] *O znakach postępu w doskonałości*, w: KA, 98.

[180] *De vita interiore*, w: MP I, 82-83.

[181] Dziennik duchowy, dz. cyt., 62–63.

[182] De oratione, w: MP I, 133.

[183] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

[184] Tamże, 156; por.: „I nie ma powodu sądzić, że jest to niemożliwe, by dusza mogła dojść do czegoś tak wzniosłego, aby przez uczestnictwo mogła tchnąć w Bogu, jak Bóg tchnie w niej. Gdy bowiem Bóg udzieli jej łaski zjednoczenia w Trójcy Przenajświętszej, tym samym dusza staje się przebóstwiona i samym Bogiem przez uczestnictwo" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 39. 4, w: *Dzieła*, dz. cyt., 705.

[185] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 156-157; por: „I nie należy uważać za niewiarygodne, że na duszy doświadczonej i wypróbowanej, oczyszczonej w ogniu utrapień, prac i różnych pokus, a która pozostała zawsze wierna w miłości, spełnia się w tym życiu to, co przyrzekł Syn Boży, mianowicie, że jeśli Go kto miłuje, przyjdzie do niego Trójca Przenajświętsza i uczyni w nim swe mieszkanie (J 14,23), tj. oświecając boskim sposobem jego rozum w mądrości Syna, uweselając jego wolę w Duchu Świętym i sprawiając, że zostanie pochłonięty całkowicie i z niezmierną mocą w uścisku Ojca i w bezmiarze Jego słodyczy" – św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 1. 15, w: *Dzieła*, dz. cyt., 727.

W najwyższych stopniach zjednoczenia mistycznego (zaręczyny i małżeństwo duchowe) Bóg, który udzielił się niewysłowionym sposobem i przebywa w istocie duszy (*in essentia animae residet*), podnosi jej rozum boskim światłem, aby poznała Jego obecność w sobie. Pociąga też wolę, aby kochała Boga intymnie zjednoczonego z nią, całującego i obejmującego duszę; aby związała się z Nim w uścisku wzajemnej miłości; aby całkowicie przeobrażona w Niego i pochłonięta, kosztowała Go najsłodziej i najrozkoszniej[186]. Do takiego udzielenia się Boga nie dochodzi poprzez widzenie intuicyjne (*per intuitivam Dei visionem*), jak w widzeniu uszczęśliwiającym w niebie, lecz poprzez realną obecność Boga i zjednoczenie nie tylko woli, ale i rozumu[187].

W najwyższym stopniu zjednoczenia z Bogiem kontemplacja jest jednak bliska widzeniu uszczęśliwiającemu. Opierając się na nauczaniu Doktora Anielskiego, bł. Jerzy pisze, że „kontemplacja w tym życiu może dojść do widzenia istoty Boga"[188]. Najwyższy stopień kontemplacji w tym życiu jest taki, jaki był udziałem św. Pawła, który został porwany, będąc w stanie życia obecnego i przyszłego (por. 2 Kor 12, 2-4). Najwyższy stopień kontemplacji polega na widzeniu istoty Boga (*per essentiam*)[189]. Jak długo rozum jest obciążony przez zepsucie ciała, tak długo nie można oglądać istoty Boga. Do tego, aby widzieć istotę Boga, niezbędne jest, aby umysł całkowicie opuścił ciało, albo przez śmierć, albo przez porwanie (*raptus*); aby odłączył się od ciała i przebywał poza nim, jak u św. Pawła (por. 2 Kor 12,2-4)[190].

Podczas wzrastania w wierze, nadziei i miłości, która jest „więzią doskonałości" (por. Kol 3,14), wzrastają wszystkie cnoty i dary. Bóg

[186] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 157.

[187] Por. tamże.

[188] *De gratia Dei*, dz. cyt., 362; por.: „Potest contemplatio huius vitae (in raptu) pertingere ad visionem divinae essentiae" – STh II-a II-ae, q. 180, a. 5; nie zgadza się z tym twierdzeniem M. Gogacz, pisząc, że „kontemplacja mistyczna więc, jako pojęciowe i bezpośrednie w tym życiu ujęcie istoty Boga, nie jest możliwa z punktu widzenia filozofii. I nie może chyba o tym myśleć św. Tomasz, gdy mówi, że w kontemplacji, którą przeżywamy jeszcze w tym życiu, można dojść, oczywiście w sytuacji specjalnej (*in raptu*), do *ujrzenia Boskiej istoty*. [...] Św. Tomasz więc mówiąc o specjalnym w tym życiu ujrzeniu istoty Boga, po prostu także nie odróżnia w mistyce doświadczenia istnienia Boga od ewentualnego ujęcia Bożej istoty" – M. Gogacz, *Filozoficzne aspekty mistyki*, dz. cyt., 39.

[189] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 362.

[190] Por. tamże.

w sposób tajemny i poufny nawiedza duszę, jednoczy ją z Sobą i tworzy najwyższą zażyłość. Przez dary rozumu i mądrości podnosi umysł, aby widział Go realnie i bezpośrednio, a wola przylgnęła do Niego przez miłość i kosztowała Go[191]. Kontemplacja wlana na najwyższym stopniu, zbliża się do widzenia uszczęśliwiającego. W ciemności wiary jest ona jakby jutrzenką poprzedzającą niezmierzoną jasność światła chwały (*lumen gloriae*)[192].

Skutki kontemplacji wlanej

Błogosławiony Jerzy Matulewicz, biorąc za podstawę nauczanie św. Tomasza z Akwinu[193], wymienia różne skutki duchowe, jakie powoduje kontemplacja wlana. Pierwszym z nich jest spokój i ukojenie duszy[194]. Stan taki wynika z doświadczenia mistycznego, podczas którego człowiek przekonuje się i zyskuje pewność, że Bóg rzeczywiście jest, a także doświadcza Jego miłości i słodyczy[195]. Wiedza doświadczalna zdobyta w czasie kontemplacji wlanej powoduje pokój wewnętrzny, szczęście i słodycz[196].

Drugim skutkiem kontemplacji wlanej jest wzrost miłości do Boga[197]. Wzrasta też żarliwość chrześcijanina o chwałę Bożą, o świętość Kościoła i zbawienie innych[198]. Błogosławiony pisze, że kontemplacja wlana przynosi pożytek duchowy zarówno człowiekowi kontemplującemu, jak również jest korzystna dla całego Kościoła. Kontemplującego człowieka doprowadza do osiągnięcia licznych zasług i do chwały wiecznej szczęśliwości. Kontemplacja wlana stanowi bowiem tę „naj-

[191] Por. tamże; *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

[192] Por. *De gratia Dei*, 362; por.: „Niekiedy nawet w tym życiu daje nam Bóg zakosztować kropelkę z tego oceanu przyszłej szczęśliwości, a wtedy wszystkie rozkosze świata wydają się nam niczym, błotem, wobec jednego momentu nawiedzenia Pańskiego. Starajmy się wszakże wznosić wyżej jeszcze do onej czystej miłości Bożej, abyśmy w całej prawdzie ze św. Sługą Bożym powtarzać mogli: *Nie dla słodyczy Twoich miłuję Cię, Panie, lecz dla Ciebie samego!*" – *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, w: KA, 94.

[193] Por. STh II-a II-ae, q. 180, a. 2 ad. 2.

[194] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 198.

[195] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 157.

[196] Por. *De vita interiore*, dz. cyt., 83.

[197] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 198.

[198] Por. *De praesentia Dei – De oratione*, w: MP I, 226.

lepszą cząstkę, którą Maria obrała". Owoce kontemplacji rozchodzą się w całym Kościele, ponieważ osoby kontemplatywne – bardziej niż żyjący tylko czynnie – swoimi modlitwami wspierają cały Kościół[199].

Następnym skutkiem kontemplacji wlanej jest widoczne u osób obdarzonych tą łaską zapomnienie o sobie i oderwanie się od siebie, od dóbr i przywiązań do innych[200]. Przejawia się to w nieprzywiązywaniu wagi do spraw doczesnych. Ci, którzy słodko kosztują kontemplacji, odwracają umysł od dóbr doczesnych, uznając je za niskie i niegodne – jak pisze bł. Jerzy[201]. W wyniku kontemplacji wlanej człowiek osiąga dużą wolność ducha. Wznosi się ponad wszystko i uwalnia od wszelkich zniewoleń[202].

Kolejnym skutkiem kontemplacji wlanej jest identyfikowanie się z Chrystusem według słów św. Pawła: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20). Chrześcijanin pragnie żyć tylko dla Boga i upodobnić się do Niego w piękności, dobroci i miłości[203].

Ostatnim skutkiem kontemplacji wlanej wymienionym przez Błogosławionego jest wielkie pragnienie wieczności[204]. Ci, którzy otrzymali dar kontemplacji, uważają to życie za krótkie przejście do wiecznej szczęśliwości, dlatego wszelkie trudy i utrapienia doczesne znoszą cierpliwie i wielkodusznie. Kontemplacja wlana zapoczątkowała w nich bowiem szczęście, które dopełni się w ojczyźnie wiecznej[205].

Stopnie zjednoczenia mistycznego

Modlitwa odpocznienia

Modlitwa odpocznienia (*oratio quietis*) lub odpocznienie (*quies*) jest według bł. J. Matulewicza przyjemnością woli, która nie szuka

[199] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 207.

[200] Por. *De vita interiore*, dz. cyt., 83-84.

[201] Por. *Conteplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 198.

[202] Por. tamże.

[203] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 74; *De vita interiore*, dz. cyt., 84.

[204] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 198.

[205] Por. tamże; por. skutki kontemplacji jako rodzaju modlitwy, w: E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 110-114.

niczego innego, jak tylko tego, aby trwać w Bogu.[206] Dusza czuje, że jest blisko Boga i że jest przez Niego kochana oraz strzeżona Jego Opatrznością. W tej miłości wola spoczywa jakby w spełnieniu swego pragnienia, które już się zrealizowało[207]. Modlitwa odpocznienia jest początkiem łaski kontemplacji i pierwszą modlitwą nadprzyrodzoną, będącą darem Ducha Świętego i pochodzącą od daru mądrości[208]. Poprzedza ją zwykle czynne ćwiczenie się chrześcijanina w wewnętrznym skupieniu na obecności Bożej w jego sercu i praktyka modlitwy myślnej[209].

Podczas tej modlitwy człowiek odczuwa wielką satysfakcję, radość i przyjemność, która rozchodzi się również w ciele[210]. Władze są uspokojone i widząc, że są blisko Boga, nie chcą się poruszać, choć ich działanie nie jest zawieszone. Pamięć i rozum mają swoje działanie, a tylko sama wola zostaje pochwycona i zjednoczona z Bogiem[211]. Przez cały czas, kiedy trwa to odpocznienie, wola jest pochłonięta rozkoszami, których kosztuje. „Panie, dobrze, że tu jesteśmy" (Mt 17,4)[212]. Rozum jakby lęka się powrotu do swego poprzedniego stanu, widząc, że tego jednego, co ma teraz, jedynie potrzebuje, a wszystko inne bardzo go niepokoi. Chrześcijanin podczas modlitwy odpocznienia nie chce stracić tego pokoju, w którym trwa, dlatego nie wykonuje najmniejszego ruchu ciała[213].

W modlitwie odpocznienia dusza spostrzega obecnego w niej Boga, z rozkoszą rozpoznaje i rozumie Jego obecność. Może z Nim bezpośrednio i poufnie rozmawiać w ukryciu swego serca, gdzie Bóg nadprzyrodzonym sposobem wlewa doświadczalne poznanie swojej chwały, udzielając jej wewnętrznej rozkoszy. Człowiek widzi, że znajduje naj-

---

[206] „Quies haec, nil aliud est, quam iucunditas quaedam voluntatis nihil quaerentis, nisi sic in Deo perseverare" – *Oratio unionis*, dz. cyt., 230.

[207] Por. tamże.

[208] Por. tamże.

[209] Por. tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 3. 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 281; E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 95.

[210] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 231; por. tamże, 221; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 2. 6, w: *Dzieła*, dz. cyt., 278.

[211] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 231; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 2. 6-8, w: *Dzieła*, dz. cyt., 278-279.

[212] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 231.

[213] Por. tamże.

wyższe dobro, ale nie wie dokładnie, co znajduje[214]. Kosztuje udzielonego jej pokoju, nie troszcząc się o nieuporządkowane działanie rozumu i wyobraźni. Wola zjednoczona z Bogiem, trwa w pokoju, a pozostałe władze pozostawione jako nie związane, zajmują się własną aktywnością. Przyrównać to można do Marii i Marty, które ukazują połączenie życia kontemplacyjnego i czynnego[215].

Do tego stopnia modlitwy dochodzi wiele osób, szczególnie pobożnych[216]. Są one jednak narażone na niebezpieczeństwo pychy i pragnienia samych pociech. Błogosławiony Jerzy radzi, aby raczej nie pragnąć tych łask i pociech, a kiedy już znajdzie się dusza w tym stanie, aby przyjmowała je i kosztowała, jakby rezygnując z nich, jeżeli Bóg inaczej nie poleci[217]. Z drugiej strony, nie należy unikać przez własne zaniedbanie takich Bożych udzielań. Boże polecenia trzeba wypełnić i nimi się kierować we wszystkim[218].

Zdarza się, że osoby wyczerpane nadmiernymi praktykami modlitewnymi i umartwieniami wpadają w stan fałszywego odpocznienia lub porwania (*raptus*). Ich stan wynika jednak raczej z wyczerpania fizycznego, wybujałej wyobraźni i melancholijnego nastroju niż z prawdziwego działania Bożego. Niebezpieczne staje się to, gdy takim sposobem pragną łask, i pycha porusza ich do oszukiwania innych wy-

---

[214] Por. tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 2. 6, w: Dzieła, dz. cyt., 278.

[215] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 232.

[216] Por. tamże, 231; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 3. 12-14, w: *Dzieła*, dz. cyt., 291.

[217] Por. *Oratio unionis*, 231.

[218] Por. tamże; por.: „Pociechy duchowe są łaską Bożą; odpychać je od siebie byłoby niewdzięcznością względem naszego Ojca Niebieskiego, tak samo, jak pragnąć i szukać pociech jedynie dla pociechy, dla własnego zadowolenia, byłoby egoizmem. Trzeba przyjmować pociechy duchowe jako wielką łaskę ze strony Boga z wdzięcznością dziecka; trzeba się pobudzać przez te pociechy do coraz większej pokory, do coraz większej gorliwości o własne uświątobliwienie, do coraz większego ukochania Boga, naszego Ojca najlepszego. Pociechy duchowe zwykle rozszerzają nasze serce, wlewają do naszej duszy pokój Boży i radość i wesele ducha nam dają. [...] trudności, oschłości, pokusy nie są nam same w sobie pożądania godne. Gdy Bóg dopuszcza je na nas, trzeba je mężnie znosić przy pomocy łaski Bożej. Mylnym jest przekonanie, jakoby trudności, oschłości itd. miały w oczach Boga większą wartość niż gorącość ducha, słodycz, łatwość na modlitwie itd. Na ogół biorąc, lepsze [jest to], co serce bardziej rozszerza, rozpala i do Boga podnosi; a zwykle skuteczniej to sprawiają łaski Boże" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 10.

mysłami swojej wyobraźni. Osobom tym należy nakazać skrócenie modlitwy i zaniechanie umartwień[219].

Nie jest również modlitwą odpocznienia naturalne odpoczywanie, które zdarza się wtedy, gdy ktoś zaprzestaje, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie, wszelkiej aktywności, uwalnia umysł od wszelkich przedmiotów i działań i odpoczywa, jak ten, który śpi[220].

Fałszywe odpocznienie może być także spowodowane przez szatana, który pragnąc kogoś oszukać, przemienia się w anioła światłości i wywołuje fałszywą przyjemność i chwilowy spokój[221].

Doświadczeni w sprawach duchowych kierownicy duchowi wskazują na skutki, po których można rozpoznać fałszywe odpocznienie, spowodowane przez szatana lub wyobraźnię[222]. Pozostawia ono oschłość, wzburzenie i zamęt bez dobrych skutków w rozumie i woli. Widoczny jest także brak pokory, niezdolność do ćwiczeń duchowych, brak światła w rozumie i brak wytrwałości w woli. Jeżeli jednak zdarzy się to osobie, która odróżnia, że fałszywe zjawisko jest spowodowane przez szatana, niewiele jej ono może zaszkodzić. Jeśli kieruje się łaską i rozkoszą otrzymaną od Boga, postępuje prosto i z czystą intencją, wówczas szatan nie może nic złego jej wyrządzić[223].

Prawdziwa modlitwa odpocznienia, będąca darem Boga, wywołuje następujące skutki: pokój wewnętrzny, pozostający także po przejściu odpocznienia; głęboką pokorę i gotowość do ćwiczeń duchowych; światło w rozumie i wytrwałość woli w dobru; wzrost cnót, które Bóg w swej szczodrobliwości udziela, i tych, które człowiek uzyskuje własnym staraniem; pragnienie postępu w modlitwie; moralną pewność własnego zbawienia w połączeniu z pokorą, która usuwa bojaźń niewolniczą, a wprowadza synowską miłość do Boga, bez liczenia na nagrodę, zapłatę czy własną zasługę[224]; nadzwyczajną rozkosz, jaką

---

[219] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 232; por.: „Niech skrócą jej czas modlitwy i nie pozwalają jej modlić się bez przerwy całymi godzinami, ale każą jej dobrze jeść i dłużej spać, póki osłabione siły przyrodzone nie powrócą" – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 3. 11-13, w: *Dzieła*, dz. cyt., 289-290.

[220] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 232.

[221] Por. tamże, 233.

[222] Por. tamże.

[223] Por. tamże, 233-234.

[224] Por. tamże, 233; por.: „bojaźń niewolnicza już do niej nie ma przystępu" – św. Teresa, *Twierdza wewnetrzna* IV 3. 9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 287.

Bóg wlewa do duszy, o wiele większą niż ta, którą miała podczas medytacji i zdobywania cnót własną pracą; rozszerzenie serca[225], wznoszące duszę ponad radości tego świata[226]. Nie wszystkie z tych skutków mogą ukazać się od razu, lecz w miarę czasu i wytrwałości będą się pojawiać stopniowo[227].

Zjednoczenie proste

W zjednoczeniu prostym, według bł. J. Matulewicza, Bóg bierze w posiadanie nie tylko wolę, jak w modlitwie odpocznienia, ale wszystkie władze wewnętrzne człowieka[228]. Pamięć przylega do Boga; rozum przyjmuje najjaśniejsze światło, niewyraźnie je rozróżniając; wola największą miłością łączy się z Oblubieńcem i przylega do Niego w miłosnym uścisku[229]. Wszystkie władze duszy ogarnięte są niezwykłym pokojem. Dusza kosztuje Boga – najwyższe Dobro, mając już jakby przedsmak wiecznej chwały[230].

W zjednoczeniu prostym dusza nie jest stale złączona z Bogiem. Stan ten nie trwa długo, najwyżej do pół godziny[231]. Potem słodycz

---

[225] Por. *Oratio unionis*, 233; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 1. 5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 268-269; por. tamże, IV 2. 5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 277; por. tamże IV 3. 9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 287.

[226] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 233; por.: „widzi, że wszystkie rozkosze tego świata to tylko plugastwo i śmieci" – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 3. 9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 288.

[227] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 233.

[228] Por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł.Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 96; por. S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego 1914-1939*, Warszawa 1995, 291; E. Bielecki używa dla tego stopnia modlitwy nazwy: *zjednoczenie zwyczajne* – por. E. Bielecki, *Dynamizm organiczny modlitwy terezjańskiej*, Karmel, wrzesień 1985, 20; P. P. Ogórek nie wyróżnia w ogóle tego stopnia modlitwy opisanego w V mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej* – por. *Mistyka według T. Mertona*, dz. cyt., 263-284; A. Marchetti identyfikuje *zjednoczenie zwykłe z duchowymi zaręczynami* – por. A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, cz.II, dz. cyt., 203; bł. J. Matulewicz używa dla stopnia zjednoczenia mistycznego opisanego w V mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej* nazwy: *modlitwa zjednoczenia (oratio unionis)*. Tej samej nazwy używa S. Urbański – por. S. Urbański, *Teologia modlitwy. Studium ascetyczno–mistyczne dwudziestolecia międzywojennego z uwzględnieniem duchowości szkoły zmartwychwstańczej*, Warszawa 1999, 227-229.

[229] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 220.

[230] Por. tamże, 220-221.

[231] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 220-221; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V 2. 7, w : *Dzieła*, dz. cyt., 304.

zmniejsza się, ale nie ustaje zupełnie. Habitualnie pozostaje pamięć zjednoczenia i nadzieja na następne. Chrześcijanin wychodzi z tego zjednoczenia naznaczony pieczęcią miłości Oblubieńca[232].

W omówionych przez bł. Jerzego skutkach modlitwy zjednoczenia prostego odnajdujemy podobieństwo do skutków tego zjednoczenia opisanych przez św. Teresę od Jezusa, głównie w V mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej*. Błogosławiony wymienia następujące owoce tego stopnia zjednoczenia z Bogiem:

1) radość duszy i szczęście. Smak rozkoszy duchowych i ich miła woń rozchodzi się również w ciele człowieka[233];

2) czułość i podatność na przyjmowanie nadprzyrodzonych pociech. Często podczas modlitwy zjednoczenia płyną strumienie łez, które nie są łzami pokuty, lecz słodyczy, przewyższającej wszelką ziemską radość[234];

3) pamięć niebieskich udzielań, jakie dusza w czasie tej modlitwy otrzymuje. Chociaż w czasie zjednoczenia dusza pozostaje całkowicie pochłonięta, Bóg tak głęboko przenika do jej wnętrza, że ona w żaden sposób nie może wątpić, iż była w Bogu i Bóg w niej[235]. Ta prawda tak mocno w niej tkwi, że choćby potem przez długi czas Bóg tej łaski jej nie uczynił, dusza nie może jej jednak zapomnieć. Pewność uczynionego jej Bożego udzielania jest ważnym znakiem i skutkiem tego zjednoczenia. Gdyby tego znaku nie było, należałoby uznać, że nie jest to całkowite zjednoczenie, lecz tylko jakiejś władzy, co stanowi łaskę różną od udzielania się Boga w czasie zjednoczenia z duszą[236];

4) tęsknota za Bogiem i uprzykrzenie rzeczy ziemskich. Dusza pragnie znosić cierpienia dla Boga i uważa je za łaskę. W śmierci widzi

---

[232] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 221; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V 2. 12, w: *Dzieła*, dz. cyt., 307.

[233] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 221; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 2. 6, w: *Dzieła*, dz. cyt., 278.

[234] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 221; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 1. 5–6, w: *Dzieła*, dz. cyt., 269; tamże VI 8, w: *Dzieła*, dz. cyt., 369.

[235] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 222; por.: „w Bogu są i patrzą na Boga" – *De sanctitate*, w: MP I, 74; por.: „Nic ona nie widzi, nic nie słyszy, nic nie rozumie przez cały czas, gdy trwa to zjednoczenie [...]. Za to Bóg sam tak głęboko przenika wnętrze tej duszy, że gdy wróci do siebie, żadną miarą o tym wątpić nie może, iż była w Bogu i Bóg w niej" – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V 1. 9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 298.

[236] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 222; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V 1. 11, w: *Dzieła*, dz. cyt., 299.

wielką pociechę i dobrodziejstwo[237]. Ma także wielką pokorę i poczucie własnej bezwartościowości. Osądza siebie jako godną piekła[238];

5) pragnienie chwalenia Pana. Skutkiem zjednoczenia z Bogiem jest pragnienie, aby Bóg był przez wszystkich znany i kochany. Umocniona tą łaską dusza, lekceważąc męczarnie, tortury i prześladowania może znieść wiele[239];

6) pragnienie pomagania bliźnim. Jest to głębokie pragnienie dzielenia się z innymi owocami zjednoczenia z Bogiem i przyciąganie ich do Boga wonią cnót[240].

Zjednoczenie ekstatyczne

Najwyższe zjednoczenie mistyczne (*unio fruitiva*), w którym dusza kosztuje Boga obejmującego ją w miłosnym uścisku, następuje dwustopniowo. Pierwszym stopniem są zaręczyny duchowe (*sponsatio spiritualis*), a drugim małżeństwo duchowe (*matrimonium spirituale*)[241]. Zaręczyny duchowe są aktualnym zjednoczeniem przez rzeczywiste zamieszkanie Boga nie w centrum (środku) duszy, co jest właściwe dopiero dla małżeństwa duchowego, lecz w wyższej części duszy[242]. Zaręczyny nie polegają na samym zjednoczeniu uczuciowym, lecz także na zjednoczeniu rzeczywistym, które dokonuje się przez wejście Chrystusa do wyższej części duszy, nie na sposób stanu, lecz na sposób aktu[243].

---

[237] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 222; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 7-8, w: *Dzieła*, dz. cyt., 304-305; por. sławna głosa św. Teresy:
„Żyjąc nie żyję w sobie, /
Nadziei skrzydła otwieram, /
Umieram, że nie umieram!" – *Twierdza wewnętrzna* VI 5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 408.

[238] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 222; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 17, w: *Dzieła*, dz. cyt., 348.

[239] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 222; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V 2. 7, w: *Dzieła*, dz. cyt., 304.

[240] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 222; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V 3. 1-2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 309-310.

[241] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, w: ML I, 238.

[242] „Sponsatio est qaedam actualis unio cum Deo per realem habitationem Dei, non in centro animae, hoc enim proprium est matrimonii sp., sed in superiore parte animae" – tamże.

[243] „Sponsatio non consistit in sola unione affectus (secundum affectum) sed etiam in unione reali, quae fit per illapsum Chti in anima, non in centro illius sed in superiore parte, non per

W zaręczynach nie następuje całkowite przekształcenie duszy i przebóstwienie, lecz doprowadzenie do poznania rzeczywistej obecności Boga, który obejmuje ją „ramionami miłości" i jednoczy z sobą[244]. Osoba podczas tego zjednoczenia niczego nie postrzega, gdyż wszystkie jej władze zostają tak bardzo uśpione i pochłonięte, że pozostaje ona jakby ślepa, niema i pozbawiona zmysłów, chociaż nie do tego stopnia, aby nie mogła spostrzec i zrozumieć, jak wielkie jest dobro, którego właśnie kosztuje. Wielka rozkosz, którą znajduje w obecności Boga, pochłania ją i napełnia niewypowiedzianą radością. Kosztując Boga, widzi siebie umarłą dla spraw świata[245].

To zjednoczenie z Bogiem – jak pisze Błogosławiony – trwa zwykle około pół godziny. Kiedy dusza powraca do siebie z uścisku z Nim, zaczyna tęsknić za obecnością Oblubieńca, pragnąc nadal jego uścisku i pocałunków. Pan, widząc taki niepokój i pragnienie duszy, ponownie się jej ukazuje, rozpalając w niej jeszcze większą miłość[246]. W czasie zaręczyn duchowych Oblubieniec wielokrotnie przychodzi i odchodzi. Szukanie Go i znajdowanie wzmaga i oczyszcza miłość chrześcijanina. Przez to odchodzenie i jakby ukrywanie się przed nim Bóg chce, aby doświadczył on cierpienia z powodu Jego nieobecności i tym natarczywiej szukał Jego samego, a nie pociech i rozkoszy. Bóg wystawia na próbę miłość człowieka, aby wzrosły jego zasługi. W ten sposób oczyszcza go, aby kochał Boga czystą miłością przyjaźni, a nie miłością pożądania[247].

Zjawisko ekstazy, które występuje na tym stopniu zjednoczenia duszy z Bogiem, polega, zdaniem bł. Jerzego, na tym, że dusza zostaje porwana poza siebie samą i tak bardzo pochłonięta rozkoszą poufnego obcowania z Bogiem, że zwykle ani nie dba o nic, ani nie wie o ni-

---

modum habitus, sed per modum actus" – tamże; *wyższa część duszy* – por. STh I-a, q. 79, a. 9; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 1. 10, w: *Dzieła*, dz. cyt., 272; *środek i rdzeń duszy* – por. STh I-a, q. 77, a. 1; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV 2. 5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 277; por. tamże, VII 1. 10-11, w: *Dzieła*, dz. cyt., 419.

[244] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 238.

[245] Por. tamże, 239.

[246] Por. tamże.

[247] Por. tamże; por. „te cierpienia mają służyć do oczyszczenia duszy, aby zasłużyła wejść do mieszkania siódmego"– św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 11. 6, w: *Dzieła*, dz. cyt., 408.

czym, co jest na zewnątrz[248]. Jak już zostało stwierdzone wyżej, człowiek pozostaje jakby niemy, ślepy i pozbawiony zmysłów, ale nie tak, aby nie mógł spostrzec i zrozumieć, jak wielkiego dobra właśnie kosztuje[249]. Zdaniem Błogosławionego, wprowadzenie na najwyższy stopień zjednoczenia mistycznego (*unio fruitiva*) nie może się zwykle dokonać inaczej, jak tylko w ekstazie[250]. Wyższa część pociąga do siebie część niższą. Niższe władze zostają zawieszone z powodu ogromu miłości i rozkoszy, jakimi zaabsorbowana jest wola i intelekt, przylegające do Boga. Osoba, która cała zwraca się do Boga przez intelekt i wolę, nie może działać w tym czasie przez inne władze[251]. Ekstaza polega na użyciu rozumu i zmysłów poza używaniem ich w jedności natury (*extra connaturalem appensionem*)[252] oraz na umieszczeniu swoich pragnień w kimś drugim, wychodząc w ten sposób poza siebie[253].

Do ekstazy dochodzi według bł. Jerzego z trzech powodów. Po pierwsze jej powodem jest wielkość zachwytu i uwielbienia, jakie osoba ponad siebie samą wyprowadza. Opromieniona blaskiem i zachwycona pięknem ukazywanych jej rzeczy Bożych, zostaje zawieszona w używaniu zmysłów zewnętrznych i porwana ponad siebie[254]. Drugim powodem ekstazy jest wielkość oddania i miłości, którą dusza płonie. W czasie tego rozpalenia miłością i wzrostu pragnienia, dusza zostaje porwana poza siebie tak jak woda, która pod wpływem ciepła ognia stopniowo się podgrzewa, a potem wrze i unosi się ponad swoje naturalne miejsce[255]. Trzecim powodem ekstazy jest wielkość przyjemności, jaką dusza otrzymuje w czasie kontemplacji. Napełniona rozkoszą widzenia Bożej piękności i kosztowania Boga, zostaje ponad siebie porwana i spoczywa w Umiłowanym[256].

---

[248] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 212.

[249] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 239.

[250] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 154.

[251] Por. tamże; por. „Cum totaliter anima intendat ad actum unius potentiae, abstrahitur homo ab actu alterius potentiae" – św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, q. 13, a. 3; por. STh II-a II-ae, q. 175, a. 2, cyt. za: R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 832-833.

[252] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 213.

[253] Por. tamże.

[254] Por. tamże.

[255] Por. tamże.

[256] Por. tamże.

Istotnym stwierdzeniem bł. Jerzego jest to, że w ekstazie i porwaniu pozostaje wolność potrzebna do zasługi. Nigdy nie dochodzi do tak wielkiego pochłonięcia człowieka w Bogu, aby nie było żadnego działania rozumu i woli[257]. Wolność jest korzeniem zasługi. Bóg nie pozbawia takiej doskonałości także człowieka podniesionego do najwyższych stopni zjednoczenia mistycznego[258].

W zaręczynach duchowych zjednoczenie z Bogiem następuje na różnych stopniach: bądź to w ekstazie (*ecstasis*), bądź w porwaniu (*raptus*) lub locie ducha (*volatus*) albo wzniesieniu ducha (*elevatio spiritus*)[259]. Ekstaza powoduje proste wyjście z siebie stawiające człowieka poza nim samym. Natomiast porwanie jest gwałtowniejsze od ekstazy[260]. Wówczas dusza porwana przez Boga, pociąga za sobą również ciało, które podnosi się z ziemi i unosi w powietrzu. Niekiedy porwanie może być powodowane przyczyną naturalną, np. chorobą, zmęczeniem modlitwą lub studiami. Może je także powodować szatan. Wreszcie może być wynikiem Bożego działania[261]. To ostatnie rozpoznaje się po skutku, jakim jest radość wewnętrzna, objawiająca się na zewnątrz spokojem i słodyczą ogarniającą całe ciało, a także przejawiająca się w ruchach ciała, które powinny być uporządkowane[262].

Porwanie przychodzi niespodziewanie, gwałtownie i z wielką siłą, pochłaniając duszę natychmiast i odrywając ją od zmysłów[263]. Jest ono zaszczytnym darem Boga i świadectwem Jego przyjaźni. Jednakże człowiek, który tę łaskę otrzyma, nie jest jeszcze na tyle bezpieczny, aby mógł być całkowicie pewien swojego zbawienia i żeby nie opłakiwał swoich grzechów. Im większe otrzymuje łaski, tym bardziej powinien

---

[257] Por. tamże; por. STh I-a II-ae, q.10, a. 1i 2; II-a II-ae, q. 175, a. 1, ad. 3; I-a II-ae, q. 113, a. 3, ad. 2; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 833.

[258] Por. „Libertas est radix meriti. Deus non privat hominem etiam elevatum ad altissimam contempl. et ecstasim tanta perfectione" – *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 250.

[259] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 225.

[260] Por. tamże; por. STh II-a II-ae, q. 175, a. 2, ad. 1; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 835.

[261] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 226.

[262] Por. tamże.

[263] Por. tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 5. 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 358-359.

starać się podobać Bogu i tym większą odczuwać bojaźń przed utratą Jego przyjaźni[264].

Błogosławiony Jerzy wymienia następujące skutki zjednoczenia ekstatycznego:

1) Skutek w ciele. Podczas ekstazy lub porwania ciało pozostaje jakby bez życia, zastygłe i oziębione. Oczy zamknięte i wszystkie zmysły zawieszone. Zdarza się czasem, że osoba, której ciało było chore, odzyskuje zdrowie[265].

2) Pragnienie służenia Bogu. Osoba na tym stopniu zjednoczenia z Bogiem chciałaby żyć tysiąckrotnie, aby każde swoje życie poddać w posłuszeństwo Panu. Chciałaby, aby wszystko, co jest na ziemi, wychwalało majestat Boga. Osoba ta odznacza się wielką cierpliwością i pragnieniem pokuty. Nie ma nic tak trudnego i uciążliwego, czego by się nie podjęła, aby tylko podobać się Bogu[266].

3) O wiele większe niż u postępujących wzgardzenie rzeczami świata. Zdobywając większą znajomość rzeczy Bożych, wszystkie rzeczy doczesne chrześcijanin uznaje za niskie (za nawóz). Żyjąc i pracując na tym świecie, uznaje i dopuszcza tylko to, co prowadzi do chwały Bożej, służby dla Boga i do oddania się Bogu[267].

4) Wiedza o Bożym majestacie i własnej słabości. Na tym stopniu zjednoczenia dusza lepiej poznaje zarówno Boga, jak i siebie samą.

---

[264] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 227; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 7. 1-4, w: *Dzieła*, dz. cyt. 373-375.

[265] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt. 229; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 4. 13, w: *Dzieła*. dz. cyt., 356; *Dziennik duchowy* bł. J. Matulewicza zawiera trzy opisy jego własnych ekstaz i porwania: „Kiedy organista śpiewał *Gloria*, przedziwne dreszcze przebiegły mnie całego i przeniknęły. Oczy jakby się zaćmiły, ciało stężało i stało się bezsilne, a duszę przepełniła niewysłowiona rozkosz, nie dająca się żaden sposób wyrazić. Słodycz jakby przelała się po całym moim jestestwie. Panie, jakże jesteś słodki! Któż mógłby to wypowiedzieć. Jeśli niegodnego grzesznika tak pocieszasz, to cóż musiało się dziać z prawdziwymi Twoimi sługami, ze świętymi" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 123; „Dusza zdaje się omdlewać, owładnięta najsłodszymi uczuciami, ciało zaś przenikają dziwne, niepojęte i nie dające się wyrazić dreszcze" – tamże, 73; „Cóż to będzie w Twoim niebie, jeżeli już tu na ziemi taką słodyczą przepełniasz duszę, gdy świętym dreszczem przenikasz ciało i jakby do trzeciego nieba porywasz. Serce się rozpływa i omdlewa, usta niemieją, w oczach ciemnieje, ręce i nogi drętwieją, całe ciało obejmują dziwne fale świętych dreszczy, a dusza – dusza w Tobie się zanurza. Gdyby nie Twoja moc, umarłby człowiek z tej miłości, z tych pociech" – tamże, 117-118.

[266] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 229.

[267] Por. tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 5. 10, w: *Dzieła*, dz. cyt., 364.

W porównaniu z własną nędzą spostrzega tym większy blask wspaniałości i wielkości Boga[268].

5) Gorące pragnienie życia tylko dla Boga. Podczas modlitwy zjednoczenia ekstatycznego dusza jest zasilana jakby wodą z samego źródła życia, którym jest Bóg. Człowiek pragnie często przychodzić do tego źródła Bożego[269].

6) Kara największa i najsłodsza lub kara z jednoczesną radością. Błogosławiony Jerzy opisuje tu bolesne bierne oczyszczenie ducha, występujące przed małżeństwem duchowym, o którym pisze św. Teresa przy końcu VI mieszkania *Twierdzy wewnętrznej*[270]. Kara ta, na wzór męki czyśćcowej, jest ogromnym cierpieniem i tęsknotą spowodowaną nieobecnością Boga. On sam powoduje to cierpienie, aby oczyścić duszę i uczynić ją cenniejszą; aby ozdobić ją różnorodnymi charyzmatami, a jednocześnie, aby dusza uprzedzająco odbyła karę za grzechy[271]. Cierpienie to jest większe od tego, które przechodzi człowiek podczas modlitwy impulsywnej (*oratio impulsiva*), czyli zranienia serca[272]. Tamto bowiem dotyka zarówno duszy, jak i ciała i nie jest tak silne. To zaś dotyka tylko duszy i jest silniejsze. Osoba przeżywająca oczyszczenie może znaleźć pewną ulgę i pociechę w rozmowie z doświadczonym kierownikiem duchowym. Tę czysto duchową karę dusza przyjmuje jako słodką, ponieważ rozumie, że droga krzyża jest bezpieczna. Zwykle też owa kara kończy się porwaniem, w którym Bóg pociesza i umacnia duszę, aby cierpliwie i chętnie przyjmowała życie na ziemi tak długo, jak woli Bożej będzie się podobało[273].

7) Radość duszy. Władze zjednoczone z Bogiem mają pozostawioną pewną wolność od Pana, aby mogły cieszyć się tymi rozkoszami, które rozlewają się także w zmysłach. Z jednej strony osoba doświadcza tęsknoty i kary, a z drugiej – radości przekraczającej siły ludzkiej

---

[268] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 229; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 5. 10, w: *Dzieła*, dz. cyt., 364.

[269] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 229.

[270] Por. tamże, 229-230; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 11. 1-12, w: *Dzieła*, dz. cyt., 405-412; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 836.

[271] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 229-230.

[272] Por. tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 2. 1-8, w: *Dzieła*, dz. cyt., 334-338.

[273] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 230.

od Krzyża wyjaśnia, że ranę tę „pełną uczucia błogiego" powoduje „żywy płomień miłości", czyli Duch Święty[281]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz wymienia trzy skutki tej modlitwy. Pierwszym z nich jest wielkie wzgardzenie światem. Umysł napełniony niebiańskim światłem, poznaje prawdziwą wartość wszystkich rzeczy. Człowiek wraz z Koheletem woła: „Marność nad marnościami – wszystko marność" (Koh 1,2)[282]. Widząc świat w boskim świetle, gardzi jego rzeczami i pragnie dla nich umrzeć. Wewnętrznie człowiek ten odrzuca wszelkie godności, chociaż zewnętrznie szanuje urzędy przełożonych, którzy są jakby zarządcami Boga. Wewnątrz duszy ceni zwłaszcza tych, którzy są wiernymi sługami Boga i to nie ze względu na sprawowaną godność, ale ze względu na ich cnoty. Wierzy bowiem, iż tylko cnota godna jest pochwały i szacunku a nie zajmowane stanowisko. Skutkiem modlitwy impulsywnej jest gwałtowny zapał do dzielenia się z innymi owocami otrzymanych łask. Człowiek pragnie, aby inni również porzucili miłość do rzeczy widzialnych i skierowali swoje pragnienia ku temu, co niewidzialne[283]. Drugim skutkiem tej modlitwy jest gwałtowne pragnienie rzeczy wiecznych. Ponieważ w rzeczach ziemskich człowiek znalazł tylko marność, dlatego wznosi się z zapałem do Boga i pragnie w Nim spocząć na zawsze oraz osiągnąć wieczny odpoczynek świętych[284]. Trzecim skutkiem jest umiłowanie prac wykonywanych dla Boga. Widząc, że jeszcze teraz nie może na zawsze wzlecieć do swego Oblubieńca, człowiek pragnie gorąco tych prac, które go do Niego zbliżają i w których będzie się Mu bardziej podobał. Najtrudniejsze prace, krzywdy i zmartwienia powinien przyjmować ze spokojem i pociechą, uznając, że są one karą oczyszczającą daną już teraz, aby nie odbywać jej potem w czyśćcu lub nie znaleźć się w piekle. Błogosławiony przypomina, że tego uczyła św. Teresa od Jezusa: „*Domine, aut pati aut mori*. Umrzeć i cierpieć – w tym powinny się zamykać nasze pragnienia"[285].

[281] Por. św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 1. 14 ; 2. 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 726; 739.

[282] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt. 235.

[283] Por. tamże.

[284] Por. tamże.

[285] Tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Wybór myśli i sentencji*, w: *Dzieła*, t. 3, Kraków 1995³, 274.

Zjednoczenie przekształcające

Małżeństwo duchowe polega na rzeczywistym zjednoczeniu, które dokonuje się przez wejście Chrystusa do centrum duszy (środka duszy) oraz do jej władz rozumu i woli przez najwyższe poznanie i miłość. Dzieje się to nie na sposób aktu „przeszywającego", jak to jest w zaręczynach, lecz trwale na sposób stanu[286].

Przez łaskę i miłość zostaje wprowadzona najdoskonalsza przyjaźń między Bogiem i człowiekiem. Prawdziwa przyjaźń sama w sobie domaga się zjednoczenia między przyjaciółmi, nie tylko przez ukształtowanie uczucia, lecz także przez nierozłączną obecność i połączenie obojga. Przyjaźń wymaga zatem intymnej obecności Boga w człowieku, jako jego opiekuna, obrońcy i Pana. Bóg sprawuje opiekę nad zjednoczonym z Nim człowiekiem nie tylko z tytułu ogólnej Opatrzności, ale również z tytułu szczególnej przyjaźni. Przebywa On w duszy jako Przyjaciel, któremu dusza okazuje najwyższą cześć, szacunek i uwielbienie[287]. Przebywa On w duszy jak poznawany w poznającym i kochany w kochającym, strzegąc kochającego Go człowieka i kierując nim. Kochający czci i uwielbia Boga w swoim sercu[288].

Jak już zostało stwierdzone wyżej, doskonała przyjaźń wymaga zjednoczenia między przyjaciółmi, nie tylko przez ukształtowanie uczucia, ale również przez obecność na tyle nierozłączną, na ile jest to możliwe w tym życiu. Miłość afektywna porusza do pragnienia i kochania Oblubieńca, natomiast rzeczywista Jego obecność oznacza prawdziwy związek (węzeł) z duszą[289]. W małżeństwie duchowym dusza jest zjednoczona z Bogiem nie tylko przez łaskę. Do tego zjednoczenia dodane jest jeszcze specjalne zjednoczenie Boga z rozumem i wolą, które dokonuje się przez wejście Boga do tych władz przez rzeczywistą

---

[286] „Matrimonium sp. consistit in unione reali, quae fit per illapsum Christi in centrum animae et in illius potentias intellectus et voluntatis per altissimam cognitionem et amorem, non per modum actus transuentis, ut fit in sponsalibus, sed permanenter per modum habitus" – *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 240; por. św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 1. 14, w: *Dzieła*, dz. cyt., 726.

[287] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 240.

[288] Por. tamże.

[289] Por. tamże.

obecność przedmiotu poznawanego w sobie doświadczalnie (*experimetaliter per indicia*)[290].

W zaręczynach duchowych to doskonałe owocne zjednoczenie jest jeszcze przejściowe. Dopiero w małżeństwie duchowym dokonuje się ono habitualnie i trwale na sposób stanu[291]. W tym trwałym stanie nie jest jednak konieczne, aby rozum był zawsze w aktualnej kontemplacji zjednoczony z Bogiem, a wola w aktualnej miłości. To habitualne zjednoczenie duszy z Bogiem i stałą obecność Boga w jej władzach można porównać do sytuacji człowieka przebywającego z drugą bliską osobą w domu, w którym zasłonięto okna. Chociaż nie widzi tej osoby, jednak wie o niej i odczuwa jej obecność[292]. Nie niweczy tej obecności skupienie się na działaniu zewnętrznym, lecz w każdym dobrym działaniu człowiek odczuwa i dostrzega ową stałą obecność Boga. Czy je, czy pije, czy wykonuje jakieś działanie cnót, odczuwa obecność Boga w samym środku duszy, a także własne zjednoczenie z Nim. Miłość ta jest bowiem ze strony Boga nierozerwalna (*indissolubilis*) i tylko sprzeniewierzenie się człowieka mogłoby spowodować jej utratę[293].

W małżeństwie duchowym dokonuje się między duszą i Bogiem wzajemne oddanie woli. Oblubienica–dusza oddaje siebie woli Boskiego Oblubieńca, a Bóg wyraża wolę troszczenia się o nią i udzielania jej o wiele większego niż dotąd dobra[294].

Zjednoczenie przekształcające dokonuje się na dwóch płaszczyznach: habitualnej i aktualnej. Na pierwszej płaszczyźnie zjednoczenie według rzeczy – rzeczywiste (*secundum rem – realis*) – polega na stałej obecności Ukochanego w duszy kochającej. Na drugiej płaszczyźnie zjednoczenie dokonuje się według uczucia (*secundum affectum*). W pierwszym rodzaju miłość działa efektywnie, poruszając do pragnienia i szukania obecności Ukochanego, w drugim – miłość działa formalnie, ponieważ sama miłość stanowi więź i zjednoczenie[295].

---

[290] Por. tamże, 240-241.

[291] „Sponsalitium fit traseunter; matrim. sp. fit habitualiter et permanenter per modum habitus" – tamże, 241.

[292] Por. tamże; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 99.

[293] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 241.

[294] Por. tamże.

[295] Por. tamże, 241-242.

Zjednoczenie przekształcające na płaszczyźnie habitualnej nie jest niczym innym, jak łaską habitualną najdoskonalszą, bardzo ugruntowaną i daną na sposób stały. To właśnie łaska przekształca duszę w ten sposób, że człowiek przez władzę rozumu wzmocnioną światłem wiary uczestniczy w Bożym poznaniu. Przez władzę woli wzmocnioną miłością uczestniczy w Bożej miłości i przez samą naturę duszy z dodaną do niej łaską uświęcającą, tak odrodzony i odnowiony, uczestniczy według podobieństwa w Bożej naturze. W ten sposób przebóstwioną duszę Bóg jednoczy z sobą na stałe i daje jej możliwość cieszenia się i kosztowania samego daru, samej Osoby Boga. To pierwsze habitualne zjednoczenie przez łaskę jest podstawą, korzeniem i fundamentem specjalnego aktualnego zjednoczenia z Bogiem w zaręczynach duchowych i małżeństwie duchowym, w którym rozum przylega do Boga przez poznanie, a wola przez miłość nie tylko pożądania, ale też zaspokojenia i kosztowania[296].

To owocne i kosztujące zjednoczenie aktualne w zaręczynach duchowych, na stopniu małżeństwa duchowego staje się już specjalnym zjednoczeniem habitualnym[297]. Wola zostaje habitualnie przypieczętowana w przyleganiu do Boga, trwale skłania się ku dobru i odrzuca wszystko, co jest temu przeciwne. W duszy pozostaje pamięć poprzedniego zjednoczenia i nadzieja na następne. W rozumie trwają żywe „obrazy" rzeczy niebieskich, które są kontemplowane; w woli pozostaje żar miłości, rozkosz i smak[298].

W małżeństwie duchowym władze człowieka często odrywają się od rzeczy zewnętrznych i kierują się do wewnętrznych. Wtedy natychmiast aktualnie korzystają z towarzystwa Trzech Osób Boskich, które oznajmiają duszy swoją miłość do niej. Kochająca dusza jest jakby przekształcana w Ukochanego w tym zjednoczeniu.Dokonuje się trwałe uczestnictwo duszy w Bożej naturze przez łaskę uświęcającą dodaną do własnej natury, w Bożym intelekcie przez wzniosłe światło kontemplacji, w Bożej woli przez najgorętszą miłość i we wszystkich Bożych doskonałościach przez pozostałe dary nadprzyrodzone. O duszy

[296] Por. tamże, 242.
[297] Por. tamże.
[298] Por. tamże, 243.

odnowionej w ten sposób mówi się, że jest przeobrażona i przebóstwiona[299].

Miłość porusza duszę przebóstwioną do pragnienia Ukochanego i szukania Jego obecności w aktualnym zjednoczeniu. Będąc do tego dobrze przygotowana, łatwo rozpala w sobie ogień miłości aktualnej. W stanie małżeństwa duchowego miłość rozpala się bardzo łatwo, pobudzając rozum do poznawania najwyższych tajemnic Bożych, pamięć do przyjmowania oświeceń i wiedzy Bożej, wolę upajając aż do zaspokojenia. Bowiem właściwością miłości jest szukać i otrzymywać zawsze nowe doświadczenia kochanej osoby i rozkoszować się ich wspomnieniem[300].

Zjednoczenie aktualne na stopniu małżeństwa duchowego, dzięki istniejącemu jednocześnie zjednoczeniu habitualnemu, nie powoduje już porwania, jak to było w zaręczynach duchowych, i nie wstrzymuje osoby będącej w tym zjednoczeniu od zewnętrznego działania. Osoba ta ma swobodę wykonywania aktów cnót, działania tak zewnętrznego, jak i wewnętrznego wszystkich władz i zmysłów. Zjednoczenie aktualne przy współistniejącym jednocześnie zjednoczeniu habitualnym nie tylko nie wstrzymuje działania wewnętrznego i zewnętrznego, ale sprawia, że człowiek wykonuje je sprawniej, chętniej i doskonalej[301].

Działania człowieka na stopniu zjednoczenia przekształcającego są powodowane poruszeniami Ducha Świętego: „Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą" (Flp 2,13); „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20); „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi" (Rz 8,14). W zjednoczeniu habitualnym i aktualnym przekształcającym (*unio actualis et habitualis fruitiva*) człowiek może praktykować równocześnie życie kontemplacyjne i czynne. Zajęcia zewnętrzne nie powstrzymują go od kontemplacji[302]. Można o nim powiedzieć, że jest świątynią Boga, Jego ołtarzem: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i Duch Boży mieszk-

[299] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 12. 7; 13. 3, w: *Dzieła*, dz. cyt., 581; 631.

[300] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 243.

[301] Por. tamże, 243-244.

[302] Por. tamże, 244.

ka w was?" (1 Kor 3,16)[303]. W stanie małżeństwa duchowego żadna rzecz nie zakłóca wewnętrznego pokoju duszy. Doczesne złączenie duszy z ciałem powoduje w człowieku cierpienia, trudy i utrapienia. Jednakże wtedy, gdy władze i zmysły doznają bólu i niepokoju, dusza głęboko i trwale zjednoczona z Bogiem, trwa w pokoju i odpoczynku w Nim[304].

Stan zjednoczenia habitualnego i aktualnego przekształcającego duszę w Boga jest najwyższym w tym życiu stopniem doskonałości na drodze kontemplacji[305]. Wypełnione zostaje w nim polecenie Chrystusa: „Bądźcie doskonali..." (Mt 5,48), to znaczy bądźcie doskonałymi naśladowcami doskonałości Bożych, bądźcie Jego podobieństwem. Stwórca dał człowiekowi wzór, doskonały swój obraz i podobieństwo w Chrystusie. Według Jego wzoru powinien człowiek regulować swoje postępowanie tak, aby osiągnąć najwyższy stopień cnót. Cnoty duszy oczyszczonej (*virtutes animi purgati*) są osiągniętym w tym stanie zjednoczenia podobieństwem Bożym w duszy. Roztropność kieruje się jedynie do rzeczy Bożych, umiarkowanie ignoruje pożądanie rzeczy ziemskich, męstwo nie poddaje się lękowi, sprawiedliwość jest obrazem prawości Boga[306].

Po podniesieniu do stanu zjednoczenia przekształcającego wszystkie uczucia i działanie władz, które przedtem z natury swojej były niedoskonałe, stają się teraz jakby boskie. Teraz Bóg kieruje duszą, która żyje już jakby życiem Bożym. Jest tak zmieniona, jakby przeszła od śmierci do życia. Rozum, który przedtem pojmował w sposób ograniczony, teraz działa pod wpływem wyższego światła; wola, która przedtem kochała chłodno, teraz zamieniona jest w płomień Bożej miłości; pamięć, w której były wyobrażenia rzeczy stworzonych, zajęta jest teraz wspominaniem Boga; pożądanie, które przedtem pragnęło rzeczy bezwartościowych, teraz pragnie tylko rozkoszy Bożej. Wszys-

---

[303] *Regnum Dei intra vos est* (Łk 17,20); *Królestwo Boże [...] to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym* (Rz 14,17) – tamże.

[304] Por. tamże, 244-245.

[305] „Status unionis habitualis et actualis traansformationis animae in Deum est gradus supremus perfectionis huius vitae in via contemplativa" – tamże, 245.

[306] Por. tamże.

tkie dotychczasowe niedoskonałe działania duszy zamienione zostały w poruszenia Boże[307].

W najwyższym w życiu na ziemi stanie świętości, jaki osiąga dusza w zjednoczeniu przekształcającym, nie jest jednak możliwe, aby zjednoczenie aktualne trwało nieprzerwanie. Błogosławiony Jerzy wymienia następujące przeszkody przerywające akty zjednoczenia: grzechy lekkie i zaniedbania; obciążenia właściwe ludzkiej naturze, np. sen lub konieczne zajęcia; działanie władz niższych, które nie zawsze są doskonale poddane rozumowi; czyny ludzkie, wykonywane czasem z innego powodu niż dla Boga (przerywają akt czystej kontemplacji)[308]. Doskonałe i nieprzerwane zjednoczenie aktualne z Bogiem, jakie jest udziałem błogosławionych w niebie, nie jest możliwe do osiągnięcia dla człowieka podczas wędrówki ziemskiej (*in statu viae*)[309]. Do takiego stanu szczęśliwości mogą jednak zbliżać człowieka często powtarzające się akty kontemplacji i długie akty kontemplacji, trwające czasem wiele godzin, a nawet wiele dni[310]. One również zostają kiedyś przerwane z powodu słabości ludzkiej natury, a także ze względu na potrzeby życia na ziemi. Nie jest bowiem możliwe w tym życiu zawsze aktualnie myśleć o Bogu i zawsze być aktualnie poruszanym Jego miłością, gdyż daje On miłość zjednoczonym z Nim osobom niejednakowo: jednym w sposób bardziej ciągły, a innym mniej[311].

Podniesienie człowieka do stanu małżeństwa duchowego dokonuje się przez stopniowy wzrost miłości. Opierając się na nauczaniu św. Bernarda, św. Tomasza z Akwinu i św. Jana od Krzyża, bł. Jerzy Matulewicz omawia dziesięć stopni Bożej miłości, po których dusza dochodzi do małżeństwa duchowego[312]. Pierwszy stopień sprawia, że człowiek przeżywa osłabienie korzystne dla siebie. Zaczynając kochać Boga, słabnie dla grzechu[313]. Na drugim stopniu, lecząc się z choroby grzechu, nieustannie szuka Boga. Znajduje Go w świetle łaski, a nie

[307] Por. tamże.
[308] Por. tamże, 246.
[309] Por. tamże.
[310] Por. tamże, 247.
[311] Por. tamże.
[312] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II 19-20, w: *Dzieła*, dz. cyt., 501-507.
[313] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 248.

w okazji do grzechu[314]. Trzeci stopień przynagla człowieka do działania z miłości do Boga. Mając wielki zapał, podejmuje duże i długotrwałe działania, które nie wydają mu się ani wielkie, ani długie[315]. Na czwartym stopniu miłość sprawia, że człowiek wiele znosi i wytrzymuje bez zmęczenia. Wszelkie ciężary uznaje za lekkie i trudne sprawy jako łatwe. Gotowy jest z miłości do Boga na cierpienie i prześladowania, mówiąc jak Piotr: „Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć" (Łk 22,33)[316]. Wstępując na piąty stopień człowiek gwałtownie i niecierpliwie pragnie Boga. Już prawie kosztuje dobra najwyższego, to znów je traci i tęskni[317]. Szósty stopień sprawia, że człowiek szybko biegnie do Boga, nie zatrzymując się przy stworzeniach. Do tego stopnia miłości odnoszą się słowa jednego z Psalmów: „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!" (Ps 42,1)[318]. Na stopniu siódmym człowiek umocniony miłością osiąga niezwykłą śmiałość, ponieważ miłość, która wszystko przewyższa, czyni go bezpiecznym i usuwa jego lęk (por. 1 J 4,18)[319]. Ósmy stopień sprawia, że człowiek jednoczy się z Bogiem ściśle, choć jeszcze nie na stałe. Jest to stopień zaręczyn duchowych. Dusza łączy się z Ukochanym w uścisku, trzyma Go, dotyka i obejmuje. Na poprzednich stopniach dusza kocha i jest kochana, szuka i jest szukana, woła i jest wołana. Tutaj w nierozerwalny sposób dusza chwyta Boga i zostaje przez Niego pochwycona, trzyma Go i jest trzymana przez Niego, wiąże Go i jest z Nim związana więzami miłości, jak oblubienica w Pieśni nad Pieśniami: „Znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwyciłam go i nie puszczę" (Pnp 3,4)[320]. Na stopniu dziewiątym dusza płonie słodką miłością po tym, jak ze swoim Oblubieńcem związała się nierozerwalnie. Jest to miłość nie tylko habitualna, ale także aktualna. Dusza wzrasta w pokoju kontemplacji. Tak słodko płonące dusze podobne są do Serafinów. Dusza płonie, ale nie spala się. Od miłości habitualnej

[314] Por. tamże.
[315] Por. tamże.
[316] Por. tamże.
[317] Por. tamże.
[318] Por. tamże, 248-249.
[319] Por. tamże, 249.
[320] Por. tamże.

rozpala się miłość aktualna. Wzrastając w miłości, dusza upodabnia się do Boga, coraz jaśniej Go widzi i coraz rozkoszniej kocha[321]. Dziesiąty stopień miłości sprawia całkowite upodobnienie duszy do Boga. Zapoczątkowuje je poznanie, dopełnia działanie. W zwierciadle duszy Bóg zostawia jakby swój własny obraz[322].

Na najwyższym w tym życiu stopniu kontemplacji i zjednoczenia z Bogiem człowiek nie jest pozbawiony działania umysłu i woli, lecz w sposób wolny poznaje. Łaska nie niszczy bowiem natury, lecz ją udoskonala. W stanie zjednoczenia przekształcającego Bóg nie pozbawia człowieka wolności koniecznej do zasługiwania[323].

Skutki duchowe na tym najwyższym stopniu rozwoju świętości są następujące:

1) Dusza otrzymuje tajemne natchnienia. Dają one życie duszy zaślubionej Chrystusowi. Spostrzega ona Chrystusa obecnego w swoim wnętrzu i zjednoczonego z nią[324].

2) Spokój i jakby nieruchomość duszy, która pozostaje skupiona w swoim środku. Nie uczestniczy w żadnych poruszeniach, które mogłyby ten pokój zakłócić[325].

3) Zapomnienie o sobie. Dusza tak bardzo zajęta jest miłowaniem Oblubieńca, że całkowicie odsuwa troskę o siebie[326].

4) Pragnienie naśladowania Chrystusa, którego obecności dusza doświadcza i niczego innego nie chce, jak tylko stale z Nim rozmawiać, nieustannie Go chwalić i wywyższać[327].

5) Najdoskonalsze piękno duszy zjednoczonej z Bogiem, ozdobionej licznymi łaskami i darami otrzymanymi od Oblubieńca w małżeństwie duchowym[328].

6) Obfitość Bożych rozkoszy[329].

---

[321] Por. tamże.
[322] Por. tamże, 249-250.
[323] Por. tamże, 250.
[324] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 236.
[325] Por. tamże.
[326] Por. tamże.
[327] Por. tamże.
[328] Por. tamże, 237.
[329] Por. tamże.

7) Cudowny blask światła, w którym Bóg swoim wiernym przyjaciołom objawia w tym zjednoczeniu liczne tajemnice niebiańskiej prawdy. „Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach" (Iz 58,11)[330].

8) Stopień heroiczny wszystkich cnót[331]. Błogosławiony Jerzy za św. Tomaszem z Akwinu wyróżnia trzy stopnie cnót. Pierwszy stopień stanowią cnoty moralne nabyte (*virtutes politicae*), które istnieją w człowieku według warunków swej natury[332]. Na drugim stopniu są cnoty oczyszczające wlane (*virtutes purgatoriae*). Te cnoty istnieją w człowieku transcendentnie przez łaskę i miłość, dążąc do upodobnienia go do Boga. Należy do nich roztropność, umiarkowanie, męstwo i sprawiedliwość[333]. Najwyższy stopień stanowią cnoty heroiczne, czyli cnoty duszy już oczyszczonej (*virtutes iam purgati animi*). Są to te same cnoty, jak wyżej (*virtutes purgatoriae*), tylko doskonalsze[334]. Nazywają się cnotami duszy już oczyszczonej, ponieważ są najdoskonalsze w tym życiu i dorównujące Bożym błogosławieństwom[335]. Życie tych, którzy są zjednoczeni z Chrystusem i stale praktykują cnoty heroiczne, jest już tu na ziemi zapoczątkowaniem życia wiecznego w niebie[336].

Nadzwyczajne zjawiska mistyczne

Słowa nadprzyrodzone

Są trzy rodzaje słów Bożych (*locutiones divini*). Jedne z nich tworzone są głosem zewnętrznym i choć słyszane są fizycznie, oświecają rozum i wzbudzają uczucie. Inny rodzaj słów Bożych odbierany jest

---

[330] Por. tamże.

[331] Por. tamże.

[332] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 364; por. STh I-a II-ae, q. 61, a. 5; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 770.

[333] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 364.

[334] Por. tamże; por.: „Wtedy roztropność ma jakby intuicję rzeczy Bożych [prawideł naszego postępowania]; umiarkowanie nie odczuwa pożądliwości ziemskich [gdyż już często je zwyciężało]; męstwo sprawia, że zapominamy o wszelkiej bojaźni [jak męczennicy]; sprawiedliwość jednoczy nas z Bogiem przez przymierze, które ma trwać zawsze" – STh I-a II-ae, q. 61, a. 5, cyt. za: R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 770-771.

[335] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 237.

[336] Por. tamże, 223.

za pomocą wyobraźni. Bóg sam albo przez anioła kształtuje w wyobraźni słowa lub zdania, które chce przekazać. W wyobraźni ukazuje się osoba mówiącego, a słowa, które wypowiada, tak mocno wyciskają się w odbierającym je, że nie może on ani ich zapomnieć, ani w nie wątpić. Wreszcie trzeci rodzaj mowy Bożej dociera do duszy w sposób czysto duchowy, to znaczy odbierany jest bezpośrednio w umyśle[337].

Słowa intelektualne, czyli odbierane bezpośrednio przez umysł, są trojakiego rodzaju: sukcesywne, formalne i substancjalne[338].

Słowa sukcesywne

Zdaniem Błogosławionego, słowa sukcesywne (*verba successiva*) kształtuje sam duch ludzki wokół materii, nad którą właśnie rozmyśla w skupieniu. Wyprowadza on z łatwością wnioski, rozróżnienia i racje, o których przedtem nie wiedział. Prowadzi dyskusję jakby z drugą osobą i chociaż rozmawia z samym sobą, to jednak dzieje się to pod wpływem Ducha Świętego, który pomaga w formułowaniu zdań. Rozum człowieka skupiony na prawdzie, jednoczy się w niej z Duchem Bożym. Do tych czysto duchowych oświeceń nie może zakraść się żadne diabelskie złudzenie, jednakże wnioski, które z nich sam rozum wyprowadza, na skutek ludzkich braków mogą okazać się fałszywe. Z prawdziwych początkowych oświeceń człowiek wyprowadza błędne zdania i oszukując się, wierzy, że pochodzą one od Boga[339].

Słowa formalne

Słowa formalne (*verba formalia*) – jak pisze bł. Jerzy – wypowiada w umyśle człowieka nie on sam, lecz jakaś inna osoba. Często pojawiają się one w umyśle nie będącym w skupieniu lub też dotyczą rzeczy dalekich od tych, o których właśnie człowiek rozmyśla. Słowa formalne wypowiadane są albo bardzo wyraźnie, albo niezbyt jasno; są liczne

[337] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 257; por. św. Te resa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 3. 1, w: *Dzieła*, dz. cyt., 339; S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, dz. cyt., 332-334; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 869-870.

[338] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 257-259; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 28. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 296; S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, dz. cyt., 334-336; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 870-872.

[339] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 257-258; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 29, w: *Dzieła*, dz. cyt., 296-301.

albo nie; trwają długo albo krótko. Są one prawdziwe, jeśli sprawiają skutek, który wyrażają, choćby nawet po długim upływie czasu. Słowa formalne zawierają najczęściej polecenie do działania lub pouczenie. Może być w nich jednak również złudzenie diabelskie, dlatego każde takie słowa należy przedstawić kierownikowi duchowemu i według jego zalecenia postąpić[340].

Słowa substancjalne

Słowa substancjalne (*verba substantialia*) według bł. Jerzego są pod wieloma względami podobne do słów formalnych. Różnią się od nich tym, że są doskonale prawdziwe, praktyczne i skuteczne, to znaczy, że natychmiast sprawiają w duszy to, co oznaczają. Słowa formalne instruowały człowieka do działania i wypełnienia ich, natomiast przez słowa substancjalne sam Bóg spełnia od razu to, co wypowiada. Słuchający tych słów powinien jedynie odpowiedzieć: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha!" (1 Sm 3,10). W słowach substancjalnych nie może być żadnego oszustwa, bo ani szatan, ani własny umysł nie może uczynić w duszy podobnego skutku substancjalnego. Słowa te są życiem wiecznym i prowadzą wiele osób do zjednoczenia z Bogiem, dlatego dusza powinna się im poddać z pokorą i dziękczynieniem[341]. „Błogosławiony ten, do którego tym sposobem mówi Bóg!"[342]

Objawienia

Pierwsza postać objawień

Objawienie (*revelatio*) jest według bł. J. Matulewicza odsłonięciem jakiejś ukrytej prawdy lub wyjawieniem jakiejś tajemnicy[343]. Pierwsza postać objawień polega na odsłonięciu rozumowi nagiej prawdy o rzeczach doczesnych, cielesnych lub o rzeczach duchowych. Dotyczą one Boga albo rzeczy i stworzeń. Poznanie to otrzymane przez wlanie do

[340] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 258-259; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 30, w: *Dzieła*, dz. cyt., 301-304.

[341] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 259; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 31, w: *Dzieła*, dz. cyt., 304-305.

[342] *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 259.

[343] Por. tamże, 260; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 25, w: *Dzieła*, dz. cyt., 285.

duszy nadprzyrodzonego światła sprawia w niej wielką przyjemność, szczególnie jeśli odsłania ono prawdę o Bogu i Jego doskonałościach. Udzielając tego poznania, Bóg sam dotyka duszę, oczyszcza ją, oświeca, doskonali i doprowadza do zjednoczenia mistycznego z Sobą. Człowiek, który otrzymuje taką łaskę, powinien zachować się pokornie, osądzając siebie jako niegodnego. Pokora, umiłowanie krzyża i szczera miłość najbardziej dysponują do zjednoczenia z Bogiem: „Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie" (J 14,21)[344].

Druga postać objawień

Druga postać objawień polega na wyjawieniu tajemnic. Są one dwojakiego rodzaju: jedne dotyczą samego Boga, a więc Boga jedynego, Jego przymiotów, doskonałości, Trójcy Świętej, Osób Boskich itp.; inne dotyczą dzieł Bożych, Boga w stosunku do stworzeń. Do tego drugiego rodzaju zaliczają się obietnice i proroctwa dotyczące świata, poszczególnych państw, narodów, osób. Objawiane są słowa, znaki, postacie, podobieństwa[345].

Prywatne objawienia tajemnic Bożych, jeśli są prawdziwe, muszą być zgodne z zasadami wiary. Jeżeli byłoby objawiane coś nowego lub przeciwnego do tego, co zawiera Pismo św. i nauczanie Kościoła, należy to odrzucić (por. Ga 1,8). Wobec objawień dotyczących stworzeń również należy zachować ostrożność, gdyż częste są tu oszustwa szatana, który przedstawia fałszywie cudze grzechy, występki innych itp. w tak wiarygodny sposób, że łatwo jest w nie uwierzyć[346].

Widzenia

Błogosławiony rozróżnia trzy rodzaje widzeń (wizji): cielesne, wyobrażeniowe i umysłowe[347]. Zwykle na wcześniejszym etapie drogi

---

[344] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 260-261; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 26, w: *Dzieła*, dz. cyt., 285-292.

[345] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 261-262; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 27, w: *Dzieła*, dz. cyt., 293-295.

[346] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 262.

[347] Por. tamże, 268; por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 28. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 352; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 866; S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, dz. cyt., 322.

do świętości dusza otrzymuje widzenia cielesne (Najświętszego Człowieczeństwa, aniołów, świętych), potem widzenia wyobrażeniowe, a następnie widzenia umysłowe[348].

Widzenie cielesne

Widzenie cielesne (*visio corporalis*), zwane również widzeniem zewnętrznym lub zmysłowym, zachodzi wtedy, gdy człowiek widzi przedmiot nadprzyrodzony zmysłami zewnętrznymi. W taki sposób może ukazywać się Najświętsza Maryja Panna, aniołowie, święci, a nawet Najświętsze Człowieczeństwo. Widzenia cielesne mogą mieć zarówno osoby oczyszczone, jak i grzeszne[349].

Osoby oczyszczone widzą ukazującą się postać nie tylko „oczami umysłu", lecz także prawdziwie oczami ciała. Często bowiem ukazywane przez Boga wspaniałości przeszywają duszę jak błyskawica, oświecając ją i napełniając tak wielką słodyczą, że z obfitości duszy również ciało pięknieje i promienieje[350].

Widzenia cielesne czasem polegają na ukazywaniu się postaci osoby będącej na zewnątrz człowieka, a czasem widzenie jest wywoływane przez zmianę zachodzącą w zmysłach człowieka. W tym drugim przypadku osoba ukazująca się nie przybiera żadnego ciała, lecz tylko kształtuje swoje podobieństwo w oczach widzącego. W ten sposób zwykle mają miejsce widzenia w Eucharystii, kiedy w hostii widziane jest Dzieciątko Jezus lub Ciało Chrystusa[351]. Osoba ukazująca rzeczywiście swą obecność na zewnątrz widzącego może być albo we własnym ciele, albo w przybranym ciele nieuwielbionym. Osoba ukazująca się w ciele uwielbionym – Chrystus lub Najświętsza Maryja Panna – może być widziana w zmniejszonej jasności, jakby zstąpiła z nieba, albo z pewnego dystansu, jak to oglądał św. Szczepan: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga"(Dz 7,56).

Widzenie cielesne jest bardzo podatne na złudzenie wywołane przez szatana, jeśli nie jest połączone z widzeniem umysłowym, jak to było w ukazaniu się archanioła Gabriela Najświętszej Maryi Pannie. Szatan

[348] Por. *Contemplatio infusa*, dz. cyt., 213.
[349] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 268.
[350] Por. tamże, 268-269.
[351] Por. tamże, 269.

może bowiem ukształtować ciało dobrego anioła, aby oszukać człowieka. Widzenia te mogą również być wytworem psychiki człowieka, a nawet sygnalizować początek choroby. Jeżeli jednak są to wizje prawdziwe, chociaż nie są one zasługujące, mogą przynieść duszy pewne korzyści. Nie należy ich jednak nigdy pragnąć ani o nie prosić Boga, lecz dążyć do zbawienia zwykłymi środkami, takimi jak: miłość Boga i bliźniego, troska o wypełnianie prawa Bożego, stały wzrost cnót i umartwienia[352].

Unikanie widzeń nie jest stawianiem przeszkody Bożym darom, lecz otwieraniem drogi i przygotowaniem do darów większych i trwalszych. Pokora jest bowiem królewską i bezpieczną drogą do darów Boga[353].

Zdarza się, że jeśli ktoś nie pragnie żadnych widzeń ani objawień i nie dąży do nich, lecz raczej się ich lęka, to podczas modlitwy zobaczy nagle Chrystusa albo Najświętszą Maryję Pannę, albo ktoregoś świętego. Wówczas powinien okazać należną cześć, szacunek i oddanie ukazującym się osobom. Powinien także rozpoznać cel tego widzenia. Jeżeli się okaże, że jest dobry i święty, powinien go przyjąć, a jeśli zły, odrzucić. W każdym przypadku należy przedstawiać te widzenia kierownikowi duchowemu, który rozsądzi, czy są one zgodne z Pismem św. i nauczaniem Kościoła, czy pobudzają do miłości i cnoty, czy przynoszą pocieszenie. Celem zamierzonym przez Boga jest utwierdzenie człowieka w dobru i odciągnięcie go od pragnienia rzeczy złych[354].

Widzenie wyobrażeniowe

Widzenie wyobrażeniowe (*visio imaginaria*) – jak pisze bł. Jerzy – jest poznaniem, w którym obrazy rzeczy Boskich i niebiańskich odbierane są przez wyobraźnię i spostrzegane w nie mniejszym stopniu niż oczami ciała[355]. Jest to widzenie pośrednie między cielesnym i umysłowym. Celem zamierzonym przez Boga w tego rodzaju widzeniach

[352] Por. tamże, 270.
[353] Por. tamże.
[354] Por. tamże, 270-271.
[355] Por. tamże, 271.

jest udoskonalenie wyobraźni człowieka w dobrym i pobożnym rozmyślaniu[356].

W widzeniu wyobrażeniowym mogą ukazywać się przedmioty, które były przedtem oglądane wzrokiem, np. widzenie poznanej przedtem osoby. Celem takiego widzenia może być wywołanie jakiegoś skutku nadprzyrodzonego w wyniku ujrzenia tej osoby. Może się także zdarzyć widzenie jakiegoś świętego i męczeństwo innego, w celu spowodowania skojarzenia obu obrazów. Człowiek może również otrzymać od Boga przez wyobraźnię wlany obraz jakiejś osoby, np. świętego, którego nigdy przedtem nie poznał drogą zmysłową[357].

Widzenia wyobrażeniowe często podlegają złudzeniom wyobraźni, a także oszustwom złego ducha. Rozpoznać je można po tym, że nie pozostawiają owocu pobożności, lecz niesmak i niepokój. Widzenie wyobrażeniowe pochodzące od Boga pojawia się nagle i trwa krótko, ponieważ stworzenie nie mogłoby długo znosić tak wielkiego blasku wspaniałości i majestatu. Owocem widzenia danego od Boga jest pokój w duszy i szczęście. W zależności od tego, kto jest przedmiotem widzenia, dobre jego skutki mogą być mocniejsze lub słabsze, np. widzenie Człowieczeństwa Chrystusa dostarcza więcej dobra niż widzenie anioła lub świętego[358].

Niekiedy widzenie wyobrażeniowe udzielane jest podczas snu. Jednakże widzenia na jawie uważa się za prawdziwsze, gdyż widzenia we śnie trudniej jest odróżnić od zwykłych marzeń sennych[359].

Kierownik duchowy prowadzący osobę, która ma widzenia wyobrażeniowe, powinien, zdaniem Błogosławionego, zwrócić uwagę na owoce tych widzeń. Widzenia pochodzące od Boga pozostawiają w duszy postęp w cnotach, prawdę i pokorę. Jeśli widzenie pochodzi od szatana, zaobserwować można pychę, kłamliwość i raczej cień cnót niż prawdziwą ich praktykę. Widzenia będące złudzeniami wyobraźni powodują w duszy próżność, dziwaczność i niestałość[360]. Roztropny, wykształcony i doświadczony kierownik duchowy nie okazuje zbyt-

[356] Por. tamże.
[357] Por. tamże, 271-272.
[358] Por. tamże.
[359] Por. tamże.
[360] Por. tamże, 272-273.

niego zainteresowania tymi widzeniami u osoby, którą prowadzi, aby nie wywołać u niej pychy i pragnienia tych łask. Ciekawość kierownika duchowego i emocjonowanie się widzeniami oraz rozważanie ich prawdziwości lub fałszu może doprowadzić zarówno osobę kierowaną, jak i mistrza do błędu i upadku[361].

Widzenie umysłowe

Widzenie umysłowe (*visio intellectualis*), jako czysto duchowe, jest według bł. Jerzego najdoskonalszym ze wszystkich rodzajów widzeń, bo polega na ukazaniu rzeczy Boskich samemu rozumowi[362]. Widzenia umysłowe dokonują się dwoma sposobami: ciemnym i wlanym oraz jasnym i wyraźnym, jakby intuicyjnym[363].

Widzenie ciemne polega na tym, że człowiek rozpoznaje blisko siebie obecność przedmiotu nadprzyrodzonego, bez żadnego wyraźnego obrazu, formy lub kształtu, bez rozróżniania szczegółów, a jednak poznaje go z większą pewnością, niż gdyby go widział przez wyobraźnię lub za pomocą zmysłów. W ten sposób św. Teresa od Jezusa widziała u swego boku Pana Jezusa[364]. Podczas tego widzenia Pan poucza duszę, mówiąc delikatnie i bezgłośnie lub dając jej zrozumienie swego nauczania bez żadnych słów. Skutkiem tego widzenia jest wielka cześć i miłość do Boga, wielkie pragnienie podobania się Mu w każdej najmniejszej rzeczy. W przeciwieństwie do widzenia wyobrażeniowego, widzenie umysłowe nie trwa krótko, lecz może być udzielane przez wiele dni i miesięcy z krótkimi przerwami[365].

W drugim sposobie ukazywania się Chrystus jest widziany umysłem jasno i wyraźnie, jakby intuicyjnie. Jest to pośredni sposób widzenia między ciemnym poznaniem Boga przez wiarę i widzeniem całkowicie jasnym przez światło chwały, jakie będzie miał człowiek

---

[361] Por. tamże, 273; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 18, w: *Dzieła*, dz. cyt., 248-251.

[362] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 273.

[363] Por. tamże. 273-274; por. S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, dz. cyt., 330-331.

[364] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 274; por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 27. 2-5, w: *Dzieła*, dz. cyt., 339-341; *Twierdza wewnętrzna* VI 8. 2-4, w: *Dzieła*, dz. cyt., 383-385.

[365] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 274.

w ojczyźnie. To pośrednie widzenie dokonuje się przez dar mądrości lub specjalną łaskę światła nadprzyrodzonego, które nie jest ciemne, jak poznanie Boga przez wiarę, ani nie jest jasne, jak intuicja w niebie, jednak wystarczająco jasne i cudownie ukazujące Boga. Przynosi ono duszy wielkie korzyści, ponieważ Pan ukazuje jej Boże tajemnice tak jasno, jak widziane są w samym Bogu[366].

Widzenie umysłowe różni się od zwykłej obecności Boga w modlitwie odpocznienia i zjednoczenia. Podczas modlitwy Jego obecność poznawana jest po skutkach, natomiast w czasie widzenia Najświętsze Człowieczeństwo ukazuje się człowiekowi[367].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz wymienia następujące skutki widzenia umysłowego: pokój duszy, oświecenie umysłu, radość, przyjemność duchową, czystość, miłość Boga, pokorę, wznoszenie duszy do Boga[368].

Widzenia umysłowe są najlepiej chronione przed złudzeniami, jednakże całkowicie nie są od nich wolne. Szatan może wywołać widzenie umysłowe za pomocą światła naturalnego. Skutki takiej szatańskiej sugestii są bardzo wyraźne: oschłość ducha na modlitwie, skłonności do wysokiej samooceny, troska o próżną chwałę. Widzenia szatańskie trwają krótko i szybko znikają z pamięci. Te, które trwają dłużej, są zupełnie bezowocne[369].

Człowiek otrzymujący łaski widzeń umysłowych jest szczególnie pilny w praktykowaniu cnót. Odznacza się pokorą, samego siebie ocenia niżej od innych, obawia się, że niezbyt dobrze służy Bogu[370].

Porwanie

Porwanie (*raptus*) mogą, według Błogosławionego, powodować trzy przyczyny: 1) naturalna, taka jak choroba, zmęczenie, nadmierne studia, melancholia, wielka miłość, gwałtowne uczucie, wielka rozkosz, za-

[366] Por. tamże, 274-275; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 24. 2-4, w: *Dzieła*, dz. cyt., 281-282.

[367] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 275.

[368] Por. tamże.

[369] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 24. 7, w: *Dzieła*, dz. cyt., 283.

[370] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 276.

chwycenie się pięknem jakiejś rzeczy itp.; 2) siła diabelska; 3) siła Boża[371].

W porwaniu fałszywym lub naturalnym dusza nie otrzymuje poznania żadnych Bożych tajemnic. Pozostaje jedynie jakby oderwana i uśpiona. Błogosławiony Jerzy przypomina słowa św. Teresy od Jezusa na ten temat: „Jeśli kiedy dusza, mając zachwycenia od Boga, nie otrzymuje w nich poznania tych tajemnic niebieskich, zachwycenia, według mojego przekonania, nie są zachwyceniami; są to raczej czysto przyrodzone omdlenia, jakim zwykły podlegać osoby słabej kompleksji..."[372]

W prawdziwym porwaniu Bóg prowadzi duszę do wysokiego zjednoczenia z sobą; odkrywa przed nią wiele tajemnic; daje jej poznanie samego siebie; udziela pełni pokoju i rozkoszy[373].

Poznanie Bożych tajemnic w porwaniu otrzymuje dusza bądź to sposobem widzenia wyobrażeniowego, bądź też jako widzenie umysłowe[374]. Widzenie wyobrażeniowe dotyczy rzeczy stworzonych, np. aniołów lub świętych, ponieważ w tym życiu nie może człowiek poznać substancji niecielesnych inaczej jak przez porównanie do cielesnych. W widzeniu umysłowym dusza może bardzo rzadko oprócz stworzeń oglądać substancje bezcielesne, Boskie istnienie, jak to zdarzyło się św. Pawłowi[375].

Porwanie odbywa się nagle i bez zgody człowieka, z wielkim impetem miłości, któremu on nie może się oprzeć. Bóg porywa duszę, kiedy chce i jak chce. Ten, kto przeżywa porwanie, odczuwa wielki strach, kiedy widzi również porwanie ciała, nie rozumiejąc, jak się to dzieje[376].

---

[371] Por. tamże.

[372] Tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 4. 9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 354.

[373] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 276.

[374] Por. tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 5. 7-8, w: *Dzieła*, dz. cyt., 362.

[375] Por. tamże. 276-277; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 5. 7-8 w: *Dzieła*, dz. cyt., 362; św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* 24. 1-2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 280-282.

[376] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 277-278.

Błogosławiony Jerzy wymienia następujące znaki, po których można rozpoznać prawdziwe porwanie:

1) wielka rozkosz duchowa, odsuwająca człowieka od miłowania świata. Chrześcijanin nie dostrzega już niczego przyjemniejszego od rzeczy Bożych, ukazanych mu z miłością w tym doświadczeniu[377];

2) posłuszeństwo własnemu przełożonemu w powrocie z porwania do poprzedniego stanu. Jeżeli na rozkaz przełożonego, aby dusza wyszła z porwania, nie wypełnia tego polecenia natychmiast, oznacza to, że takie porwanie nie jest prawdziwe, lecz zmyślone lub szatańskie. Bóg bowiem chce, aby chrześcijanie byli posłuszni swoim przełożonym, i porwanie nie może w tym przeszkadzać[378];

3) bojaźń synowska, wzrastająca po porwaniu. Dusza, doświadczając, jak słodki jest Pan, kocha Go bardzo i nie chce stracić Ukochanego[379];

4) skupienie duszy i oderwanie od wszystkich rzeczy stworzonych, chyba że zaistnieje konieczność zajęcia się nimi. Dusza uwolniona jest dla samego Boga. Nawet w modlitwie unika wszelkich wyobrażeń, do Boga samego przylega i zajmuje się tylko miłowaniem Go[380]. Nie znaczy to jednak, że powinna unikać rozmyślania o Męce Pańskiej. Nikt bowiem nie przychodzi do ojczyzny inaczej, jak przez Syna. On jest Drogą, Prawdą i Życiem, dlatego również na najwyższym stopniu zjednoczenia pamięć o Nim nie może być przeszkodą do zjednoczenia z Bogiem[381];

5) wielka pokora po porwaniu. Pamiętając wspaniałość rzeczy Bożych, chrześcijanin bardzo wyraźnie odczuwa własną nicość i uniża się przed Bogiem. Święty Paweł po porwaniu „do trzeciego nieba" otrzymał „oścień dla ciała", który go policzkował, aby nie wyniosła go wielkość objawień (por. 2 Kor 12,2–7). Porwanie, które nie pozostawia po sobie takiej pokory ducha, nie jest od Boga[382].

---

[377] Por. tamże, 278; por. św. Teresa os Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 5. 9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 363.

[378] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 278.

[379] Por. tamże.

[380] Por. tamże.

[381] Por. tamże; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 7. 6-9, w: *Dzieła*, dz. cyt., 376-378.

[382] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 278.

Ocena zjawisk nadzwyczajnych

Sposób traktowania nadzwyczajnych zjawisk mistycznych

Błogosławiony J. Matulewicz zauważa, że najbliższym środkiem do mistycznego zjednoczenia z Bogiem są w tym życiu same cnoty teologalne, które dosięgają Boga bezpośrednio. Dołączają się do nich dary Ducha Świętego i charyzmaty, czyli łaski darmo dane, odnoszące się do tych cnót. W niebie wiarę zastąpi widzenie uszczęśliwiające, nadzieję – posiadanie, miłość doskonale jednoczącą i kosztującą – najdoskonalszy akt miłości[383]. Zatem do zjednoczenia z Bogiem człowiek powinien dążyć drogą cnót teologalnych, uwalniając umysł od zajmowania się poszczególnymi stworzeniami i docierając do samego Boga, który zamieszkuje światło, będące dla nas ciemnością i obłokiem, gdyż „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2,9)[384].

Ten, kto w tym życiu dąży do zjednoczenia z Bogiem, powinien, zdaniem bł. Jerzego, szukać Jego samego w ciemności wiary. Z czystością wiary zgadza się prosta, ciemna i ogólna kontemplacja Boga. Zatem ten, kto szuka wyraźnej i jasnej wiedzy o Bogu w widzeniach i objawieniach, zwłaszcza cielesnych i wyobrażeniowych, powstrzymuje zjednoczenie z Bogiem, gdyż zajmuje umysł szczegółowym i wyraźnym poznawaniem, zamiast skupić się na samym Bogu, kontemplując Go w ciemności wiary[385]. Człowiek dążący do zjednoczenia z Bogiem powinien odrzucić ciekawość objawień i wizji. Mogą one okazać się złudzeniami, powstrzymującymi postęp duchowy. Błogosławiony przypomina, że doświadczeni mistycy i kierownicy duchowi nie wypowiadają się z aprobatą o tych zjawiskach i nie popierają ich, mimo iż niektóre z nich mogą być prawdziwe. Wiele jednak jest fałszywych, szczególnie u kobiet. Święta Teresa od Jezusa naucza, że chwały przysparzają nie objawienia, ale cnoty[386]. Podobnie należy tra-

[383] Por. *Favores divini supernaturales*, w: ML I, 251.

[384] Por. tamże.

[385] Por. tamże, 252.

[386] Por. tamże; por.: „Samo więc posiadanie tych łask nie stanowi jeszcze osobliwej dla duszy zalety, tak samo jak nieposiadanie ich żadnej jeszcze nie czyni ujmy. Miarą świętości są

ktować słowa wewnętrzne sukcesywne i formalne. Dusza nie powinna ich pragnąć, gdyż istnieje niebezpieczeństwo pomyłki. Jedynie słowa substancjalne, które powodują to, co oznaczają, nie mogą pochodzić od szatana, nie przeciwstawiają się czystości wiary, lecz ją umacniają i jednoczą duszę z Bogiem. Należy je przyjmować z pokorą i wdzięcznością[387].

Błądzą ci, którzy chcą budować na zjawiskach nadprzyrodzonych, ponieważ, jak zauważa bł. Jerzy, Bóg zostawił wystarczające pouczenia dla wiernych w Kościele. Dlatego rozstrzygnięcia własnych wątpliwości powinien człowiek szukać nie w objawieniach i słowach wewnętrznych, lecz w Ewangelii i u Doktorów Kościoła, zgodnie z tym, co pisał św. Paweł: „Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosimy, niech będzie przeklęty" (Ga 1,8)[388]. Natomiast dotknięcia Boże, na których polega zjednoczenie duszy z Bogiem, powinny być przedmiotem pragnienia. Nie ma bowiem w nich żadnego oszustwa, ani niebezpieczeństwa złudzenia[389].

Reguły rozróżniania zjawisk nadzwyczajnych

Nadzwyczajne zjawiska mistyczne mogą być oszustwem szatana przemieniającego się w anioła światłości lub też złudzeniem własnej wyobraźni człowieka, dlatego kierownik duchowy powinien stosować reguły odróżniania prawdziwych łask od zjawisk fałszywych. Pierwsza i uniwersalna reguła mówi, że należy zwrócić uwagę na skutek zdarzenia, kierując się zasadą daną przez Chrystusa: „Każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce" (Mt 7,17). Jeżeli w jego następstwie osoba wzrasta w świętości, w pokorze, cierpliwości, umartwieniu, posłuszeństwie, miłości Boga i bliźniego, wtedy zja-

---

cnoty; która wierniej i żarliwiej służy Panu w umartwieniu, w pokorze, w czystości sumienia, ta będzie świętsza nad drugie" – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI 8. 10, w: *Dzieła*, dz. cyt. 390.

[387] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 253; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 28. 2, w: *Dzieła*, dz. cyt., 296; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 869-872; S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, dz. cyt., 334-336.

[388] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 253; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 22-27, w: *Dzieła*, dz. cyt., 269-294.

[389] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 253.

wisko mistyczne ocenia się jako prawdziwe i pochodzące od dobrego ducha. Jeśli jednak jego owocem jest nieczystość życia i przewrotne działanie, należy uznać je za fałszywe i pochodzące od złego ducha lub z wyobraźni[390].

Według drugiej reguły należy zwrócić uwagę na osobę, która ma objawienie. Czy jest to mężczyzna, czy kobieta, osoba o pobudliwej wyobraźni, czy melancholijnym usposobieniu, zdrowa, czy chora umysłowo? Ważny jest również moralny stan osoby, jej zapał lub niechęć do studiów i obowiązków. Czy jest bogata, czy biedna? Jeżeli biedna, to z jakiego powodu: z niedbalstwa czy z powodu stanu lub złożonych ślubów? Jak silne są cnoty: wiara, nadzieja i miłość? Czy pokłada nadzieję w Bogu, czy we własnych siłach? Jeśli jest to osoba zakonna, u której widoczny jest postęp na drodze doskonałości, może to być znak, że objawienie pochodzi od Boga[391].

Trzecia reguła zaleca zwrócenie uwagi na rzeczy, które się objawiają. Czy są to rzeczy dobre, czy złe? Szatan rozpala duszę pożądaniem. Natomiast Bóg powoduje pokój wewnętrzny, pokorę, zawstydzenie i pragnienie podobania się Bogu. Widzenia pochodzące od Boga odznaczają się tym, że nie można ich zapomnieć. Szatan powoduje w duszy oschłość, skłonność do próżności i podkreślania własnej wartości[392].

Czwarta reguła dotyczy osoby, która się objawia. Szatan przemienia się często w anioła światłości, aby tym sposobem oszukać. Dobry anioł zachęca zawsze do dobrych czynów i trwa w tym. Szatan najpierw pozoruje dobro, a potem podżega do zła. Dobry anioł sprawia pocieszenie i umocnienie, a zły powoduje zamęt i lęk[393].

Według piątej reguły należy zbadać, czy owe dary i charyzmaty związane są z krzyżem i umartwieniem – uprzedzająco, towarzysząco lub następująco. Łaski nie związane z krzyżem są bowiem poważnie podejrzane, ponieważ Bóg udziela swoich darów dla świadectwa wiary i dla pożytku Kościoła, a wiara sprawdza się w umartwieniu i cierpliwości chrześcijańskiej[394].

---

[390] Por. tamże, 254.
[391] Por. tamże, 255.
[392] Por. tamże.
[393] Por. tamże, 255-256.
[394] Por. tamże, 256.

Wskazówki dla kierowników duchowych

Błogosławiony Jerzy Matulewicz opracował następujące wskazówki dla kierowników duchowych prowadzących osoby, które doświadczają nadzwyczajnych zjawisk mistycznych:

1) Kierownik duchowy powinien zauważyć, czy osoba opowiadająca o widzeniu lub objawieniu znajduje w nim przyjemność i rozkoszuje się nim. Jeżeli tak, należy uznać, że widziane przez nią rzeczy są wytworem wyobraźni lub diabelskim złudzeniem[395].

2) Należy rozpoznać stan zdrowia i psychikę danej osoby – czy ma bujną wyobraźnię, skłonności do melancholii; czy jest zdrowa psychicznie; czy nie miewa napadów epilepsji; czy nie ma zmian starczych w umyśle; jaki jest jej stan emocjonalny. Dla ostatecznego upewnienia się, kierownik duchowy powinien polecić danej osobie, aby odrzuciła objawienia i nie dbała o nie. Jeżeli to zalecenie wywoła smutek lub gniew w stosunku do kierownika duchowego, należy uznać relacjonowane zjawiska za fałszywe. W przypadku prawdziwych łask osoba chętnie poddaje się zakazowi kierownika, wykazuje posłuszeństwo i mocniej przylega do Chrystusa[396].

3) Posłuszeństwo widzącego wobec przełożonych i spowiednika jest istotnym kryterium prawdziwości objawień. Jeśli łaska jest prawdziwa, osoba otrzymująca ją wykazuje posłuszeństwo nawet w czasie trwania ekstazy lub porwania[397].

4) Należy zwrócić uwagę na to, czy dana osoba pragnie mieć objawienia, widzenia itp. Pragnąc ich, wystawia się na niebezpieczeństwo oszustwa i złudzenia. Prawidłową dyspozycją jest niepragnienie takich łask, pokora oraz mocna miłość Boga i bliźniego[398].

5) Spowiednik powinien zwrócić uwagę, czy dana osoba pamięta i przechowuje objawienia i wizje fałszywe, niezgodne z wiarą, dobrym obyczajem, zasadami teologii i Tradycji Kościoła[399].

6) O prawdziwości objawienia mogą świadczyć następujące cechy osoby: pokora, szacunek, nieoddzielanie się od wspólnoty, sprawied-

[395] Por. tamże, 262-263.
[396] Por. tamże, 263.
[397] Por. tamże.
[398] Por. tamże.
[399] Por. tamże.

liwość, skromność, łagodność, posłuszeństwo wobec zaleceń kierownika duchowego, opanowanie, nieosądzanie źle bliźnich, brak hipokryzji[400].

7) Należy zwrócić uwagę na materię objawienia. Jeżeli uczy rzeczy niepotrzebnej i bezwartościowej, jest bardzo podejrzane. Również objawienie zawierające pochlebstwa nie jest prawdziwe. Duch Boży nie jest pochlebcą ani służalcem[401].

8) Objawienie ukazujące winę i ukryte grzechy bliźnich, jeśli jest głoszone publicznie, nie jest prawdziwe. Jeśli dołącza się do tego pogarda dla drugiego człowieka lub zniesławienie kapłana, przełożonego lub innej osoby, której należy się szacunek, to objawienie nie jest od Boga[402].

9) Mówienie o objawieniach prywatnych poza spowiedzią i rozmową z kierownikiem duchowym, nawet jeśli dotyczą rzeczy dobrej, jest podejrzane[403].

10) Objawienie rzeczy dobrej, która staje się przeszkodą do rzeczy lepszej, jest podejrzane[404].

11) Nie jest prawdziwym objawieniem to, co można poznać naturalną ludzką drogą. Bóg zazwyczaj nie objawia tego, co człowiek może poznać rozumem lub z ludzką pomocą. Nie objawia również rzeczy bezcelowych i niepożytecznych[405].

12) Osoba mająca objawienie nie powinna od razu przystępować do działania według tego, co otrzymała w widzeniu lub objawieniu, szczególnie jeśli rzecz jest trudna i nie ma pewności, czy będzie się podobała Bogu. Wystawia się bowiem na duże niebezpieczeństwo zbłądzenia i diabelskiego oszustwa. Przed jakimkolwiek działaniem powinna dokładnie przedstawić sprawę doświadczonemu i uczonemu kierownikowi duchowemu[406].

13) Bojaźń przed wyjawianiem objawień i łask Bożych jest znakiem ich Boskiego pochodzenia. Osoba doznająca tych łask mówi o nich

[400] Por. tamże, 264.

[401] Por. tamże.

[402] Por. tamże.

[403] Por. tamże.

[404] Por. tamże.

[405] Por. tamże; por. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* II 22. 13, w: *Dzieła*, dz. cyt., 275.

[406] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 264-265.

tylko swojemu spowiednikowi podczas spowiedzi świętej. Przeciwnie, jeśli osoba mająca objawienia rozgłasza je dookoła, jest to znak, że nie są dane od Ducha Bożego, lecz ducha próżności i są bezwartościowe. Osoba mająca prawdziwe objawienia zgadza się na ich ujawnienie lub publikację jedynie na polecenie kierownika duchowego i dla dobra Kościoła[407].

14) Prawdziwe udzielenie się Boga powoduje w duszy łatwość i chęć do cnoty i dobrych uczynków, pragnienie cierpienia i znoszenia wielu trudów dla Chrystusa, zamiar odrzucania pociech i rozmów światowych. Droga trudu i cierpienia jest drogą królewską, którą szedł Chrystus i Jego święci. Duch Boży pozostawia w duszy światło, pokój i pewność. Zły duch może na początku powodować pewność, która wkrótce przemija, a na jej miejsce wchodzi niepokój i zmieszanie[408].

15) Należy zwrócić uwagę, czy po otrzymaniu łaski następuje smak i rozkosz duchowa, które Bóg zawsze czyni w duszy. Rozkosz ta jest tak wspaniała, że rozchodzi się również w ciele. „Serce moje i ciało radośnie wołają do Boga żywego" (Ps 84,3). Dociera również do wyobraźni, która szuka samych tylko rzeczy duchowych, a odrzuca zmysłowe. Smak ten dochodzi także do pozostałych władz. Rozum i wola, wszystkie zmysły wewnętrzne i zewnętrzne zajęte są kosztowaniem tej rozkoszy, przepełnione radością i odciągnięte od spraw ziemskich. Rozkosz tę może wyrazić tylko ten, kto jej doświadczył. Natomiast następstwem diabelskiego udzielenia jest pożądliwa, rozwiązła i zmysłowa przyjemność w ciele. Szatan zasiewa w ciele zepsucie[409].

Zdarza się, że kiedy dusza człowieka zajęta jest rzeczami duchowymi, w niższej części zmysłowej doznaje on poruszeń nieczystych, niskich i nieobyczajnych bez żadnej zgody swojej woli, opierając się im i czując z tego powodu niezadowolenie. Takie sytuacje potwierdza św. Jan od Krzyża i Mikołaj od Jezusa. Stwierdzają oni, że kiedy dusza według Ducha zwrócona jest w modlitwie do Boga, zdarza się, że jednocześnie według zmysłów, biernie, doświadcza poruszeń cielesnych, opierając im się i czując wstręt. Nie jest to powodowane roz-

[407] Por. tamże, 265.

[408] Por. tamże.

[409] Por. tamże, 265-266.

koszą duchową, lecz pokusą diabelską lub własną słabością. Takie poruszenie nie jest grzechem, jeżeli wola mu się przeciwstawia[410].

16) Należy zbadać, czy objawienia i widzenia powodują w duszy wzgardę wobec samego siebie i poczucie własnej nędzy. Im większa jest łaska Boża, tym bardziej człowiek poznaje własną nicość i marność w stosunku do Boga. Duch Boży wzbudza w nim pragnienie pokuty i lekceważenie samego siebie. Święci i przyjaciele Boga, chociaż pełni są cnót heroicznych, to jednak sami ich nie widzą, uważając siebie za proch i marność. Widząc wielkie światło Boga, wszystkie inne światła uznają za ciemność. Przeciwnie ci, którzy chwaleni przez innych za swoje cnoty, sami nie uniżają się i nie pokutują; łatwo mogą zostać oszukani przez szatana. Najświętsza Maryja Panna podczas Nawiedzenia sama siebie nazwała służebnicą Pańską, tak też każdy, kto doznał Bożego nawiedzenia, nie widzi w sobie żadnej wspaniałości, lecz uważa siebie za nic[411].

17) Objawienie jest prawdziwe, jeśli pozostawia po sobie wielką bojaźń Bożą. Zdarzenie duchowe, które znosi tę bojaźń, nie jest zgodne z tym, co powiedział św. Paweł: „Zabiegajcie o wasze zbawienie z bojaźnią i drżeniem" (Flp 2,12). Widzenie pochodzące od Boga powoduje bojaźń Bożą i lęk przed grzechem, ale jednocześnie umocnienie do czynienia dobra. Zły duch, dając fałszywą odwagę i pocieszenie, pozostawia potem oschłość, pewność siebie, brak rozwagi i łatwość popadania w grzechy[412].

---

[410] Por. tamże, 266.
[411] Por. tamże, 267.
[412] Por. tamże.

ROZDZIAŁ IV

APOSTOLAT JAKO REALIZACJA ŚWIĘTOŚCI

Świętość nie zamyka człowieka w jego własnym wnętrzu, lecz promieniuje na innych w owocnym apostolstwie, w nieustannym dążeniu, aby owoce kontemplacji przekazywać innym. W niniejszym rozdziale przedstawiona została myśl teologiczna bł. Jerzego Matulewicza na temat realizacji świętości w apostolacie. Omówiony jest problem osobistej świętości jako fundamentu apostolatu. Następnie ukazano formy realizacji świętości w apostolacie: gorliwe szerzenie chwały Bożej, prowadzenie ludzi do zbawienia, przepajanie życia Chrystusem, troska o dobro Kościoła. Kolejne zagadnienie to apostolat powszechny, a na zakończenie rozdziału podjęto zagadnienie zawierzania apostolatu opiece Maryi.

Świętość fundamentem apostolatu

Błogosławiony Jerzy naucza, że świętość chrześcijanina jest podstawą doskonałego apostolstwa[1]. Ze źródła zjednoczenia z Bogiem, kontemplacji Bożych tajemnic i zjednoczenia z Ukrzyżowanym człowiek czerpie siły do pracy przynoszącej trwałe owoce[2].

Wszelkie owocne działanie apostolskie powinno wypływać z kontemplacji i z postawy dyspozycyjności wobec Boga, który sam pobudza człowieka do wykonywania dzieł nie na miarę sił ludzkich, ale Boskich[3].

---

[1] „Nie ustawaj w pracy nad sobą. Własne udoskonalenie to podstawa i źródło służby użytecznej dla innych, dla Kościoła i chwały Bożej" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 57.

[2] Por. *Maria najlepszą cząstkę obrała*, w: KA, 148.

[3] Por. *De oratione*, w: MP I, 130; por.: „Ex plenitude contemplationis derivatur doctrina et praedicatio" – STh II-a II-ae, q. 188, a. 6.

Apostoł powinien być zatem człowiekiem kontemplatywnym, który przekazuje innym owoce swojej kontemplacji dla ich zbawienia i uświęcenia[4].

Doskonałe apostolstwo jest owocem doskonałej miłości, przez którą człowiek jednoczy się z Trójcą Przenajświętszą i zostaje tak przeobrażony, że jego działanie otrzymuje Boską moc[5]. Miłość sprawia, że apostolstwo staje się niezwykle owocne[6]. Zatem obowiązkiem i zasadą życia każdego, kto pragnie uczynić coś dla Chrystusa i Kościoła, powinno być dążenie do osobistej świętości[7]. Błogosławiony Jerzy pisze: „Naszym celem powinno być dążenie do doskonałości. Doskonalenie siebie, doskonalenie innych i doskonalenie prac"[8]. W słowach tych Błogosławiony stawia przed chrześcijaninem zadanie dążenia do świętości osobistej, która będzie promieniowała i doskonaliła innych ludzi oraz wykonywane prace[9].

Działania apostolskie oparte na fundamencie osobistej świętości uzyskują silne i niewzruszone podłoże, dlatego bł. Jerzy zaleca, aby nigdy nie żałować ani trudu, ani czasu dla własnego duchowego doskonalenia[10]. Spotkanie z Bogiem na modlitwie wymaga poświęcenia określonej ilości czasu w ciągu dnia. Ten, kto wykonuje prace apostolskie, powinien mieć jednak czas na modlitwę, aby mogła wzrastać jego miłość do Boga. „Trzeba mieć czas, by świętym zostać" – pisze Błogosławiony[11].

Dziełu własnego uświęcenia należy oddać się całym sercem. „Cóż bowiem pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł" (Mk 8,36)[12]. Błogosławiony Jerzy przestrzega tych, których ogarnia gorączka zewnętrznego działania dla dobra innych, ażeby nie zaniedbywali własnego życia duchowego i nie porzucali mod-

---

4 „Contemplari et contemplata aliis tradere" – tamże.

5 Por. *De vita interiore*, w: MP I, 83-84.

6 „Kto miłuje, ten siła owocu przynosi" – *List do ks. Józefa Jarzębowskiego*, w: LP I, 187.

7 Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 40.

8 Tamże, 38.

9 Por. tamże.

10 Por. tamże, 40.

11 *De perfectione*, w: MP I, 56.

12 Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 40.

litwy. Grozi im bowiem osłabienie duchowe, wyjałowienie, rozproszenie i pozostanie zdanym wyłącznie na własne, ludzkie siły. Zaniedbanie troski o własną świętość może doprowadzić do oziębłości duchowej, a w końcu do tego, że działania apostolskie staną się nikłe i zamierające. Dążenie do własnej świętości jest więc koniecznością w apostolacie i powinno być postawione na pierwszym miejscu[13].

Świętość osobista może stać się także narzędziem apostolstwa. W *Konstytucjach Zgromadzenia Księży Marianów* bł. Jerzy Matulewicz nakazuje, aby członkowie Zgromadzenia uprawiali przede wszystkim apostolstwo przykładem własnej świętości[14]. Bracia powinni być tak dobrze przygotowani do przyszłych obowiązków, „aby nie tylko je wypełniali dobrze, lecz byli ponadto dla świeckich przykładem i żywym pouczeniem"[15].

Osobista świętość osoby pełniącej zadania apostolskie wywiera dobry wpływ na tych, do których jest posłana. Osoba ta pociąga innych do Boga przykładem własnej świętości, stanowiąc dla nich duchową podporę, źródło i ognisko życia duchowego. Świętość apostoła powoduje, że skupiają się wokół niego ludzie, którzy jednoczą się we wspólnej pracy dla Boga i dla dobra Kościoła[16]. Jego wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem i czystość duszy stają się widoczne na zewnątrz, gdy apostoł żyje według serca Bożego i pełni dobre uczynki, wykazując żywą wiarę, gorliwość o chwałę Bożą, miłość bliźniego[17]. Staje się on wówczas dla innych „źródłem życia i duchowego odrodzenia"[18].

Idea osobistej świętości jako fundamentu doskonałego apostolstwa, ukształtowana na kartach *Dziennika duchowego* bł. Jerzego, znalazła praktyczne zastosowanie w napisanych przez niego *Konstytucjach* Zgromadzenia i w *Instrukcjach*, które stanowią ich duchowe uzupełnienie. Na samym początku *Instrukcji* bł. Jerzy zamieścił nakaz: „Wszyscy niech zawsze stawiają na pierwszym miejscu własne uświęcenie

[13] Por. tamże, 42; 44.

[14] „Niech się starają uprawiać apostolstwo przede wszystkim przykładem własnej doskonałej uczciwości i cnoty, pobożności, żywej wiary, gorącej miłości, zbożnemi rozmowami, dobrymi uczynkami" – CM 351, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 133.

[15] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 44.

[16] Por. tamże, 63-64.

[17] Por. tamże, 59-60.

[18] Tamże, 59.

i udoskonalenie"[19]. W następnych punktach dokumentu Odnowiciel Zgromadzenia wyjaśnia, że świętość osobista jest podstawą do tego, aby „później skuteczniej i lepiej pracować nad zbawieniem i uświęceniem bliźnich"[2021]. Świętość osobista promieniuje na zewnątrz w doskonałym wykonywaniu obowiązków i prac apostolskich, w kierowaniu dziełami dobroczynnymi, zakładami itp.

Prawdziwa świętość zawsze łączy się z apostolstwem. Najwyższe stopnie kontemplacji i zjednoczenia mistycznego z Bogiem służą do tego, aby z nich rodziły się dobre czyny. Łaska tego zjednoczenia daje człowiekowi moc do przekazywania bogactw duchowych bliźnim i do budowania Kościoła według planu Bożego[22]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz wyraził tę myśl w formie nakazu dla osób dążących do świętości, aby „łączyli życie wewnętrzne, życie modlitwy i kontemplacji z zewnętrzną działalnością dla chwały Bożej i z pracami apostolskimi"[23]. Błogosławiony podkreśla, że należy nieustannie ożywiać w sobie gorące pragnienie własnej wyższej doskonałości, a jednocześnie gorliwość apostolską o większą chwałę Boga, większą pomyślność Kościoła oraz o zbawienie i dobro bliźnich[24]. Z jednej strony należy dbać o rozwój życia kontemplacyjnego, a z drugiej starać się rozwijać gorliwość i cnoty apostolskie[25]. Kapłanom zakonnym nakazuje bł. Jerzy, „aby świętość, do której dążą, obrócić ku dobru i pożytkowi wiernych w powierzonych sobie parafiach, usiłując głębokie rozważanie rzeczy Bożych połączyć z czynnym przepowiadaniem i pełnieniem dobrych dzieł apostolskich"[26].

Duch apostolstwa i gorliwość o zbawienie innych ludzi powinny się rodzić na fundamencie cnót osobistych, takich jak zaparcie się samego siebie, męstwo ducha, pracowitość, ofiarność, posłuszeństwo, po-

[19] IM I. 3, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 13; por. *Idea przewodnia i duch Zgromadzenia*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 221.

[20] IM I. 6, w: *Pisma wybrane*, 222.

[21] Por. IM I. 9, w: *Pisma wybrane*, 222.

[22] Por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 144.

[23] IM I. 21, w: *Pisma wybrane*, 229.

[24] Por. IM I. 31, w: *Pisma wybrane*, 233.

[25] Por. IM I. 37, w: *Pisma wybrane*, 234.

[26] IM I. 52, w: *Pisma wybrane*, 240.

kora, gorąca miłość i poczucie jedności braterskiej[27]. Rozwój osobistej świętości i praktyczny apostolat stanowią bowiem dwa równoległe cele, które nie tylko się nie wykluczają, ale wspomagają nawzajem w życiu chrześcijanina dążącego do świętości[28].

Formy realizacji świętości w apostolacie

Szerzenie chwały Bożej

Szerzenie chwały Bożej jest głównym celem i zadaniem apostolskim chrześcijanina dążącego do świętości. Błogosławiony Jerzy postawił ten cel na pierwszym miejscu i zamieścił go na samym początku swojego *Dziennika duchowego*: „Hasłem moim niech będzie: we wszystkim szukać Boga, wszystko czynić na większą chwałę Bożą, we wszystko wnosić ducha Bożego, wszystko przepajać duchem Bożym. Bóg i Jego chwała niech się stanie ośrodkiem całego mojego życia, osią, dookoła której mają się obracać wszystkie moje myśli, uczucia, pragnienia i czyny. Chwała Boża i zabawienie dusz! Czyż może być jakiś inny cel wyższy i szlachetniejszy ponad ten?"[29]

„Większa chwała Boża" – charakterystyczne wyrażenie w terminologii ignacjańskiej[30] oznacza według bł. Jerzego chwałę Bożą możliwie największą i obejmującą wszystko[31]. Szukanie większej chwały Bożej polega na wybieraniu tego, co doskonalsze w stosunkach między ludźmi; na podnoszeniu serca do rzeczy wyższych; na spełnianiu wszystkiego z czystej miłości ku Bogu; na pragnieniu świętości i dążeniu do jej osiągnięcia; na służbie dla Boga i dla zbawienia bliźnich, wypełnianej ze wszystkich sił, z pomocą każdego dobrego dzieła i po-

[27] Por. CM 10, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 7; IM I. 66, w: *Pisma wybrane*, 242.

[28] „Niech z jednej strony tak przykładają się do pielęgnowania życia wewnętrznego i postępowania w doskonałości, z drugiej zaś w taki sposób oddają się pracom nad zbawieniem bliźnich i spełnianiem posług, by obydwa cele jak gdyby w jedno się zlewały i jeden drugiemu nie tylko nie przeszkadzał, ale mu pomagał" – CM 9, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 7.

[29] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 36.

[30] „Wszystko czynić na większą chwałę Bożą" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 36; „Jego większa chwała powinna być celem dla nas wszystkich" – tamże, 44; por.: „W tym wszystkim nie chcieć i nie szukać nic innego, jedynie we wszystkim i wszędzie większej czci i chwały Boga, Pana naszego" – św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne* 189 b, Kraków 1993, 87.

[31] Por. IM I. 2, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 221.

sługiwania, nie wyłączając żadnej grupy ludzi, żadnego miejsca i żadnych odpowiednich ku temu środków[32].

Apostoł pragnie przyczyniać się do wzrostu chwały Bożej, tzn. stara się, aby chwała Boża rosła, rozszerzała się i stawała coraz większa, aby rozszerzało się Królestwo Boże i w jak największym stopniu wypełniała się wola Boża[33].

Większa chwała Boża „powinna być celem dla nas wszystkich" – stwierdza bł. Jerzy Matulewicz[34]. Cel ten dotyczyć może nie tylko poszczególnych osób, ale również całego zgromadzenia zakonnego: „Ogólnym celem Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny jest szerzenie chwały Bożej i uświęcanie własnych członków"[35].

Świętość osobistą i szerzenie chwały Bożej bł. Jerzy traktuje nierozdzielnie[36]. Gorliwe szerzenie chwały Bożej polega na tym, aby „we wszystko wnosić Boga"[37] i „wszystko przepajać duchem Bożym"[38]. Rozpalony żarliwością o chwałę Bożą na wzór Eliasza (por. 1 Krl 19,10.14), chrześcijanin oddaje swoje życie Bogu i poświęca się Jego sprawom[39].

Źródłem gorliwości o większą chwałę Bożą jest skoncentrowanie na Bogu i uczynienie Go ośrodkiem całego swojego życia[40]. Doskonały apostoł stara się „we wszystkim szukać Boga"[41] i oddaje się „szukaniu królestwa Bożego dla siebie i innych"[42].

Motorem działań apostolskich jest gorąca miłość do Boga. Błogosławiony Jerzy definiuje gorliwość chrześcijańską jako miłosny zapał,

---

[32] Por. tamże.

[33] „[...] byle tylko rosła Twoja chwała, rozszerzało się Twoje królestwo, pełniła się Twoja wola" – *Dziennik duchowy*, 72.

[34] Tamże, 44.

[35] CM 1, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 3.

[36] Por. tamże.

[37] IM I. 1, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 221.

[38] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 36.

[39] Por. CM 4, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 5.

[40] „Bóg i Jego chwała niech się stanie ośrodkiem całego mojego życia, osią, dookoła której mają się obracać wszystkie moje myśli, uczucia, pragnienia i czyny" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 36; „Ośrodkiem naszego życia powinien być Bóg" – tamże, 44.

[41] Tamże, 36.

[42] CM 234, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 90.

który ogarnia całe życie chrześcijanina i zmierza do większej chwały Bożej oraz zbawienia dusz[43]. Przejawia się on w szukaniu okazji do działania; w znajdowaniu potrzebnych środków i sposobów stosownych do okoliczności; w pilności i nieodkładaniu spraw do jutra; w jak najlepszym wykonywaniu obowiązków i zadań; w wytrwałości w poczynaniach; w zdyscyplinowaniu i posłuszeństwie przełożonym; w pragnieniu, aby jak najwięcej dusz zapalić płomieniem miłości[44].

Gorliwość w szerzeniu chwały Bożej przejawia się również w wyrażonym podczas modlitwy pragnieniu całkowitego poświęcenia się dla Boga „aż do ostatniej kropli krwi"[45] i spalenia się w pracy dla Boga i Jego Kościoła[46]. Apostoł uważa za godne i sprawiedliwe poświęcenie wszystkiego, co ma: czasu, majątku, zdolności, a nawet samego życia[47]. Pragnie on stać się odpowiednim narzędziem w rękach Boga dla rozszerzenia Jego chwały i Jego królestwa na ziemi[48]. Z miłości do Boga chrześcijanin chce przemienić cały świat i złożyć go w ofierze u stóp Najwyższego[49].

Dla chwały Bożej chrześcijanin nie obawia się ani cierpienia, ani niebezpiecznych sytuacji. Będąc zjednoczony z Bogiem, nie boi się, że ktokolwiek mógłby odłączyć go od Niego albo wtrącić do piekła, skoro sam nie chce tam pójść[50]. Powinien on zatem wybierać dla swojego apostolstwa te tereny, gdzie więcej spodziewa się uczynić dla chwały Bożej i pożytku Kościoła, gdzie dobro będzie większe i owoce

---

[43] Por. CM 177. 2, w: *Konstytucje...*, 68.

[44] Por. CM 177. 2-8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 68-70.

[45] „Pragnąłbym poświęcić się dla Ciebie aż do ostatniej kropli krwi, wszystkiego się wyrzec, nawet życia, aby tylko rosła Twoja chwała" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 71-72.

[46] „Ofiaruję ci, Panie Boże, wszystkie moje prace, trudy, troski, przykrości, ciężary, krzyże. Daj, Boże, bym dla Ciebie i dla Twojego Kościoła jeszcze więcej mógł pracować, trudzić się i cierpieć. Daj, bym spłonął jak świeca na ołtarzu, od żaru pracy i ognia miłości dla Ciebie i Twojego Kościoła" – tamże, 117; por. *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 93.

[47] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 36.

[48] „Daj, abym był w Twoich rękach odpowiednim narzędziem, byle tylko rosła Twoja chwała, rozszerzało się Twoje królestwo, pełniła się Twoja wola" – tamże, 72.

[49] „O gdybyśmy mogli, cały świat podnieślibyśmy ku niebu, by złożyć go w ofierze u stóp Najwyższego. Daj, Panie, abyśmy stali się takimi i płonęli świętym ogniem zapału!" – tamże, 83.

[50] „Nie trzeba tylko obawiać się cierpienia dla chwały Bożej i dobra Kościoła; nie trzeba bać się pewnego ryzyka wystawienia siebie na niebezpieczeństwo [...], gdyż nie ma obawy przegrania. [...] Wobec Boga nic nie stracimy, raczej zyskamy. [...] Boga ci nie odbiorą, nieba przed tobą nie zamkną, do piekła cię nie wtrącą, jeśli sam tam iść nie zechcesz" – tamże, 45.

trwalsze[51]. „Dla chwały Bożej trzeba wykorzystać wszystko: talenty, uzdolnienia, naukę, sztukę, rzemiosło, stowarzyszenia, bractwa, prasę itp."[52] Apostoł nie powinien wykluczać z góry żadnego środka, tak naturalnego, jak nadprzyrodzonego, zanim nie przekona się, co w danych okolicznościach może bardziej przyczynić się do chwały Bożej[53].

Prowadzenie ludzi do zbawienia

Drugim głównym zadaniem apostolskim, w którym realizuje się świętość chrześcijanina, jest prowadzenie swoich bliźnich do zbawienia i uświęcenia[54].

Apostoł powinien głosić innym zasady wiary i moralności chrześcijańskiej, budować i szerzyć Królestwo Boże w sercach ludzkich[55]. Będąc sam zjednoczony z Chrystusem, powinien dawać Go innym, gdyż tylko w Chrystusie jest zbawienie zarówno dla jednostek, jak i dla narodów[56]. Posługując się środkami nadprzyrodzonymi, a także doczesnymi, takimi jak szkoły, stowarzyszenia, prasa itp. apostoł powinien dotrzeć do głębin duszy człowieka, aby zapalić tam miłość Boga i wnieść ducha Chrystusowego[57].

Błogosławiony Jerzy zwraca uwagę, że chrześcijanin powinien być głosicielem zgody, miłości i pokoju. Przypominając ludziom, iż są dziećmi tego samego Ojca w niebie i braćmi między sobą, niech uczy ich podporządkowania swojego „ja" dobru ogólnemu[58]. Dlatego reali-

---

[51] Por. CM 350, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 132-133.

[52] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 75.

[53] Por. IM I. 32, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 233; „Wszystkie szlachetne i odpowiednie środki, byleby służyły do większej chwały Bożej, niech będą dozwolone, ale za wiedzą, zgodą, przyzwoleniem i błogosławieństwem przełożonych" – IM I. 33, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 233.

[54] „Naszym bezpośrednim zadaniem jest oprócz własnego uświęcenia, szerzenia chwały Bożej, praca dla Kościoła i zbawienia dusz. Te ideały mogą i powinny aż nadto wypełnić nasze życie" – *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego* w: LP I, 170; „Naszym głównym zadaniem powinno być zawsze prowadzenie ludzi do zbawienia" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 75; „Chwała Boża i zbawienie dusz! Czyż może być jakiś inny cel wyższy i szlachetniejszy ponad ten?" – tamże, 36.

[55] Por. *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 170.

[56] Por. tamże.

[57] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 75.

[58] Por. *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 171.

zując cel apostolski, aby jak najwięcej ludzi pociągnąć do Boga, należy w miarę możności unikać tego, co mogłoby ich urazić. Z miłości ku Bogu i ludziom warto czasem ukryć własne odmienne poglądy, schować je dla siebie, a nawet złożyć z nich ofiarę[59].

Prowadzenie ludzi do zbawienia jest często ciężką pracą i walką przebiegającą w trudnych warunkach. Czasem wydaje się, że wszystko jest stracone, że zgorszenia zapuściły zbyt mocne korzenie, nieprawość rozmnaża się, rośnie zepsucie i niewiara, propagowane są idee błędne i szkodliwe. Właśnie tam gorliwość o zbawienie dusz powinna przynaglać apostoła do pracy i poświęceń[60]. Chociaż przyjemniej jest pracować z ludźmi pobożnymi dla ich duchowego pożytku, a bardzo trudno zbliżyć się do ludzi uprzedzonych do Kościoła lub walczących z nim, to jednak nigdy nie należy porzucać troski o tych, którzy ugrzęźli w nieprawościach i zagubili się w ciemnościach. Apostołowi nie wolno zapomnieć o tych, którzy nie poznali wiary albo ją porzucili i błądzą z daleka od Chrystusa i Kościoła. Powinien on czynić wszystko, aby ich przyprowadzić do Chrystusa[61].

Dążąc do zbawienia ludzi, należy wnosić między ludzi Chrystusa i wprowadzać ich na drogę rzetelnej pokuty, niezachwianej wiary, szczerej miłości do Boga i bliźniego[62].

Błogosławiony Jerzy podkreśla, że doskonały apostoł, który jest pracownikiem w winnicy Chrystusa, dba o to, aby nie pozostał tam żaden nie uprawiony skrawek ziemi. Dla rozszerzenia Królestwa Chrystusowego często zrasza on tę ziemię swoim potem, a czasem, jeśli trzeba, nawet własną krwią[63]. Sens ofiary w pracy nad zbawieniem i uświęceniem bliźnich wskazują słowa Zbawiciela: „A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie" (J 17,19)[64].

Chrześcijanin dążący do doskonałego wykonywania zadań apostolskich, oddaje się całym sercem osobom, które prowadzi do zbawienia.

---

[59] Por. tamże.

[60] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 74-75.

[61] Por. tamże, 75-76.

[62] Por. tamże.

[63] Por. tamże, 76.

[64] Por. IM I. 5, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 221.

Pragnąc dla nich chwały nieba i wspólnego z aniołami utonięcia na wieki w Bożej miłości, modli się za nich do Boga o ich zbawienie i uświęcenie[65].

Apostoł według serca Chrystusa powinien przejawiać zwłaszcza dwie postawy ewangeliczne: miłosiernego ojca i pasterza szukającego zagubionej owcy. Miłosierny ojciec oczekuje powrotu marnotrawnego syna, wychodzi mu na spotkanie, obejmuje go, całuje, prowadzi z powrotem do domu, daje nowe szaty i wyprawia dla niego ucztę (por. Łk 15,11-32). Pasterz, któremu zginęła jedna owca, zostawia pozostałe i pokonuje wiele trudności, aby znaleźć tę jedną zagubioną, a gdy ją znajdzie, z radością przynosi na swoich ramionach z powrotem do stada (por. Łk 15,1-7)[66].

Wśród zadań apostolskich, mających na celu doprowadzenie innych do zbawienia, bł. Jerzy Matulewicz wymienia następujące: budzenie wiary i pobożności ludowej, odnawianie obyczajów chrześcijańskich, pomnażanie wzajemnej miłości i pokoju między grupami społecznymi, naprowadzanie błądzących na dobrą drogę, uczenie prawd wiary ludzi nieświadomych, wykładanie zasad katechizmu dzieciom, energiczne oddawanie się dziełom wiary i miłości[67].

W *Konstytucjach Zgromadzenia Księży Marianów* bł. Jerzy postawił jako cel dla członków tegoż Zgromadzenia prowadzenie innych do zbawienia: „Szczególnym celem jest: z miłości ku Bogu i bliźniemu z całą usilnością i na wszelki sposób przykładać się do zbawienia i udoskonalenia innych"[68]. Dla realizacji tego celu Błogosławiony nakazuje następujące środki: 1) nauczanie i szerzenie wiedzy przez zakładanie i prowadzenie szkół (gimnazjów, zakładów, wydziałów naukowych), internatów i konwiktów oraz wygłaszanie konferencji i wykładów, a także wydawanie książek i czasopism katolickich; 2) wykonywanie urzędu kapłańskiego przez sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów, głoszenie słowa Bożego, wykładanie nauki chrześcijańskiej, sprawowanie spowiedzi i kierownictwa duchowego, prowadzenie ćwi-

[65] „Pamiętajcie zawsze, że ja Wam wszystkim jestem całym sercem oddany i pragnę Was w niebie kiedyś oglądać; modlę się o to, byśmy kiedy z aniołami Boga mogli wielbić i w Jego miłości tonąć" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 76.

[66] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 76.

[67] Por. IM I. 52, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 240.

[68] CM 2, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 4.

czeń duchownych, urządzanie misji wśród katolików, innowierców i niewiernych, zarządzanie parafiami, prowadzenie kółek i stowarzyszeń katolickich dla młodzieży i dorosłych oraz przyczynianie się do zbawienia i uświęcenia dusz na wszelki sposób, jaki im podsunie gorliwość i okoliczności[69].

Przepajanie życia Chrystusem

Przepajanie życia Chrystusem jest działaniem, przez które chrześcijanin może najlepiej przysłużyć się ludziom w swoim środowisku. Błogosławiony przedstawił ten problem w formie postulatów zawartych m.in. w *Instrukcjach*: „Wszyscy niech będą głęboko przekonani, że każdy z nas wówczas najwięcej się zasłuży całej ludzkości i społeczeństwu, wśród którego żyje, gdy sam na wskroś przeniknięty duchem Chrystusowym pracować będzie wedle sił nad tym, aby wszyscy Chrystusa poznali, aby wszystko w Chrystusie odnowić, aby wszędzie Chrystusa nieść i wszystko duchem Chrystusowym przepoić. Dla narodów bowiem i ludów i dla całej ludzkiej społeczności mają znaczenie te słowa Pisma świętego: „Nie ma w żadnym innym zbawienia, jeno w Jezusie Chrystusie, Panu naszym" (por. Dz 4,12)"[70]. Z powyższej wypowiedzi wynikają dla apostoła następujące zadania:

Odnowić wszystko w Chrystusie

Inspiracją do sformułowania zadania odnowienia wszystkiego w Chrystusie[71] były dwa teksty z Listów św. Pawła Apostoła (por. Ef 1,10 i Rz 12,2), cytowane w *Dzienniku duchowym* bł. Jerzego[72]. Na sformułowanie tej idei wywarła także wpływ encyklika Piusa X

[69] Por. tamże.

[70] IM I. 24, w: *Pisma wybrane*, 230; por.: „Id maxime cuique persuasum sit, tunc temporis futurum esse, ut quisque nostrum et de toto genere humano, et etiam de civili societate, in qua vivet, optime mereatur, cum ipse penitus Christi spiritu imbutus, pro viribus, adlaboret, ut omnes Christum cognoscant, ut omnia in Christo restaurentur, ut ubique Christus inferatur, ut omnia Christi spiritu imbuantur. Pro nationibus enim et gentibus, pro totaque humana cultura illud Scripturae valet: *Non est salus in aliquo alio, nisi Jesu Christo Domino*" – IM I. 24, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 25.

[71] „viską Kristuje atnaujinti ir atgaivinti" – *Užrašai*, Vilnius 1998, 4; „visą atnaujinti Kristuje" – tamże, 63; „Wszystko odnawiać i odbudowywać w Chrystusie" – *Dziennik duchowy*, 37; „będziemy się starali odnowić wszystko w Chrystusie" – tamże, 107.

[72] Por. tamże.

z 4 października 1905 r., której głównym przesłaniem jest odnowienie wszystkiego w Chrystusie (*instaurare omnia in Christo*)[73].

Przystępując do wypełnienia tego zadania w świecie, chrześcijanin powinien zacząć pracę odnawiania w Chrystusie od samego siebie[74]. Błogosławiony określa to jako konieczność odrodzenia siebie w Chrystusie[75], przejęcia się duchem Chrystusowym, jego prawami i zasadami[76]. Apostoł powinien być człowiekiem, który jest na wskroś przeniknięty duchem Chrystusowym[77], który przyoblekł się szatą i oznakami Chrystusa[78], który tworzy w sobie Chrystusa[79]. Oznacza to, że on sam powinien stać się najpierw nowym człowiekiem w Chrystusie, żyjącym według Ducha Chrystusowego (por. Rz 8,9). Owo przyobleczenie „szatą i oznakami Chrystusa"[80] polega na odnowieniu umysłu tak, aby działał według woli Bożej[81], na niepodleganiu złym obyczajom i namiętnościom tego świata i nieuleganiu błędnym opiniom[82]. Człowiek odnowiony w Chrystusie odczuwa wstręt do tego, co świat przewrotnie kocha i ceni, a przyjmuje i pragnie z całych sił tego, co Chrystus z miłością podejmował. Jest zawsze gotowy do znoszenia ubóstwa i niedostatku, nie stara się o zaszczyty, godności i przełożeństwa, cierpliwie znosi zniewagi, pogardę, krzywdy, fałszywe świadectwo, prześladowania, wygnanie, więzienie, rozproszenie. Jest to przyobleczenie się w Chrystusa, który wybrał krzyż[83]. Źródłem mocy apostoła jest trzymanie w objęciach krzyża Chrystusa, oddanie się Chrystusowi i zjednoczenie z Nim[84]. Źródłem jego siły są też sakramenty święte. Błogosławiony Jerzy twierdzi, że im bardziej ktoś zagłębi się w Duchu

---

[73] Por. V. Aliulis, *Ivadas* w: *U ra ai*, dz. cyt., XII; H. Balthasar, *Duchowość Elżbiety z Dijon*, w: *Błogosławiona Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej*, Kraków 1987, 188-189.

[74] Por. T. Rogalewski, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin – Warszawa 1997, 50.

[75] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 107.

[76] Por. tamże.

[77] Por. IM I. 24, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 230.

[78] Por. IM I. 14, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 225.

[79] Por. *Aedificatio*, w: MP I, 221.

[80] IM I.14, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 225.

[81] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 107.

[82] Por. tamże.

[83] Por. IM I. 14, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 225.

[84] Por. *Dziennik duchowy*, 106.

Chrystusa i Kościoła oraz niejako „zakwasi się" Nim, tym pełniejsza będzie jego świętość i owocniejsza działalność[85].

Chrześcijanin pełniący zadania apostolskie powinien stale stać przy Chrystusie[86], będąc stronnikiem Chrystusa i Jego sprawy[87]. Tak odnowiony wewnętrznie i napełniony Duchem Chrystusowym[88], promieniuje Chrystusem na innych[89] i tworzy Chrystusa nie tylko w sobie, ale i naokoło, stając się ogniskiem wiary, pobożności, cnót, miłości, dobroci, i przepajając wszystkich wokół Duchem Chrystusowym, który odnawia wszystko[90].

W swoim *Dzienniku duchowym* bł. Jerzy wyjaśnia, że idea „odnowienia wszystkich ludzi w Chrystusie: *Omnia restaurare in Christo* (Ef 1,10)"[91] polega na tym, aby w duchu Chrystusowym wychować człowieka[92]. Wychowanie to powinno objąć rozum, wolę i serce. Jego rozum należy oświecić pełnią rzetelnej prawdy. Wolę trzeba starać się poddać woli Bożej wyrażonej w przykazaniach, radach ewangelicznych, obowiązkach stanu, w powołaniu, natchnieniach, w okolicznościach życia itp. i wzmacniać ją przez sakramenty i inne sposoby, których Bóg hojnie udziela. W sercu człowieka należy rozpalić gorącą miłość do Boga i bliźnich[93].

Wszędzie wnosić Chrystusa

Chrześcijanin napełniony Chrystusem, nie może Go zatrzymać dla siebie, lecz daje innym i wszędzie Go wnosi[94]. Błogosławiony Jerzy

---

[85] Por. tamże, 112.

[86] Por. tamże, 91.

[87] Por. *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 170.

[88] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 72.

[89] „Chrystusem promieniować będziemy, duchem Chrystusowym zdołamy przeniknąć innych, a o to właśnie najbardziej chodzi" – *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, w: KA, 92.

[90] Por. *Aedificatio*, dz. cyt., 221.

[91] „Nuo to, man rodos, ypatingai reiktř pradti mums visus visuomens Kristuje atnaujinimo darbus. *Omnia restaurare in Christo*" – *Uőőžrašai*, dz. cyt., 21; por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 58.

[92] Por. *Užrašai*, dz. cyt., 22; *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 59

[93] Por. tamże.

[94] „wszędzie wnosić Chrystusa" – tamże, 37; por. tamże, 54; „z najwyższą pilnością i usilnością szerzyć królestwo Chrystusowe i Chrystusa wszędzie wnosić" – CM 3, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 5; por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 92-93.

zauważa, że człowiek nie może dać drugiemu człowiekowi nic lepszego i bardziej potrzebnego, jak właśnie Chrystusa, bo w ten sposób przynosi mu Tego, w którym jest zbawienie[95].

To wprowadzanie Chrystusa i jego Ducha powinno odbywać się wszędzie, gdzie tylko można[96]. Polega ono na dawaniu poznać Chrystusa innym[97], na głoszeniu Chrystusa światu[98], na wnoszeniu Ducha Chrystusa do głębin ludzkich dusz[99], na wcielaniu w życie Chrystusowej idei[100], na ukazywaniu ludziom wzoru Jego życia i postępowania, Jego czynów, obyczajów i cnót w celu poprawienia życia i obyczajów człowieka według doskonałego wzoru Chrystusa[101].

Wnosząc wszędzie Chrystusa, chrześcijanin szerzy Królestwo Chrystusowe na ziemi[102] i wywyższa Jego Imię[103]. Powinien dokonywać tego, nie szczędząc wysiłków i ofiar, przezwyciężając wszelkie niebezpieczeństwa i przeszkody[104].

---

[95] „Cóż można dać ludziom potrzebniejszego i lepszego ponad Chrystusa? W Nim tylko zbawienie dla jednostek i narodów" – *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 170; por. IM I. 24, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 230.

[96] Por. *List do ks. Wincentego Dvaranauskasa*, w: LL, 276.

[97] Por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 93.

[98] „Głosić światu Chrystusa w całej pełni" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 107; „Głoście Chrystusa, a najlepiej wszystkim dogodzicie" – *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 170.

[99] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 75.

[100] Por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 92.

[101] „jak pokorny był wśród ludzi, jak łaskawy wśród uczniów; jak umiarkowany w jedzeniu i piciu; jak miłosierny dla ubogich [...]; jak nikim nie gardził ani się nie brzydził, choćby to był trędowaty; jak bogaczom nie schlebiał; jak wolny był od trosk światowych i niepokoju o potrzeby doczesne; jak skromny był w spojrzeniach; jak cierpliwy wobec zniewag; jak łagodny w odpowiedziach [...]; jak troskliwy o zbawienie dusz [...]; jak współczuł cierpiącym. Jak był wyrozumiały dla niedoskonałości słabych; jak unikał wszelkiego zgorszenia; jak nie pogardzał grzesznikami; jak łaskawie przyjmował pokutujących. Jak spokojny był w mowie, jak gorliwy w modlitwie; jak skory do usług [...]; jak trzeźwy był w czuwaniu, jak posłuszny rodzicom. Jak unikał wszelkiej chełpliwości i wyróżnienia. Jak unikał wszelkiej chwały i władzy tego świata" – IM I. 11, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 224.

[102] CM 3, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 5.

[103] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 72.

[104] Por. IM I. 15, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 225; „Żyć, pracować i cierpieć dla Niego. On raczył dla nas cierpieć, żyć i pracować. Trud życia krótki, a nagroda wieczna" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 56.

Wszystkich pozyskiwać dla Chrystusa

Chrześcijanin powinien, zdaniem bł. Jerzego, przyjąć raczej taktykę ofensywną i zdobywczą niż obronną w szerzeniu Królestwa Chrystusowego[105]. Wokół siebie powinien gromadzić i organizować ludzi dobrej woli i pociągać ich ku Chrystusowi[106]. Do Chrystusa należy bowiem przyciągać wszystkich[107] i wszelkimi szlachetnymi sposobami[108], zwłaszcza takimi, jakich używał sam Chrystus[109]. Tym szczególnym środkiem używanym przez Zbawiciela jest miłość, która przyciąga do Niego i sprawia, że ludzie idą za Nim. Dlatego bł. Jerzy zalecał, aby w celu pozyskania ludzi dla Chrystusa ogarnąć wszystkich katolicką miłością[110], dając przykład życia prawdziwie chrześcijańskiego, według zasad Ewangelii, okazując najwyższą miłość wszystkim, a szczególnie ubogim, prostym, błądzącym, zagubionym, zaniedbanym moralnie. Do Chrystusa pociągnie ich ten, kto będzie ich kochał prawdziwie ewangeliczną miłością[111].

Troska o dobro Kościoła

Troska o dobro i pożytek Kościoła została ukazana przez bł. Jerzego jako wielki cel apostolatu chrześcijanina[112]. Większa chwała Boża, zbawienie własne i bliźnich jest osiągane „z Kościołem katolickim, w Kościele i przez Kościół"[113], dlatego wszelkie prace, wysiłki i starania apostoła powinny być skierowane ku temu, aby „pozyskać wszystko

---

[105] „Wszystkich pozyskiwać dla Chrystusa, wszystkich pociągać ku Chrystusowi. Panie Jezu, zapal serca nasze ogniem takiej gorliwości" – tamże, 37; por. CM 8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6.

[106] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 37.

[107] „Chrystusa wnosić wszędzie, do Chrystusa przyciągać wszystkich: to nasze powołanie, to posłannictwo nasze" – *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 92.

[108] Por. *List do ks. Wincentego Dvaranauskasa*, w: LL, 276.

[109] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 36.

[110] „Wszystkich ludzi bez wyjątku niech ogarną katolicką miłością, [...] aby wszystkich pozyskać Chrystusowi" – CM 8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6.

[111] Por. IM I. 51, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 239.

[112] „Celem wszystkich naszych trosk, trudów i wysiłków powinien być Kościół, to Królestwo Boże na ziemi i wszystkie jego potrzeby" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 44.

[113] „Niech się troszczą jedynie o większą chwałę Bożą oraz osiągnięcie zbawienia własnego i bliźnich z Kościołem katolickim, w Kościele i przez Kościół" – IM I. 22, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 229.

dla Chrystusa i Jego Kościoła"[114] oraz podejmować działania tam, „gdzie można coś zyskać dla Chrystusa i Kościoła"[115]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz wyraził ten cel w ustanowionym przez siebie haśle Zgromadzenia Księży Marianów, które brzmi: *Pro Christo et Ecclesia*[116].

Kościół święty, katolicki, to Królestwo Boże[117] i prawdziwe Królestwo Chrystusowe na ziemi[118], tę Oblubienicę Chrystusa[119] i najmilszą Matkę naszą[120] należy stawiać ponad wszystkie ziemskie bogactwa[121], obdarzać najwyższą czcią, miłością i poświęceniem[122]. Chrześcijanin ożywiony duchem Kościoła, powinien gorąco go miłować, żyć jego życiem, z nim radować się i smucić oraz nie pomijać niczego, czym mógłby się przyczynić do rozkrzewienia Kościoła i do wzrostu jego pomyślności[123].

Chrześcijanin powinien starać się wywyższać imię Kościoła[124] i wybierać zawsze to, co mogłoby wyjść na większą chwałę Bożą i czego bardziej potrzebuje Kościół[125].

Ogromną miłość do Kościoła odzwierciedla osobista wypowiedź Błogosławionego w jego dzienniku duchowym, którą można nazwać psalmem lub odą do Kościoła albo hymnem na cześć Kościoła[126], zaczynającym się od słów: „Święty Kościele katolicki, prawdziwe królestwo Chrystusowe na ziemi, najgorętsze moje ukochanie! Jeślibym ciebie zapomniał, nich będzie zapomniana prawica moja. Niech przy-

---

[114] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 50.

[115] Tamże, 51.

[116] „Congregationis tessera est: *Pro Christo et Ecclesia*" – IM I. 1, w: *Instructiones*..., dz. cyt., 12; „Tessera Congregationis sit: *Pro Christo et Ecclesia*" – CM 784, w: *Constitutiones*..., Romae 1930; por. *Konstytucje*..., dz. cyt., 300; 64; „Vienuolijos šukis yra: *Kristui ir Bažnyčiai*!" – *Istatai* 13, w: *Istatai ir nurodymai*, Roma 1988 – Kaunas 1999, 35.

[117] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 44; por. CM 5, w: *Konstytucje*..., dz. cyt., 5.

[118] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 54.

[119] Por. CM 5, w: *Konstytucje*, dz. cyt., 5.

[120] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 44 i 54; CM 410, w: *Konstytucje*..., dz. cyt., 156.

[121] „Kościół należy stawiać ponad wszystkie ziemskie bogactwa, dobra, cele, dążenia, choćby nawet najszczytniejsze" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 44.

[122] Por. CM 5, w: *Konstytucje*..., dz. cyt., 5.

[123] Por. IM I. 23, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 229-230.

[124] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 55.

[125] Por. tamże.

[126] Por. T. Rogalewski, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, dz. cyt., 94.

schnie do podniebienia język mój, jeślibym na cię nie pamiętał, jeślibym ciebie nie uważał za najmilszą Matkę moją, za największą pociechę moją. [...] Niech ten okrzyk będzie ustawicznym wołaniem serca mego"[127].

Wyrazem miłości do Kościoła jest przestrzeganie zasady więzi z Kościołem[128], czyli „trzymania z Kościołem"[129], którą podkreśla zwrot: z Kościołem, w Kościele i przez Kościół"[130]. Wzorem przy formułowaniu tej zasady mogły być *Reguły trzymania z Kościołem* św. Ignacego Loyoli zawarte w jego *Ćwiczeniach duchownych*[131]. Trzymanie z Kościołem polega na więzi apostoła ze Stolicą Apostolską i biskupem miejsca[132], na doskonałym posłuszeństwie Biskupowi Rzymskiemu i łączności z całą hierarchią katolicką oraz na myśleniu i odczuwaniu wspólnie z Kościołem, na przyleganiu przez Kościół do prawdy i w Kościele do Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa[133]. Trzymanie z Kościołem to także szukanie i znajdowanie zbawienia i prawdziwej nauki w Kościele, z Kościołem i przez Kościół[134], kierowanie się jego

---

[127] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 54; por. *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 33.

[128] Por. W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r.*, Rzym 1965, 52-53.

[129] „Jak najmocniej i niewzruszenie trzymać się Kościoła i jego głowy – Biskupa Rzymskiego oraz całej hierarchii katolickiej. Myśleć i czuć z Kościołem; przez Kościół zaś i w Kościele należeć do Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby On był w pełni ośrodkiem całego życia" – IM I. 55, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 241; Punkt ten (55) zawiera ostateczna wersja *Instrukcji* przyjęta w Rzymie 15.08.1959 r. – por. IM I. 55, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 44; nie ma tego punktu we wcześniejszym tłumaczeniu polskim: Ojciec Jerzy Arcybiskup Matulewicz Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów, *Instrukcje*, Skórzec 1953 (mps, AMPP, Warszawa).

[130] „cum Ecclesia catholica, in Ecclesia et per Ecclesiam" – IM I. 22, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 24; por. „cum Ecclesiae sentire, per Ecclesiam vero et in Ecclesia adhaerere Deo" – IM I. 55, w: *Instructiones...*, dz. cyt. 41.

[131] Por. św. Ignacy Loyola, CD 352-370, w: *Ćwiczenia duchowne*, dz. cyt. 160-166; por. *Sentire cum Ecclesia – trzymać z Kościołem*, w: I. Echániz, *Kochać i służyć we wszystkim*, tł. B. Steczek, Kraków 1993, 24-26.

[132] „Dlatego niech pozostaną w najściślejszym związku ze Stolicą Apostolską i miejscowymi biskupami, to znaczy hierarchią katolicką. Niech się uważają za pokorne sługi katolickiej hierarchii" – IM I. 22, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 229; por. IM I. 22, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 24-25.

[133] „Firmissime et incocusse adhaerere Ecclesiae eiusque Capiti Romano Pontifici totique Hierarchiae Catholicae, atque cum Ecclesiae sentire, per Ecclesiam vero et in Ecclesia adhaerere Deo ac Domino nostro Jesu Christo, ut Ille plane totius vitae sit centrum" – IM I. 55 w: *Instructiones...*, dz. cyt., 41; por. *Pisma wybrane*, dz. cyt., 241.

[134] Por. IM I. 22, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 229.

zasadami i duchem, wierne trwanie w związku z hierarchią i stosowanie się do jej zamiarów i zaleceń[135].

Błogosławiony Jerzy nakazywał, aby wszyscy wierzący obdarzali szczególnym szacunkiem biskupów i kapłanów, nigdy ich nie krytykowali ani nie mówili o nich źle, a zdarzające się czasem wśród nich wykroczenia „zakrywali" własną pokutą i gorliwością[136]. Ojcu Świętemu należy okazywać miłość, największe posłuszeństwo, wierność jego poleceniom i postanowieniom. Gdzie tylko można, należy bronić jego dobrej sławy i jego nauczania, w sercach innych rozbudzać miłość i cześć dla niego[137]. Bardzo ważnym obowiązkiem tego, kto służy Kościołowi, jest czytanie dokumentów Stolicy Apostolskiej, aby wiedzieć, przed czym Ojciec Święty ostrzega, o czym poucza, gdzie wskazuje niebezpieczeństwo. Znajomość dokumentów Urzędu Nauczycielskiego pozwala żyć prawdziwym życiem Kościoła, lepiej pojmować jego zamiary i pragnienia. Z encyklik, listów, nakazów, upomnień i wskazówek Ojca Świętego apostoł może czerpać prawdziwego ducha, dlatego powinien on często z nich korzystać, doceniając wartość nieomylnego nauczania papieża[138].

Swoją ogromną miłość do Kościoła bł. Jerzy starał się zapalić w sercach osób, wobec których sprawował kierownictwo duchowe[139], nauczając, że najlepiej można wyrazić tę miłość w ofiarnej służbie dla Kościoła[140].

Służba ta przejawia się m.in. w strzeżeniu czystości i prawowierności wiary katolickiej oraz w owocnej pracy przynoszącej korzyści Kościołowi. Dobry i pracowity robotnik w winnicy Pańskiej nie lęka się obumrzeć sobie i światu, jak ewangeliczne ziarno wrzucone w zie-

---

[135] Por. CM 5, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 5.

[136] „Kapłanów i biskupów szanujmy w szczególny sposób. Niechaj nikt nie ośmieli się coś złego o nich mówić ani ich ganić. Gdyby się nawet przytrafiło zauważyć coś złego u księży, usiłujmy to zło zrównoważyć pokutą, samozaparciem, modlitwą, poświęceniem, dobrymi uczynkami, gorliwością i starajmy się raczej to okryć, podobnie jak dobrzy synowie okryli nagość swego ojca (por. Rdz 9,20-27)" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 115-116.

[137] Por. tamże.

[138] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 119-120.

[139] „Kochaj, moje Dziecko, Kościół: gotuj się na służbę dla niego. Tak mało ludzi, którzy by byli wyłącznie oddani Kościołowi i jemu służyli!" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 58.

[140] „Ja tak kocham Kościół nasz święty, tak pragnąłbym mu służyć; tak pragnę, by jak najwięcej ludzi służyło mu i pracowało dla niego z całkowitym wyrzeczeniem siebie i świata. Gotuj się, moje Dziecko, do tej pracy i służby" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 53.

mię, aby przynieść owoc obfity dla Boga i Kościoła[141]. Radykalny program służenia Kościołowi z całkowitym oddaniem[142], „z całym przejęciem"[143] i „z całkowitym wyrzeczeniem się siebie i świata"[144] zakłada mężne pokonywanie wszelkich przeszkód i niebezpieczeństw, trudów i przeciwności, a nawet, jeśli tego wymagać będzie potrzeba i dobro Kościoła, oddania i poświęcenia samych siebie[145]. Wymaga on również kierowania wysiłków tam, skąd spodziewać się można większego pożytku dla Kościoła, gdzie większe są jego potrzeby i trwalsze dobro, gdzie można przynieść więcej owoców[146]. Są to zwykle miejsca mniej zaszczytne, trudniejsze i niebezpieczniejsze, ale bardziej pożyteczne dla dusz i dla Kościoła[147]. Takie miejsca wybierał Chrystus, który zmierzał do założenia Królestwa Bożego na ziemi drogą trudów, ubóstwa, poniżenia, prześladowania i cierpienia[148].

Wyrzeczenie się tego świata, jego dóbr i próżnej chwały czyni chrześcijanina wolnym, aby wszystkie talenty, dary natury i łaski mógł oddać Kościołowi dla jego dobra, obrony, zachowania, rozwoju, postępu i wzrostu[149], dla rozsławienia imienia Pana Boga, dla rozkwitu i rozszerzenia Kościoła[150].

Spośród zadań apostolskich dla dobra i pożytku Kościoła bł. Jerzy podkreśla szczególnie dwa: działania zmierzające do naprawy i oczyszczenia Kościoła oraz misje na terenach zaniedbanych i w innych krajach. Kapłani powinni zgłaszać biskupom swoją gotowość do obejmowania takich parafii, „gdzie zdarzyły się jakieś zgorszenia, by w nich popracować, dopóki wszystko zło nie zostanie naprawione"[151]. Idąc tam,

---

[141] Por. IM I. 23 w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 229-230.

[142] „...za Chrystusa i Jego Kościół bez wahania niech odda siebie całkowicie" – CM 167, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 64.

[143] CM 5, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 5.

[144] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 53.

[145] Por. CM 5, w: Konstytucje..., dz. cyt., 5; CM 167 – tamże, 64.

[146] Por. CM 350 – tamże, 132-133.

[147] Por. IM I. 22, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 229.

[148] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 37.

[149] Por. tamże.

[150] „Chcemy, pragniemy i jesteśmy zdecydowani poświęcić wszystko, aby imię Pana Boga naszego wszędzie było sławione, żeby Kościół święty, Matka nasza, rósł, kwitnął i rozszerzał się" – tamże, 48-49.

[151] Tamże, 74.

gdzie wszystko wydaje się stracone, niech starają się naprawiać i odzyskiwać te miejsca dla Kościoła[152].

Chrześcijanin pracujący dla naprawy Kościoła, czuje, że jest narzędziem w rękach Boga[153], któremu oddał całe swoje życie[154]. Jego miłość i gorliwość sprawiają, że w dziele oczyszczania Kościoła pragnie być „jak ścierka, którą wszystko wycierają"[155] lub jak nawóz, który ulegając wyniszczeniu i zużyciu, przyczynia się do wzrostu i plonów w winnicy[156].

W miejscu, gdzie nieprzyjaciele Boga usiłują zwalczać i burzyć Kościół, pojawia się człowiek święty, miłujący Boga, który będzie wynagradzać wszystkie zniewagi i udręczenia Kościoła, niosąc pociechę, miłość i ofiarną służbę[157]. Tam, gdzie powstają rany, potrzebna jest ekspiacja. Zło należy wynagradzać Bogu pokutą, modlitwą, umartwieniem, poświęceniem, gorliwością i dobrymi uczynkami[158]. Chrześcija-

---

[152] Por. tamże; por.: „Na Litwie znalazłem Kościół pod wieloma względami w stanie przerażającym. [...] Stosunki ze Stolicą Św. prawie zerwane, niepojęte uprzedzenie i nieufność, przechodzące nieraz w nienawiść do Głowy Kościoła. Masoni korzystali z sytuacji, wchodząc zręcznie w środowiska katolickie; z jednej strony w imieniu katolików starali się jak najbardziej obrazić Ojca Św., a z drugiej strony ci sami tegoż Ojca Św. oskarżali i szkalowali na Litwie. Ręka diabelska ukryta pchała ten naród chyba aż do apostazji., [...] Bóg pobłogosławił moim wysiłkom. Jego łasce wszystko przypisuję. On tylko potrafi serca ludzkie odmienić. I ja odjeżdżając i inni mieliśmy wrażenie, że bieg koła zaczął się toczyć w stronę wręcz przeciwną. [...] Nastąpiła znaczna odmiana ku lepszemu pod wieloma względami. Niech Bóg będzie za to uwielbiony. Mam nadzieję, że po zorganizowaniu prowincji i hierarchii kościelnej na Litwie rozpocznie się tam nowe życie kościelne. Bóg da, po paru latach wszystko wróci do należytej normy i Litwa, jak dawniej, tak i w przyszłości, będzie krajem całkowicie oddanym i wiernym Stolicy Św." – *List do ks. Lucjana Chaleckiego*, w: LP I, 119; „W Wilnie często miałem wrażenie, że znajduję się w przedpieklu, a tu chyba z samym Lucyferem wypadło zetknąć się i stanąć do walki. Praca szalona, ale widzę, że niezbędna, chodzi o Kościół i tyle, tyle dusz" – *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 92-93.

[153] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 72.

[154] „.....byśmy tylko tego pragnęli, by życie swoje poświęcić Bogu i Kościołowi, zedrzeć się i zużyć w pracach, uciskach i walkach dla Kościoła" – tamże, 54; por. tamże, 72.

[155] „Jeśli wolno prosić, to daj, Panie, abym w Twoim Kościele był jak ścierka, którą wszystko wycierają, a po zużyciu wyrzucają gdzieś w najciemniejszy kąt. Niech i mnie tak zużyją i wykorzystają, aby tylko w Twoim Kościele przynajmniej jeden kącik był lepiej oczyszczony, aby w Twoim domu było czyściej i schludniej" – tamże, 72.

[156] „Daj, Boże, abym został użyty w Twojej winnicy, na Twojej roli, jak nawóz, byle tylko żniwo wypadło lepsze i owoc obfitszy" – tamże.

[157] Por. IM I. 15, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 225.

[158] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 115-116.

nin dążący do świętości jest tak przejęty sprawami Kościoła, że troski i rany Kościoła stają się jego troskami, cierpieniami i ranami jego serca[159]. Ofiaruje on Bogu własne cierpienie, poświęcenie, a nawet łzy[160]. Również modlitwa i post jako skuteczne środki zalecone przez samego Jezusa Chrystusa potrzebne są w walce ze złem w Kościele[161]. Ciężka praca zmierzająca do naprawy i oczyszczenia jakiegoś miejsca w Kościele wsparta Bożą łaską i błogosławieństwem, przynosi w końcu spodziewane owoce[162].

Realizacja zadań misyjnych wyraża się w tym, aby iść odważnie do pracy i walki dla Kościoła zwłaszcza tam, gdzie jest największa potrzeba[163]. Błogosławiony Jerzy zaleca taktykę ofensywną, aby „wciskać się wszędzie, gdzie można coś zyskać dla Chrystusa i Kościoła"[164], do stowarzyszeń, instytucji, do wielkich miast, a w nich do młodzieży uniwersyteckiej i do związków robotniczych, do różnych krajów i państw[165]. Dla dobra Kościoła należy iść do pracy szczególnie w tych krajach, gdzie Kościół znajduje się w największych trudnościach, ogra-

---

[159] Por. tamże, 54.

[160] „Ofiaruję Bogu za nie swe prace i krzyże, i modlitwy często" – *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 102; „Jak dziecko płakałem. Zdawało się, iż chyba sam Lucyfer pracował tam z legionem złych duchów, by podkopać i zburzyć fundamenty Kościoła" – *List do ks. Lucjana Chaleckiego*, w: LP I, 119; Prace i trudy, a często i łzy swoje ofiarowałem za Zgromadzenie i by Bóg mu błogosławił" – *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 178.

[161] „Mam wrażenie, że zaczynam brać górę nad duchem ciemności. *Istud genus spirituum non eicitur nisi in oratione et ieiunio*. Módlcie się" – *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 92-93.

[162] „Pracuję dzień i noc, modlę się, umartwiam i całą ufność pokładam w Tym, w którym wszystko możemy" – *List do ks. Lucjana Chaleckiego*, w: LP I, 118; „Pracowałem we dnie i w nocy, pościłem i modliłem się. Bóg pobłogosławił mojej pracy; po miesiącu poczułem, że atmosfera zaczyna się zmieniać na lepsze. Pierwszy miesiąc tylko jedną noc spoczywałem 6 godzin, zwykle od 3 do 5" – *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 93; „Pracowałem nie tylko we dnie, ale i w nocy często, często pościłem nawet i modliłem się wiele. Bóg pobłogosławił mej pracy. Wiele rzeczy odmieniło się; powoli wszystko się naprawi" – *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 178.

[163] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 54.

[164] Tamże, 50.

[165] Por. tamże; „...gdy dobro Kościoła lub Zgromadzenia zażąda, niech będą gotowi, przy łasce Bożej, na rozkaz przełożonych dla Boga i zbawienia dusz udać się także w inne miejsca i przebywać w jakimkolwiek wypadnie kraju" – CM 7, w: *Konstytucje*..., dz. cyt., 6; „Czy byłabyś gotowa, jeżeli Bóg tego zażąda, pójść na pracę do Rosji, pracować np. wśród Rosjan, czy Ukraińców, czy innych, nauczać w ich mowie i jej używać? Żniwo wielkie, robotników mało" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 58.

niczany przez niegodziwe prawa i uciskany[166]. Apostoł powinien być gotowy pracować czasem w ukryciu[167], a nawet pojedynczo[168].

Do pracy misyjnej należy jak najlepiej przygotowywać ludzi, nie szczędząc wydatków i wysiłków na ich wykształcenie, wychowanie i formację duchową, tak aby byli gotowi do podjęcia wszelkich zadań w Kościele[169].

Apostolat powszechny

Powszechność apostolatu według bł. Jerzego Matulewicza oznacza z jednej strony kierowanie działań apostolskich do „wszystkich ludzi bez wyjątku"[170], dla których apostoł staje się „wszystkim dla wszystkich" (por. 1 Kor 9,22)[171], a z drugiej strony powszechność polega na sprawowaniu apostolatu przez wszystkich chrześcijan, nie tylko duchownych, ale również świeckich[172].

Kierowanie działań apostolskich do wszystkich ludzi różnych stanów, narodów i krajów[173] jest przejawem powszechnej miłości na wzór Chrystusa i pragnienia, aby wszystkich ludzi, ze wszystkich narodów, pozyskać dla Chrystusa i doprowadzić do zbawienia[174].

Zjednoczenie z Trójcą Świętą powoduje u apostoła rozszerzenie serca oraz poczucie wspólnoty i braterstwa ze wszystkimi ludźmi na świecie jako jedną ludzką rodziną. W swym szerokim i gorącym sercu

---

[166] Por. IM I. 18, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 226.

[167] „...choćby im przyszło na wzór pierwszych chrześcijan rozproszyć się, kryć się w katakumbach, wystawiać się na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa" – tamże.

[168] „Gdzie jednak smutne położenie będzie tego wymagać, niech współbracia będą gotowi pracować dla zbawienia dusz nawet pojedynczo" – IM I. 45, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 237.

[169] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 37; IM I. 57, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 241.

[170] CM 8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6; por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 61.

[171] Por. CM 8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6.

[172] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 75.

[173] Por. IM I. 28, w: *Pisma wybrane*, 232.

[174] „Wszystkich ludzi bez wyjątku niech ogarniają katolicką miłością i w miarę możliwości usiłują stać się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać Chrystusowi" – CM 8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt, 6; „Jak Chrystus ogarnął wszystkich ludzi miłością powszechną, za wszystkich umarł i wszystkich odkupił, tak całe Zgromadzenie i poszczególni współbracia niech żywią nie jakąś prywatną i cząstkową, lecz katolicką miłość względem wszystkich ludzi" – IM I. 25, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 230.

może on pomieścić wszystkich ludzi bez różnicy stanu i narodowości, pragnąc przyprowadzić ich do Boga i Kościoła oraz zjednoczyć z Chrystusem[175], gdyż tylko potęgą wiary i miłości można zdobywać dusze dla Chrystusa i Kościoła[176].

Taką powszechną miłość do wszystkich ludzi, bez różnic i uprzedzeń, należy, zdaniem bł. Jerzego, zaszczepiać klerykom w seminariach, zwłaszcza w tych, gdzie studiują kandydaci do kapłaństwa różnych narodowości[177]. Jako Biskup Wileński Błogosławiony wyznawał: „ja tak kocham wszystkich ludzi bez różnicy"[178]. Ogarnięty tą miłością, sam starał się być „wszystkim dla wszystkich"[179] i służyć wszystkim jednakowo bez względu na wynikające z tego trudności i nieprzyjemności[180]. Błogosławiony Jerzy wskazywał na konieczność troski o potrzeby całego Kościoła katolickiego, wznosząc się ponad spory i uprzedzenia narodowościowe[181], starając się łagodzić spory i nawołując wszystkich bez różnicy do wzajemnej miłości, jedności i zgody, ponieważ Ewangelia jest jedna dla wszystkich i wszyscy stanowią jedno w Chrystusie[182]. Takiej katolickiej, czyli powszechnej miłości Błogosławiony

---

[175] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 61; *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 83.

[176] Por. *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 49.

[177] „Moim największym pragnieniem jest, żeby klerycy kończący seminarium wynosili serce i ducha kapłana – apostoła, żeby chcieli jednakowo służyć ludziom wszystkich narodów, tak jak św. Paweł" – *U ra ai*, dz. cyt., 166-167; por. *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego (1918-1925)*, tł. K. Oksiutowicz, Warszawa 1972 (mps, AMPP, Warszawa), 80.

[178] *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 49; por. „Smuci mnie i boli, gdy widzę tyle nienawiści na świecie: między narodami, klasami i jednostkami. Ja tak kocham i pragnę kochać wszystkich ludzi bez różnicy" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 55.

[179] „Bardzo trudną, usłaną cierniami mam tu drogę. Staram się być wszystkim dla wszystkich" – *List do ks. Leona Kulwiecia*, w: LP II, 139.

[180] „Przyrzekłem wszystkim jednakowo służyć, choćbym nie wiadomo ile nieprzyjemności doświadczał. Daj, Boże, abym dotrzymał swoich obietnic" – *Užrašai*, dz. cyt., 125; „Jak dotąd tutaj do żadnej polityki się nie mieszałem. Biskup musi być jednakowo biskupem dla wszystkich i wszystkim jednakowo służyć" – tamże, 169; por. *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego (1918-1925)*, dz. cyt., 83.

[181] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 81-82.

[182] „Jestem dla wszystkich bez wyjątku diecezjan pasterzem, dla którego, według słów św. Pawła, nie powinno być ani Rzymianina, ani Greka, ani Żydowina, ale wszyscy jedno w Chrystusie. Diecezja wileńska pod względem narodowościowym mieszana i niestety nieraz zachodzą tarcia narodowościowe. Zawsze starałem się je łagodzić i usuwać, zawsze nawoływałem wszystkich bez różnicy do obopólnej miłości, do jedności i zgody, do sprawiedliwego traktowania się nawzajem, do oparcia całego życia na zasadach Ewangelii, jednej i tej samej dla wszystkich i do zgodnej, wytężonej a sumiennej pracy dla wspólnego dobra" – *List do Ministra Stanisława Grabskiego*, w: LP II, 167-168.

uczył również innych kapłanów, przestrzegając, aby nie mieszali się do polityki[183], a także siostry zakonne, szczególnie przełożone, aby dzieląc życie z innymi siostrami, służyły im jak Chrystus i były „wszystkim dla wszystkich"[184].

Błogosławiony Jerzy naucza, że apostolstwo należy z równą troskliwością rozciągnąć na wszystkie narody[185], nie obawiając się pracować wszędzie, w jakimkolwiek kraju, do którego będą posłani[186]. Pracując za granicą, powinni oddawać się dobru tego kraju, w którym mieszkają i pracują, dlatego powinni nauczyć się języka tego kraju, poznać jego obyczaje i starać się być użytecznym w danym Kościele i społeczeństwie, służąc dobrze nie tylko Bogu, ale i ludziom[187]. Użyteczność apostoła będzie tym większa, im większe będzie jego wykształcenie ogólne i specjalizacja w jakiejś dziedzinie. Błogosławiony postuluje, aby chrześcijanin wykonujący prace apostolskie starał się osiągnąć biegłość, a nawet wybitność w jakiejś dziedzinie wiedzy, sztuki lub rzemiosła, która pozwoli mu stać się bardziej pożytecznym dla danej społeczności w Kościele[188].

Drugi aspekt powszechnego apostolatu polega na wykonywaniu zadań apostolskich przez wszystkich chrześcijan, mężczyzn i kobiety, ze wszystkich narodów i ze wszystkich stanów życia w Kościele. Błogosławiony Jerzy postulował, aby do wspólnot prowadzących dzieła apostolskie przyjmowani byli przedstawiciele różnych narodowości[189]. Ilustracją tego dążenia jest modlitwa napisana przez bł. Jerzego w *Dzienniku duchowym* i zamieszczona później w *Instrukcjach* mariańskich: „Zgromadź nas, Panie Boże nasz, ze wszystkich plemion,

---

[183] „Nie ma gorszej rzeczy, jak to mieszanie się księży do polityki, zwłaszcza tutaj w Wilnie, gdzie tyle narodowości i stronnictw politycznych. Kapłan powinien być dla wszystkich jednakowo ojcem i pasterzem" – *Užrašai*, dz. cyt., 125; por. *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego (1918-1925)*, dz. cyt., 30.

[184] „Tak starsze siostry i przełożone winny być wszystkim dla wszystkich, okazując im serce i troskliwie załatwiając potrzeby podwładnych" – *O miłości wzajemnej w zakonie*, w: KA, 145.

[185] Por. CM 6, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6.

[186] „...niech będą gotowi, przy łasce Bożej, udać się także w inne miejsca i przebywać w jakimkolwiek wypadnie kraju" – CM 7, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6.

[187] Por. CM 8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6-7.

[188] Por. IM I. 10, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 222-223.

[189] Por. CM 6, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 6.

ludów i narodów, abyśmy wychwalali Twoje święte Imię, walczyli w Twoich świętych bojach i Twojemu Kościołowi katolickiemu, naszej świętej Matce, gorącym sercem służyli przez wszystkie dni naszego życia w sprawiedliwości i świętości. Amen"[190].

W głoszeniu prawdziwej nauki katolickiej powinni, zdaniem Błogosławionego, uczestniczyć wszyscy chrześcijanie, mężczyźni i kobiety należący do wszystkich stanów życia w Kościele i do wszystkich warstw społecznych. Kapłanom powinni przyjść z pomocą ludzie świeccy[191]. Mogą oni prowadzić szkoły, utrzymywać sierocińce, przytułki, pracować w różnych instytucjach, wykonywać jakieś rzemiosło lub pracować w jakiejś dziedzinie wiedzy, ale przede wszystkim głosić ludziom Chrystusa słowem i przykładem, pracować nad rozszerzeniem Kościoła. Tam, gdzie nie będzie mógł dotrzeć kapłan, tam może pracować brat zakonny, siostra zakonna[192] i człowiek świecki odpowiednio przygotowany[193]. W tym celu mogą być zakładane instytucje, bractwa i stowarzyszenia, np. dla nauczycieli, robotników, rolników, służących, rzemieślników. Odpowiednio przygotowani świeccy głosiciele i głosicielki wiary mogliby wnosić światło Ewangelii do fabryk, do instytucji, a także do domów prywatnych[194], do ludzi żyjących w nędzy, aby dawać im nie tylko jałmużnę, ale i Słowo Boże, zachęcić do chodzenia do kościoła[195]. Wykształceni i przygotowani świeccy apostołowie mogą być również dobrymi katechetami[196].

---

[190] *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 126; por.: „Congrega nos, Domine Deus noster, ex omnibus gentibus, et populis, et nationibus! et gloriemur nomen sanctum Tuum, et Tuas sanctas pugnas pugnemus, et Tuae Ecclesiae catholicae, sanctae Matri nostrae, ardenti corde serviamus omnibus diebus vitae nostrae in iustitia et sanctitate. Amen" – IM II. 3, w: *Instructiones*..., dz. cyt., 45; por. : „Surink mus ir suvesk mus vienybėn iš visokiu žemiu ir šaliu, ir tautu, kad garbintume Tavo šventą vardą ir Tau ištikimai tarnautume, ir dėl Tavo vardo šventas kovas kovotume, ir Tavo dvasią visur skleistume, visur ineštume – *Užrašai*, dz. cyt., 69; por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 115.

[191] „Dzisiaj należałoby spopularyzowac pracę apostolską, szerzenie i obronę wiary. Należałoby wciągnąć jak najszersze rzesze ludzi. Dzisiaj wszędzie i we wszystkich warstwach społecznych toczy się walka o katolicki światopogląd. Kapłan przy najlepszych nawet chęciach nie może ogarnąć wszystkiego. Duchownym powinni przyjść z pomocą świeccy" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 99.

[192] Por. *Listy do Wandy Jeute*, w: LP II, 53 i 58.

[193] Por. tamże, 76-77.

[194] Por. tamże, 99.

[195] Por. tamże, 114.

[196] Por. tamże, 156.

Błogosławiony Jerzy widział potrzebę, aby gromadzić i organizować ludzi dobrej woli, kochających Boga i Kościół, i pobudzać ich do pracy dla Boga, Kościoła i zbawienia dusz. Mogą oni tworzyć kółka i stowarzyszenia katolickie, które stają się ogniskami intensywnego i świadomego życia katolickiego, ośrodkami pobożności[197]. Ludzie świeccy odpowiednio wykształceni i przygotowani mogą prowadzić apostolat i działalność dobroczynną, nieść Ewangelię tam, gdzie trudno jest dotrzeć kapłanom[198]. Księża mogliby w ten sposób głosić Chrystusa nie tylko im, ale z nimi i przez nich także innym, przysparzając dobra Kościołowi i społeczeństwu[199].

Zawierzanie apostolatu Maryi

Uczeń Chrystusa pracujący dla dobra Kościoła ma w pamięci słowa Zbawiciela, które stanowią testament dla każdego apostoła: „Oto matka twoja" (J 19,27). Zawierzanie siebie, swoich prac i wielkich dzieł apostolskich w Kościele opiece Matki Bożej jest wypełnianiem woli Chrystusa wyrażonej na krzyżu i otwieraniem dla tych dzieł szczególnego źródła łaski. Odnawiając dawny zakon noszący imię Maryi i przekształcając go w Zgromadzenie Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, bł. Jerzy Matulewicz na nowo powierzył go Niepokalanej Matce w następującej modlitwie: „Panno Najświętsza, wyjednaj mi u Twego Syna tę łaskę, abym Ciebie z każdym dniem coraz więcej miłował, coraz głębszą pokładał w Tobie ufność, coraz więcej cenił Twoją niezrównaną opiekę. Przyjmij nasze Zgromadzenie pod swoją potężną opiekę, o Matko nasza, przyjmij nas niegodnych, jeśli nie dla czego innego, bośmy biedacy i żebracy duchowi, to przynajmniej przez wzgląd na Twoje imię, które nosimy. Spraw niech nasze życie będzie czyste i niepokalane"[200].

[197] Por. tamże, 75.

[198] Por. IM I. 54, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 240.

[199] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 75.

[200] Tamże, 110; por. *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 125; 128; „Tota Jesu tota Mariae sit Congregatio" – *Devotio ad B. V. Mariam*, w: ML II, 189.

Podstawowy sens tego zawierzenia Błogosławiony zawarł w *Konstytucjach* mariańskich. Stwierdził, że „główną Patronką Zgromadzenia jest Niepokalanie Poczęta Najświętsza Maryja Panna, Matka Boża"[201]. Wymienił on tutaj trzy główne tytuły, jakimi Kościół obdarza Maryję, podkreślając Jej przymioty: Niepokalanego Poczęcia, Dziewictwa i Bożego Macierzyństwa. W następnym zdaniu tego punktu *Konstytucji* bł. Jerzy nakazuje, aby członkowie Zgromadzenia okazywali Maryi „szczególniejszą cześć, synowską miłość i nabożeństwo"[202] „jako swej Królowej i Pani, przemożnej Wspomożycielce i Najukochańszej Matce"[203]. Kolejne wymienione tu tytuły ukazują szczególną rolę Maryi w życiu apostoła. W swoich pismach Błogosławiony sławił Ją jako Orędowniczkę i Wspomożycielkę uciskanych[204], Miłosierną Samarytankę, która opatruje rany, uwalnia z więzów i uprasza łaski u Boga[205], najłaskawszą Mistrzynię, która uczy świętości i prowadzi do Jezusa[206]. Zwłaszcza to ostatnie zadanie Maryi, jako Tej, która wskazuje apostołowi drogę do współpracy i współcierpienia z Chrystusem, zostało podkreślone przez Błogosławionego w *Instrukcjach* mariańskich[207]. W *Konstytucjach* bł. Jerzy nakazuje członkom Zgromadzenia, aby przez Maryję dążyli do Jezusa[208].

Dążenie do Jezusa przez Maryję zostało ukazane przez Odnowiciela jako droga do osiągnięcia osobistej świętości przez naśladowanie cnót

---

[201] „Titularis Congregationis Patrona est Immaculate Concepta Beatissima Virgo Maria, Mater Dei; quam tamquam Reginam Auxiliatricem ac Matrem Dilectissimam peculiari veneratione ac filiali amore et devotione prosequantur; per Eam ad Jesum eant; Eam supplici prece saepe invocent; ad Eam in omnibus suis necessitatibus maxia cum fiducia confugiant; Eius virtutes pro viribus imitentur. Festum titulare Congregationis erit festum Immaculatae Conceptionis Eiusdem Beatae Mariae Virginis" – CM 14; por. CM 14, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 8-9.

[202] Tekst łaciński zawiera słowo *devotio*, które w tym kontekście należałoby rozumieć raczej jako *oddanie* i *ofiarowanie* niż *nabożeństwo* – por. W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów...*, dz. cyt., 68-69.

[203] CM 14, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 9.

[204] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 108.

[205] Por. *Kazanie na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny*, w: Pisma wybrane, dz. cyt., 203.

[206] Por. tamże.

[207] „...drogę niech nam wskazuje i niech pomaga szczególniejsza Patronka nasza Niepokalana Dziewica Maryja: *Do współżycia i współumierania, do współpracy i do współcierpienia, do współkrólowania z Chrystusem* (por. 2 Tm 2,11-12)" – IM I. 12, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 224.

[208] „Przez Nią niech dążą do Jezusa" – CM 14, w: *Konstytucje...*, dz. cyt. 9.

Maryi[209]. Teologiczne pogłębienie tego zagadnienia dał on w konferencji napisanej w języku polskim, w której wyjaśnia podstawy kultu maryjnego, ukazując godność Maryi jako Matki Bożej i Współodkupicielki i jako Tej, która przewyższając w świętości wszystkie stworzenia i wszystkich świętych, stanowi najwyższy po Chrystusie wzór doskonałości. Błogosławiony Jerzy zaleca naśladowanie Jej cnót, a szczególnie pokory, służebności, prostoty i wielkiej wierności tak w małych, jak i wielkich rzeczach[210].

Drugi aspekt idei dążenia przez Maryję do Jezusa polega na ufnym zwracaniu się do Niej z prośbą o wstawiennictwo w pracach apostolskich. Błogosławiony Jerzy poleca swoim współbraciom, aby często wzywali Maryję „usilnymi prośbami" i uciekali się do Niej z największą ufnością we wszystkich potrzebach[211]. Błogosławiony wyznaje w swoim *Dzienniku duchowym,* że w postawie wobec Najświętszej Maryi Panny przeszedł dużą przemianę. Początkowe trudności w modlitwie do Niej ustąpiły gorącym uczuciom, a nawet przeżyciom mistycznym związanym z osobą Maryi. To właśnie wtedy „przypadłszy do Jej stóp", bł. Jerzy tworzy ukryte Zgromadzenie Księży Marianów[212]. Od tamtej pory wielokrotnie zwraca się z prośbami o wsparcie i opiekę do Niepokalanej[213]. W swoim *Dzienniku duchowym* opisuje łaskę, jakiej doznał za sprawą Maryi. Polecił on opiece Niepokalanie Poczętej Maryi Panny Zgromadzenie Księży Marianów, które znalazło się w niebezpieczeństwie, gdy usiłował dostać się do niego człowiek będący agentem tajnej policji. Odnowiciel dziękował potem Maryi za wysłuchaną modlitwę i skuteczną obronę przed wrogiem[214]. Jako Biskup Wileński w kazaniu wygłoszonym podczas ingresu do katedry wileńskiej poleca Matce Boskiej Ostrobramskiej samego siebie i swoją diecezję, prosząc o łaskę

[209] „Jej cnoty niech w miarę sił naśladują" – tamże.

[210] Por. *De B. Maria V.*, w: MP II, 231-234.

[211] Por. CM 14, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 9.

[212] „Dzięki Ci, Panie, za udzielone mi szczególne uczucia miłości względem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Dawniej trudno mi szła modlitwa, teraz zaś jakże słodko jest modlić się, przypadłszy do Jej stóp i zatapiać się w modlitwie. Dusza zdaje się omdlewać, owładnięta najsłodszymi uczuciami, ciało zaś przenikają dziwne, niepojęte i nie dające się wyrazić dreszcze" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 73.

[213] Por. *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 40-49, 122.

[214] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 123.

pokoju, miłości i pojednania na terenach ogarniętych wojną[215]. W rocznicę ingresu Biskup ponawia swoje zawierzenie Maryi i dalej wytrwale prosi o opiekę nad sobą i diecezją[216]. W sytuacji zagrożenia aresztowaniem zawierza siebie obronie Matki Bożej, odmawiając różaniec. Ta modlitwa przynosi mu wielki pokój duszy[217].

W *Instrukcjach* mariańskich bł. Jerzy polecił, aby członkowie Zgromadzenia składali na ręce Najświętszej Maryi Panny wszelkiego rodzaju zadośćuczynienia, odpusty, przebaczenia, modlitwy i inne czyny zasługujące, aby Ona sama rozdzielała je według swego upodobania na korzyść dusz czyśćcowych, ponieważ Maryja ze względu na swoją roztropność i macierzyńską opiekę lepiej wie, którym duszom te zadośćuczynienia mają być udzielone[218]. Obdarzając Maryję całkowitym zaufaniem, jako Szafarkę i Pośredniczkę łask, bł. Jerzy aż w dwóch miejscach *Instrukcji* zamieścił zalecaną przez siebie modlitwę, w której apostoł wyznaje Matce Bożej: „jestem Twój" i prosi, aby go strzegła i broniła jako swojej własności[219].

---

[215] „Najświętsza Niepokalana Matko Boga, która świecisz w Ostrej Bramie, bronisz nas i otaczasz nas opieką – polecam Ci siebie i swoją owczarnię. Spraw, aby skończyła się wojna i nastąpił pokój. Aby zniknęła nienawiść i zapanowała powszechna miłość. Pojednaj nas z Twoim Synem, abyśmy wszyscy mogli chwalić Ciebie w niebie. Amen" – *Kazanie podczas ingresu do katedry wileńskiej*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 201.

[216] „Najświętsza Panienko Niepokalanie Poczęta, opiekuj się mną i diecezją" – *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 287.

[217] „Przez cały dzień przychodzili różni ludzie dobrego serca, ostrzegając mnie, żebym się gdzieś ukrył, gdyż bolszewicy naprawdę mnie aresztują. [..] Po odmówieniu wieczorem różańca poszedłem najspokojniej spać" – *Užrašai*, dz. cyt., 171; por. *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 45.

[218] „Valde commendatur, ut huiusmodi opera satisfactoria, indulgentiae et suffragia in manus B.V. Mariae deponamus, ab eadem pro suo beneplacito distribuendas in favorem animarum purgatorii. Illa, sine dubio, pro sua prudentia et materna sollicitudine melius cognoscet, quam nos ipsi, quibus praeprimis animabus illae satisfactiones sint applicandae" – IM XV. 10, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 161.

[219] „O Domina mea, o Mater mea! Memento me esse tuum. Serva me, defende me ut rem ac possesionem tuam" – IM XVIII. 21; IM XIX. 9, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 176; 181.

ROZDZIAŁ V

ŚRODKI ROZWOJU ŚWIĘTOŚCI

Dążenie do świętości wymaga od chrześcijanina stosowania odpowiednich środków uświęcania. W rozdziale tym przedstawiono środki rozwoju świętości zalecane przez bł. Jerzego Matulewicza oraz problemy związane z ich stosowaniem. Pierwsze miejsce zajmują sakramenty święte stanowiące źródło łaski. Następnie ukazana jest rola modlitwy w rozwoju świętości, życie według rad ewangelicznych i stosowanie umartwień. Na zakończenie omówiono uświęcające działanie pracy.

Sakramenty

Spośród wszystkich środków zalecanych przez Kościół na drodze do świętości bł. Jerzy na pierwszym miejscu stawia sakramenty, które nazywa „kanałami łask"[1] lub „skarbami łask"[2]. Błogosławiony akcentuje wartość uczestnictwa we Mszy św., regularnej spowiedzi i codziennej Komunii św. jako środków do „odżywiania duszy"[3], otrzymywania łask oświecenia, wzmocnienia woli i podniesienia ducha[4].

Eucharystia

Błogosławiony Jerzy Matulewicz zwraca uwagę, że w dążeniu do świętości należy pamiętać, iż najobfitszym jej źródłem jest Przenaj-

---

[1] *Quid dat perfectio?*, w: MP I, 62.
[2] *De voluntate*, w: MP I, 284.
[3] *De emendatione vitae*, w: MP II, 5.
[4] Por. *De voluntate*, dz. cyt., 284.

świętszy Sakrament, stanowiący centrum życia całego Kościoła i każdej pojedynczej duszy[5]. Nawiedzanie Najświętszego Sakramentu i adoracja powinny być najmilszymi chwilami wytchnienia w obecności Chrystusa, a codzienna Komunia św. najbardziej upragnionym wydarzeniem w ciągu dnia[6]. Zakonnicy i zakonnice mogą czuć się szczęśliwi, ponieważ w domu zakonnym mieszkają pod jednym dachem z Jezusem Chrystusem i ciągle przebywają w Jego obecności. Chrystus obecny jest tam podwójnie: w tabernakulum i w sercu zakonnika[7].

Błogosławiony Jerzy podkreśla, że Komunia św. jest wyrazem niepojętej miłości Boga do człowieka. W niej sam Bóg oddaje się człowiekowi, a w Nim i z Nim chrześcijanin otrzymuje bezmiar pomocy dla własnego uświęcenia[8]. Eucharystia jest pokarmem duchowym[9], który podtrzymuje serce i wolę[10] i daje życie wieczne (por. J 6,48-58[11]). W doczesnej wędrówce umacnia człowieka do walki z pokusami, które przychodzą ze strony szatana, świata oraz słabości własnego serca i ciała[12]. Błogosławiony Jerzy stwierdza, że człowiek sam jest bezbronny wobec tych pokus jak chwiejąca się trzcina. Dopiero trzcina przywiązana do podpory, którą jest Eucharystia, może być bezpieczna i mocna w walce z przeciwnościami[13].

Najświętszy Sakrament jest również lekarstwem na wszelkie duchowe i fizyczne choroby, gdyż jest jak dotknięcie Chrystusa, który uzdrawia ze ślepoty, głuchoty, paraliżu i niezrozumienia (por. uczniowie w Emaus)[14]. Dla zmęczonych i zapracowanych stanowi pokrzepienie wśród licznych zajęć (por. Mt 11,28)[15].

Największe jednak znaczenie Eucharystii dla świętości chrześcijanina polega na tym, że sakrament ten jednoczy go z Bogiem. Ko-

---

5 Por. *O życiu wewnętrznym*, w: KA, 15.
6 Por. tamże.
7 Por. *O życiu według rad ewangelicznych*, w: KA, 77; *Quid dat perfectio?*, dz. cyt., 63.
8 Por. tamże.
9 Por. *De perfectione sui ipsius*, w: MP I, 59.
10 Por. *De vita interiore*, w: MP I, 85.
11 Por. *De S.S. Sacramento*, w: MP I, 124.
12 Por. tamże.
13 Por. *De S.S. Sacramento*, w: MP I, 124.
14 Por. tamże.
15 Por. tamże.

munia św. sprawia, że Bóg zamieszkuje w człowieku, a człowiek w Nim[16]. Błogosławiony stwierdza, że jest to wielki zaszczyt dla człowieka, dlatego nie powinien on lekceważyć zaproszenia na ucztę Pańską i dobrze się do niej przygotować[17]. Wielkość otrzymanej łaski w tym sakramencie zależy od dyspozycji człowieka. Łaska działa skuteczniej, im większa jest wiara, nadzieja, pokora, ufność, czystość serca i miłość chrześcijanina[18]. Błogosławiony Jerzy zauważa, iż zdarzają się czasem niewłaściwe postawy wobec przyjmowania Komunii świętej. U niektórych osób pojawia się zwątpienie w skuteczność sakramentu, ponieważ w krótkim czasie nie zauważają przemiany. Czasami rodzi się zniechęcenie z powodu upadków i braku postępu duchowego mimo częstej Komunii św. Niektórzy mówią, że Komunia św. im spowszedniała i nie odczuwają po niej żadnej radości duchowej ani pocieszenia[19]. Do tych osób Błogosławiony kieruje następujące pouczenie: „Chcesz umrzeć z głodu, dlatego że nie masz miodu do chleba?"[20]

Owoce Komunii św. wymienione przez bł. Jerzego dobitnie wskazują na uświęcające działanie tego sakramentu. Przyjęcie Komunii św. gładzi bowiem grzechy powszednie, umacnia w walce duchowej, utrzymuje życie duszy, odnawia je i daje jego wzrost, oświeca umysł, wzmacnia wolę, stanowi źródło cnót[21] oraz źródło siły dla chrześcijanina prowadzącego prace apostolskie[22]. Dlatego Błogosławiony zaleca w *Konstytucjach* mariańskich częste, codzienne przystępowanie do Komunii św.[23], wskazując na jej szczególną pomoc dla utrzymania czystości ciała, umysłu, serca, mowy i obyczajów[24]. Zwraca przy tym uwagę na konieczność należytego przygotowania się do Mszy św. i Komunii św. oraz niezaniedbywania dziękczynienia za tak wielkie dobrodziejstwo[25]. Również chorym zakonnikom należy zapewnić odwiedziny

[16] Por. tamże.

[17] Por. tamże.

[18] Por. *De gratia*, w: ML II, 33-34.

[19] Por. *De S.S. Sacramento*, dz. cyt., 124.

[20] Tamże.

[21] Por. tamże; *De emendatione vitae* dz. cyt., 5.

[22] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 112.

[23] Por. CM 16; 216; 247; 254, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 10; 84; 95; 97.

[24] Por. CM 216, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 84.

[25] „Nie-kapłani przystępować będą do Najświętszej Eucharystii należycie przygotowani codziennie albo przynajmniej jak najczęściej w tygodniu, według orzeczenia spowiednika.

spowiednika i częstą Komunię św.[26], a także odprawiać Msze św. i przyjmować Komunię św. w intencji uzyskania odpustu ofiarowanego za dusze zmarłych[27]. Błogosławiony Jerzy zaleca częstą adorację Najświętszego Sakramentu[28], szerzenie nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu i upowszechnianie praktyki częstej Komunii św.[29]

Pokuta

Najobszerniej na temat sakramentu pokuty bł. Jerzy nauczał w *Instrukcjach* mariańskich. Wyróżnił tam różne praktyki spowiedzi, takie jak: spowiedź generalna, z całego roku podczas dorocznych rekolekcji, spowiedź przed odnowieniem ślubów, comiesięczna podczas rekolekcji miesięcznych oraz zasadnicza spowiedź sakramentalna, którą należy odbywać w zakonach raz na tydzień[30]. Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów zalecał jako środek osobistego uświęcenia dobrze i sumiennie odbywaną spowiedź oraz dokładne, przynajmniej raz w miesiącu składane kierownikowi duchowemu z całą szczerością, sprawozdanie ze swojego życia duchowego[31]. Spowiedź tygodniową bł. Jerzy uważał za „jeden z najwznioślejszych środków doskonałości"[32]. Nie tylko bowiem oczyszcza ona z grzechów, ale zabezpiecza przed złem i powiększa łaskę, daje pomoc przeciwko ranom po grzechu i prowadzi

---

Kapłani przed i po odprawieniu Mszy św., wszyscy inni przed i po Komunii, niech nie zaniedbują zarówno przygotowania, jak i dziękczynienia za tak wielkie dobrodziejstwo" – CM 247-248, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 95.

[26] Por. CM 400, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 153.

[27] Por. CM 418, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 158-159.

[28] Por. CM 242. 7, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 93.

[29] „Niech szczególniej, w miarę możliwości szerzą nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i praktykę częstej Komunii Świętej" – CM 16, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 10.

[30] Por. IM XI. 1-5, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 122-123; „Częste przystępowanie (co tydzień jeżeli można) do spowiedzi bardzo się radzi – pomnaża spowiedź każda łaski w naszej duszy" – *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 15.

[31] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 38; „Spowiedź sakramentalną odbywać mają zwykle raz na tydzień, dbając o przystępowanie do niej w duchu wiary, należycie i z pożytkiem. Dla tym lepszego podtrzymania i pielęgnowania żarliwości ducha i tym pewniejszego postępu na drogach Pańskich każdy ze spowiadających się korzystać powinien z dobrodziejstwa, jakim jest kierownictwo duchowe, a przeto spowiednikowi swemu albo kierownikowi duchowemu zdawać będą sprawę ze stanu sumienia i ze swych w życiu duchowym postępów, zazwyczaj przy każdych ćwiczeniach duchowych rocznych i miesięcznych a nawet częściej, gdy to uznają w Panu za niezbędne lub pożyteczne" – CM 245-246, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 94.

[32] IM XI. 6, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 123.

do lepszego poznania siebie. Spowiedź przynosi człowiekowi przebaczenie i pojednanie, przywrócenie lub powiększenie łaski, odnowienie życia, umocnienie w cnocie, wzmocnienie sił, a także uzdrowienie wewnętrzne i przemianę. Jest więc ważnym środkiem postępu na drodze do świętości[33]. Owocem spowiedzi jest również pokój i pogoda ducha, czystość i delikatność sumienia, pewność zbawienia, wielka radość duszy[34]. Nabyta w wyniku częstych spowiedzi delikatność sumienia skłania chrześcijanina do unikania dobrowolnych grzechów powszednich i jakichkolwiek braków. Skutkiem spowiedzi jest też opanowanie nieuporządkowanych uczuć wobec rzeczy stworzonych po to, aby zjednoczyć się z Bogiem, cieszyć się Jego posiadaniem, szukać i pragnąć tego, co jest zgodne z duchem Ewangelii i krzyżem Chrystusa[35].

Błogosławiony Jerzy zaleca, aby do spowiedzi przygotowywać się w duchu pokuty i żalu, ale ze spokojem i bez dręczenia się. Przystępować do niej należy z ufnością w Boże miłosierdzie, mając w pamięci przykłady Marii Magdaleny i św. Piotra[36]. Istotne jest usposobienie, z jakim przystępuje się do spowiedzi, aby nie traktować jej tylko jako zwyczaju, lecz jako prawdziwe nawrócenie do Boga i prawdziwe odnowienie ducha. Powinno się do niej podchodzić tak, jakby to była ostatnia spowiedź w życiu i przygotowanie do Sądu Bożego[37].

Instrukcje bł. Jerzego zawierają uwagi dotyczące każdego elementu sakramentu pokuty w kontekście ich wpływu na skuteczność spowiedzi. W ten sposób on omawia rachunek sumienia[38], skruchę i żal[39], postanowienie poprawy[40], wyznanie grzechów[41], zachowanie się podczas rozgrzeszenia[42], czynności po spowiedzi[43] oraz zadośćuczynienie[44]. Bło-

---

[33] Por. *De confessione et examine conscientiae*, w: MP I, 117.
[34] Por. IM XI. 6, w:*Instructiones...*, dz. cyt., 123.
[35] Por. IM XI. 7, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 123.
[36] Por. *De gratia*, dz. cyt., 34.
[37] Por. IM XI. 8, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 124.
[38] Por. IM XI. 10-19, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 124-127.
[39] Por. IM XI. 20-24, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 127-129.
[40] Por. IM XI. 25-26, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 130.
[41] Por. IM XI. 27-33, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 130-132.
[42] Por. IM XI. 34, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 132.
[43] Por. IM XI. 35-36, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 132-133.
[44] Por. IM XI. 37-38, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 133.

gosławiony podkreśla, że w samej spowiedzi najważniejsze jest to, aby w osobie spowiednika penitent widział nie tylko człowieka, ale przede wszystkim zastępcę Chrystusa i rzeczywiście stawał przed obliczem Chrystusa, Najwyższego Sędziego, dla którego wszystko jest jawne i odkryte. Wyznawanie grzechów powinno odbywać się z żywą wiarą, najgłębszą pokorą, całkowicie, dokładnie, bez niejasności i tłumaczenia się[45]. Po spowiedzi należy złożyć Bogu dziękczynienie, odprawić natychmiast pokutę i zachowując spokój co do odbytej spowiedzi, skierować myśli na rzeczy przyszłe i bieżące[46].

Błogosławiony Jerzy wskazuje na błędy, z powodu których zmniejsza się skuteczność spowiedzi. Pierwszym z nich jest przychodzenie do spowiedzi bez przygotowania i wyciszenia się, bezpośrednio po rozmowach, śmiechach, załatwianiu spraw. Częstą przyczyną małej skuteczności są powierzchowne rachunki sumienia, niezbyt głęboki żal za grzechy i brak wyraźnego postanowienia poprawy, co sprawia powracanie do tych samych grzechów. Wszelka nieszczerość, nieprzejrzystość i dwoistość w czasie wyznawania grzechów jest udawaniem i prowadzeniem polityki z Bogiem, spowiednikiem i własnym sumieniem, dlatego taka spowiedź staje się nieskuteczna. Błędami podczas sakramentu pokuty są również skrupuły i niepokój oraz nieposłuszeństwo w tym względzie spowiednikowi. Wreszcie niewypełnianie postanowień ze spowiedzi, niestosowanie się do zaleceń spowiednika i oddawanie się pewnej beztrosce po spowiedzi przynosi szkodę duchową zamiast postępu na drodze do świętości[47].

Błogosławiony Jerzy zaleca, aby każdy starał się o to, żeby mieć stałego kierownika duchowego, przed którym nie tylko wyznawałby swoje grzechy dla otrzymania sakramentalnego rozgrzeszenia, ale również zdawałby sprawozdanie ze stanu swojej duszy i otrzymywał rady do należytego postępowania drogą świętości[48]. W dążeniu do świętości potrzebny jest kierownik duchowy, przez którego Bóg pragnie pouczać, prowadzić, leczyć, usuwać wątpliwości, aby człowiek nie zbłądził i aby

[45] Por. IM XI. 27, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 130-131.

[46] Por. IM XI. 35-36, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 132-133.

[47] Por. IM XI. 43, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 134-135.

[48] Por. IM XI. 39, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 133-134; IM XIII. 1-2, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 140-141.

nie polegał na samym sobie, jakkolwiek byłby mądry, uczony i doskonały[49]. Błogosławiony Jerzy pisze, że to odkrywanie sumienia i kierownictwo duchowe może się łączyć ze zwykłą spowiedzią, zwłaszcza miesięczną lub roczną. Może się ono odbywać w konfesjonale lub też poza nim, niezależnie od spowiedzi podczas rozmowy duchowej[50]. Gdy sprawozdanie duchowe odbywa się w konfesjonale, lepiej jest złożyć je na początku, a potem się spowiadać[51]. Przedmiotem sprawozdania duchowego mogą być wykonane postanowienia, przedmiot szczegółowego rachunku sumienia, powodzenie i postępy w sprawach duchowych, owoce modlitwy, rozmyślania, czytań duchowych, Mszy św., Komunii św. i ćwiczeń duchowych, wady, pokusy, skrupuły, trudności, przykrości i udręczenia, pokuty i umartwienia, a także cnoty, natchnienia, oświecenia i pragnienia, wykorzystanie czasu, wykonywane prace, urzędy i zajęcia, stosunki z ludźmi, przyjaźnie i antypatie[52]. Błogosławiony podkreśla, że kierownika duchowego należy uważać za zastępcę Chrystusa, pomocnika w sprawie zbawienia, przewodnika w sprawach duchowych i na drodze do świętości. Dlatego powinno się okazywać mu szacunek, miłość i posłuszeństwo, zwracać się do niego z ufnością we wszystkich trudnościach i pokusach, spodziewając się od niego rady, pociechy i pomocy[53].

Modlitwa

Modlitwa jest ważnym środkiem uświęcenia człowieka. Błogosławiony nazywa modlitwę „kluczem do skarbu nieba"[54], „tajemną struną, która cudownie nas z niebem łączy"[55], „przedsmakiem wiecznej szczęśliwości"[56]. Według bł. Jerzego uświęcające działanie modlitwy polega

[49] Por. IM XIII. 4-5, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 141-142.
[50] Por. IM XIII. 14, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 144.
[51] Por. IM XIII. 29, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 148.
[52] Por. IM XIII. 30-31, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 148-151.
[53] Por. IM XIII. 17, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 145.
[54] *Quid dat perfectio?*, dz. cyt., 62.
[55] *De oratione*, w: MP I, 134.
[56] Tamże, 126.

na jednoczeniu człowieka z Bogiem[57]. Modlić się to znaczy osiągnąć w stopniu możliwym na ziemi główny cel człowieka, jakim jest zjednoczenie z Bogiem[58]. Modlitwa jest zatem „najlepszym gotowaniem się do nieba". Modlitwa zjednoczenia podnosi człowieka do porządku nadprzyrodzonego, uwzniośla go i przebóstwia, dając mu możliwość przebywania z Bogiem na wzór aniołów[59]. Modlitwa jest według Błogosławionego środkiem, za pomocą którego człowiek służy Bogu, wielbi Go, oddaje Mu cześć i poświęca samego siebie na świątynię Jego chwały i wspaniałości[60].

Błogosławiony Jerzy podkreśla szczególną rolę modlitwy jako środka do otrzymywania łaski, a zatem także środka koniecznego do zbawienia. Stwierdza, że bez modlitwy nie ma łaski, a bez łaski nie ma zbawienia[61]. Sam Zbawiciel polecał modlitwę jako środek uświęcenia człowieka i nawoływał do nieustannej i wytrwałej modlitwy (por. Łk 18,10), dając również przykład doskonałej modlitwy do Ojca (por. Mt 6,5-15; Łk 11,1-11)[62]. Modląc się, chrześcijanin wypełnia więc wolę Chrystusa nakazującego modlitwę, uczy się modlitwy od Mistrza i naśladuje modlącego się Jezusa[63].

Błogosławiony naucza, że Bóg daje darmo tylko łaski nadzwyczajne, natomiast o łaski potrzebne do zbawienia i wytrwania człowiek powinien nieustannie, wytrwale i z pokorą prosić Boga. Modlitwa pomaga usunąć przeszkody na drodze do świętości i rozwijać cnoty. „Niepodobna zachować przykazania, oprzeć się pokusom i otrzymać napływ łask naturalnych bez modlitwy"[64]. Modlitwa jest cennym „narzędziem" w walce duchowej, gdyż stanowi „tarczę przeciw pokusom"[65]. Modlitwa prośby kształtuje w człowieku postawę zależności od Boga, uni-

[57] „Modlitwa to jednoczenie się z Bogiem, podniesienie duszy do Boga" – tamże.

[58] Tamże; por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego* , dz. cyt., 34-35.

[59] Por. *De oratione*, dz. cyt., 127.

[60] Por. tamże.

[61] Por. tamże.

[62] Por. tamże.

[63] Por. tamże.

[64] Tamże, 128.

[65] Tamże, 127.

żoności i ubóstwa, a także umacnia i rozwija chrześcijańską nadzieję[66]. Daje także możliwość zbliżenia się do Boga, rozmawiania z Nim, powodując w człowieku wzrost miłości i zaufania do Niego.

Błogosławiony Jerzy nazywa modlitwę pogadanką z Bogiem, słodkim zajęciem, spotkaniem ubogiego stworzenia z Panem łaskawym, spotkaniem dziecka z Ojcem. Podczas modlitwy ubogi zostaje wzbogacony, strapiony – pocieszony, a zmęczony – pokrzepiony[67]. Modlitwa jest łatwym i dostępnym dla każdego środkiem uświęcenia. Nie wymaga ona długich przygotowań. Im jest prostsza i krótsza, tym lepsza i skuteczniejsza[68].

Upraszanie łask dla innych czyni z modlitwy środek do pogłębienia więzi przyjaźni i miłości między ludźmi. Modlitwa wstawiennicza staje się „miejscem, gdzie schodzą się żywi i umarli"[69]. Jej moc sięga głębiej niż moc apostolskiego słowa, ponieważ nie dochodzi do człowieka z zewnątrz, lecz spływa wprost do wnętrza w postaci łaski prosto od tronu Bożego, do którego wznosi ją proszący[70].

Treścią modlitwy może być nie tylko prośba, ale również dziękczynienie za otrzymane dary i dobrodziejstwa. Szczególnie należy dziękować za dary służące poznaniu Boga, miłowaniu Go i służeniu Mu, a także za środki pomocne do zbawienia[71]. Błogosławiony Jerzy przestrzega przed nadużywaniem darów i brakiem wdzięczności wobec Boga, gdyż taka postawa może doprowadzić do cofnięcia darów. Zalecenie, aby dziękować za wszystko, nawet w nieszczęściu, opiera na przekonaniu, że wszystko, co Bóg daje, służy dobru człowieka[72].

Modlitwa jest środkiem uświęcenia człowieka także dlatego, że służy lepszemu pełnieniu woli Bożej i przemianie serca z ziemskiego na boskie, nadprzyrodzone, pozbawione miłości własnej[73]. Każda modlitwa jest oddawaniem czci Bogu, jednakże szczególnie w modlitwie

---

[66] Por. *De petendis mediis necessariis ad agendas gratias pro beneficiis acceptis a Deo et hominibus*, w: MP I, 185.

[67] Por. *De oratione*, dz. cyt., 126.

[68] Por. tamże.

[69] Tamże, 134.

[70] Por. tamże, 129.

[71] Por. tamże, 126.

[72] Por. tamże, 127.

[73] Por. tamże, 129.

uwielbienia człowiek może okazać Mu swoją miłość i cześć, wysławiając Jego przymioty i wyrażając wiarę w bezgraniczną dobroć, miłosierdzie, wierność, prawdomówność i wszechmoc Boga[74].

Pisma bł. Jerzego Matulewicza zawierają nauczanie na temat trzech głównych rodzajów modlitwy: modlitwy ustnej, medytacji i kontemplacji. Omawiając modlitwę ustną, Błogosławiony kładzie nacisk na uczucia i akty woli towarzyszące tej modlitwie, przez które chrześcijanin wyraża swoją miłość do Boga i jednoczy się z Jego wolą. Modlitwa ustna staje się wówczas modlitwą serca, stanowiącą początek kontemplacji. Powinna ona być tak odmawiana, aby prowadziła do modlitwy wewnętrznej i do zjednoczenia z Bogiem[75].

Przedstawiając cel i znaczenie medytacji, bł. Jerzy stwierdza, że rozmyślanie służy głębszemu poznaniu prawd Bożych i szukaniu Boga, aby Go bardziej miłować. Przez wgląd we własne życie, poznanie własnych niedoskonałości, uchybień i grzechów rozmyślanie prowadzi do poprawy życia, do wzrostu gorliwości i miłości, do lepszej służby Bogu i Kościołowi[76]. Jako metodę medytacji Błogosławiony poleca szczególnie *Ćwiczenia duchowne* św. Ignacego Loyoli[77]. Jednakże podkreśla, że nie metoda i forma są najważniejsze, lecz przede wszystkim szukanie samego Boga i Jego świętej woli, aby coraz bardziej z Nim się jednoczyć[78]. Owocem medytacji powinna być czystość duszy i delikatność sumienia, doskonałe posłuszeństwo względem Boga, gorące pragnienie postępu w doskonałości, naśladowanie Chrystusa, miłość i troska o bliźnich, zgodność własnej woli z wolą Bożą oraz zjednoczenie z Bogiem przez miłość[79].

Modlitwę kontemplacyjną nazywał bł. Jerzy „pełnym miłości wejrzeniem na Chrystusa"[80], „zjednoczeniem z Bogiem przez poznanie

[74] Por. tamże.

[75] Por. *De oratione orali*, w: MP I, 140-142; por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 52-58.

[76] Por. IM III. 1-3, w: *Instructiones...*, 50-53.

[77] Por. IM III. 4-35, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 53-70.

[78] „Nie tyle należy szukać formy, ile raczej samego Boga. Ta metoda rozmyślania i to rozmyślanie będzie najwłaściwsze, w którym Bóg udziela nam najwięcej łask i sam bardziej się nam odda" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 67.

[79] Por. IM III. 3, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 51-52; por. E. Matulewicz, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 81-87.

[80] *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 31.

i miłość"[81] lub „poufnym obcowaniem z Bogiem"[82]. Wśród najważniejszych owoców tej modlitwy na stopniu zjednoczenia przekształcającego wymienił m.in. jedność z wolą Bożą[83], przebóstwienie duszy[84], płodność apostolską[85] i boską moc czynów człowieka zjednoczonego z Bogiem[86].

Rady ewangeliczne

Rady ewangeliczne są środkiem uświęcenia nieobowiązkowym dla wszystkich. Dla osób konsekrowanych rady ewangeliczne stanowią drugi obok wypełniania przykazań Bożych sposób współpracy z łaską i wykonywania woli Bożej[87]. Osoby powołane do życia zakonnego składają profesję zakonną, na mocy której zobowiązują się do praktykowania trzech rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa[88]. Błogosławiony Jerzy naucza, że dzięki ślubom zakonnym chrześcijanin bezpieczniej postępuje na drodze do świętości oraz zdobywa więcej zasług w drodze do nieba[89]. Śluby pomagają w wypełnianiu przykazań Bożych i kościelnych, a także w zwalczaniu wad i w opanowaniu namiętności, dlatego dzięki nim droga do świętości staje się krótsza i pewniejsza. Ponadto profesja trzech rad ewangelicznych uwalniając człowieka od przywiązań do rzeczy ziemskich i światowych,

---

[81] *De oratione*, dz. cyt., 126.

[82] *O znakach postępu w doskonałości*, w: KA, 98.

[83] Por. *De vita interiore*, w: MP I, 84.

[84] Por. tamże, 83.

[85] Por. tamże, 83-84.

[86] Por. tamże.

[87] Por. *O życiu według rad ewangelicznych*, dz. cyt., 73.

[88] Por. tamże, 74; „Profesja jest to obranie sobie stanu zakonnego, przez co składający ją ze względu na Boga i w celu służenia Mu, poświęca się całkowicie i bezwzględnie i oddaje Zgromadzeniu, a przez nie Kościołowi, ślubując posłuszeństwo, czystość i ubóstwo; Zgromadzenie zaś ze swej strony w imieniu Kościoła zdecydowanie przyjmuje takie oddanie się, zobowiązując się nawzajem do utrzymania profesa, kierowania i posługiwania się nim według własnych ustaw" – CM 83, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 34-35.

[89] Por. *Korzyści życia poświęconego służbie Bożej*, w: KA, 82; por. „Większą jest zasługą czynić coś pod ślubem niż bez ślubu" – STh II-a II-ae, q. 88, a. 6, cyt. za: R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 194.

staje się dla niego środkiem do złożenia całoosobowego daru z siebie dla Boga[90].

Błogosławiony zwraca uwagę, że złożenie profesji zobowiązuje osobę zakonną nie tylko do samego zachowania ślubu, ale również do praktykowania trzech cnót: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz do ofiarowania Bogu aktów tych cnót[91]. Ślub ubóstwa ułatwia praktykowanie pokuty i umartwienia. Dzięki niemu łatwiej jest ustrzec się od dogadzania sobie np. w jedzeniu, w ubiorze itp.[92] Ślub czystości ułatwia walkę z pożądliwością ciała i pomaga w opanowaniu zmysłów[93]. Ślub posłuszeństwa pomaga zwalczać miłość własną i samowolę, utrzymuje chrześcijanina w postawie zależności nie tylko od Boga, ale i od przełożonych, dając mu okazję do praktykowania pokory i niskiego mniemania o sobie[94].

Śluby dają człowiekowi wolność potrzebną do tego, aby niepodzielnym sercem mógł on oddać się sprawie zbawienia i uświęcenia samego siebie i innych[95]. Ślub ubóstwa uwalnia od trosk egzystencjalnych, takich jak: zapewnienie sobie pracy, mieszkania, zabezpieczenia bytu w starości itp. Człowiek, który nie gromadzi sobie skarbów na ziemi, ma serce wolne do szukania tego, co zapewni mu skarb w niebie – pisze bł. Jerzy[96]. Nie będąc zaabsorbowany sprawami świata, człowiek tym częściej zwraca swoje serce ku Bogu. Nie mając nic na własność, o wszystko musi prosić Boga, bliźnich, a w zakonie przełożonych, przez co staje się coraz bardziej pokorny i uniżony. Dzieląc się tym, co jest wspólne w domu zakonnym, zakonnik lub zakonnica ćwiczy się w miłości bliźniego[97].

Błogosławiony Jerzy podkreśla, iż ubóstwo czyni człowieka podobnym do Chrystusa, który z miłości do ludzi stał się ubogim i wzgardzonym[98]. Począwszy od narodzenia w stajence betlejemskiej przez nie-

---

[90] Por. *Korzyści życia poświęconego służbie Bożej*, dz. cyt., 82.
[91] Por. tamże.
[92] Por. tamże.
[93] Por. tamże.
[94] Por. tamże.
[95] Por. tamże, 83.
[96] Por. *Kilka uwag o ważności ubóstwa w życiu zakonnym*, w: KA, 107.
[97] Por. tamże.
[98] Por. *O ubóstwie*, w: KA, 116.

wygody i bezdomność podczas głoszenia Ewangelii aż do całkowitego ogołocenia na krzyżu i złożenia Jego ciała w cudzym grobie, Jezus dawał wzór doskonałego ubóstwa, nauczając jednocześnie, że do ubogich duchem należy królestwo niebieskie (por. Mt 5,3)[99].

Błogosławiony J. Matulewicz uważa, że ubóstwo jest „potężną twierdzą i ostoją życia zakonnego"[100]. Przez ślub ubóstwa człowiek czyni ofiarę, oddając Bogu wszystko, co posiada[101]. Zakonnik zrzeka się dowolnego zarządzania swoimi dobrami doczesnymi i rozporządzania używalnością ich[102]. Wszystkie darowizny powinien uważać za podarowane Zgromadzeniu[103]. Błogosławiony nakazuje zakonnikom swego Zgromadzenia, aby nie przywiązywali się do żadnej rzeczy stworzonej i pragnęli, aby Bóg był dla nich wszystkim we wszystkich sprawach. Niedostatek powinni znosić chętnie, z sercem ofiarnym, radując się w Panu, jeśli przyjdzie im zaznać skutków ubóstwa[104]. Powinni oddalać od siebie chciwość, która jest przeciwna cnocie ubóstwa, a starać się o wyrobienie w sobie ufności wobec Boga, wierząc, że temu, kto szuka jedynie królestwa Bożego, niczego nie będzie brakować[105]. Błogosławiony Jerzy zaleca, aby zakonnik naśladując życie Jezusa Chrystusa, który dla człowieka stał się ubogim, nie tylko nie używał przedmiotów kosztownych i zadowalał się tym, co konieczne, ale w miarę roztropności wolał i wybierał raczej to, co gorsze w pożywieniu, ubraniu, sprzętach itp. i dbał o przedmioty dane mu do użytku. Z drugiej strony wszystko to, co służy należytemu spełnianiu obowiązków, powinno być odpowiedniej jakości. Należy zatem uważać, aby oszczędność nie przerodziła się w skąpstwo[106].

Ślub czystości uwalnia człowieka od trosk związanych z życiem rodzinnym, aby mógł niepodzielnie poświęcić się Bogu[107]. Przez ślub czystości chrześcijanin oddaje Bogu własne ciało, wyrzekając się przy-

[99] Por. tamże, 115.
[100] CM 220, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 86.
[101] Por. *Korzyści życia poświęconego służbie Bożej*, dz. cyt., 82.
[102] Por. CM 221, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 86.
[103] Por. CM 223, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 87.
[104] Por. CM 233, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 90.
[105] Por. CM 234, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 90.
[106] Por. CM 235-238, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 90-91.
[107] Por. *Korzyści życia poświęconego służbie Bożej*, dz. cyt., 83.

jemności, nawet dozwolonych[108]. Osoba zakonna na mocy cnoty czystości powinna unikać wszystkiego, co mogłoby tę cnotę umniejszyć i przyćmić, lecz raczej dążyć do tego, aby sercem i ciałem stawać się ofiarą żywą, świętą i miłą Bogu[109]. Błogosławiony Jerzy poleca zakonnikom, żeby naśladując czystość aniołów, przestrzegali czystości ciała, umysłu, serca, mowy, obyczajów i całego postępowania. Im bardziej wystawieni są na niebezpieczeństwo z powodu kontaktów z osobami drugiej płci, tym więcej powinni dbać o zachowanie i rozwijanie cnoty czystości. Błogosławiony zaleca rozmaite środki pomocnicze, takie jak: umartwienie ciała, zmysłów (zwłaszcza wzroku), umartwienie wyobraźni i uczuć, strzeżenie myśli, unikanie próżnowania oraz nieustanną modlitwę, częstą Komunię św., wezwania kierowane do Najświętszej Maryi Panny, Anioła Stróża i św. Józefa. W pokusach pomocne jest uciekanie się do samego Jezusa Chrystusa i Jego Ran. Osobę zakonną powinna cechować postawa skromności i wstydliwości[110].

Ślub posłuszeństwa uwalnia chrześcijanina od kierowania samym sobą, a tym samym od popełniania błędów związanych z decyzjami ułomnej ludzkiej woli. Posłuszeństwo stawia bowiem człowieka na pewnej drodze pełnienia woli Bożej[111]. Ślubując posłuszeństwo, człowiek składa Bogu w ofierze własną wolę[112]. Oprócz całopalnej ofiary ze swej woli ślub ten ma znaczenie jako źródło licznych i wielkich zasług wobec Boga[113]. Uczynki będące wypełnieniem ślubu posłuszeństwa, który obejmuje całe życie osoby zakonnej, są zasługujące podwójnie. Z jednej strony zasługują jako uczynki dobre same przez się, a z drugiej, ze względu na złożony ślub, mają zasługę jako akty czci oddawanej Bogu, czyli jako akty cnoty religijności[114].

Błogosławiony zwraca uwagę na to, że posłuszeństwo okazywane przełożonemu jest posłuszeństwem wobec samego Boga[115]. Zakonnik

[108] Por. tamże, 84.

[109] Por. CM 215, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 83-84.

[110] Por. CM 216, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 84.

[111] Por. *Korzyści życia poświęconego służbie Bożej*, dz. cyt., 83.

[112] Por. tamże, 84.

[113] Por. CM 194, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 76.

[114] Por. *Korzyści życia poświęconego Bogu*, dz. cyt., 84; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., 194.

[115] Por. CM 195, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 76.

posłuszny przełożonemu jest w szczególniejszy sposób kierowany przez Opatrzność Bożą i najwierniej wypełnia wolę Bożą[116]. Autor *Konstytucji Zgromadzenia Księży Marianów* nakazuje, aby zakonnicy nie podejmowali żadnych zamiarów ani postanowień, ani żadnej ważnej sprawy bez wiedzy i zgody przełożonych[117]. Ich posłuszeństwo powinno być przeniknięte żywą wiarą i doskonałe zarówno w rozumie i woli, jak i w wykonaniu. Zakonnik powinien wypełniać polecenia wszystkie bez wyjątku, szybko, bez szemrania, chętnie, bez sprzeciwu i rozstrząsań, dokładnie, szczerze, wielkodusznie i wytrwale[118]. Cnotą jest, zdaniem bł. Jerzego, przyjmowanie urzędów z posłuszeństwa, szczególnie uciążliwych lub upokarzających[119]. Zakonnik powinien zważać nie na to, komu okazuje posłuszeństwo, lecz raczej ze względu na kogo. Wszystko powinien czynić ze względu na Jezusa Chrystusa Syna Bożego, który „uniżył samego siebie, stawszy się posłuszny aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej" (Flp 2,8)[120]. Naśladowanie doskonałego posłuszeństwa Chrystusa wymaga często wielkiego męstwa, siły i hartu woli[121]. Należy być posłusznym nawet wtedy, gdy przełożony myli się jako człowiek. Granicą posłuszeństwa może być tylko grzech, gdyż przełożony nie ma władzy nakazywania grzechu[122].

Sprzeciwienie się woli przełożonych lub Konstytucjom byłoby grzechem, jednakże osoba dążąca do świętości nie powinna kierować się w wypełnianiu posłuszeństwa jedynie obawą przed grzechem, lecz głównie miłością do Chrystusa[123]. To Jego, jak naucza bł. Jerzy, należy przez wiarę widzieć w osobie przełożonego[124] i uważać przełożonego za zastępcę Chrystusa[125]. W ten sposób można stać się uczestnikiem łaski Bożego nieomylnego kierownictwa[126]. Błogosławiony przypomina,

[116] Por. CM 194, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 76.
[117] Por. CM 202, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 78-79.
[118] Por. CM 206, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 80.
[119] Por. CM 200, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 78.
[120] Por. CM 208, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 80-81.
[121] Por. *O posłuszeństwie*, w: KA, 121.
[122] Por. tamże, 123.
[123] Por. tamże, 121-122.
[124] Por. tamże, 122.
[125] Por. CM 210, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 81.
[126] Por. *O posłuszeństwie*, dz. cyt., 122.

że doskonałe posłuszeństwo przełożonym jest cenną ochroną podczas ataków szatana. Dusza doskonale posłuszna nigdy przez niego nie może zostać pokonana[127].

Umartwienie

Błogosławiony Jerzy Matulewicz kładł duży nacisk na stosowanie umartwień w odnowionym Zgromadzeniu Księży Marianów. Świadczy o tym poświęcony całkowicie temu zagadnieniu XVII rozdział *Instrukcji* zakonnych[128]. Zaznaczał jednak wyraźnie, że umartwienie należy traktować jedynie jako środek na drodze do świętości, a nie cel sam w sobie. Celem, do jakiego zmierza chrześcijanin stosujący umartwienie, jest „coraz bardziej doskonała miłość Boga i bliźniego"[129]. Jako przełożony generalny Zgromadzenia Błogosławiony nie nakładał na zakonników żadnych odgórnie wyznaczonych, wspólnych dla wszystkich pokut czy umartwień, zalecając jedynie, aby każdy, o ile to możliwe, codziennie wybierał umartwienie odpowiednie dla siebie[130]. Uważał, że zaniedbywanie umartwień i pobłażanie sobie w tej sprawie stanowi duże niebezpieczeństwo dla życia zakonnego, ponieważ prowadzi do przyjmowania coraz bardziej świeckiego sposobu życia, a z czasem do upadku zakonu[131].

Umartwienie, karcenie i poskramianie ciała jest potrzebne, aby nie obciążało ono i nie zniewalało ducha, by nie słabła gorliwość i nie wzrastały uczucia niższe[132]. Z drugiej strony umartwienie należy stosować roztropnie, wystrzegając się wszelkiej przesady, aby nie osłabiać zbytnio ciała i nie uczynić go niezdatnym do pracy i służby Bożej[133]. Ustawy Zgromadzenia Księży Marianów zawierają zalecenia, żeby

[127] Por. tamże, 123.

[128] IM VII: *De mortificatione*, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 162-170.

[129] „Staramy się stosować ascezę, ile można. Choć nie należy zapominać, że jest to tylko środek. Celem jest *perfecta caritas Dei et proximi*, coraz bardziej doskonała miłość do Boga i bliźniego" – *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 600.

[130] Por. IM XVII. 1-2, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 162; por. CM 271, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 102-103.

[131] Por. IM XVII. 3-4, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 162.

[132] Por. IM XVII. 11, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 164.

[133] Por. tamże.

umartwienia były dyskretne, roztropne, podejmowane w dobrym celu i podporządkowane cnocie posłuszeństwa. Zawsze powinny być one poddane zatwierdzeniu przez spowiednika[134]. Błogosławiony Jerzy był przeciwny wszelkim nadzwyczajnym umartwieniom, polecając raczej wzorowanie się na przykładzie Chrystusa, którego cechowała cierpliwość, pokora i czyny miłości wplatane do zwykłego codziennego życia[135]. Gdyby zdarzyło się, że podjęte umartwienie wyróżnia w jakiś sposób osobę i zwraca na nią uwagę innych podczas wspólnego przebywania w jakimś miejscu, należy z niego zrezygnować, bez względu na swój zapał i pragnienie, gdyż „najświętsi mężowie przy wspólnym stole woleli stosować się do sposobu życia innych, aby nie okazała się jakaś nadzwyczajność lub osobliwość"[136].

Błogosławiony Jerzy wymienia następujące ogólne umartwienia, które zaleca w celu poskramiania ciała: stałość w modlitwie i sposobie modlenia się[137]; nieustanna praca fizyczna lub duchowa i stałe zajęcie bez marnowania czasu[138]; zachowywanie nakazanych postów i wstrzemięźliwości[139]; wystarczający, lecz prosty posiłek przyjmowany w wyznaczonym czasie[140]; proste łóżko, niezbyt miękkie, i umiarkowany czas snu (ok. 7 godzin)[141]; proste ubranie[142]; przestrzeganie milczenia i wierne zachowywanie karności[143]; ciągła zależność i posłuszeństwo[144]; nieużywanie wonności, jeśli nie ma ku temu wyższej racji i zgody przełożonego[145]; niepalenie tytoniu[146]; niepicie alkoholu[147].

---

[134] Por. IM XVII. 6-7, w: *Instructiones...*, dz. cyt.,163; CM 272, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 103.

[135] Por. XVII. 8, w: Instructiones..., dz. cyt., 163.

[136] IM XVII. 13, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 164.

[137] Por. IM XVII. 14, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 164-165.

[138] Por. tamże.

[139] Por. tamże.

[140] Por. tamże; CM 274, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 103.

[141] Por. IM XVII. 14, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 164-165; CM 275, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 104.

[142] Por. IM XVII. 14, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 164-165.

[143] Por. tamże.

[144] Por. tamże.

[145] Por. tamże.

[146] Por. tamże.

[147] Por. tamże.

Błogosławiony Jerzy polecał prace fizyczne oraz chętne wykonywanie pospolitych obowiązków, takich jak sprzątanie, zmywanie naczyń, usługiwanie przy stole zarówno tym, którzy pracują fizycznie, jak i tym, którzy pracują umysłowo. Zezwalał na używanie dyscypliny i noszenie włosiennicy tym, którzy o to proszą. Nie polecał natomiast czuwań, chyba że byłaby to nocna adoracja Najświętszego Sakramentu przed jakimś świętem[148].

Umartwienie, zdaniem bł. Jerzego, powinno dotyczyć wszystkich zmysłów człowieka: wzroku (niepatrzenie na rzeczy bezwstydne i niepotrzebne, lecz na to, co pobudza do miłości Boga); mowy (niewymawianie wyrazów gorszących, złośliwych i szkodliwych); dotyku, słuchu, smaku, węchu, narządów ruchu (skromne ułożenie ciała)[149]. Nie zaniedbując tych zewnętrznych umartwień, osoba dążąca do świętości, powinna głównie stosować umartwienia wewnętrzne, polegające na opanowaniu namiętności, pożądań, uczuć, pragnień, przez czuwanie nad myślami, wyobraźnią i sercem[150]. Błogosławiony podkreśla, że tylko ten trwa w pokoju i wewnętrznej ciszy, kto kocha samego Boga lub innych dla Boga; kto boi się tylko grzechu; kto pragnie tylko rzeczy niebieskich, a inne rzeczy znosi ze względu na Boga[151]. Należy zatem odrzucać przyjemności, miłość własną, szukanie siebie, próżną chwałę i zaszczyty, ciekawość rzeczy niepotrzebnych. Miłość naturalną wobec osób bliskich należy zamienić na duchową; obumrzeć sobie i światu[152]. Nie powinno się także dopuszczać do serca skrupułów, gdyż pochodzą one z miłości własnej. Osoba dążąca do świętości, powinna wykorzenić wszelkie urazy, nienawiść, uprzedzenia i zazdrość, a serce swoje złagodzić i „nasączyć w Bożej słodyczy"[153]. Umartwienie uczuć i namiętności powoduje, że chrześcijanin staje się „panem samego siebie" i wszystkie siły dane od Boga będzie mógł spożytkować na czynienie

[148] Por. IM XVII. 15-17, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 165-166.

[149] Por. IM XVII. 19, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 166.

[150] Por. IM XVII. 20-21, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 167; CM 273, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 103.

[151] Por. IM XVII. 27, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 168.

[152] Por. IM XVII. 28-36, w: *Instructiones...*, 168-169.

[153] IM XVII. 39-40, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 170.

dobra i życie jedynie dla Chrystusa w pełnym oddaniu Chrystusowi i jego Kościołowi[154].

Umartwienie polega również na tym, aby w duchu pokuty i po Bożemu znosić cierpliwie utrapienia życiowe, przykrości, trudności, cierpienia, choroby, prześladowania i wszelkie krzyże, które Bóg dopuszcza[155]. Błogosławiony nazywa je czyśćcem[156] i radzi, aby osoba, która je przeżywa, wpatrywała się w Chrystusa Ukrzyżowanego i jednoczyła z Jego męką[157]. Przypomina też, że zwłaszcza życie kapłańskie obfituje w krzyże[158]. Krzyże, cierpienia i choroby mogą jednak również mobilizować do pracy, która pomaga w tym, aby nie skupiać się na własnym cierpieniu, lecz przemieniać je w konkretne dobro dla innych[159].

Umartwienia nie są trudne, jeśli łączą się z modlitwą i miłością Boga – jak pisze bł. Jerzy[160]. Przynoszą one natomiast znaczne korzyści duchowe człowiekowi, który szczerze opuszcza wszystko i wyrzeka się wszystkiego dla Boga. Otrzymuje on nieporównywalnie więcej niż to, co opuścił. Dostaje on w darze samego Boga, a z Nim to wszystko, co oddał, tylko oczyszczone, uszlachetnione i uświęcone[161].

Praca

Błogosławiony Jerzy uznaje pracowitość za jedną z głównych cech pożądanych w życiu zakonnym. Poleca więc zakonnikom, aby umiłowali życie pracowite i starali się być zawsze zajęci czymś pożytecznym. Próżnowanie jest bowiem źródłem wielu występków, natomiast

[154] Por. CM 166-167, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 64.

[155] Por. CM 277, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 104.

[156] Por. *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 36; *List do Bpa Henryka Przeździeckiego*, w: LP III, 8.

[157] Por. *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 74-75.

[158] „Krzyży nie brak, piszesz. Te są drobne; będzie ich więcej w życiu kapłańskim. Nic dziwnego, jesteśmy kapłanami Ukrzyżowanego" – *List do ks. Józefa Jarzębowskiego* w: LP I, 187.

[159] „Niech drogi Ojciec nie poddaje się chorobom. Mnie krzyże i cierpienia często dodają nowego bodźca do pracy. W górę serca!" – *List do ks. Kazimierza Bronikowskiego*, w: LP I, 63.

[160] Por. *Sui abnegatio*, w: MP II, 15-17.

[161] Por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, w: KA, 90.

praca stanowi ważny środek na drodze do świętości[162]. Czas dany człowiekowi jest krótki w porównaniu z długą drogą do świętości i do zdobycia umiejętności służenia Bogu. Każdy zatem dany od Boga dzień należy wykorzystać na wykonywanie rzeczy dobrych i pożytecznych tak, aby z tej długiej drogi doskonałości przebyć codziennie jakiś odcinek i codziennie zbierać zasługi na życie błogosławione w niebie[163]. Takie podejście do pracy i wykorzystania czasu czyni z chrześcijanina dobrego i zdatnego pracownika w Kościele Bożym i w społeczeństwie[164].

Błogosławiony zwraca uwagę, że każdy chrześcijanin, a szczególnie zakonnik, powinien dążyć do doskonałego wykonywania prac, obowiązków i sprawowania urzędów. Pod tym względem zakonnik nie powinien dać się wyprzedzić ludziom żyjącym w świecie, ale, o ile to możliwe, powinien starać się być dla nich wzorem i przykładem[165]. Wszelkie prace i powierzone urzędy chrześcijanin powinien chętnie przyjmować, mając na względzie dobro ogółu i poszczególnych osób. Żadnego zajęcia, jeśli tylko jest pożyteczne i uczciwe, nie powinien uważać za niegodne. Szczególnie zaś prace fizyczne i najniższe zajęcia powinien wykonywać z radością, mając w pamięci przykład Jezusa Chrystusa i wielu świętych[166].

W *Instrukcjach* Zgromadzenia bł. Jerzy wymienia środki i sposoby służące uświęceniu codziennych prac i uczynieniu ich dobrymi, zasługującymi i miłymi Bogu. Należy do nich docenianie darowanego czasu i wykorzystanie go na modlitwę i pracę; wykonywanie prac w stanie łaski uświęcającej i czystości serca; dobroć prac (prace mają być same w sobie dobre); wykonywanie prac i zajęć w dobrym, nadprzyrodzonym celu; wypełnianie prac w należyty sposób i z zapałem; wykonywanie czynności we właściwym porządku, w swoim czasie oraz miejscu[167].

---

[162] Por. CM 353, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 134; IM I. 44, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 35; *De labore*, w: MP I, 291; *De pigritia*, w: MP I, 353-355.

[163] Por. IM I. 44, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 35.

[164] Por. tamże.

[165] Por. CM 354, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 134.

[166] Por. CM 276, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 104.

[167] Por. IM XX. 8, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 187.

Błogosławiony Jerzy podkreśla ważność danego człowiekowi czasu, który nie jest jego własnością, ale darem Boga. Nakłada to zatem na chrześcijanina obowiązek dobrego wykorzystania czasu nie na rzeczy próżne i błahe, jak rozrywki, żarty, długi sen, niepotrzebne rozmowy, ale na prace pożyteczne, przez które można zdobyć zasługę wieczną[168]. Błogosławiony Jerzy przypomina, że „człowiek rodzi się do pracy, jak ptak do latania" (Hi 5,7)[169], natomiast bezczynność jest początkiem wszelkiego zła, dlatego należy starać się o to, „by szatan nigdy nie znalazł człowieka nie zajętym"[170]. Chrześcijanin powinien zwalczać w sobie ducha zniechęcenia i gnuśności oraz nie powinien porzucać pracy pod pozorem słabego zdrowia. Przy niektórych niedomaganiach praca lub jakiekolwiek zajęcie pomaga, natomiast bezczynność rodzi smutek i jeszcze nasila chorobę[171]. Nie zwalniają również od pracy małe zdolności, ponieważ każdy może wykonywać coś pożytecznego[172].

Praca powinna być roztropnie łączona z ćwiczeniami pobożnymi tak, aby nie ucierpiała ani praca, ani modlitwa. Ważne jest, aby praca wypływała z nieustannej troski o własne uświęcenie. Nikt nie powinien zwalniać się z rozmyślań, rachunku sumienia i innych ćwiczeń duchowych z powodu pracy, pamiętając, że wszelkie dobre uczynki wtedy tylko zasługują na niebo, jeśli są spełniane w stanie łaski uświęcającej. Należy zatem dbać o coraz większą czystość serca i wystrzegać się dobrowolnych grzechów[173].

Chrześcijanin dążący do świętości powinien dbać o to, aby wykonywane przez niego prace były dobre same w sobie, to znaczy, aby były zgodne z rozumem, wiarą, wolą Bożą, posłusznym wypełnianiem obowiązków, wypełnianiem przykazań Bożych, ślubów, rad ewangelicznych, Reguł i Konstytucji. Błogosławiony Jerzy przypomina, że wykonywanie czegokolwiek z posłuszeństwa jest wypełnianiem woli

[168] Por. IM XX. 9-14, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 187-189.

[169] IM XX. 17, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 190.

[170] IM XX. 14, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 189; por. „Bezczynność jest wrogiem duszy" – św. Benedykt z Nursji, *Reguła* 48, Kraków 1994, 183; „aby szatan znajdował was zawsze zajętych" – *Reguła karmelitańska* XV, Kraków 1994, 44.

[171] Por. IM XX. 22, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 191-192.

[172] Por. IM XX. 20, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 190-191.

[173] Por. IM XX. 26-29, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 192-193.

Bożej[174]. Godnym polecenia jest wierne wypełnianie małych obowiązków i wszelkich prac służebnych, uważanych za niskie, ponieważ tak czynił Chrystus, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć. Prace takie pomagają do oczyszczenia z pychy i do nabycia pokory. Chociaż są drobne i niskie w oczach ludzi, nie są wcale małe dla Boga[175].

Wszelkie prace powinny być wykonywane w dobrym, nadprzyrodzonym celu, czyli dla chwały Bożej (por. Kol 3,17). Czystą intencją jest pracowanie po to, aby raczej podobać się Bogu, aniżeli obawiać się Jego kary[176]. Prace chrześcijanina powinny być zgodne z wolą Bożą i wykonywane w obecności Bożej. Nie powinien on również oczekiwać za nie nagrody na ziemi, lecz spodziewać się nagrody wiecznej, którą będzie sam Chrystus[177]. Istotne jest także nastawienie człowieka do wykonywanych prac. Błogosławiony przestrzega przed wykonywaniem pracy w sposób „letni", jak najemnik, niedbale i nie wkładając w nią serca. Do należytego wykonywania pracy potrzebna jest gorliwość, zapał i zaangażowanie[178]. Pożądaną cnotą przy wszelkiego rodzaju pracach jest wytrwałość, aby nie porzucać pracy, gdy pojawią się trudności i przykrości. W pracy dla Kościoła potrzebne jest również męstwo, czyli gotowość do tego, aby jak najwięcej czynić i cierpieć dla Boga[179]. Należy przy tym zachować umiar, aby nie nadwerężyć sił ciała i duszy[180].

Na temat zachowania należytego porządku w czasie wykonywania prac bł. Jerzy Matulewicz naucza, że najpierw powinny być wykonywane prace konieczne, będące obowiązkiem, potem prace pożyteczne, a na końcu te zajęcia, które przynoszą radość. Zawsze powinno się wybierać to, co może przynieść więcej pożytku Kościołowi i większej liczbie osób oraz to zajęcie, w którym człowiek jest uważany przez innych za zdolnego i doświadczonego[181]. Nawet będąc w zakonie, na-

[174] Por. IM XX. 33-36, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 194-195.
[175] Por. IM XX. 38-41, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 196-197.
[176] Por. IM XX. 44-46, w: Instructiones..., dz. cyt., 197-198.
[177] Por. IM XX. 49, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 199.
[178] Por. IM XX. 59-60, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 202; *O gorliwości*, w: KA, 58.
[179] Por. IM XX. 62-64, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 202-203.
[180] Por. IM XX. 65, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 203.
[181] Por. IM XX. 72, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 205.

leży, o ile to możliwe, ustalić sobie oprócz z góry nałożonego obowiązku także własny porządek zajęć oraz ćwiczeń duchowych i starać się wypełniać go w określonym czasie. Gdyby jednak zdarzyło się, że z ważnych przyczyn trzeba go zmienić, np. skracając pracę lub modlitwę, nie należy się z tego powodu zamartwiać, gdyż „w tym Boga dla Boga opuszczasz" – pisze bł. Jerzy[182].

Prace wykonywane w wyżej opisany sposób stają się ważnym środkiem rozwoju świętości, dzięki któremu chrześcijanin może dojść do „szczytów doskonałości i wielkich dzieł"[183]. Dzieła te nie są wielkie ze względu na swoją nadzwyczajność, ale dlatego, że są to zwykłe czynności spełniane w niezwykły sposób, to znaczy dla chwały Bożej, z gorliwością i miłością do Boga, w stanie łaski uświęcającej, wytrwale, z zachowaniem określonego porządku[184]. Wszystkim, którzy traktują pracę jako środek własnego uświęcenia, bł. Jerzy daje następującą radę: „Jeśli naprawdę chcesz dojść do świętości, staraj się przede wszystkim codzienne swoje czynności z dnia na dzień lepiej i doskonalej wykonywać"[185].

---

[182] IM XX. 74-76, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 205-206.
[183] IM XX. 79, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 207.
[184] Por. tamże.
[185] Tamże.

ZAKOŃCZENIE

W niniejszej pracy podjęto próbę syntetycznego ujęcia nauki bł. Jerzego Matulewicza na temat świętości chrześcijanina. W tym celu należało przebadać wszystkie pisma Błogosławionego, wybrać teksty odnoszące się do problemu świętości i dokonać analizy teologicznej zawartych w nich myśli, a następnie wypracować sposób syntetycznego ujęcia tematu. Realizacja tego zamierzenia nie była łatwym zadaniem. Pierwszą trudność stanowiła ogromna ilość źródeł w trzech językach: polskim, łacińskim i litewskim. Były to zarówno teksty drukowane, jak również manuskrypty dostępne w odpisach maszynowych lub na mikrofilmach. Po zapoznaniu się z treścią tekstów łacińskich manuskryptów na mikrofilmach należało najpierw wykonać ich kserokopie. *Listy litewskie* analizowane były na początku na podstawie ich odpisu maszynowego w języku oryginalnym. Dopiero pod koniec pracy nad dysertacją dostępny był przygotowany do druku przez ks. J. Bukowicza MIC i T. Górskiego MIC polski przekład tych listów w ogromnym jednotomowym dziele, zawierającym 726 stron. Również oryginalny tekst *Dziennika duchowego* można było przeczytać w całości tylko w języku litewskim. Należało zatem zdobyć znajomość tego języka w stopniu umożliwiającym rozumienie i analizowanie tekstu oryginalnego. Inną trudność stanowił brak polskiego przekładu manuskryptów łacińskich oraz brak jakichkolwiek danych historycznych na temat czasu powstania, charakteru i przeznaczenia owych tekstów. Powyższa okoliczność sprawiła znaczne przedłużenie czasu pracy, ponieważ należało na bieżąco dokonywać tłumaczeń z łaciny dla potrzeb tej rozprawy. Było to zajęcie bardzo pracochłonne, gdyż okazało się, że właśnie manuskrypty łacińskie zawierające wykłady z dziedziny teologii mistycznej stanowią podstawowe źródło niniejszej dysertacji. Innym nie tłumaczonym na język polski źródłem była rozprawa doktorska Błogosławionego *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, napisana

i wydana drukiem w języku łacińskim. Tę pracę również należało tłumaczyć na bieżąco. Kolejną trudność stanowiły liczne cytaty z Pisma św. w języku łacińskim, często bez podania nazwy księgi. Należało odnaleźć je i zamienić wersję łacińską Wulgaty na cytat w języku polskim na podstawie Biblii Tysiąclecia. Wiele trudności przysparzał także nagminny brak informacji na temat źródeł cytowanych przez Błogosławionego tekstów. Łatwiejszym zadaniem okazało się rozszyfrowanie fragmentów łacińskich pisanych na podstawie dzieł św. Teresy od Jezusa lub św. Jana od Krzyża niż zidentyfikowanie tekstów św. Tomasza z Akwinu. Tutaj jednak pomocne okazało się dzieło R. Garrigou-Lagrange'a pt. *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, w którym można było odnaleźć wiele z tych łacińskich cytatów św. Tomasza. Szczęśliwą okoliczność stanowiło to, że R. Garrigou-Lagrange (ur. 1877) był prawie rówieśnikiem bł. J. Matulewicza (ur. 1871). Był on dominikaninem i tomistą, który w tym samym czasie co bł. Jerzy korzystał z wykładów profesorów Uniwersytetu we Fryburgu, zwłaszcza o. N. del Prado. Cytuje on w swojej pracy dzieła tych samych autorów co Błogosławiony. Fakty te sprawiły, iż można było w wielu przypadkach sprawdzać poprawność dokonanej analizy myśli Błogosławionego, konfrontując ją z analizą danego problemu dokonaną przez wspomnianego teologa. Kolejną trudność sprawiał język pism Błogosławionego. Emocjonalna natura, bujna wyobraźnia i poetyckie skłonności bł. Jerzego Matulewicza oraz wiele cytatów z dzieł św. Tomasza i mistyków karmelitańskich powodowały, że gramatyka, styl i używane zwroty nie tylko tekstów polskich i litewskich, ale również tych, które były pisane poprawną i piękną łaciną, z trudnością dawały się przełożyć na język naukowy współczesnej teologii duchowości. Stąd też wiele zwrotów zostało podanych w cudzysłowie jako wyrażenia nie w pełni naukowe, ale stosowane przez Błogosławionego i wyżej wymienionych autorów oraz dobrze oddające sens ich wypowiedzi. Z tego samego powodu, a także aby uniknąć niejednoznacznego rozumienia niektórych pojęć, podano w nawiasach ich oryginalną postać w języku łacińskim. Największą jednak trudność podczas pisania niniejszej rozprawy stanowiło wypracowanie syntetycznego ujęcia tematu świętości. Istniejące poważne i cenne prace współczesnych teologów duchowości, jakkolwiek dotykają zagadnienia świętości, traktując o mistyce lub duchowej doktrynie jakiegoś świę-

tego, teologów lub szkoły duchowości, nie mogły być w ścisłym sensie wzorcem ujęcia tematu samej świętości. Należało zatem wypracować ujęcie podstawowego problemu w oparciu o myśl teologiczną bł. Jerzego i treści zawarte w jego pismach.

Przeprowadzając analizę pism bł. J. Matulewicza, można zauważyć, że bardzo często odwołuje się on do tekstów Pisma św. Dla kapłana, zakonnika i biskupa było ono podstawowym źródłem i pokarmem życia duchowego. Większość cytatów i odniesień do treści biblijnych dotyczy Nowego Testamentu. Wśród nich na pierwszym miejscu pod względem częstotliwości cytowania znajdują się Listy św. Pawła Apostoła. Można nawet powiedzieć, że św. Paweł ze względu na najwyższy stopień zjednoczenia mistycznego z Chrystusem, swoje oddanie sprawie głoszenia Ewangelii i radykalizm życia Ewangelią był dla Błogosławionego najbardziej cenionym przewodnikiem na drodze do świętości. Błogosławiony Jerzy cytuje m.in. fragmenty Listów: do Kolosan (Kol 3,14)[1], do Koryntian (Hymn o miłości – 1 Kor 13[2]; 1 Kor 6,17[3]; 2 Kor 12,2-7[4]), do Rzymian[5], do Galatów[6], do Efezjan[7], Pierwszy do Tymoteusza[8], do Filipian[9]. Niektóre zwroty św. Pawła przyjął jako hasła i motto własnego życia, a także jako program dla odnowionego Zgromadzenia Księży Marianów. Jest to przede wszystkim hasło: „zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,21)[10], które umieścił jako swoje zawołanie w herbie biskupim i konsekwentnie je wypełniał w swoim życiu duchowym oraz podczas służby w Kościele. Słowa te umieścił również jako motto życia zakonnego w *Instrukcjach* i *Konstytucjach* Zgromadzenia. Innym hasłem Błogosławionego w jego działalności apostolskiej, sformułowanym na podstawie słów św. Pawła z Listów do Efe-

[1] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 76; *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 12;

[2] Por. *De amore proximi*, dz. cyt., 181; *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 604.

[3] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 157.

[4] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 278.

[5] Por. *Užrašai*, Putnam, Connecticut 1991, 346; *List do Wandy Jeute*, w: LP II, 51; IM I. 19, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 227; *Konstytucje...*, dz. cyt., 67.

[6] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 243.

[7] Por. *De mortificatione*, dz. cyt., 244.

[8] Por. IM 7. 14, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 222.

[9] Por. CM 200, w: *Konstytucje...*, dz. cyt., 78.

[10] Por. *De progressu et perseverantia*, dz. cyt., 24.

zjan i do Rzymian, było to, aby „wszystko odnowić w Chrystusie" (Ef 1,10; por. Rz 12,2)[11]. Wreszcie główne hasło jego apostolstwa i idei apostolatu powszechnego, aby być „wszystkim dla wszystkich" pochodzi z Pierwszego Listu do Koryntian (1 Kor 9,22)[12].

Błogosławiony J. Matulewicz często odnosi się do tekstów Ewangelii. Najczęściej cytuje Ewangelię według św. Jana ze względu na jej wewnętrzny, głęboki duchowy sens i „Chrystusową teologię mistyczną"[13]. Błogosławiony opiera się na całej Ewangelii według św. Jana, a także często na pozostałych pismach Janowych – Apokalipsie[14] i Pierwszym Liście św. Jana[15]. Pisma św. Jana stanowią swego rodzaju „Ewangelię miłości Bożej" i teologię zjednoczenia z Trójcą Świętą, dlatego bł. Jerzy tak często opiera na nich swoje nauczanie na temat świętości. Również Ewangelie synoptyczne cytowane są często przez Błogosławionego w związku z tematem świętości. Kazanie na Górze (Mt 5,43-48)[16], a w nim Osiem błogosławieństw[17], przykazanie miłości Boga i bliźniego (por. Mt 22,35-39; Mk 12,30-31)[18], przypowieść o bogatym młodzieńcu (por. Mt 19,16-22)[19], o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11-32)[20] – to tylko niektóre z szerzej potraktowanych tematów Ewangelii w jego pismach. Także fragmenty Dziejów Apostolskich[21] i innych Listów Apostolskich (por. 1 P 1,15[22]; Jk 14,26[23]; Hbr 10,18[24]) służą do uzasadniania refleksji teologicznych zawartych w jego pismach. Centralną Osobą w nauczaniu bł. Jerzego o świętości jest Chrystus jako Zbawiciel, Oblubieniec duszy, Mistrz, Nauczyciel i wzór wszelkich cnót. Chrystus żyjący w Kościele i Ten, którego chrześci-

[11] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 107.
[12] Por. tamże, 61; *List do ks. Leona Kulwiecia*, w: LP II, 139.
[13] Por. *De virtutibus in gradu heroico*, w: ML I, 107.
[14] Por. *De perfectione*, dz. cyt., 50.
[15] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 75.
[16] Por. *List do ks. Jana Totoraitisa*, w: LL, 602.
[17] Por. *Uti omni occasione ad acquirendas virtutes*, dz. cyt., 42.
[18] Por. *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., 17.
[19] Por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 87.
[20] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 76.
[21] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 268.
[22] Por. *De perfectione*, dz. cyt., 50.
[23] Por. *De mortificatione mentis et voluntatis*, dz. cyt., 240.
[24] Por. tamże.

janin powinien „wszędzie wnosić"[25], „wszystko odnawiać w Chrystusie"[26] i „wszystkich pozyskiwać dla Chrystusa"[27], a także wszystko poświęcić „dla Chrystusa i Jego Kościoła"[28]. Ze względu na Osobę Chrystusa Nowy Testament stanowi podstawowe źródło biblijne, na którym opiera się Błogosławiony.

Nieco rzadziej, ale przecież także bardzo często cytuje bł. Jerzy teksty Starego Testamentu. W związku z omawianiem stanu sprawiedliwości pierwotnej i skażenia natury po grzechu pierworodnym odwołuje się do Księgi Rodzaju[29]. Analizując pojęcie świętości, sięga do Księgi Kapłańskiej. Na słowach z tej księgi: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty" (Kpł 11,4) oparł jedno z ujęć pojęcia świętości, według którego świętość chrześcijanina jest odblaskiem świętości Boga w człowieku i realizacją powołania do odnowienia w sobie podobieństwa Bożego[30]. Pisząc o miłości i męczeństwie, przywołuje słowa z Pieśni nad Pieśniami, o miłości „potężnej jak śmierć" (Pnp 8,6)[31]. Cytuje też Księgę Wyjścia[32], Powtórzonego Prawa[33], Samuela[34], Rut[35], Hioba[36], Przysłów[37], Koheleta[38], Mądrości[39], Syracydesa[40] oraz proroków: Izajasza[41] i Jeremiasza[42]. Jedną z najczęściej cytowanych ksiąg Starego Testamentu jest Księga Psalmów[43].

---

[25] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 37.
[26] Tamże, 58.
[27] Tamże, 37.
[28] Tamże, 51.
[29] Por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 89.
[30] Por. tamże.
[31] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 361-362.
[32] Por. *De virtutibus in gradu heroico*, dz. cyt., 107.
[33] Por. *O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem*, dz. cyt., 89.
[34] Por. *Favores divini supernaturales*, dz. cyt., 259.
[35] Por. *De perfectione*, dz. cyt., 47-48.
[36] Por. *Contemplatio acquisita – infusa*, dz. cyt., 192.
[37] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 363.
[38] Por. *Oratio unionis*, dz. cyt., 235.
[39] Por. *De gratia Dei*, dz. cyt., 355-356.
[40] Por. *De mortificatione exteriori*, dz. cyt., 127.
[41] Por. tamże, 236.
[42] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 164.
[43] Por. tamże.

Błogosławiony J. Matulewicz odnosi się w swoich pismach także do Tradycji duchowej Kościoła. Powołując się na słowa św. Augustyna, rozwija koncepcję, według której świętość mierzy się miłością, co oznacza również, że miłość jest miarą świętości[44]. Także w łacińskich wykładach na temat kontemplacji opiera się na nauczaniu Biskupa Hippony[45]. Omawiając środki zaradcze w pokusach przeciw czystości, Błogosławiony powołuje się na dzieła św. Hieronima[46]. Jego słowa przytacza też, pisząc o heroicznej miłości i jednoczącej miłości braterskiej we wspólnocie, bez której życie zakonne byłoby torturą[47]. Na podstawie nauczania św. Bernarda z Clairvaux omawia dziesięć stopni Bożej miłości, po których dusza dochodzi do małżeństwa duchowego[48]. Cytuje również dwukrotnie definicję kontemplacji J. Gersona, na której opiera nauczanie o kontemplacji wlanej jako doświadczalnym poznaniu Boga[49]. Pisząc o znakach postępu w doskonałości, powołuje się na Tomasza a Kempis, cytując fragment jego dzieła *O naśladowaniu Chrystusa*[50]. Do autorów, których nauczanie wywarło wpływ na Błogosławionego, należy też cytowany w jego konferencji na temat życia zakonnego św. Alfons Liguori[51]. W Domu Studiów we Fryburgu bł. Jerzy polecał zakonnikom lekturę Alvareza de Paz, z którego on sam czerpał wiele myśli do układanych wtedy *Instrukcji*, oraz Ludolfa a Saxonia, kartuza, i *Drogę doskonałości* A.Rodrigueza[52].

Wielki wpływ wywarły na bł. Jerzego dzieła św. Franciszka Salezego. W Domu Studiów we Fryburgu zgromadził 12 tomów jego pism[53]. Cytował je wielokrotnie w swoich pracach i przyswoił wewnętrznie do tego stopnia, że niektóre zdania Biskupa Genewy powtarzał

---

[44] Por. *De amore in genere*, dz. cyt., 138.

[45] Por. *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

[46] Por. *De purgatione passivae sensitivae*, dz. cyt., 211-212.

[47] Por. *De virtutibus in gradu heroico*, w: ML I, 107.

[48] Por. *Desponsatio et matrimonium spirituale*, dz. cyt., 243.

[49] „Experimentalis cognitio habita de Deo per amoris unitivi complexu (Gerson)" – *Theologia mystica*, dz. cyt., 166; por. *De contemplatione*, dz. cyt., 169.

[50] Por. *O znakach postępu w doskonałości*, dz. cyt., 95.

[51] Por. *O życiu według rad ewangelicznych*, dz. cyt., 76.

[52] Por. *Wspomnienia o błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, dz. cyt., 60.

[53] Por. tamże.

jako własną modlitwę[54]. Szczególnie zgodny był ze św. Franciszkiem Salezym w swych poglądach na temat powołania wszystkich ludzi do świętości na mocy chrztu[55]. Zgadzał się również z tezą Świętego, że człowiek żyjący zwyczajnie w świecie, przezwyciężając wszystkie pokusy uzależnienia się od dóbr i spraw tego świata, może prowadzić głębokie życie wewnętrzne w zjednoczeniu z Bogiem i dojść do świętości[56]. Dlatego, podobnie jak św. Franciszek Salezy, uważał, iż działaniami apostolskimi należy objąć wszystkich ludzi różnych stanów, by wszystkich pozyskać dla Chrystusa i każdego niezależnie od stanu wprowadzić na drogę świętości[57] oraz „zjednoczyć z Chrystusem"[58].

Poglądy bł. J. Matulewicza na temat świętości chrześcijańskiej kształtowały się pod wpływem trzech szkół duchowości: jezuickiej, dominikańskiej i karmelitańskiej. Studia w Seminariach Duchownych w Kielcach i w Warszawie oraz w Akademii Duchownej w Petersburgu wyrobiły w nim solidny fundament duchowości ignacjańskiej i praktyczną znajomość metody ćwiczeń duchowych według św. Ignacego. Metoda Założyciela Towarzystwa Jezusowego dotyczy reguł rozeznania duchowego, sposobów odbywania medytacji na podstawie tekstów Ewangelii, sposobu odprawiania codziennego rachunku sumienia, sposobu prowadzenia i odprawiania rekolekcji, sprawowania kierownictwa duchowego. Wpływ szkoły jezuickiej widoczny jest w konferencjach rekolekcyjnych Błogosławionego głoszonych dla kapłanów, zakonników i sióstr zakonnych, a także dla innych osób. Również w porządku dnia i organizacji życia w Zgromadzeniu Księży Marianów widoczne są reguły jezuickie, co znalazło odbicie w napisanych przez bł. Jerzego *Konstytucjach* i *Instrukcjach* zakonnych. Z nauczania św. Ignacego Loyoli Błogosławiony przejął dążenie do czynienia wszys-

[54] „Św. Franciszek Salezy mawiał, że gdyby czuł, iż choć jeden nerw jego nie drży miłością Bożą, odrzuciłby go od siebie" – *O miłości Boga*, dz. cyt., 21; por. „Panie, Ty widzisz serce moje, ty wiesz, że Cię miłuję i pragnę coraz bardziej miłować. Jeślibyś ujrzał we mnie chociaż jedną żyłkę, która by nie pulsowała Twoją miłością, wyrwij ją i zniszcz" – *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., 63.

[55] Por. *O świętości*, dz. cyt., 4.

[56] Por. *De modo amandi Deum*, dz. cyt., 155; por. św. Franciszek Salezy, *Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, tł. A. Jełowicki, Warszawa 2001, 9.

[57] Por. IM I. 28, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 232;

[58] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 61; por. św. Franciszek Salezy, *Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, dz. cyt., 9.

tkiego „dla większej chwały Bożej" i zbawienia dusz innych ludzi, do gorliwej, pełnej miłosnego zapału służby dla Boga i Kościoła[59]. W swoich pismach ascetycznych podaje on też nazwiska innych autorów jezuickich, z których dzieł korzystał. Są to m.in.: Alvarez de Paz, R. Meyer, H. Meschler, A.Vermeersch.

Drugą szkołą duchowości, która wywarła wpływ na bł. Jerzego, jest szkoła dominikańska. Studia na prowadzonym przez dominikanów Wydziale Teologicznym Uniwersytetu we Fryburgu i napisana tam praca doktorska z dziedziny teologii dogmatycznej oraz założenie Domu Studiów i prowadzenie mariańskiego nowicjatu we Fryburgu w ścisłym kontakcie z Uniwersytetem spowodowały, że tomizm stał się drugim ważnym filarem życia duchowego i nauczania bł. J. Matulewicza. Polecając wszystkim nowicjuszom studium św. Tomasza, Błogosławiony mówił, że znajdą w nim „teologię, ascetykę i mistykę"[60]. W Domu Studiów korzystano z komentarzy do *Sumy Teologicznej* autorstwa Jana od św. Tomasza, Kajetana i Ch. Billuarta. Jednakże bł. Jerzy był zdania, iż „Tomasza najlepiej tłumaczy sam Tomasz"[61]. Zarówno do swego życia, jak i do formacji duchowej marianów stosował zasadę św. Tomasza, że „im bliżej Boga, tym więcej jedności i prostoty"[62]. Z klarownej i precyzyjnej myśli teologicznej Doktora Anielskiego czerpał bł. Jerzy, budując swoje definicje świętości. Nauczanie o łasce, miłości i kontemplacji własnej opiera nie tylko na dziełach samego św. Tomasza z Akwinu, ale również na pracach innych dominikanów i tomistów. Jednym z nich jest Th. a Vallgornera; bł. Jerzy cytuje i analizuje jego definicję kontemplacji[63]. Innym autorem, z którego dzieła korzystał, jest współczesny mu wykładowca dogmatyki na Uniwersytecie we Fryburgu, autor dzieła *De gratia* – o. N. del Prado[64].

Prowadząc nowicjat we Fryburgu, bł. Jerzy zalecał do studiowania dzieła mistrzów szkoły karmelitańskiej: św. Teresy od Jezusa i św. Ja-

[59] Por. *Dziennik duchowy*, 36; 44; IM I. 32-33, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., 233; por. św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne* 189 b, dz. cyt., 87.

[60] *Wspomnienia o błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, dz. cyt., 59.

[61] Tamże, 60.

[62] Tamże.

[63] „Est contemplatio perfectissima et altissima Dei et fruitionis ac suavissimus amor Ipsius intime possessi (Th. a Vallgornera OP)" – *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

[64] Por. H. Hilchen, *Uniwersytet we Fryburgu*, dz. cyt., 13; 20-22.

na od Krzyża oraz innych autorów karmelitańskich piszących o mistyce, takich jak Antoni od Ducha Świętego i Filip od Trójcy Świętej[65]. Mówił bowiem, że „myśl romańska jaśniejsza od germańskiej, a wśród romańskich autorów i mistrzów kierunek dominikańsko-karmelitański najpewniejszy"[66]. Na temat sposobów obecności Boga w człowieku, kontemplacji wlanej, istoty zjednoczenia mistycznego i nadzwyczajnych zjawisk mistycznych pisał w większości na podstawie dzieł św. Jana od Krzyża, jednak tylko wyjątkowo podaje odniesienie do autora. Rozpoznanie myśli Doktora Mistycznego, nawet wyrażonych po łacinie, nie było jednak trudnym zadaniem, stąd też w przypisach poprowadzono konsekwentnie odniesienia do jego dzieł. Należy zauważyć, że Błogosławiony czerpał myśli ze wszystkich wydanych dzieł św. Jana od Krzyża: *Drogi na Górę Karmel, Nocy ciemnej, Pieśni duchowej, Żywego płomienia miłości* oraz *Przestróg i Słów światła i miłości*[67]. Natomiast nauczanie na temat stopni zjednoczenia mistycznego opierał w większości na dziełach św. Teresy od Jezusa, a zwłaszcza na IV, V, VI i VII mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej*. Odnaleziono także odniesienia do *Księgi życia*, *Księgi fundacji* oraz *Wyboru myśli i sentencji* św. Teresy[68]. Z analizy pism Błogosławionego wynika również, że znał on treść i cytował zdania *Reguły karmelitańskiej*, nie podając jednak, jak zwykle, źródła.

Analizując mistykę bł. Jerzego, należy brać pod uwagę, że jej źródłem są nie tylko przestudiowane dzieła mistyków i autorów piszących na temat mistyki, ale też osobiste doświadczenie mistyczne Błogosławionego, czego dowody można odnaleźć w zapisach jego modlitw i myśli zawartych w *Dzienniku duchowym*. Można też pośrednio wnioskować o życiu mistycznym Błogosławionego z treści jego listów pisanych do osób, wobec których sprawował kierownictwo duchowe, do kapłanów i sióstr zakonnych, do przyjaciół. Błogosławiony Jerzy nie był bowiem ściśle tylko teologiem, profesorem, kapłanem, zakonnikiem, biskupem i ojcem zgromadzenia zakonnego na-

[65] „Est quaedam Dei notitia per unionem voluntatis Deo adhaerentis elicita, vel lumine coelitus immisso produkta (Ph. a Trinit.)" – *Theologia mystica*, dz. cyt., 166.

[66] *Wspomnienia o błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, dz. cyt., 60.

[67] Por. *Bibliografia* w niniejszej pracy.

[68] Por. tamże.

uczającym o świętości i prowadzącym innych do świętości, ale przede wszystkim on sam był człowiekiem świętym, który nauczał świętości swoim własnym życiem. Czerpał on wiedzę i weryfikował nauczanie innych na podstawie osobistego doświadczenia mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Stąd zapewne pochodzi wielka prawdziwość, niezwykła wartość i moc jego nauczania. Zawsze przecież prawda świadectwa jest najbardziej interesująca i najsilniej pociąga do naśladowania – w tym przypadku do wybrania drogi świętości i pójścia nią aż do końca, do celu ostatecznego. Dlatego też pisząc o koncepcji świętości bł. Jerzego Matulewicza oraz o jej aktualności, należy wziąć pod uwagę ten właśnie aspekt osobistego świadectwa Błogosławionego.

Przez różne ujęcia świętości bł. Jerzy dochodzi, opierając się na nauczaniu św. Tomasza, do głównego sformułowania koncepcji świętości, w myśl której świętość to ukierunkowanie całego człowieka i jego aktów ku Bogu[69]; doskonała harmonia, jedność i integracja całej osoby w Bogu; jedność i harmonia między ideałem, czynem i wolą Bożą.[70] Istota zaś świętości polega na łasce uświęcającej i miłości – stwierdza krótko Błogosławiony[71]. Te dwa bowiem, nawzajem warunkujące się komponenty, dopuszczają człowieka do uczestnictwa w świętości samego Boga, czyli jedynej prawdziwej świętości, gdyż „poza Bogiem nie ma nic absolutnie doskonałego"[72]. Łaska wraz z towarzyszącymi jej cnotami i darami Ducha Świętego stanowi wymiar ontyczny i habitualny świętości (*perfectio permanens seu habitualis*)[73]. To obdarowanie nadprzyrodzone nie jest jednak całkowicie stałe i niezmienne, gdyż może być zarówno zmniejszone lub utracone przez grzech, jak również może i powinno wzrastać w tym życiu bez żadnych ograniczeń. Łaska sprawia, że człowiek staje się formalnie święty, Bogu przyjemny jako uczestnik Bożej natury, przybrany syn Boga i brat Chrystusa, współdziedzic Królestwa wiecznego, przyjaciel Boga. Przez łaskę Trójca Święta zamieszkuje w człowieku. Człowiek jest tym świętszy i doskonalszy, im więcej uczestniczy w łasce[74].

---

[69] Por. *De sanctitate*, dz. cyt., 70.

[70] Por. *O świętości*, dz. cyt., 9.

[71] Por. IM I. 7, w: *Instructiones...*, dz. cyt., 14; *Pisma wybrane*, dz. cyt., 222.

[72] *De perfectione*, w: ML I, 133-134.

[73] Por. tamże.

[74] Por. tamże.

Drugim komponentem świętości jest miłość, która stanowi wymiar aktualny, operatywny lub działaniowy świętości (*perfectio actualis seu operans*)[75]. Miłość kształtuje pozostałe cnoty i bezpośrednio łączy z Bogiem. Jedynie przez miłość człowiek może w kontemplacji otrzymywać większe poznanie Tego, który jest Miłością. Doskonała miłość prowadzi do zjednoczenia mistycznego z Trójcą Świętą i realizuje się w służbie Bogu i ludziom. Podobnie jak łaska, miłość nie ma w tym życiu żadnego ograniczenia wzrostu.

W dążeniu do świętości najważniejsze jest osiągnięcie wysokiego stopnia łaski uświęcającej w połączeniu z wysokim stopniem miłości. Istotne jest, aby wzrastało połączenie tych dwóch komponentów świętości. Dla osiągnięcia tego potrzebne jest, zdaniem bł. Jerzego, oczyszczenie z grzechów i uporządkowanie namiętności, przyozdobienie cnotami, utwierdzenie w łasce, bogactwo dobrych czynów, przylgnięcie do Boga i zjednoczenie z Nim przez miłość. Drogą do mistycznego zjednoczenia z Bogiem i niezbędnym środkiem do osiągnięcia „nadprzyrodzonej doskonałości" jest kontemplacja wlana. Błogosławiony wyjaśnia jej naturę jako najznakomitszego daru Ducha Świętego, ujawniającego się w rozumie. W znaczeniu habitualnym jest ona, podobnie jak łaska uświęcająca, darem Bożym nadprzyrodzonym, wlanym, nierozdzielnie zjednoczonym z miłością. Mimo iż kontemplacja wlana jest darem Bożym, który nie jest udzielany każdemu, stanowi ona jednak integralny – a nie nadzwyczajny – element rozwoju życia chrześcijańskiego. Dar ten nie ma bowiem charakteru charyzmatu, który nie zależy od osobistej świętości, lecz przeciwnie – wymaga od obdarowanego osiągnięcia własnym wysiłkiem ascetycznym pewnego poziomu doskonałości. Kontemplacja wlana jest, zdaniem bł. Jerzego, rodzajem łaski uczynkowej działającej (*operans*), której Bóg zaczyna udzielać w miejsce dotychczas udzielanej łaski uczynkowej współdziałającej (*cooperans*)[76]. W znaczeniu aktualnym kontemplacja wlana polega na akcie intelektu, który bywa określany jako poznanie, widzenie, wyczucie lub wewnętrzna mowa Boga. Stanowi ona wiedzę o Bogu, pochodzącą od darów mądrości i rozumu, otrzymywaną w sposób wlany „w miłosnym uścisku" Boga.

[75] Por. tamże.

[76] Por. *De contemplatione*, dz. cyt., 169-170; 177-178.

Błogosławiony wyjaśnia naturę zjednoczenia mistycznego i opisuje cztery stopnie tego zjednoczenia. Ważnym podkreśleniem bł. Jerzego jest to, że w dwóch najwyższych stopniach zjednoczenia mistycznego nigdy nie dochodzi do tak wielkiego pochłonięcia człowieka w Bogu, aby nie było żadnego działania rozumu i woli. Zawsze pozostawiona jest człowiekowi wolność konieczna do zasługi. Również tzw. bierność przyjmowania Bożych udzielań w kontemplacji wlanej nie jest biernością absolutną i bezczynnością, gdyż, jak zauważa Błogosławiony, podczas kontemplacji człowiek poznaje i kocha, a więc działa. Błogosławiony zauważa też, że zjednoczenie mistyczne w najwyższym stopniu, czyli zjednoczenie przekształcające, dokonuje się na dwóch płaszczyznach: habitualnej i aktualnej. Pierwsze z nich polega na stałej obecności Ukochanego w duszy kochającej i nie jest niczym innym, jak łaską habitualną bardzo ugruntowaną i daną na sposób stały. W zjednoczeniu aktualnym rozum przylega do Boga przez poznanie, a wola przez miłość i „kosztowanie" Go. Dzięki istniejącemu równocześnie zjednoczeniu habitualnemu, zjednoczenie aktualne na stopniu małżeństwa duchowego nie powoduje już żadnych zjawisk nadzwyczajnych, jak to było w zjednoczeniu ekstatycznym, i nie wstrzymuje osoby będącej w tym zjednoczeniu od zewnętrznego działania. Sprawia natomiast, że działania człowieka są powodowane poruszeniami Ducha Świętego. Na tym najwyższym w tym życiu stopniu doskonałości na drodze kontemplacji wypełnione zostaje polecenie Chrystusa: „Bądźcie doskonali..." (Mt 5,48), to znaczy: bądźcie doskonałymi naśladowcami doskonałości Bożych, bądźcie Jego podobieństwem. Cnoty heroiczne, czyli cnoty duszy oczyszczonej (*virtutes animi purgati*) są osiągniętym na tym stopniu mistycznego zjednoczenia podobieństwem Bożym w duszy i zapoczątkowaniem życia wiecznego w niebie.

Według koncepcji bł. Jerzego świętość nie jest jednak specjalizacją w poszczególnych cnotach, lecz „pewnym przymiotem człowieka, pewnym usposobieniem duszy, które nadaje jej odrębny charakter"[77]. Świętość obejmuje bowiem całego człowieka, który staje się – mimo pozostających w nim nadal ułomności własnej natury – harmonijną całością uporządkowaną i zintegrowaną w Bogu. Święty nie rozprasza

[77] *De sanctitate*, dz. cyt., 70.

się, nie dzieli swego życia na części, nie szuka celów szczegółowych, gdyż jego naczelnym celem i środowiskiem istnienia jest Bóg[78]. Świętość według bł. Jerzego nie zależy ani od zdolności naturalnych, ani od wykształcenia, od zdrowia lub jego braku, od stanu życia, mądrości lub prostoty, szorstkości w postępowaniu lub uprzejmości. Te cechy nadają tylko pewien koloryt i oprawę, ale nie należą do istoty świętości[79]. Błogosławiony prezentuje również, właściwe ludziom świętym, trzeźwe spojrzenie na zjawiska nadzwyczajne w życiu mistycznym. Zjawiska te, jeśli pochodzą od Boga, należy przyjmować z pokorą i wdzięcznością, poddając je zawsze osądowi kierownika duchowego i nie przywiązując do nich wagi, gdyż nie należą one do istoty świętości.

W myśli teologicznej Błogosławionego zagadnienie miłości ujęte jest w sposób wieloaspektowy. Miłość rozpatruje on przede wszystkim jako miarę świętości. W niektórych definicjach bł. Jerzy nawet utożsamia miłość ze świętością lub też stwierdza, że wielkość świętości zależy wprost od wielkości miłości. W innym ujęciu miłość jest rozpatrywana jako dar Boży. Odpowiedzią człowieka na ten dar jest miłość afektywna i efektywna oraz miłość wobec bliźniego, wypływająca z miłości do Boga. Błogosławiony analizuje doskonałą miłość według kryteriów danych przez św. Pawła w 1 Kor 13,4-8. Miłość heroiczna występuje w postaci miłości w męczeństwie, ofiary całopalnej, heroicznej miłości we wspólnocie braterskiej, a także miłości wobec nieprzyjaciół. Wreszcie mistyczny aspekt miłości przejawia się pod postacią wszechogarniającego ognia miłości, miłości oczyszczającej, przebóstwiającej, ufnej miłości dziecka Bożego, oblubieńczej miłości do Chrystusa i całkowitego daru z siebie.

Główną cechą nauczania Błogosławionego o świętości jest maksymalistyczne podejście do zagadnienia miłości, zarówno tej wewnętrznej i czysto duchowej, jak również miłości czynnej zewnętrznie, wyrażającej się w gorliwej służbie dla Kościoła. Świętość bowiem jest według bł. Jerzego miłością doskonałą, nie zwykłą, to znaczy możliwie największą. To jest owo „wszystko" stanowiące dar człowieka dla Boga. Wyrazem tego rodzaju podejścia są sformułowania wywodzące się

[78] Por. tamże, 72-73.

[79] Por. *O świętości*, dz. cyt., 8.

z owego ignacjańskiego „*magis*": przynaglające do „większej" miłości, większych" czynów i starań o „większą" chwałę Bożą oraz tak często powtarzane przez bł. Jerzego zwroty, aby „wszystko" oddać Bogu, „całe swoje życie" poświęcić dla Boga, „wszystko" odnawiać w Chrystusie, być „wszystkim dla wszystkich", „wszędzie" wnosić Chrystusa, uczynić „całkowity" dar z siebie, stać się „całopalną ofiarą" dla Boga, „wszystko" poświęcić dla Boga i Kościoła oraz inne. Błogosławiony ilustruje tę tendencję w swoich pismach, przywołując np. obraz ubogiej wdowy z Ewangelii, która wrzucając grosz do skarbony, oddała wszystko, całe swoje utrzymanie (por. Łk 21,1-4). Własne odczucie i pragnienie duchowe Błogosławiony wyraża pisząc, że chce być jak świeca na ołtarzu spalająca się całkowicie dla Boga lub jak ziarnka kadzidła, wydające miłą woń dla „większej" chwały Bożej[80].

Jednym z przejawów doskonałej miłości jest miłość wobec nieprzyjaciół. Dla bł. Jerzego Matulewicza, który przez całe życie doznawał wielu krzywd i przykrości z powodu wierności Chrystusowi i Ewangelii, słowa Chrystusa: „Miłujcie nieprzyjaciół swoich" (Mt 5,44) stały się głównym programem życia duchowego i nauczania. Jako własne przyjął hasło z Listu św. Pawła do Rzymian: „Zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,21) i umieścił je jako zawołanie biskupie w swoim herbie, a także wprowadził je jako normę obowiązującą w Zgromadzeniu Księży Marianów, zamieściwszy je w pierwszym rozdziale *Instrukcji* zakonnych.

Aktualność myśli Błogosławionego widoczna jest m.in. w koncepcji apostolatu jako realizacji świętości. Dziś również stwierdzamy, że niezbędnym warunkiem doskonałego apostolatu jest oparcie go na fundamencie osobistej świętości, gdyż tylko taki apostolat może być skuteczny, który jest owocem własnego wzrastania w świętości i przekazywaniem innym owoców własnego poufnego obcowania z Bogiem. Doskonałe apostolstwo polega na przekazywaniu innym samego Chrystusa, z którym chrześcijanin jest zjednoczony, a także na byciu wśród ludzi „stronnikiem Chrystusa i jego sprawy"[81]. Zostało to wyrażone przez Błogosławionego w postaci trzech haseł: „wszędzie wnosić Chrystusa", „wszystko odnowić w Chrystusie" i „wszystkich pozyskiwać

[80] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 106; 117.

[81] *List do ks. Włodzimierza Jakowskiego*, w: LP I, 170.

dla Chrystusa". Wielkim celem apostolstwa osób świętych jest troska o dobro Kościoła. Błogosławiony Jerzy wyraził ten cel w ustanowionym przez siebie haśle Zgromadzenia Księży Marianów, które brzmi: *Pro Christo et Ecclesia*. Całe nauczanie Błogosławionego wyraża jego ogromną miłość do Kościoła, wierność według zasady „trzymania z Kościołem" i posłuszeństwo Ojcu Świętemu. Wobec wielu zgorszeń i grzechów zdarzających się w Kościele w każdych czasach, nadal bardzo aktualne jest dążenie do oczyszczania Kościoła i podejmowanie działań wynagradzających. Błogosławiony Jerzy wyrażał to pisząc, iż w dziele oczyszczania Kościoła pragnie być „jak ścierka, którą wszystko wycierają"[82]. W miejscu, gdzie powstają rany, potrzebna jest ekspiacja. Nadal potrzebni są zatem ludzie święci, którzy wszystkie zniewagi i udręczenia Kościoła będą wynagradzać swoją miłością, pokutą, cierpieniem, łzami, modlitwą, gorliwą i ofiarną służbą[83].

W wyniku reformy i odnowy Kościoła po Soborze Watykańskim II zrealizowały się dwie idee Błogosławionego: powszechne powołanie do świętości, wynikające z jednakowej dla wszystkich łaski chrztu[84] oraz idea powszechnego apostolatu. Ta pierwsza myśl zapoczątkowana w Kościele przez św. Franciszka Salezego znalazła wyraz w Konstytucji dogmatycznej o Kościele oraz w nauczaniu Jana Pawła II[85]. Błogosławiony zauważał możliwość dojścia do zjednoczenia z Bogiem również osób żyjących w świecie, jeśli tylko potrafią uwolnić się od przywiązań i za pomocą środków im dostępnych będą dążyć do niezwykłej (*non communis*) miłości, to znaczy do wykonywania zwykłych codziennych czynności z niezwykłą miłością[86]. Natomiast idea apostolatu powszechnego polegała z jednej strony na kierowaniu działań apostolskich do „wszystkich ludzi bez wyjątku" i bycie jak Apostoł Paweł „wszystkim dla wszystkich" wobec ludzi różnych stanów i narodów, mężczyzn i kobiet ze wszystkich krajów i różnych ras, aby wszystkich ogarnąć miłością na wzór Chrystusa i wszystkich dopro-

---

[82] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., 72.

[83] Por. tamże, 115-116.

[84] Por. *O świętości*, dz. cyt., 4.

[85] KK 39-41; por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 18; List Apostolski *Tertio millennio adveniente*, 6.

[86] Por. *De modo amandi Deum*, dz. cyt., 155.

wadzić do zbawienia[87]. Drugi aspekt powszechnego apostolatu polegał na dopuszczeniu do wykonywania zadań apostolskich wszystkich chrześcijan: mężczyzn i kobiet, ludzi ze wszystkich narodów i warstw społecznych, ze wszystkich stanów życia w Kościele. Błogosławiony widział konieczność włączenia do działań apostolskich odpowiednio przygotowanych ludzi świeckich, którzy głosiliby Ewangelię w świecie – wśród nauczycieli, robotników, rolników, służących, rzemieślników, w fabrykach, instytucjach, na wyższych uczelniach, w domach prywatnych, zakładanych bractwach, stowarzyszeniach katolickich, zakładach opiekuńczych i wychowawczych, podczas katechizacji dzieci i młodzieży. W dzisiejszych czasach ten ideał Błogosławionego realizuje się w pełni przez działalność świeckich ewangelizatorów w miejscach pracy i w rodzinach, w ruchach religijnych, w grupach modlitewnych, bractwach i stowarzyszeniach katolickich, w środkach masowego przekazu, w instytucjach charytatywnych, w większym udziale osób świeckich w liturgii Kościoła, w pracy świeckich katechetów i teologów.

Niniejsza praca ukazująca naukę bł. Jerzego Matulewicza na temat świętości powinna przyczynić się do lepszego poznania jego dzieł i zawartego w nich nauczania. Może również stanowić zachętę do zgłębiania problematyki świętości u innych autorów, a także do dalszych badań związanych z osobą, działalnością i myślą teologiczną Błogosławionego. Koncepcja świętości w ujęciu bł. Jerzego i jego własne doświadczenie zjednoczenia z Bogiem mogą zachęcić do podjęcia własnej, prywatnej refleksji nad świętością i do pójścia drogą, jaką wskazuje Błogosławiony wszystkim ludziom, dla których ojczyzną na ziemi jest Kościół.

[87] Por. CM 8, w: *Konstytucje...*, dz. cyt, 6.

WYKAZ SKRÓTÓW

BF	*Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 2000.
CM	*Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1930.
DS	H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum*, Freiburg 196031.
IM	*Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immmaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1959.
KA	*Konferencje ascetyczne.*
KDK	Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes.*
KK	Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium.*
KKK	*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
Konstytucje	*Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1933.
LL	*Listy litewskie*
LP I	*Listy polskie* t. 1
LP II	*Listy polskie* t. 2
LP III	*Listy polskie* t. 3
ML I	*Manuscripta latina* t. 1
ML II	*Manuscripta latina* t. 2
MP I	*Manuscripta polona* t. 1
MP II	*Manuscripta polona* t. 2

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Źródła drukowane

Matulewicz G., *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, Cracoviae 1903.

Matulewicz J., *Dziennik duchowy*, Warszawa 1983.

Matulewicz J., *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, 29-61.

Matulaitis-Matulevičius J., *Užrašai*, Londonas 1953.

Matulaitis J., *Užrašai*, red. O. Mikailaite, Putnam, Connecticut 1991.

Matulaitis J., *Užrašai*, red. P. Subačius, Vilnius 1998.

Matulewicz J., *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988.

Matulewicz J., *Kazanie na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, 202-203.

Matulewicz J., *Kazanie podczas ingresu do katedry wileńskiej*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, 199-201.

Matulewicz J., *Listy polskie*, red. J. Bukowicz, t. 1, Warszawa 1987:
Listy do ks. Kazimierza Bronikowskiego, 34-103.
List do ks. Lucjana Chaleckiego, 106-121.
Listy do ks. Włodzimierza Jakowskiego, 136-180.
Listy do ks. Józefa Jarzębowskiego, 181-188.

Matulewicz J., *Listy polskie*, red. J. Bukowicz, t. 2, Warszawa 1987:
Listy do Wandy Jeute, 5-76.
Listy do ks. Leona Kulwiecia, 122-139.
List do Ministra Stanisława Grabskiego, 165-168.
Listy do o. Honorata Koźmińskiego, 108-118.

Matulewicz J., *Listy polskie*, red. J. Bukowicz, t. 3, Warszawa 1987:
Listy do Bpa Henryka Przeździeckiego, 5-20.
Listy do ks. Mariana Wiśniewskiego, 102-114.

Matulewicz J., *List do papieża Piusa XI*, tł. J. Bukowicz, w: *Pisma wybrane*, Warszawa 1987, 137-141.

Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romae 1930.

Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Kraków 1933.

Matulewicz J., *Pismo okólne o Konstytucji*, w: *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1933, I-XII.

Instrukcijos bei Nurodymai N. Pr. Šv. P. Marijos arba Marijonu Vienuolijai, Marijampole 1928.
Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romae 1959.
Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza, red. E. Matulewicz, Warszawa 1999.
Oraçõões do bem – aventurado Jorge Matulewicz-Matulaitis, red. E. Matulewicz, Curitiba – Pr (Brazylia) 2001.
Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaičio maldos, red. E. Matulewicz, Kaunas 2001.

Źródła niedrukowane

Matulewicz J., *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego (1918-1925)*, tł. K. Oksiutowicz, Warszawa 1972 (mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa).
Matulewicz J., *Instrukcje*, Skórzec 1953 (mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa).
Matulewicz J., *Listy litewskie*, tł. P. Chudzik, M. Glebus, N. Kolis, K. Oksiutowicz, A. Sitarski, H. Szymanel, B. Wilejszys, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 2000 (mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa):
Listy do ks. Franciszka Bučysa MIC, 38-235.
Listy do ks. Jana Totoraitisa MIC, 595-663.
List do s. M. Ruskyte, 529.
List do s. Bronisławy Miniataite, 459-460.
Listy do ks. Antoniego Civinskasa, 256-259.
Listy do ks. Wincentego Dvaranauskasa MIC, 274-278.
Matulewicz G., Manuscripta latina, t. 1, Romae 1956 (mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae):
Contemplatio acquisita – infusa, 192-203.
Contemplatio infusa, 204-213.
De contemplatione, 168-184.
De virtutibus in gradu heroico, 93-118.
De perfectione, 119-140.
Desponsatio et matrimonium spirituale, 238-250.
De virtutibus in specie, 68-81.
Favores divini supernaturales, 251-279.
Gradus vitae spiritualis, 149-152.
Oratio unionis, 219-237.
Theologia mystica (seu Contemplatio), 153-167.
Unio actualis fruitiva, 214-218.
Matulewicz G., *Manuscripta latina*, t. 2, Romae 1956 (mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae):
De gratia Dei, 350-379.
De mortificatione interiori, 113-123.
De mortificatione exteriori, 124-127.

De purgatione passivae intellectivae, 205-209.
De purgatione passivae sensitivae, 210-218.
De passionibus, 196-204.
Devotio ad B. V. Mariam, 184-191.
Matulewicz G., *Manuscripta polona*, t. 1, Romae 1956 (mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae):
Aedificatio, 221.
Exercitium in acquirendo munifico corde ad serviendum Deo, 189-193.
De labore, 290-293.
De mortificatione, 228-238.
De mortificatione mentis et voluntatis, 239-243.
De mortificatione passiva, 244-249.
De oratione, 125-134.
De oratione orali, 140-142.
De perfectione, 46-56.
De perfectione sui ipsius, 57-59.
De perfectione actuum, 64-65.
De petendis mediis necessariis ad agendas gratias pro beneficiis acceptis a Deo et hominibus, 185-188.
De pigritia, 353-355.
De praesentia Dei – De oratione, 224-227.
De S. S. Sacramento, 123-124.
De sanctitate, 70-76.
De temperantia et directione amoris proprii, 215-220.
De vita interiore, 81-86.
De voluntate, 274-280.
Bona voluntas, 281-285.
Omni occasione uti ad perfectionem, 66-69.
Praesentia Dei et actus iaculatorii, 222-223.
Uti omni occasione ad acquirendas virtutes, 42-45.
Quid dat perfectio?, 60-63.
Quomodo studia ad utilitatem spiritualem convertere, 35-37.
Matulewicz G., *Manuscripta polona*, t. 2, Romae 1956 (mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae):
Amor Dei affectivus, 162-167.
De amore Dei effectivo, 157-161.
De amore in genere, 137-142.
De amore Dei, 143-151.
De amore proximi, 168-182.
De B. V. Maria, 231-234.
De emendatione vitae, 1-10.
De fide, 121-122.
De gratia, 29-36.
De imitatione Christi, 117-120.

De modo amandi Deum, 152-156.
De progressu, 26-28.
De progressu et perseverantia, 18-25.
De spe, 129-132.
Sui abnegatio, 11-17.
Matulewicz J., *Konferencje ascetyczne*, Warszawa 1967 (mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa):
Kilka uwag o ważności ubóstwa w życiu zakonnym, 107-113.
Korzyści życia poświęconego służbie Bożej, 80-85.
Maria najlepszą cząstkę obrała, 147-148.
O celu człowieka, 30-38.
O gorliwości, 56-59.
O miłości, 17-22.
O miłości bliźniego, 126-130.
O miłości Boga, 17-22.
O miłości wzajemnej w zakonie, 139-146.
O posłuszeństwie, 121-125.
O potrzebie i konieczności kształcenia naszego charakteru, 39-49.
O powołaniu do stanu dążenia do doskonałości, 66-72.
O pracy nad zachowaniem przymierza z Bogiem, 86-94.
O świętości, 3-10.
O ubóstwie, 114-120.
O znakach postępu w doskonałości, 95-100.
O życiu według rad ewangelicznych, 73-79.
O życiu wewnętrznym, 11-16.

Dokumenty Kościoła

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym 4 marca 1979.
Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, Rzym 6 sierpnia 1993.
Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej*, w: *Beatyfikacja abp. Jerzego Matulewicza*, red. J. Bukowicz, Warszawa 1998, 21-28.
Jan Paweł II, *Homilia podczas kanonizacji św. Rafała Kalinowskiego*, *L'Osservatore* Romano, wyd. polskie, 12 (1991), 20-22.
Jan Paweł II, List Apostolski *Tertio millennio adveniente*, Watykan 10 listopada 1994.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
Sobór Trydencki VI Sesja, *Dekret o usprawiedliwieniu*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 2000, 312-331.
Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, 105-166.
Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, 521-620.

Opracowania

Aliulis V., *Ivadas*, w: J. Matulaitis, *Užrašai*, red. P. Subačius, Vilnius 1998, XII.

Aliulis V., *Pratarme*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaičio maldos*, Kaunas 2001, 12-19.

Bukowicz J., *Wprowadzenie*, w: *Konferencje ascetyczne*, Warszawa 1967 (mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa), 1-2.

Beatyfikacja abp. Jerzego Matulewicza, red. J. Bukowicz, Warszawa 1998.

Byczkowski T., *Kierownictwo duchowe według bł. Jerzego Matulewicza*, Lublin 1993, (mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa).

Cusumano V., *Innamorato della Chiesa, Il Servo di Dio G. Matulaitis-Matulewicz.* Profilo biografico e *Diario spirituale*, Milano 1963.

Górski T., *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987.

Górski T., *Kościół moją ojczyzną*, Warszawa 1999.

Kałowski J., *Odnowa Zakonu Marianów. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 1975 (mps, arch. ATK, Warszawa).

Kučas A., *Arkyvyskupas Jurgis Matulaitis Matulevičius*, Chicago 1979.

Matulewicz E., *Modlitwa i praca w duchowości bł. Jerzego Matulewicza*, „Immaculata" 35 (1998) nr 10(408), 28-34.

Matulewicz E., *Wprowadzenie*, w: *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1999, 13-21.

Matulewicz E., *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000.

Matulewicz, E., *Introdução*, w: *Orações do bem – aventurado Jorge Matulewicz-Matulaitis*, Curitiba – Pr 2001, 9-12.

Matulewicz E., *Ivadas*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaičio maldos*, Kaunas 2001, 12-19.

Nieciecki W., *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów* w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r., Rzym 1965.

Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1995.

Orzechowska E., *Osoba chrześcijańskiego wychowawcy w świetle poglądów i przykładu życia bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1990 (mps, arch. ATK, Warszawa).

Pecyna M., *Osobowość i działanie bł. Jerzego Matulewicza*, Wrocław 1990.

Rogalewski T., *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin – Warszawa 1997.

Samolewicz J., *Teologiczno-moralna myśl bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000 (mps, arch. UKSW, Warszawa).

Sokołowski P., *Kierownictwo duchowe w świetle Listów polskich abp. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1993 (mps, arch. ATK, Warszawa).

Stolica Apostolska a Biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1996.

Škutans S., *Presentatio*, w: *Instructiones CC. RR. Marianorum*, Romae 1959, 7-11.
Urbański S., *Wstęp*, w: *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1999, 13-21.
Urbański S., *Prefácio*, w: *Orações do bem – aventurado Jorge Matulewicz-Matulaitis*, Curitiba – Pr 2001, 9-12.
Urbański S., *Įžangožodis*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaičio maldos*, Kaunas 2001, 12-19.
Weiss A., *List o ks. J. Matulewiczu do Luigiego Maglionego, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie*, Fryburg 18.03.1918, w: *Stolica Apostolska a Biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1996, 57-58.
Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1996.
Yla S., *Jurgis Matulaitis. Biografine apybraiža*, Vilnius 1993.

Literatura pomocnicza

Balter L., *Problem reinterpretacji skutków grzechu pierworodnego*, *Communio* 7 (1992), 256-270.
Balthasar H. U., *Duchowość Elżbiety z Dijon*, w: *Błogosławiona Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej*, tł. J. I. Adamska, Kraków 1987, 187-264.
Benedykt z Nursji, św., *Reguła*, tł. A. Świderkówna, Kraków 1994.
Bielecki E., *Dynamizm organiczny modlitwy terezjańskiej*, Karmel wrzesień 1985, 20-21.
Billuart Ch., *Summa Summae S. Thomae*, t. 2, Parisiis 1889.
Bučys F., *II Pismo okólne o Konstytucji*, w: *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1933, XII-XVII.
Cummins N., *Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża*, tł. T. Kieniewicz, Kraków 1992.
Echániz I., *Kochać i służyć we wszystkim*, tł. B. Steczek, Kraków 1993.
Franciszek Salezy, św., *Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, tł. A. Jełowicki, Warszawa 2001.
Gaucher G., *Wprowadzenie w naukę św.Teresy z Lisieux*, w: *Mała święta z Lisieux*, tł. S. Tyszko, cz. 1, Poznań 1996, 5-72.
Garrigou-Lagrange R., *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, tł. T. Landy, Niepokalanów 1998[2].
Gogacz M., *Filozoficzne aspekty mistyki*, Warszawa, 1985.
Gogacz M., *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993.
Hilchen H., *Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim*, Warszawa 1909.
Hurter H., *Theologia specialis*, pars 1, Oeniponte 1907[12].
Ignacy Loyola św., *Ćwiczenia duchowne*, tł. M. Bednarz, Kraków 1993.
Istatai ir nurodymai, Roma 1988 – Kaunas 1999.
Jan od Krzyża, św., *Droga na Górę Karmel*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], 140-401.

Jan od Krzyża, św., *Noc ciemna*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], 405-520.
Jan od Krzyża, św., *Pieśń duchowa*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], 523-714.
Jan od Krzyża, św., *Żywy płomień miłości*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], 717-803.
Jan od Krzyża, św., *Słowa światła i miłości*, tł. B. Smyrak, Kraków 1994[4].
Machniak J., *Mistyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin 1993, 316-331.
Marchetti A., *Zarys teologii życia duchowego*, tł. J. E. Bielecki, cz. I, Kraków 1996.
Marchetti A., *Zarys teologii życia duchowego*, tł. J. E. Bielecki, cz. II, Kraków 1996.
Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła*, tł. O. Nowakowska, Kraków 1984.
Merton T., *Wspinaczka ku Prawdzie*, tł. P. Parlej, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1988, 9-235.
Meester C., *Z pustymi rękami*, tł. M. J. Szweda, Kraków 1990.
Ogórek P. P., *Dążenie do świętości w teologii życia wewnętrznego T. Mertona*, Warszawa 1981 (mps, arch. ATK, Warszawa).
Ogórek P. P., *Mistyka według T. Mertona*, Warszawa 1996.
Ogórek P. P., *Mistyka. Zagrożenie czy rozwój życia duchowego*, w: *Mistyka drogą zjednoczenia z Bogiem*, red. M. Szymula, Warszawa 1999, 11-33.
Ogórek P. P., *Równowaga wewnętrzna w życiu religijnym i kontemplacji*, Studia Theologica Varsaviensia 36 (1998) nr 1, 137-176.
Reguła Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Panny, w: *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi* Panny, Kraków 1933, 302-324.
Reguła karmelitańska, tł. J. Zieliński, Kraków 1994.
Słomka W., *Wizja świętości w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, w: *Duchowość chrześcijańska na progu trzeciego tysiąclecia*, red. J. Machniak, J. Gogola, Kraków 1999, 29-47.
Słomka W., *Charyzmat św. Teresy z Lisieux a powszechne powołanie do świętości*, w: *W sercu Kościoła będę miłością*, Kraków 1998, 17-32.
Tanquerey A., *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, tł. P. Mańkowski, tt. 1-2, Kraków 1949.
Thils G., *Sainteté Chrétienne. Précis de Théologie Ascetique*, Tielt 1963.
Teresa od Dzieciątka Jezus, św., *Dzieje duszy*, Kraków 1988.
Teresa od Jezusa, św., *Księga życia*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 1, Kraków 1987[3], 108-524.
Teresa od Jezusa, św., *Twierdza wewnętrzna*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 1987[3], 219-446.
Teresa od Jezusa, św., *Księga fundacji*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 1987[3], 447-745.

Teresa od Jezusa, św., *Wybór myśli i sentencji*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 3, Kraków 1995[3], 271-275.

Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Lublin 1986.

Urbański S., *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin 1993, 263-305.

Urbański S., *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, Warszawa 1995.

Urbański, S., *Teologia modlitwy. Studium ascetyczno-mistyczne dwudziestolecia międzywojennego z uwzględnieniem duchowości szkoły zmartwychwstańczej*, Warszawa 1999.

Urbański S., *Życie mistyczne bł. Faustyny Kowalskiej*, Warszawa 1997.

Zatwierdzenia Konstytucji, w: *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1933, 325-353.

SPIS TREŚCI

Przedmowa 7
Wstęp 11

ROZDZIAŁ I
ISTOTA ŚWIĘTOŚCI 27

Pojęcie świętości 27
Ontyczny wymiar świętości 43
Wyniesienie do porządku nadprzyrodzonego 43
Łaska jako źródło uświęcenia człowieka 47
Potrzeba i natura łaski 47
Uświęcające działanie łaski 50
Skutki usprawiedliwienia przez łaskę 53
Uczestnictwo w Bożej naturze 53
Przybrane synostwo Boże 54
Braterstwo i współdziedzictwo z Chrystusem 54
Zamieszkanie Trójcy Świętej 54
Przyjaźń z Bogiem 56
Cnoty teologalne 57
Wiara 57
Nadzieja 58
Miłość 59
Dary Ducha Świętego 60
Miłość w rozwoju świętości 62
Miłość miarą świętości 62
Miłość darem Bożym 63
Odpowiedź człowieka na miłość Bożą 64
Miłość afektywna 64
Miłość efektywna 67

Miłość bliźniego 70
Miłość według 1 Kor 13,4-8 71
Miłość heroiczna 73
Ofiara całopalna miłości Bożej 73
Męczeństwo 75
Miłość wobec braci 77
Miłość wobec nieprzyjaciół 77
Miłość mistyczna 79
Pojęcie miłości mistycznej 79
Cechy miłości mistycznej 80
Wszechogarniający ogień miłości 80
Miłość oczyszczająca 83
Miłość przebóstwiająca 84
Miłość dziecka Bożego 86
Miłość oblubieńcza 86
Całkowity dar z siebie 88

ROZDZIAŁ II
PROCES ROZWOJU ŚWIĘTOŚCI 89

Dynamizm życia duchowego 89
Powołanie do świętości 89
Współpraca z łaską 91
Wzrastanie w świętości 94
Znaki postępu w życiu duchowym 96
Zmniejszenie liczby grzechów 96
Opanowanie namiętności 97
Przezwyciężanie pokus 97
Wytępienie wad i nałogów 98
Doskonalsze wypełnianie obowiązków 98
Nabywanie cnót 98
Mężne znoszenie krzyży 98
Obumieranie sobie i światu 99
Poufne obcowanie z Bogiem 99
Drogi prowadzące do świętości 100
Droga szybka i powolna 100
Droga cnót i błogosławieństw 101

Droga przykazań Bożych i rad ewangelicznych 106
Trzy drogi rozwoju życia duchowego 110
Droga jako etap rozwoju świętości 110
Droga oczyszczająca 112
Droga oświecająca 113
Droga jednocząca 115
Czynne i bierne oczyszczenie władz człowieka 117
Istota umartwienia 117
Umartwienie zewnętrzne 119
Umartwienie wewnętrzne 122
Umartwienie wewnętrznych władz zmysłowych 122
Umartwienie umysłu 126
Umartwienie woli 128
Umartwienie uczuć i namiętności 129
Oczyszczenie bierne zmysłów 136
Natura biernego oczyszczenia zmysłów 136
Formy biernych oczyszczeń zmysłów 139
Utrata dóbr cielesnych 139
Utrata dóbr duchowych 139
Utrata dóbr zewnętrznych 141
Prześladowanie człowieka 142
Dręczenia przez demony 142
Pokusy przeciw czystości 143
Sposoby zachowania się 143
Oczyszczenie bierne ducha 144
Natura biernego oczyszczenia ducha 144
Skutki 146
Sposoby zachowania się 146

ROZDZIAŁ III
ZJEDNOCZENIE MISTYCZNE Z BOGIEM 149

Istota zjednoczenia mistycznego 149
Kontemplacja wlana 156
Kontemplacja wlana jako dar Boży 156
Kontemplacja wlana jako nadprzyrodzone działanie 161
Kontemplacja wlana jako szczególny rodzaj poznania 163

Natura mistycznego poznania 163
Miłujące poznanie Boga 167
Doświadczalne poznanie Boga 171
Poznanie w zjednoczeniu mistycznym 173
Skutki kontemplacji wlanej 178
Stopnie zjednoczenia mistycznego 179
Modlitwa odpocznienia 179
Zjednoczenie proste 183
Zjednoczenie ekstatyczne 185
Zjednoczenie przekształcające 193
Nadzwyczajne zjawiska mistyczne 201
Słowa nadprzyrodzone 201
Słowa sukcesywne 202
Słowa formalne 202
Słowa substancjalne 203
Objawienia 203
Pierwsza postać objawień 203
Druga postać objawień 204
Widzenia 204
Widzenie cielesne 205
Widzenie wyobrażeniowe 206
Widzenie umysłowe 208
Porwanie 209
Ocena zjawisk nadzwyczajnych 212
Sposób traktowania nadzwyczajnych zjawisk mistycznych . . 212
Reguły rozróżniania zjawisk nadzwyczajnych 213
Wskazówki dla kierowników duchowych 215

ROZDZIAŁ IV
APOSTOLAT JAKO REALIZACJA ŚWIĘTOŚCI 219

Świętość fundamentem apostolatu 219
Formy realizacji świętości w apostolacie 223
Szerzenie chwały Bożej 223
Prowadzenie ludzi do zbawienia 226
Przepajanie życia Chrystusem 229
Odnowić wszystko w Chrystusie 229

Wszędzie wnosić Chrystusa 231
Wszystkich pozyskiwać dla Chrystusa 233
Troska o dobro Kościoła 233
Apostolat powszechny 240
Zawierzanie apostolatu Maryi 244

ROZDZIAŁ V
ŚRODKI ROZWOJU ŚWIĘTOŚCI 248

Sakramenty 248
Eucharystia 248
Pokuta 251
Modlitwa 252
Rady ewangeliczne 258
Umartwienie 263
Praca 266

ZAKOŃCZENIE 271

WYKAZ SKRÓTÓW 287
BIBLIOGRAFIA 288
Źródła 288
Źródła drukowane 288
Źródła niedrukowane 289
Dokumenty Kościoła 291
Opracowania 292
Literatura pomocnicza 293